

Nowe drogi.

B.H. C.
BIBLIOTEKA
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
W GDANSKU

6 (48)

CZERWIEC - 1953

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

BIBLIOTEKA
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
W GDANSKU

6 (48)

ROK VII
CZERWIEC 1953

Całą pracę partyjną przepoić głęboką treścią ideowo-polityczną

Ostatnie miesiące to miesiące poważnych osiągnięć obozu pokoju, socjalizmu i demokracji, szeregu zwycięskich bitew klasowych stoczonych przez klasę robotniczą i masy ludowe krajów kapitalistycznych, zależnych i kolonialnych.

Związek Radziecki przeprowadził w r.b. nową — szóstą od zakończenia wojny — obniżkę cen. Postępujące naprzód budownictwo potężnego socjalistycznego przemysłu i rozwój rolnictwa radzieckiego gwarantują stały wzrost produkcji, a ten wzrost oznacza nieustanne umacnianie się państwa radzieckiego i stałe podnoszenie dobrobytu narodów radzieckich.

Wspaniałe zwycięstwo wyborcze włoskiego ruchu robotniczego raz jeszcze wykazało dobitnie, że coraz szersze masy ludzi pracy w kapitalistycznych krajach Europy występują przeciwko swym reakcyjnym rządóm, walczą o pokój i demokrację, o prawa obywatelskie, o reformy społeczne, które zapewniłyby im poprawę bytu.

Trwa bohaterska walka narodów Wietnamu, w Afryce — na „Czarnym Kontynencie“ wzmaga się bunt przeciwko imperializmowi.

Obóz pokoju rozwija wytrwale ofensywę przeciw knowanióm wojennym. Propozycje koreańsko - chińskie, poparte w pełni przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, otworzyły drogę do wstrzymania przelewu krwi w Korei. Nieugięta leninowsko - stalinowska polityka pokojowa rządu ZSRR oraz opór narodów przeciwko imperialistycznej polityce agresji i rujnujących zbrojeń — zmuszają burżuazyjnych polityków i działaczy państwowych do zmiany tonu wobec wysiłków rządu ZSRR, zmierzających do odprężenia międzynarodowego.

Zaostrzają się tarcia i spory w obozie imperialistycznym. Znalazło to m. in. dobitny wyraz w ostatnich oświadczeniach burżuazyjnych polityków angielskich, w przeciągającym się kryzysie rządowym we Francji, w rosnącej opozycji burżuazyjnej opinii publicznej wobec posunięć rządu amerykańskiego.

Z miesiąca na miesiąc rosną siły i autorytet Związku Radzieckiego, rosną siły i autorytet potężnego obozu wolności i pokoju.

Najbardziej reakcyjne ośrodki międzynarodowego imperializmu, które wszystkie swe nadzieje wiążą z dalszym zaostrzaniem „zimnej wojny“ i rozszerzaniem „wojny gorącej“, nie chcą pogodzić się z faktem wzrostu sił i autorytetu obozu pokoju. Ośrodki te i ich najmici — Li Syn-manowie, Adenauerzy i im podobni — usiłują rozpaczliwie stawiać opór wzmagają-

cej się na całym świecie woli ku załatwieniu spornych spraw na drodze rokowań, przeciwstawić się gorącemu pragnieniu pokoju wielomilionowych mas prostych ludzi.

Oto źródło prowokacji, jakich byliśmy świadkami w ostatnich tygodniach.

Oto źródło morderstwa Rosenbergów — zbrodni, która wstrząsnęła sumieniem świata — morderstwa dwojga niewinnych ludzi, którzy w obliczu śmierci trwali bohatercko w obronie prawdy, i z pogardą odrzucili wszelkie próby ocalenia życia kosztem upodlenia się i pójścia na służbę wywiadu amerykańskiego.

Oto źródło tej niesłychanej prowokacji jaką jest uprowadzenie przez Li Syn-mana jeńców północno-koreańskich i wcielenie ich przemocą do armii lisynmanowskiej.

Oto źródło prowokacji awanturników faszystowskich w Berlinie, zorganizowanej przez europejskiego Li Syn-mana — Adenauera i jego protektorów. Faszystowscy awanturnicy, podpalający sklepy w Berlinie dla zainscenizowania „Dnia X” mieli na celu przeciwstawienie się wysiłkom zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, zapewnienie dalszego istnienia w sercu Europy zapalnego ogniska rewizjonizmu i militarizmu.

Inspiratorzy wszystkich tych prowokacji i na przyszłość nie zamierzają zaniechać swych brudnych metod. Parlament amerykański w ostatnich dniach zatwierdził znowu blisko sto milionów dolarów na robotę dywersyjną i prowokatorską w krajach socjalizmu i demokracji ludowej. Utrzymywani za te iudaszowe dolary naimici podżegaczy wojennych, usiłują przedostać się do każdego kraju, który obalił napowiadanie kapitalizmu, usiłują organizować prowokacje, dywersję i sabotaż wszędzie tam, gdzie znajdują się ludzie dość nikczemni, aby dać się kupić lub dość ograniczeni, aby dać się otumanić.

Pokój można umocnić i zapewnić tylko przez zdemaskowanie tych, którzy chcą wojny i dążą do wojny.

W tych warunkach, gdy w obliczu rosnącej siły obozu pokoju i wzmagającego się naporu mas ludowych całego świata przeciwko podżegaczom wojennym mnożą się prowokacje i awanturnicze wyskoki najbardziej reakcyjnych elementów światowego imperializmu, konieczna jest mobilizacja czujności mas ludowych wobec knowań wrogów zewnętrznych i wewnętrznych. Na tym tle rozpatrywać należy bieżące zadania naszej partii.

Naród nasz realizuje zwycięsko budownictwo czwartego roku Sześciolatki. W roku bieżącym zaczęła produkować dziesiątki nowych wielkich zakładów pracy. Stopniowo posuwa się rozbudowa socjalistycznych form gospodarki w naszym rolnictwie. Kierunek drogi, którą kroczymy jest niewątpliwym. Idziemy naprzód, dźwigamy Polskę w górę.

Czyż nie jest oczywiste, że nasze zwycięskie budownictwo musi wywoływać ze strony ośrodków światowej reakcji, ze strony rodzimego wroga klasowego rozróżnialne próby przeszkodzenia nam, zahamowania naszego marszu naprzód?

Czyż nie jest jasne, że w tej sytuacji jeszcze bardziej rosną zadania naszej partii każdej instancji partyjnej, każdej organizacji partyjnej, każdego członka partii — zadania kierowania pracą i walką mas ludowych, uświa-

damienia masom treści i perspektyw naszego budownictwa, znaczenia ich codziennej pracy dla przyszłości kraju, dla nich samych i dla ich dzieci?

W ciągu ostatnich miesięcy odbyły się w całym kraju konferencje wojewódzkie naszej partii. Konferencje wojewódzkie dają szczególnie wyraźny obraz stanu i poziomu naszego aktywu partyjnego, który realizuje politykę partii w terenie. W świetle konferencji partyjnych łatwiej doirzeć jak pracuje i działa aparat partyjny, jak oddziaływa on na poszczególne ogniewa organizacji partyjnych, jak dobiera aktyw partyjny, wychowuje go ideologicznie i politycznie, jak mu pomaga. W świetle tych konferencji widać szczególnie wyraźnie, jak aparat partyjny kieruje pracą aktywu partyjnego, liczącego wiele dziesiątek tysięcy najlepszych członków partii i stanowiącego najważniejszą dźwignię partii w realizowaniu jej zadań.

Przebieg tegorocznych wojewódzkich konferencji partyjnych wykazał, że wzrosła poważnie aktywność i autorytet aktywu wojewódzkiego, jego poczucie odpowiedzialności i dyscypliny. Konferencje te wykazały, że podniósł się poziom kwalifikacji naszego aktywu partyjnego — zwłaszcza w dziedzinie rozwiązywania konkretnych zadań produkcyjnych, gospodarczych i państwowych, w dziedzinie spraw i potrzeb naszej codziennej praktyki życiowej. Nasze kadry partyjne coraz lepiej rozumieją swoją odpowiedzialność i swoje zadania wobec partii i państwa ludowego, wobec ludności swego terenu czy załogi swego zakładu pracy, wobec Polski.

Równocześnie jednak na konferencjach tych ujawnił się szereg istotnych braków i niedomagań. Te braki i niedomaganie mogą poważnie utrudnić nam rozwiązanie naszych podstawowych zadań.

Partia nasza jest organizacją **polityczną**, jest awangardą klasy robotniczej i mas ludowych. Partia nasza prowadzi politykę, której treścią jest budowanie socjalizmu w Polsce, zbudowanie Polski silnej, oświeczonej, dostatniej i szczęśliwej. Temu celowi jest podporządkowana cała działalność naszej partii we wszystkich jej dziedzinach. Temu celowi podporządkowane są wszystkie formy naszej pracy partyjnej.

Polityka, jak uczył Lenin, to przede wszystkim stosunki między klasami. Nasza polityka, to takie kształtowanie tych stosunków, aby położenie klasy robotniczej było najbardziej korzystne, aby cel klasy robotniczej — zbudowanie socjalizmu w naszym kraju — został zrealizowany jak najszybciej i jak najlepiej.

Stosunki między klasami to stosunki między klasą robotniczą i skupionymi dokoła niej masami ludowymi a wrogiem klasowym — klasami wyzyskującymi i agenturami światowego imperializmu. Są to stosunki walki — walki o utrwalenie i umocnienie władzy ludowej, walki politycznej, gospodarczej, ideologicznej.

Wróg usiłuje dotrzeć do mas ludowych. Wśród bardziej zacofanych odłamów mas ludowych istnieją jeszcze wpływy burżuazyjnej ideologii. Walka z próbami wroga docierania do mas ludowych, z jego wpływami ideologicznymi na mniej świadomych ludzi pracy, walka umiejętna, wytrwała i cierpliwa — to jeden z zasadniczych frontów walki z wrogiem klasowym.

Stosunki między klasami to również stosunki między klasą robotniczą a jej sojusznikami — chłopami pracującymi i inteligencją pracującą. Ale są to stosunki sojuszu, przyjaźni, porozumienia w imię wspólnego celu. Przewycięzać wahania wśród sojuszników, podnosić ich świadomość, zbliżać

ich stanowisko do stanowiska klasy robotniczej, umacniać sojusz robotniczo-chłopski, umacniać Front Narodowy, aby zapewnić zwycięskie budownictwo socjalizmu w Polsce — oto zadanie jakie spełniać musi polityka naszej partii.

Partia musi również umieć układać swoje stosunki jako awangarda klasy robotniczej, zspalająca najbardziej świadomych robotników z całością klasy robotniczej, zwłaszcza zaś z bardziej zacofanymi warstwami tej klasy. Są jeszcze wśród robotników — zwłaszcza wśród tych, którzy dopiero stosunkowo niedawno włączyli się do szeregów robotniczych — grupy, ulegające niekiedy wpływowi ideologii burżuazyjnej — np. wpływowi reakcyjnego odłamu kleru. Przewycięzać obce klasie robotniczej poglądy wśród ogółu robotników, podnosić systematycznie ich proletariacką świadomość klasową — oto wielkie zadanie partii w tej dziedzinie.

Partia nasza jest dziś kierowniczą siłą państwa ludowego, motorem i sterownikiem wielkich historycznych przemian. Partia nasza jest czołową siłą narodu polskiego, zwycięsko budującego nowe życie w oparciu o niewyczerpane możliwości rozwoju swojej bazy materialnej i kultury.

Najważniejsze zadanie naszej partii polega na tym, aby budzić w najszerszych masach narodu, wśród wszystkich ludzi pracy w Polsce, wśród wszystkich uczciwych patriotów polskich świadomość dokonujących się u nas przemian, świadomość ich kierunku i celu, na tym, aby — w oparciu o tę świadomość oraz o wnikliwą ocenę sytuacji — skutecznie kierować toczącą się walką, przekuć w czyn dążenia mas. Historyczną zasługą naszej partii jest właśnie to, że zdobyła ona szerokie masy pracujące dla idei budowania nowego ustroju społecznego, że przyczyniła się do wyzwolenia w masach olbrzymiej energii i woli twórczej, która nadała całemu życiu naszego narodu nowy rozmach i nową treść społeczną. Na tym właśnie — na pobudzaniu świadomej i twórczej energii mas pracujących, na kierowaniu tej potężnej niewyczerpanej energii twórczej całego narodu w wielki nurt ogólnoludzkich postępowych dążeń wyzwolńczych, na tworzeniu nowego, coraz korzystniejszego układu sił w kraju — polega dziś główne, decydujące zadanie naszej partii.

Towarzysz Bierut stale wskazuje nam, że cała praca organizacyjna, masowa praca polityczna naszych organizacji, służyć musi spełnieniu tego zadania.

W tym kierunku zmierza praca wielkich organizacji masowych, kierowanych przez naszą partię, takich jak — związki zawodowe, Związek Młodzieży Polskiej, Związek Samopomocy Chłopskiej, najróżnorodniejsze organizacje kulturalne, oświatowe, sportowe itd. Takie też jest zadanie aparatu naszego państwa ludowego, temu służą nasze Rady Narodowe i wszystkie organa władzy państwowej — władzy, której kierowniczą siłą jest nasza partia.

Za pośrednictwem organizacji masowych, za pośrednictwem Rad Narodowych, za pośrednictwem wszystkich ogniw aparatu państwowego, partia nasza dociera do najszerszych mas narodu, wychowuje je i uświadamia, organizuje i kieruje nimi w wielkiej pracy nad zbudowaniem socjalizmu w Polsce.

Każda organizacja masowa, każde ogniwo aparatu państwowego ma swoje miejsce i swoje zadania w wielkim dziele mobilizacji narodu do zbudowania nowego, sprawiedliwego ustroju w Polsce.

Partia nie może i nie powinna zastępować w pracy żadnej z tych organizacji, żadnego z ogniw aparatu państwowego. Ale musi ona kierować **politycznie** działalnością ich wszystkich.

To znaczy przede wszystkim: partia musi uczyć swych członków, by pracowali w tych organizacjach i w tych instytucjach zgodnie z ideologią partii, zgodnie z polityką partii, w sposób zapewniający osiągnięcie naszego wielkiego celu. Musi uczyć ich przede wszystkim umiejętności przekonywania i wychowywania mas, mobilizowania ich i organizowania.

Przebieg wojewódzkich konferencji partyjnych wykazał, że pod tym względem mamy jeszcze bardzo wiele do zrobienia, że w pracy wielu terenowych organizacji naszej partii dają się zauważyć liczne braki i niedomaganie.

Uchwała grudniowa Komitetu Centralnego z 1951 r. o regulowaniu wzrostu partii nie jest realizowana przez wiele naszych organizacji. Mamy wprawdzie w wielu terenach poważny dopływ do partii nowych członków spośród robotników produkcyjnych. Częściowe osiągnięcia nie mogą jednak przesłonić nam faktu, że w bardzo wielu organizacjach, wzrost partii odbywa się w sposób żywiołowy, bezplanowy, a proletariacki trzon partii rośnie w sposób niedostateczny.

A jak może kierować masami organizacja terenowa, której brak ogniw partyjnych w ważnych zakładach pracy, lub wśród kluczowych, decydujących kategorii robotników? Jak może organizacja ta skutecznie, w sposób polityczny mobilizować masy do naszego budownictwa?

Nie mało konferencji partyjnych cechowało zawężenie horyzontu w ocenie sytuacji, stawianie spraw w oderwaniu od zagadnień i problemów międzynarodowych.

Bardzo wiele przemówień na konferencjach cechował wąski praktycyzm to znaczy jednostronne ujmowanie bieżących zadań partii — gospodarczych, czy też w dziedzinie budownictwa państwowego — w oderwaniu od ideologii naszej partii, od problemów programowych, od szerokiej perspektywy naszych wysiłków, naszych celów i naszego rozwoju.

Na niewielu tylko konferencjach partyjnych postawione zostały w sposób szerszy, bardziej wyczerpujący i bardziej wszechstronny zagadnienia Frontu Narodowego, zagadnienie skupiania narodu wokół naszej partii w walce o pokój i Plan Sześćioletni.

Wielu towarzyszy zabierających głos na konferencjach nie widziało wroga klasowego, nie umiało przejrzeć i ujawnić jego podstępnych manewrów. O konkretnej działalności wroga, o jego próbach przenikania w szeregi partii i wrogiej roboty przeciwko władzy ludowej mówili głównie towarzysze, którzy stykają się z tymi zagadnieniami z racji swej pracy zawodowej.

Wiele naszych komitetów wojewódzkich w pracy na wsi koncentruje się na gromadach w których istnieją możliwości stworzenia spółdzielni produkcyjnej, a całkowicie zaniedbuje pracę wśród indywidualnie gospodarujących mas chłopskich.

Mamy takie organizacje, które słuszne hasła umacniania spółdzielni rozumiały fałszywie — w ten sposób, że można na razie zaniedbać walkę o dalszy rozrost spółdzielczości produkcyjnej, walkę o wzrost ilości spół-

dzielni i ilości zorganizowanych w nich spółdzielców. We wszystkich tych błędach mamy do czynienia z wypaczeniami jawnie oportunistycznymi lub lewacko-sekciarskimi, a nieraz z osobliwym pomieszaniem obu.

Towarzysze na konferencjach bardzo mało i w sposób nie wystarczający mówili o pracy organizacji masowych, które są przecież decydującą transmisją partii do najszerszych mas. Dość powiedzieć, że np. o związkach zawodowych nie mówiono wcale na konferencji poznańskiej, bydgoskiej, lubelskiej, olsztyńskiej, zielonogórskiej i rzeszowskiej. A przecież nieumiejętne kierowanie organizacjami masowymi, lub co gorsze lekceważenie zadań tych organizacji, prowadzi do osłabienia więzi między partią a masami. Rodzi ono zle i szkodliwe metody kierownictwa organizacyjnego, takie jak dyrygowanie i odgórne komenderowanie organizacjami masowymi, zastępowanie masowej pracy politycznej zarządzeniami administracyjnymi itp., wszystko to zaś prowadzi w rezultacie do zahamowania zarówno wzrostu organizacyjnego jak też wzrostu wpływów partii.

Szczególnie jaskrawo występuje to szkodliwe zjawisko w stosunkach między instancjami partyjnymi a terenowymi Radami Narodowymi oraz w poważnym stopniu w stosunkach między instancjami partyjnymi a administracją gospodarczą i państwową. Wielu aktywistów partyjnych zapomina, że ich zadaniem jest pomagać towarzyszom w Radach Narodowych, w administracji gospodarczej i państwowej — pomagać przez wychowanie polityczne, przez właściwe wskazywanie zadań i środków do urzeczywistnienia tych zadań, przez mobilizowanie aktywu partii i aktywu organizacji masowych, przez umiejętne kierowanie tymi wszystkimi ogniwami organizacyjnymi, przez rozwijanie ich inicjatywy i samodzielności.

Nie jest natomiast pomocą wyręczanie i zastępowanie towarzyszy z administracji czy z Rad Narodowych, robienie za nich tego, do czego ich powołano. Niewątpliwie wydawać się to może czasem prostsze i łatwiejsze; ale ta łatwizna jest szczególnie niebezpieczna. Uniemożliwia ona bowiem rozwój towarzyszom, których się w ten sposób „wyręcza“, nie pobudza ich inicjatywy, uniemożliwia właściwy rozwój powierzonych im instytucji, a zarazem uniemożliwia partii spełnienie jej właściwej kierowniczej roli politycznej.

Jedynie słuszną drogą jest droga pozornie trudniejsza: droga wychowywania towarzyszy, pomagania im radą i wskazówkami politycznymi, stworzenia im możliwości samodzielnego wywiązywania się z zadań, które im powierzono. Ludzie rosną w miarę odpowiedzialności, jaka na nich ciąży, w miarę zadań, które się przed nimi stawia. Ludzie nie rosną i nie mogą rosnąć, jeśli tę odpowiedzialność bierze na siebie ktoś inny, jeśli powierzono im zadania rozwiązuje za nich ktoś inny.

Jest rzeczą zrozumiałą i słuszną, że każdy wydział instancji partyjnej zajmuje się sprawami, które mu partia powierzyła. Ale występujący dzisiaj w wielu organizacjach funkcjonalizm, to znaczy zasklepianie się towarzyszy wyłącznie w swoich resortowych sprawach, wyłączanie się z ogólnej pracy partii jest zjawiskiem niebezpiecznym i szkodliwym. Tego rodzaju funkcjonalizm z natury rzeczy przeszkadza również w wykonywaniu czysto resortowych spraw poszczególnych wydziałów, gdyż zagubienie ogólnej perspektywy politycznej prowadzi w sposób nieunikniony do szkodliwych wypaczeń w każdej dziedzinie pracy. Funkcjona-

lizm ten jest typowo oportunistycznym, biurokratycznym wypaczeniem pracy partyjnej i kierunku naszej działalności.

Są tacy towarzysze, którym się wydaje, że mogą obejść się bez politycznej analizy, że ich zadaniem jest, jak powiadają, praca praktyczna, operatywna. Nie widzą oni, że ten ciasny praktycyzm, ten ich kult „operatywności“ prowadzi do **zatracenia treści politycznej**, do utraty poczucia tego, co jest najważniejsze i najistotniejsze, a więc wypacza samą praktykę i pozbawia tę operatywność rzeczywistej wartości dla partii.

Źródła wszystkich tych błędów i niedomagań leżą niewątpliwie w niedostatecznym zrozumieniu roli partii, jako siły kierującej życiem i pracą całego społeczeństwa, bezgranicznie oddanej narodowi, jego interesom i potrzebom, wykuwającej ofiarnie i niezmordowanie przyszłość Polski. Źródła wszystkich tych błędów i niedomagań leżą niewątpliwie w niedostatecznym zrozumieniu zadań i metod pracy partii, jako wychowawcy i nauczyciela najszerzych mas pracujących, zadań każdej instancji partyjnej, każdej organizacji partyjnej, każdego członka partii w dziedzinie uświadamiania, wychowywania, uczenia mas pracujących.

Masy ludowe uznają naszą partię za swego wodza w budownictwie nowego życia. Ale to bynajmniej nie uwalnia nas od obowiązku codziennej pracy politycznej wśród najszerzych mas pracujących. Przeciwnie — stawia to przed nami zadanie jeszcze bardziej niezmordowanej pracy nad pozyskaniem poparcia mas dla **każdego** zarządzenia, dla **każdego** kroku władzy ludowej, dla stanowiska naszej partii w **każdej** **poszczególnej** sprawie. Towarzysz Bierut stale przypomina nam, że zadaniem każdej organizacji partyjnej i każdego członka partii jest stale i niezmordowane uświadamianie najszerzych mas o tym, do czego partia zmierza, co chce osiągnąć, jakie sobie stawia cele w każdej poszczególnej sprawie, wiązanie stanowiska partii w każdym zagadnieniu z jej wielkimi celami i zadaniami uznawanymi i popieranymi przez masy.

Lenin i Stalin wskazywali wielokrotnie, że rewolucyjna partia proletariatu nie tylko uczy masy ale i sama uczy się od mas. Mamy u nas towarzyszy skłonnych do traktowania więzi z masami w sposób jednostronny, towarzyszy, którzy sądzą, że partia uczy masy i kieruje nimi, ale nie ma potrzeby sama ze swej strony uczyć się od mas, wysłuchiwać ich zdania, uwzględniać ich opinii. Towarzyszący tym mylnie wydaje się, że skoro uznają oni uchwały partii i, jak im się zdaje, rozumieją jej politykę, są już wolni od niebezpieczeństwa popełniania poważnych błędów. Nie zdają sobie sprawy jednak z tego, że politykę partii realizować można tylko w najściślejszej więzi z masami, przy starannym uwzględnianiu nastrojów mas i wpływu na nie, opierając się na doświadczeniach mas, podchwytując i rozwijając ich inicjatywę twórczą.

Niektórzy towarzysze rozumieją więź z masami jedynie jako zagadnienie doraźnego reagowania na poszczególne bolączki mas zwłaszcza w dziedzinie spraw bytowych. Troska o człowieka, dbałość o codzienne sprawy ludzi pracy jest istotną i cenną cechą komunisty. Mamy w tej dziedzinie wiele jeszcze do zrobienia. Ale nie wolno więzi partii z masami ograniczać tylko do spraw bytowych. Więź partii z masami — to umiejętność widzenia energii rodzącej się w łonie mas, umiejętność wnikliwej i słusznej oceny nastrojów mas — zarówno mas robotniczych jak chłopskich, czy też inteligencji pracującej — to umiejętność mobilizowania mas do walki i pracy dla realizacji naszych wielkich celów.

Nie zawsze umieją to czynić nasze terenowe organizacje partyjne.

Każdy nasz wysiłek służyć musi pogłębianiu w masach świadomości, że to właśnie one — masy pracujące — są realizatorem i twórcą nowego życia, nowych dziejów narodu. Tylko w walce o wielkie cele rodzi się wielka energia mas, która potrafi przezwyciężyć wszelkie przeszkody i trudności. Zagadnienie prawidłowej partyjnej metody w naszej codziennej pracy sprowadza się do tego, żeby w każdej sprawie, nawet najdrobniejszej, nie tracić z oczu wielkich zasadniczych zadań i celów, które nam przyswiewają. Ustrój socjalistyczny, który budujemy otwiera przed narodem polskim bezgraniczne perspektywy rozwojowe. W budownictwie swego nowego życia Polska korzysta dziś z serdecznej braterskiej pomocy wielkiego Kraju Rad, z historycznych doświadczeń narodów radzieckich. Jest to nieoceniony i najbardziej doniosły czynnik, który w wysokim stopniu wielokrotnie przyspiesza budownictwo gospodarcze i kulturalne i ułatwia je, umożliwiając szybki postęp uprzemysłowienia naszego kraju i rozwoju naszej kultury. Doświadczenie wielkiej partii Lenina i Stalina jest dla nas bezcennym źródłem nauk i wskazań, pomaga nam uniknąć wielu niebezpiecznych i kosztownych błędów.

Poważnym źródłem naszych niedomagań jest niewątpliwie niedostateczna wiedza, nieznanomość lub nieumiejętność posługiwania się w pracy codziennej, w praktycznym działaniu wielkim i niezawodnym orężem ideowym partii — teorią marksistowsko - leninowską, nieumiejętność wiązania tej teorii z praktyką.

Rzecz jasna, duchowi partii obce jest wszelkie scholastyczne przeżuwanie cytat. Chodzi o zrozumienie i stosowanie podstawowych nauk marksizmu w praktyce społecznej, o umiejętność analizowania rzeczywistości zgodnie z duchem marksizmu-leninizmu, ze stanowiska wielkich podstawowych prawd, odkrytych przez naukę Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, o rozwiązywanie w duchu tej nauki zagadnień, wysuwanych przez praktykę, przez życie, o teoretyczne uogólnienie naszych doświadczeń.

Sprawy międzynarodowe np. znajdują zawsze mocny wyraz w generalnej linii naszej partii, w wytycznych plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego i w hasłach partii, w wystąpieniach naszych czołowych działaczy partyjnych. Polska klasa robotnicza i nasza partia posiada wspaniałe tradycje rewolucyjnego proletariackiego internacjonalizmu. Jeżeli w takiej sytuacji widzimy nawet na konferencjach wojewódzkich pomijanie w dyskusji zagadnień międzynarodowych, przeoczenie żywego związku zadań omawianych na konferencjach z sytuacją międzynarodową, to nie wolno tego lekceważyć. Nasz aktyw partyjny nie przyswoił sobie jeszcze należycie leninowsko-stalinowskiej metody wiązania zadań aktualnych z programowymi, nadawania konkretnym hasłom zasadniczego ładunku ideologicznego. Nasze instancje partyjne nie znalazły dotąd — jak widać — właściwych form wychowania aktywu i całej partii w tym kierunku.

Członek partii, a tym bardziej pracownik partyjny, pracownik aparatu partyjnego — to działacz polityczny. Działacz polityczny musi być uświadomiony politycznie i musi promieniować świadomością polityczną na całe swoje otoczenie. Działacz polityczny musi władać nauką marksizmu-leninizmu, musi cierpliwie i wytrwale uczyć się stosować tę naukę w życiu, w swej codziennej pracy, uświadamiać masom ludowym związek między każdym konkretnym zadaniem a wielkimi celami naszej

partii. Działacz partyjny, który lekceważy i zaniedbuje sprawę podnoszenia swego poziomu teoretycznego i politycznego, prędzej czy później pozostanie w tyle i nie podoła nowym narastającym zadaniom.

Nasz aparat partyjny, nasz aktyw partyjny jest jeszcze w dużym stopniu młody, nieraz bardzo młody. Mamy dziesiątki, setki tysięcy cennych, ofiarnych, bezgranicznie oddanych partii towarzyszy, którzy wyrastali w warunkach wielkich walk politycznych, walk o zwycięstwo i umocnienie władzy ludowej w Polsce.

Trzeba sobie zdać z tego sprawę, że warunki, w których ci towarzysze wyrastali, nie sprzyjały systematycznemu szkoleniu aktywu, udzielaniu aktywowi poważnej i gruntownej pomocy w opanowywaniu nauki marksizmu-leninizmu.

Uleganie obcemu naciskowi klasowemu i brak konsekwentnej walki z wypaczeniami linii partyjnej — z tendencjami oportunistycznymi i lewacko-sekciarskimi musi się spotkać ze zdecydowanym odporem. Tolerancyjny stosunek do wypaczeń hamuje wzrost dojrzałości ideologicznej aktywu. Podstawowym sprawdzianem dojrzałości politycznej komunisty jest przede wszystkim umiejętność orientowania się w zagadnieniach walki klasowej, prawidłowa ocena sił wroga klasowego, jego środków działania, prawidłowa ocena nastrojów sojuszników — chłopów pracujących, inteligencji pracującej — umiejętność skupienia dokoła partii ogółu mas ludowych.

Można to osiągnąć tylko przez nieustanne podnoszenie poziomu wiedzy politycznej, wychowania ideologicznego, poziomu teoretycznego, kwalifikacji zawodowych całego naszego aktywu partyjnego, państwowego i gospodarczego, przez nieustanne zacieśnianie więzi z masami. Towarzysz Stalin uczył nas, że im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników jakiegokolwiek dziedziny pracy państwowej i społecznej — tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna, tym lepsze są wyniki pracy. I przeciwnie — im niższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników, tym bardziej prawdopodobne są wyłomy i luki w pracy, tym bardziej prawdopodobna jest zaściankowość i wyradzanie się samych pracowników w drobnostkowych i ograniczonych praktyków.

Owładnięcie orężem wiedzy marksistowsko-leninowskiej jest decydującym warunkiem pomyślnej pracy wszystkich aktywistów w organizacjach partyjnych, państwowych i gospodarczych.

Kierownik lekceważący teorię, wiedzę marksistowsko-leninowską, zamieniony w drobnostkowego praktyka, odrywa się od mas, wpada w zażumiałstwo, schodzi na drogę administrowania i nietolerancyjnego stosunku do krytyki i samokrytyki. Krytyka i samokrytyka stanowi podstawową metodę w wychowaniu kadr, jest nieodzownym, stale działającym orężem partii, jest nierozdzielnie związana z jej duchem rewolucyjnym. Krytyka i samokrytyka służy sprawie ujawniania niedomagań i walki z nastrojami samozadowolenia. Siła naszej partii polega właśnie na tym, że nie boi się ona krytyki i z krytyki swych niedomagań czerpie energię do dalszego marszu naprzód.

Aby walczyć ze słabościami naszej pracy w dziedzinie politycznej i organizacyjnej, musimy:

1) podnosić nieustannie poziom polityczno-ideologiczny aktywu i całej partii w jej codziennej pracy, w łączności z masami, poziom naszej agitacji i propagandy masowej; ubojewić nasze oddziaływanie na masy przez nieubłaganą walkę z ciasnym praktycyzmem, jako wynaturzeniem oportunistycznym oraz z sekciarskim lewactwem, zwłaszcza w stosunku do chłopów pracujących;

2) prowadzić nieubłaganą walkę na dwa fronty, zarówno przeciw tendencjom jawnie oportunistycznym, jak i lewacko-sekciarskim, przeciw wszelkim wypaczeniom polityczno-ideologicznym w naszej codziennej pracy przez zaostrzenie krytyki i samokrytyki; ubojewić nasze środki oddziaływania na masy: prasę, film, literaturę, propagandę i agitację ustną; podnieść na wyższy poziom i uaktywnić nasze masowe szkolenie partyjne i bezpośrednią agitację prowadzoną przez członków partii w codziennym ich kontaktowaniu się z masami bezpartyjnych;

3) zaostrzyć czujność szeregów partyjnych na agitację i propagandę prowadzoną przez wroga wewnętrznego, na działalność reakcyjnego odłamu kleru — przez pogłębienie naszej więzi z masami, przez wnikliwą ocenę nastrojów mas pracujących w mieście i na wsi, jak również przez demaskowanie środków wrogiego oddziaływania na masy;

4) zerwać również w praktyce z tolerancyjnym stosunkiem do oportunistów i sekciarstwa, z tolerowaniem biurokratyzmu, zwłaszcza w aparacie partyjnym i aparacie masowych organizacji społecznych, zerwać z tolerancyjnym stosunkiem do przejawów dygnitarstwa i biurokratyzmu w aparacie państwowym, z przejawami łamania praworządności i bezdusznego traktowania potrzeb mas, duszenia głosów krytyki, idących z dołu;

5) przesycić treścią polityczną wszystkie formy kierownictwa partyjnego; wydać zdecydowaną walkę funkcjonalizmowi w pracy aparatu partyjnego; rozwijać inicjatywę członków partii i jej organizacji terenowych;

6) ulepszyć metody kierowania przez partię transmisjami masowymi, wydać nieubłaganą walkę niedocenianiu i lekceważeniu przez aparat partyjny spraw młodzieży, wzmocnić opiekę i pomoc dla aktywu związków zawodowych, ZMP, organizacji masowych;

7) uaktywnić i usprawnić metody naszej pracy organizacyjnej na wsi, szybciej likwidować „białe plamy“ i kierować działalność partyjną na wzmocnienie więzi ze wsią, ubojewić naszą agitację i propagandę wśród mas chłopskich, związać ją z zainteresowaniami tych mas, wydać nieubłaganą walkę lekceważeniu pracy politycznej wśród chłopów indywidualnych i odrywaniu akcji spółdzielczości produkcyjnej od politycznych spraw i zainteresowań, którymi żyją najszersze masy chłopstwa pracującego.

„Nie można budować ustroju socjalistycznego ani w mieście, ani na wsi bez partii, bez organizacji partyjnych, bez ich systematycznej nieustannej pracy politycznej w masach“ (Bierut).

Przekuć tę leninowsko - stalinowską naukę w czyn, uczynić z niej naczelną wytyczną pracy każdego ogniwa naszej partii, przepoić całą pracę partii głęboką treścią ideowo-polityczną — oto palące, decydujące zadanie dnia.

Przed wyborami do Rad Narodowych

Wybory do Rad Narodowych, które odbędą się jesienią tego roku, będą miały przełomowe znaczenie dla umocnienia Rad, oznaczać będą zwrot w ich życiu i pracy. Istota tego zwrotu polega na dalszej demokratyzacji Rad Narodowych, na większym ich powiązaniu z masami. Jest to krok naprzód w rozwoju Rad Narodowych jako organów władzy ludowej w terenie. Krok naprzód, którego koniecznym etapem poprzedzającym była reforma Rad Narodowych w 1950 roku, kiedy zlikwidowane zostało rozdwojenie terenowych organów władzy ludowej.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przewiduje wybór Rad Narodowych na okres lat trzech. Jest to pogłębienie demokracji i wyraz wyższości w stosunku do stanu dotychczasowego, gdyż z góry określona jest kadencja Rady i przewidziana pełna zmiana składu Rady co 3 lata. W ciągu 9 bez mała lat nasze Rady Narodowe, jak wiadomo, były odnawiane tylko częściowo, w miarę konieczności — i to w drodze kooptacji na podstawie porozumienia międzypartyjnego albo, jak w ostatnim okresie, w ramach Frontu Narodowego. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przewiduje, że Rady Narodowe wszystkich szczebli pochodzą z wyborów, że kandydatów na członków Rad Narodowych zgłaszają organizacje polityczne i społeczne, zrzeszające obywateli w miastach i wsiach, że wybory te są powszechne, równe, bezpośrednie i tajne.

Zbliżające się wybory do Rad Narodowych — to wielka akcja polityczna, która przyczyni się do umocnienia jedności moralno-politycznej mas pracujących we Froncie Narodowym, do podniesienia poziomu politycznego najszerzych mas przez zorientowanie ich w problematyce gospodarki terenowej i wciągnięcie do sprawy wysuwania kandydatów na członków Rad spośród najlepszych ludzi danego terenu i ich oceniaria. Kampania wyborcza do Rad Narodowych przyczyni się do dalszej politycznej izolacji wroga klasowego, do skuteczniejszego wynarcia go z tych kryjówek, gdzie dotąd jeszcze udawało mu się szkodzić.

Rady Narodowe, które powstaną z wyborów, dadzą możliwość wciągnięcia nowych warstw ludu pracującego do rządzenia państwem. Zasada wybieralności Rad pozwoli zaktywizować o wiele większe niż dotychczas masy do sprawowania kontroli nad działalnością Rad Narodowych. Wybory niewątpliwie przyczynią się do trwałego i ścisłego powiązania Rad

z masami przez szybsze kształtowanie się szerokiego aktywu terenowego, ściśle powiązanego z pracą Rad, aktywu partyjnego i bezpartyjnego. Wybory przyczynią się do podniesienia autorytetu Rad w masach i — co jest niezmiernie ważne — do podniesienia poczucia odpowiedzialności Rad wobec mas. Dzięki wyborom i w ich wyniku umocniona zostanie w terenie praworządność ludowa na każdym szczeblu pracy państwowej. Stanie się tak przede wszystkim dlatego, że kampania wyborcza będzie potężnym czynnikiem rozwijania krytyki i samokrytyki, a w szczególności krytyki oddolnej.

Zasadnicze znaczenie wyborów do Rad polega na tym, że wybory te stwarzają możliwości zlikwidowania swoistego zacofania struktury naszych władz terenowych. Wyrazem tego zacofania była w ciągu całego dziewięciolecia Polski Ludowej wciąż jeszcze niedostateczna więź z masami, niedostatecznie ugruntowany autorytet organów władzy ludowej w terenie. Doświadczenia nasze i innych krajów demokracji ludowej uczą nas, że u źródeł tego swoistego opóźnienia leży odmienny bieg rozwoju, właściwy demokracji ludowej jako formy ustrojowej, w odróżnieniu od Związku Radzieckiego, gdzie Rady Delegatów Ludu Pracującego, a przedtem Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Czerwonoarmiejskich wyrosły pod hasłem: „Cała władza w ręce Rad“. W Związku Radzieckim od pierwszej chwili zwycięskiej Rewolucji Październikowej Rady wystąpiły jako nowa władza proletariacka, jako władza Rad ściśle zespolona z masami, jako bezpośredni wyraz dyktatury proletariatu, jako organ politycznego sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem i zarazem jako organ, przez który proletariat sprawuje w trybie państwowym kierownictwo w stosunku do chłopstwa, jako transmisja łącząca wielomilionowe masy pracujące z awangardą proletariatu.

U nas proces dojrzewania Rad do spełniania przez nie roli, jaką odgrywają Rady Delegatów Ludu Pracującego w ZSRR, trwa już dziewiąty rok. Wybory jesienne stanowią bądź olbrzymi krok naprzód na tej drodze. Konstytucja naszego Państwa Ludowego w zakresie prawa wyborczego do Rad Narodowych i w zakresie działalności Rad Narodowych wzoruje się na osiągnięciach Związku Radzieckiego, utrwalonych w Konstytucji ZSRR. Jeśli sprawę traktować jedynie z punktu widzenia ram konstytucyjnych, to należałoby stwierdzić, że po reformie Rad Narodowych w 1950 r., po wyborach do Sejmu 1952 r. i po wyborach do Rad Narodowych, przed którymi stoimy — opóźnienie nasze w stosunku do ustroju terenowych organów władzy w ZSRR, opartego na Konstytucji Stalinowskiej, w zasadzie zostanie zlikwidowane.

Wybory do Rad Narodowych niewątpliwie przyczynią się do umocnienia terenowych organów władzy ludowej, a tym samym do umocnienia naszego Państwa Ludowego, naszego ustroju demokracji ludowej, jako formy dyktatury proletariatu. Wybory otwierają więc przed naszymi Radami Narodowymi olbrzymie, rozległe perspektywy.

Zatrzymajmy się tu na kilku zagadnieniach dotyczących sprawy umocnienia Rad Narodowych w związku z wyborami.

Byłoby uproszczeniem sprawy, gdybyśmy podkreślając ogromne znaczenie wyborów do Rad dla podniesienia poziomu ich pracy li tylko w tym widzieli możliwości i źródło ożywienia Rad oraz lepszej ich pracy w przyszłości. Należy zdawać sobie sprawę, że niezależnie od pewnego

opóźnienia w powoływaniu Rad w drodze powszechnych wyborów, jakie wynikło u nas na skutek szczególnych warunków rozwoju, istnieje szereg słabości w pracy Rad Narodowych, które sprawiają, że pozostają one w tyle w stosunku do innych odcinków naszego życia państwowego i społecznego. Trzeba więc, aby wybory do Rad Narodowych stały się punktem wyjścia dla krytycznej i samokrytycznej analizy tych słabości, aby okres poprzedzający wybory był przez aktyw partyjny i przez aktyw Rad Narodowych wypełniony twórczą krytyką zarówno braków i błędów w pracy Rad Narodowych i ich Prezydiów, jak też i uchybień w praktycznym kierownictwie politycznym terenowymi Radami Narodowymi ze strony instancji partyjnych.

Aby ugruntować zwrot polityczny, jaki na odcinku Rad Narodowych stanowić będą wybory, trzeba przede wszystkim zdać sobie sprawę z olbrzymich zadań, jakie stoją przed Radami w dziedzinie rozwinięcia wszystkich form ich więzi z masami. Nasza partia przywiązuje wielką wagę do sprawy zacieśnienia więzi z masami, widząc w tym źródło naszego rozwoju, naszych osiągnięć. Nasza partia umacniając więź z masami opiera się na nauce marksizmu-leninizmu o decydującej roli mas ludowych w rozwoju społecznym. Klasycy marksizmu-leninizmu traktowali jako jedną z cech rozwoju historycznego, jako prawidłowość rozwojową, że im szersze i głębsze są przemiany zachodzące w życiu społecznym, im głębsza jest rewolucja, tym większa powinna być ilość ludzi, którzy tworzą te przemiany. Lenin pisał w pierwszych latach władzy radzieckiej: „Tak jak w okresie feudalizmu twórcami społeczeństwa były setki ludzi, jak w okresie kapitalizmu tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi budowały państwo, tak obecnie przewrót socjalistyczny może być dokonany tylko przy aktywnym, bezpośrednim praktycznym udziale milionów ludzi w rządzeniu państwem“. (W. Lenin — Dzieła, t. 28, str. 404, wyd. 4 ros.). Trzeba te siły społeczne nie tylko widzieć, trzeba te siły społeczne tworzące nowy ustrój pielęgnować, rozwijać. Olbrzymią rolę w tej dziedzinie mają właśnie do spełnienia Rady Narodowe.

Towarzysz Stalin dał klasyczne sformułowanie funkcji Rad, wskazujące zarówno na ich rolę jako nowego aparatu państwowego, jak też na ich rolę jako transmisji partii do mas: „Rady są masową organizacją wszystkich ludzi pracy miast i wsi... Rady są bezpośrednim wyrazem dyktatury proletariatu. Przez Rady przechodzą wszelkiego rodzaju zarządzenia mające na celu umocnienie dyktatury i budownictwo socjalizmu. Poprzez Rady proletariatu sprawuje kierownictwo w stosunku do chłopstwa w trybie państwowym. Rady łączą wielomilionowe masy pracujące z awangardą proletariatu“. (J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 159, wyd. „Książka i Wiedza“, 1951 r.).

Jakie podstawowe warunki zacieśnienia przez Rady Narodowe ich więzi z masami wysuwają się u nas na czoło?

Konstytucja nasza w artykule 37 postanawia: „Rady narodowe kierują w swoim zakresie działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną, wiążąc potrzeby terenu z zadaniami ogólnopaństwowymi“. Jest to niewątpliwie pierwszorzędne zadanie Rad Narodowych. Jest również rzeczą bezsporną, że Rady Narodowe tym lepiej sprawują to kierownictwo w terenie, im bardziej wciągają masy pracujące do kontroli swojej działalności, im szerzej opierają się na aktywie skupionym wokół Rad, im trafniej uwzględ-

niają w walce o wykonanie dyrektyw partii i rządu konkretną specyfikę swojego terenu.

Zadaniem Rad Narodowych jest przyczynić się do wykorzystania wszelkich zasobów i możliwości terenu dla jego wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

W dziedzinie gospodarczej Rady Narodowe powołane są do tego, by mieć kierowniczy wpływ na produkcję rolniczą oraz produkcję przemysłu terenowego, reprezentowaną przez przedsiębiorstwa drobnej wytwórczości i spółdzielnie pracy. Wszechstronny rozwój przemysłu terenowego o charakterze przeważnie konsumpcyjnym, maksymalne wykorzystanie miejscowych surowców i odpadów przemysłu kluczowego dla produkcji przemysłu terenowego stanowi jedno z podstawowych zadań i obowiązków Rad Narodowych. Opieka nad rozwojem przemysłu terenowego, w szczególności drobnej wytwórczości, posiada ogromne znaczenie w realizacji całokształtu zadań Planu Sześcioletniego. Jest to bowiem konieczne, nieodzowne uzupełnienie produkcji przemysłu kluczowego. Rady Narodowe nie wykorzystują, jak dotąd, swoich ogromnych możliwości w tej dziedzinie.

Szczególnie doniosła jest rola Rad Narodowych w sprawowaniu opieki nad produkcją rolniczą. Rzecz jasna, kierowniczy wpływ Rad Narodowych na rozwój produkcji gospodarstw indywidualnych, drobnych, rozproszonych, stanowiących własność prywatną mało- czy średniorolnego chłopa, jest stosunkowo ograniczony. Wpływ ten sprowadza się przede wszystkim do stałego umacniania regulującej roli państwa w spójni między socjalistycznym przemysłem a drobnotowarową indywidualną gospodarką rolną. Ze względu na ciężar gatunkowy, jaki gospodarka indywidualna ma jeszcze w naszym kraju, przywiązujemy dużą wagę do tego, aby Rady Narodowe maksymalnie wywiązywały się ze swego zadania w stosunku do indywidualnych gospodarstw chłopskich.

O wiele większe możliwości oddziaływania mają Rady na rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej. Tu Rady mają olbrzymie pole do działalności kierowniczej w pełnym tego słowa znaczeniu. Spółdzielczość produkcyjna wyrosła już w naszym kraju na poważną siłę. Na dzień 1 czerwca 1953 r. liczba spółdzielni produkcyjnych wyniosła prawie 7 700. Umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych ma już obecnie poważne doraźne znaczenie gospodarcze, ma też olbrzymie znaczenie dla rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej. I właśnie Radom Narodowym przypada decydująca rola w dziedzinie umocnienia spółdzielni produkcyjnych.

Zaczynając od rejestracji spółdzielni produkcyjnych (której Prezydium PRN w żadnym wypadku nie powinno traktować jako zwykłej formalności), przez zatwierdzenie planów gospodarczych (które również należy do kompetencji Prezydium Powiatowej Rady Narodowej), przez systematyczny nadzór agrotechniczny (który wydział rolnictwa Prezydium Rady Narodowej sprawuje głównie przez kontrolę pracy aparatu agronomicznego FOM), przez nadzór zootechniczny (sprawowany wyłącznie przez wydział rolnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej), przez pomoc weterynaryjną (należącą również wyłącznie do Powiatowej Rady Narodowej), przez sporządzenie planów i wykonawstwo inwestycyjne (które powinno być realizowane pod nadzorem Rady Narodowej), Rady

w sposób niezmiernie istotny mogą i muszą wpływać na prawidłowy rozwój istniejących spółdzielni i swoją dobrą pracą przyczyniać się do powstawania nowych. Są to wszystko funkcje niezmiernie żywotne, związane jak najściślej ze sprawą rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Ale do tego zadanie się nie ogranicza. Również jeśli chodzi o zaopatrzenie w nawozy, maszyny i narzędzia czy w materiał budowlany przez PZGS, czy o kredyty Powiatowego Banku Rolnego, czy o zaopatrzenie w nasiona — nie może Rada Narodowa stać na uboczu tych spraw, musi stale nadzorować, by zaopatrzenie było przez te organa należycie zapewnione, by kredyty były właściwie rozdzielane.

Poważnym zadaniem Rady Narodowej, szczególnie Powiatowej Rady Narodowej, jest chronienie nowych, tworzących się dopiero, nie posiadających jeszcze wyrobionych kadr spółdzielni produkcyjnych przed biurokratyzmem, który daje się we znaki u nas w gminach i powiatach. Zadaniem Rad Narodowych jest chronić spółdzielnie przed machinacjami kulałackimi, przed wrogimi próbami rozsadzenia spółdzielni od wewnątrz. Aby spółdzielnie produkcyjne rozwijały się, trzeba im pomóc torować drogę, łamiąc biurokratyczną ospałość, trudności, tak często stwarzane przez urzędy na szczeblu gminy czy powiatu.

Czy kierownictwo terenowych Rad Narodowych, czy aparat Rad Narodowych uświadomiły już sobie w dostatecznym stopniu, że zadaniem ich jest sprawować nadzór gospodarczy nad istniejącymi spółdzielniami produkcyjnymi, przyczyniać się do ich umocnienia oraz do łamania przeszkód na drodze ich rozwoju? Stwierdzić należy, że stan w tej dziedzinie nie jest zadowalający. Zrozumienie wagi i wielkości tych zadań przez Rady Narodowe i ich aparat jest jeszcze niedostateczne. W praktyce bywa często tak, że wiele Rad Narodowych zamiast koncentrować swoją działalność na pomocy istniejącym spółdzielniom i na łamaniu biurokratycznych przeszkód, zajmuje się oderwaną propagandą rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, montowaniem ekip pracowników do zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych bądź podejmowaniem nierozsądnych uchwał, aby wszyscy członkowie Gminnych Rad Narodowych wstępowali do spółdzielni produkcyjnych lub zakładali nowe. Były i takie wypadki, jak na Lubelszczyźnie, gdzie po pewnych sukcesach w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, Rady, w ślad zresztą za komitetami partyjnymi, poczęły głosić jako akcyjne hasło: „W każdej gromadzie ma powstać spółdzielnia produkcyjna!“, hasło oczywiście niesłuszne w naszych obecnych warunkach, gdyż w gruncie rzeczy jest ono równoznaczne z hasłem powszechnej kolektywizacji już w chwili obecnej.

Popatrzmy na tę sprawę z innej strony: do kogo obecnie najczęściej zwraca się przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, gdy mu potrzeba, powiedzmy, materiałów budowlanych, pomocy w sporządzaniu planu inwestycyjnego, pomocy zootechnicznej albo jakichś narzędzi — do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej czy do Komitetu Powiatowego? Doświadczenie wskazuje, że i w takich wypadkach — a chodzi tu przecież o sprawy natury gospodarczej — częściej zwraca się do Komitetu Powiatowego partii niż do Powiatowej Rady Narodowej. Dlaczego tak właśnie się dzieje? Dzieje się tak dlatego, że Powiatowa Rada Narodowa sama nie wykazuje dość aktywności, nie koncentruje uwagi swojego aparatu

na sprawie umocnienia spółdzielni produkcyjnych, na trosce o gospodarcze potrzeby i bolączki spółdzielczości produkcyjnej.

Dzieje się tak również dlatego, że KP zamiast troszczyć się o najpełniejsze wykorzystanie przez PRN jej funkcji, często ją „wyręcza“ i zastępuje w tych czynnościach.

Wiadomo, jak wielkie znaczenie dla pracy Rad Narodowych ma oparcie się o liczny aktyw, skupiony wokół terenowych Rad. Towarzysz Stalin w latach 1924 — 1928, a więc w latach walki o przygotowanie przesłanek do masowej kolektywizacji, uparczywie stawiał przed partią, jako zadanie ogromnej wagi, sprawę ożywienia Rad Delegatów i wskazywał, że warunkiem realizacji tego zadania jest skupienie wokół Rad szerokiego aktywu bezpartyjnego. Czy u nas powstała już właściwa więź między Radami i spółdzielniami produkcyjnymi, czy wytworzył się wokół Rad Narodowych aktyw spółdzielczy? Stwierdzić należy, że aktyw ten jest jeszcze wciąż bardzo wąski. A przecież wraz z powstawaniem i rozwojem spółdzielczości produkcyjnej rośnie na wsi wspaniały aktyw.

Podstawowa masa członków spółdzielni produkcyjnych — to aktywna, bojowa, świadoma część chłopów, którzy związali się mocno, na śmierć i życie, z nowym ustrojem i którzy są pełni optymizmu i wiary w całkowite zwycięstwo spółdzielczości produkcyjnej. Znajduje to dobitny wyraz na wszelkich zebraniach, konferencjach i zjazdach, gdzie szerokie rzesze członków spółdzielni produkcyjnych dają o sobie znać jako bojownicy o socjalistyczną przebudowę wsi. Spółdzielcy ci stanowią obecnie jeden z przodujących oddziałów mas pracujących w Polsce. Źródłem siły tego oddziału jest m. in. to, że ludzie ci przeszli szkołę ostrej walki klasowej z kułakiem, że dokonali pewnego rodzaju rewolucji w swoich nawykach i zapatrywaniach, w całej postawie, która dotąd cechowała ich jako chłopów gospodarujących indywidualnie. Oddział ten, a w szczególności aktyw spółdzielczy, swoją świadomością i aktywnością czuje się jak najmocniej związany z przodującymi oddziałami naszej klasy robotniczej. Szczególna i znamienna jest aktywność kobiet — członkiń spółdzielni produkcyjnych, które w toku dokonujących się u nas wielkich przemian i dzięki tym przemianom, dzięki spółdzielczości produkcyjnej, przeszły jeszcze jedną swoistą rewolucję — wkroczyły na drogę faktycznego wyzwolenia kobiety, faktycznego jej równouprawnienia. Rośnie więc u nas już dziś taki aktyw. Musimy sobie zdać sprawę — ilu i kto z tego aktywu skupia się wokół Rad Narodowych. Fakty mówią, że mało, stanowczo za mało w porównaniu z realnymi możliwościami.

Analizując rozwój spółdzielczości produkcyjnej, burzliwy jej rozwój w pierwszych miesiącach tego roku, stwierdziliśmy m. in. ujemne zjawisko stosunkowego rozdrobnienia tych spółdzielni. W zeszłym roku liczba chłopów wstępujących do spółdzielni w gromadzie dochodziła przeciętnie do 33 — 34%. Obecnie liczba ta nie osiąga nawet 30%. Oznacza to, że powstaje u nas dużo spółdzielni stosunkowo niedużych, nie obejmujących nie tylko większości, ale nawet $\frac{1}{3}$ gospodarstw w gromadzie. Ta niezmiernie ważna sprawa, która winna być dokładnie analizowana, wymaga zarazem, abyśmy nie tracili z oczu potrzeby zróżnicowanego podejścia zależnie od konkretnych warunków terenowych. Inaczej bowiem sprawa ta się przedstawia, gdy chodzi o województwa: wrocławskie, szczecińskie, opolskie, zielonogórskie, gdzie mamy już duży rozwój spółdzielczości. Na

tych terenach powstawanie spółdzielni z udziałem np. $\frac{1}{4}$ chłopów w gromadzie należy oczywiście uznać za zjawisko nieusprawiedliwione, gdyż są to województwa o poważnej ilości spółdzielni. Inaczej sprawa się przedstawia w takich województwach, jak krakowskie, kieleckie, rzeszowskie, gdzie sama struktura rolna jest rozdrobniona, gdzie jest straszliwa szachownica, a wsie są na ogół duże. Powstające tu spółdzielnie obejmujące niekiedy tylko 60 — 70 ha gruntu i 10 — 15% chłopów gromady mają na tym terenie charakter pionierski, stąd też mają one pewne usprawiedliwienie.

W ciągu szeregu lat na tych właśnie terenach — w Kieleckiem, Krakowskiem, Rzeszowskiem — były trudności w zakładaniu spółdzielni, a teraz powstają liczne — drobne wprawdzie — spółdzielnie. Są to przecież załazki, które, gdy się umocnią, mają wszelkie dane, by swoim przykładem pociągnąć za sobą gromadę. Na tych terenach przed Radami Narodowymi stoją poważne zadania w tej dziedzinie. Jest to tym bardziej ważne, że o tych drobnych spółdzielniach dają się słyszeć na partyjnych konferencjach powiatowych niepokojące głosy. Powiadają niektórzy: „Są to tak drobne spółdzielnie, że trudno w nich gospodarować“. Ale zapominają właśnie niektórzy, że od trudności nie należy uciekać, lecz że należy je pokonywać. Właśnie dlatego potrzebna jest tu szczególna pomoc i opieka kierownicza Rad Narodowych. W związku z tym poważne znaczenie ma sprawa słusznie obranego kierunku gospodarczego spółdzielni. Jeżeli np. w Krakowskiem w jakiejś spółdzielni obejmującej 60 ha będzie się siało wyłącznie zboże, to i roboty w tej spółdzielni dla członków będzie niewiele i dochody będą mierne. Dlatego też taką spółdzielnię trzeba nastawić na gospodarkę warzywniczą, na gospodarkę hodowlaną, rozwijać tam również fermę drobiu itd. A to wymaga pomocy inwestycyjnej, pomocy w maszynach dla uprawy międzyrzędowej itd. W takich właśnie wypadkach niezbędne jest, aby Rady Narodowe dołożyły wszystkich sił w celu udzielenia małym spółdzielniom potrzebnej pomocy.

Inny problem z tej dziedziny: sprawa starych spółdzielni produkcyjnych. Mamy już setki starych spółdzielni produkcyjnych, istniejących po 3 — 4 lata. Większość z nich to spółdzielnie przodujące i obejmujące już prawie całą gromadę. Ale są wśród nich takie, które jak gdyby straciły perspektywę dalszego rozwoju, doszły jakby do mety — wszystkich pracujących chłopów już do spółdzielni wciągnęły, z każdym rokiem dniówka obrachunkowa u nich rośnie, pracują coraz lepiej, ale co wypracują, „idzie“ w dniówki obrachunkowe. Zakrada się do tych spółdzielni zastoju, rutyna. Nie wolno do tego dopuścić. O przodujące spółdzielnie trzeba dbać. Nie wolno pozwolić, by wpadły w stan zastoju. W tych wypadkach należy rozważyć możliwości intensywniejszej gospodarki, możliwości prac inwestycyjnych, naturalnie pod warunkiem pełnej mobilizacji sił samej spółdzielni.

Już na przykładzie kilku przedstawionych zagadnień widać, że w dziedzinie opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi praca Rad jest niedostateczna, nie zawsze kierunkowo słuszna, a jednocześnie przecież duże są możliwości wciągania mas spółdzielców do zarządzania, duże możliwości otaczania się Rad aktywem spośród najlepszych, najaktywniejszych członków spółdzielni.

Poważne są zadania Rad w stosunku do gospodarki PGR. W zasadzie u nas PGR są kierowane przez Okręgowe Zarządy PGR i nie podlegają

bezpośredniemu nadzorowi Rad Narodowych. Jest to niewątpliwie struktura słuszna, prawidłowa. Tak się jednak dzieje — i niesłusznie się dzieje — że PGR oderwane są od Rad Narodowych. Powstaje zarazem często wiele nieporozumień, konfliktów między Okręgowym Zarządem PGR a Wojewódzką Radą Narodową, między Zespołami PGR a Powiatowymi Radami Narodowymi. Rady Narodowe muszą się poczować do obowiązku pomocy dla tak ważnego i tak niezmiernie trudnego odcinka naszej gospodarki socjalistycznej, jakimi są PGR. PGR winny stać się najbardziej przodującym odcinkiem naszego rolnictwa. Szczególnie z całą ostrością występuje ta sprawa w Koszalińskim, Olsztyńskim, Szczecińskim, gdzie olbrzymią część terenu obejmują PGR. Czy można tolerować taki stan rzeczy, że na niektórych terenach połowa gospodarki objęta jest PGR, a Rada Narodowa uważa, że sprawy PGR do niej nie należą, bo PGR podlegają Ministerstwu?

Poważną dziedziną wymagającą nieustannej troski Rad Narodowych są dostawy obowiązkowe. W tej dziedzinie Rady Narodowe mają niewątpliwie poważne osiągnięcia. Dzięki pracy Rad Narodowych uzyskaliśmy olbrzymie sukcesy w dziedzinie zdyscyplinowania wsi, w osiągnięciu przełomu, jeżeli chodzi o dostawy obowiązkowe zboża, mięsa, w poprawie, jaka nastąpiła również w dostawach mleka. Ale wciąż jednak istnieje pewna dysproporcja, pewna rozpiętość między osiągnięciami Rad w tej dziedzinie a stopniem skupienia wokół nich aktywów. Pamiętamy przecież zjadły przodujących chłopów, na których mogliśmy się przekonać, jaki przodujący aktyw wyrósł na wsi w toku walki o realizowanie dostaw. Ale ten aktyw zbieramy tylko doraźnie, a warto by ten aktyw bardziej powiązać, na stałe powiązać z Radami Narodowymi.

Poważne zadania stoją przed Radami Narodowymi w dziedzinie zaspokajania codziennych potrzeb ludności. Artykuł 3d naszej Konstytucji podkreśla, że „Rady narodowe troszczą się stale o codzienne potrzeby i interesy ludności, zwalczają wszelkie przejawy samowoli i biurokratycznego stosunku do obywatela, sprawują i rozwijają kontrolę społeczną działalności urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji“.

W artykule 40 Konstytucji czytamy: „Rady narodowe wykorzystują wszelkie zasoby i możliwości terenu dla jego wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, dla coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludności w zakresie zaopatrzenia i usług oraz dla rozbudowy instytucji i urządzeń komunalnych, oświatowych, kulturalnych, sanitarnych i sportowych“. Świadczy to o tym, że działalność Rad Narodowych dotyczy żywotnych interesów całej ludności.

Nasze wydatki służące zaspokojeniu potrzeb ludności stale rosną. Jest to cecha naszego ustroju, cecha wszystkich krajów socjalizmu, których wzorem jest ZSRR. W krajach obozu pokoju materialne zabezpieczenie robotników i pracowników umysłowych nie ogranicza się tylko do ich płacy roboczej, a chłopów — do ich dochodów z rolnictwa. W kraju socjalizmu, w krajach demokracji ludowej znaczną część potrzeb materialnych i kulturalnych ludności zaspokaja państwo, zwiększając na ten cel — stale z każdym rokiem — wydatki budżetowe. Ale doświadczenie wskazuje, że częstokroć niski poziom pracy naszych organów władzy w terenie, biurokratyczny styl pracy niektórych ogniw aparatu powoduje, że mimo zwiększających się wydatków, mimo ogólnego nastawienia naszego pań-

stwa na coraz większe zaspokajanie potrzeb ludności, wciąż brak jest dostatecznej troski Rad o te sprawy.

Weźmy przykład Łodzi. Łódź nie należy do miast o szczególnie rozwiniętym nowym budownictwie, ale teraz zrobiono tam niemało. Jest nowe osiedle na Stokach, zmieniło się oblicze Bałut itd. Za osiedlem ZOR na Stokach jest jeszcze osiedle domków indywidualnych. Zbudowano tam setkę, jeśli nie więcej domków, porządných domków z kanalizacją, z wodociągami, z elektrycznością, ale wszystko to wygląda, jakby ktoś postawił po prostu kupę domków bez jakiegokolwiek planu. Zawiniли w tym wypadku przede wszystkim nasi architekci, urbaniści, ale jest to również sprawa Rad Narodowych.

Dalej: osiedle zbudowali — o tramwaju zapomnieli. Są tam domki, od których do tramwaju trzeba iść 25 minut. Duży wydatek, duży wysiłek, a kłopot dla mieszkańców niemały. Jest w tym bezspornie wina Miejskiej Rady Narodowej. W tym właśnie przejawia się brak troski o człowieka. A przecież do MRN należy plan, do niej należy synchronizacja budownictwa mieszkaniowego i linii komunikacyjnych.

Inny przykład, bardziej jaskrawy. Jest w Łodzi ulica Ziłłowa. Na ulicy Ziłłowej, daleko za miastem, zbudowano bardzo tanio osiedle bez kanalizacji, bez wodociągów. I słusznie zrobiono, gdyż nie jesteśmy jeszcze w stanie realizować wyłącznie drogiego budownictwa ze wszystkimi urządzeniami. Dla doraźnego zabezpieczenia najpilniejszych potrzeb mieszkańców musimy niekiedy w pewnych wypadkach ograniczać się i do takiego taniego budownictwa. Zbudowano osiedle, złożone z około 80 domków kilkurodzinnych, ale domki te wzniesiono na podmokłym, nie zdrenowanym terenie. Mieszkania są więc wilgotne. Nie pomyślano o zdrowiu tysięcy ludzi. Zbudowano tam, owszem, żłobek, ale nie można go uruchomić. Zbudowano także przedszkole, ale również nie można tam dzieci wprowadzić, wiele więc kobiet nie może pracować zawodowo, bo nie mają gdzie dzieci umieścić. Czywiście takie „budownictwo“ jest wyrazem beztroski, biurokratyzmu, zupełnego braku nadzoru, braku łączności w pracy z terenem, z masami w tak ważnej sprawie.

Chodzi właśnie o to, by w toku kampanii wyborczej obok analizowania i podsumowywania osiągnięć, jakie niewątpliwie mają nasze Rady Narodowe, analizowano również krytycznie i samokrytycznie błędy, usterki i niedomagania we wszystkich dziedzinach działalności Rad Narodowych, by na tej podstawie usprawnić i udoskonalic dalszą pracę Rad.

Poważnym warunkiem przełomu w pracy Rad Narodowych jest podniesienie na wyższy poziom kierownictwa podległą im działalnością produkcyjną oraz większa troska o zaspokojenie potrzeb ludności w dziedzinie komunalnej, zdrowotnej, oświatowej, kulturalnej. Warunkiem przełomu jest wciąganie do kontroli tej działalności coraz szerszych rzesz ludności i otaczanie się coraz liczniejszą warstwą aktywu.

Warunkiem osiągnięcia przełomu w pracy Rad jest zarazem przyswojenie sobie przez nie takich metod pracy, jakie cechują Rady w ZSRR. W szczególności dotyczy to stosunku Prezydów Rad do mas, do ludności pracującej. W 1913 roku w pracy „Najbliższe zadanie Władzy Radzieckiej“

Lenin pisał: „Nad rozwijaniem organizacji Rad i Władzy Radzieckiej trzeba pracować z nieślabnącą siłą. Istnieje drobnomieszczańska tendencja, aby członków Rad przeistoczyć w „parlamentarzystów“ lub z drugiej strony — w biurokratów. Trzeba to zwalczać przyciągając **wszystkich** członków Rad do praktycznego udziału w rządzeniu... Celem naszym jest **bezpłatne** spełnianie obowiązków państwowych przez **każdego** człowieka pracy po odrobieniu 8-godzinnego „zadania“ pracy wytwórczej; przejście do tego jest szczególnie trudne, lecz jedynie to przejście daje rękojmię ostatecznego ugruntowania socjalizmu“ (W. Lenin — Dzieła wybrane, t. 2, str. 357, wyd. „Książka i Wiedza“, 1951 r.).

Aby przyswoić sobie styl pracy, jaki cechuje Rady w Związku Radzieckim, trzeba przede wszystkim krytycznie zanalizować styl pracy naszych Prezydentów Rad Narodowych, rolę sesji Rad Narodowych, rolę komisji, rolę aktywu.

Dotąd nie udało nam się jeszcze do końca wyplenić gabinetowego stylu kierownictwa, szczególnie na szczeblu Wojewódzkich i Powiatowych Rad Narodowych. W ogóle nazbyt powoli nasze Prezydium Wojewódzkich, Miejskich i Powiatowych Rad Narodowych przyswajają sobie właściwy styl pracy, który winno cechować ściśle powiązanie z terenem, żywy kontakt z terenem i kierownictwo, sprawowane systematycznie i bezpośrednio w terenie. Takie bowiem kierownictwo jest zawsze bardziej wnikliwe, bardziej konkretne, bardziej gospodarskie, bardziej uwzględnia specyfikę i potrzeby terenu. Tego nie da się osiągnąć, gdy kierownictwo jest sprawowane z gabinetu, zza biurka.

Najbardziej może jaskrawo uwydatnia się nasza słabość, owo gabinetowe kierownictwo na odcinku spółdzielni produkcyjnych. W ZSRR w normalnym rolniczym rejonie przewodniczący rajispolkomu (odpowiednik przewodniczącego naszej Powiatowej Rady Narodowej) przynajmniej połowę swojego czasu spędza bezpośrednio w kolchozach. I spędzając ten czas w kolchozach kieruje konkretnie, daje konkretne wskazówki, udziela konkretnych rad, dowiaduje się o rozmaitych biurokratycznych przeszkodach stawianych w toku załatwiania spraw danego kolchozu w ośrodku rejonowym. W rejonie zaś ma możliwość w sposób operatywny we wszelkiego rodzaju instytucjach, podległych i nie podległych Radom Narodowym, zwalczać biurokratyczne przeszkody, o których dowiedział się w kolchozie. W ZSRR bywa często i tak, że tak zwane przyjęcia dla wysłuchania skarg w ośrodkach rejonowych odbywają się nie tylko w Prezydium Rady (w ispolkomie), ale również bezpośrednio w kolchozie. Przyjeżdża np. przewodniczący ispolkomu i zapowiada, że będzie przyjmował wszystkich, którzy mają do niego sprawy, skargi, zażalenia itd. A jak jest u nas? Nawet w powiatach masowego współdzielczenia styl bezpośredniego kierowania w terenie, nawiązania żywego kontaktu osobistego — jeszcze nie stał się stylem pracy kierownictwa naszych Rad Narodowych.

Brak jeszcze członkom Prezydentów Rad Narodowych poczucia gospodarza, który wszędzie zajrzy, wszystkim jest znany i wielu ludzi sam zna osobiście. Nie stała się jeszcze stylem naszej pracy zasada osobistego żywego kontaktu z szeregowymi ludźmi. Ciągłe też nie poświęcają nasi kierownicy Rad dość uwagi sprawie zapoznawania się z listami i skargami obywateli.

Oto ciekawa ilustracja zaczerpnięta z literatury radzieckiej:

W jednej radzieckiej powieści*), której bohaterem jest prokurator powiatowy, a treścią — praca prokuratury powiatowej, dzieje się rzecz charakterystyczna. Przyjeżdża młody prokurator powiatowy do powiatu, którego nie zna. Od czego zaczyna swoją działalność? Prosi swego poprzednika, który mu przekazuje sprawy, ażeby mu dał listy i skargi, które wpłynęły do prokuratury w ciągu ostatnich miesięcy. Przeczytał listy i skargi i w ten sposób najlepiej zorientował się w stanie pracy aparatu państwowego i prokuratury w powiecie. Przykład ten, jakże bardzo charakterystyczny dla radzieckiego stylu pracy, powinien być dla nas bardzo pouczający. Uważne studiowanie listów i skarg ludzi pracy ważne jest nie tylko z tego punktu widzenia, że każdą skargę obywatela należy załatwić do końca, ale i dlatego, że pomaga to ogromnie Radom Narodowym w kierownictwie gospodarczym i kulturalnym. Pomaga w ujawnianiu tych, którzy świadomie uprawiają wrogą robotę czy też ulegają wpływowi wroga. Pomaga w wypaleniu biurokratyzmu i bezdusznosci, pomaga w sprawniejszym załatwianiu codziennych spraw danego terenu. Listy i skargi — to swego rodzaju zwierciadło powiatu, to wyraz oddolnej krytyki. Wnikliwy kierownik może według sygnałów zawartych w listach jak w zwierciadle zobaczyć swą własną pracę i pracę swoich współpracowników, ujawnić słabe ognia, przedsięwziąć efektywne środki w celu usunięcia braków.

Jedną z podstawowych form działalności Rad jest sesja, posiedzenie plenarne Rady. Sesja jest taką formą działalności Rady, która stwarza możliwości wciągnięcia wszystkich członków Rady do aktywnej pracy, która pozwala mobilizować inicjatywę twórczą członków Rady i uwzględnić ich dezyderaty oraz dezyderaty mas. Sesja winna być areną śmiałej, ostrej krytyki i samokrytyki. Niewątpliwie sesje mogą taką rolę spełnić tylko wówczas, gdy Prezydium odnosi się do organizacji tych sesji z należytą powagą, gdy wciąga stałe komisje do przygotowania uchwał, gdy stara się rozsyłać materiał do członków Rad przed posiedzeniem, gdy każdy głos krytyki, każde uchybienie wytknięte przez członka Rady spotyka się z odpowiednią postawą ze strony Prezydium i jest załatwiane, gdy krytykujący jest przekonany, że przez swoją krytykę pomógł sprawie.

Trzeba stwierdzić, że sesje Rad często jeszcze przechodzą u nas na niskim poziomie i są niekiedy nie doceniane przez Prezydia. Taka praktyka podrywa zainteresowanie radnych i naraża na szwank autorytet Rad Narodowych w ogóle. Są jaskrawe przykłady słabej frekwencji na sesjach. Podniesienie roli sesji, uaktywnienie stałych komisji, ściślejszy związek z aktywnym, komitetami blokowymi w miastach, z aktywnym gromadzkim na wsi — wszystko to są środki konieczne dla dokonania przełomu w pracy Rad Narodowych.

Gdy mówimy o słabych stronach kierownictwa Rad życiem gospodarczym i kulturalnym w terenie, gdy ujawniamy szereg braków w samym stylu i metodzie pracy Rad Narodowych, to należy również podkreślić, że nierzadko jednym ze źródeł tych słabości jest naruszanie zasad właściwego podziału pracy między terenowymi instancjami

*) L. Karelin — „Młodszy radca prawny“, wyd. ros.

partyjnymi a Radami Narodowymi. W wielu powiatach nie wytworzyły się jeszcze właściwe stosunki między komitetem partyjnym a Radami Narodowymi. Rzecz polega na tym, że niejednokrotnie stwierdzamy w terenie z jednej strony przerost funkcji i kompetencji odpowiednich instancji partyjnych, a z drugiej — objawy niedowładu w Radach Narodowych. W związku z tym warto przypomnieć jedną z uchwał partii bolszewickiej. Uchwała XI Zjazdu stwierdza: „Najważniejszym zadaniem chwili jest ustalenie właściwego podziału pracy między instytucjami partyjnymi a radzieckimi, dokładne rozgraniczenie praw i obowiązków jednych i drugich“. Dalej uchwała cytuje rezolucję w sprawach organizacyjnych VIII Zjazdu Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) i między innymi stwierdza: „Partia stara się kierować działalnością Rad, a nie zastępować je. Organizacje partyjne — czytamy dalej w tej uchwale XI Zjazdu — nie powinny w żadnym wypadku wtrącać się do codziennej, bieżącej pracy organów gospodarczych i obowiązane są wstrzymać się od wydawania rozporządzeń administracyjnych w dziedzinach należących do zakresu działalności Rad w ogóle“.

U nas na skutek szczególnej specyfiki rozwojowej demokracji ludowej owo naruszenie słuszných zasad podziału pracy bywa nieraz bardziej jaskrawe. To naruszenie proporcji w podziale funkcji i kompetencji między instancjami partyjnymi i Radami Narodowymi stanowi podwójne niebezpieczeństwo. Z jednej strony utrudnia ono rozwój Rad Narodowych jako organów władzy ludowej w terenie, nie pozwala im rozwijać samodzielności i sprężystości. Z drugiej strony — przyczynia się do wypaczenia pracy partyjnej, do jej odpolitycznienia. Instancje partyjne i aparat partyjny, nadmiernie ingerujące w szczegóły spraw gospodarczych i administracyjnych, zajęte między innymi ciągłymi interwencjami w dziedzinie zaopatrzenia w materiały i narzędzia zakładów pracy i spółdzielni produkcyjnych, nierzadko bezpośrednio wydające zarządzenia typu administracyjno-gospodarczego wszelakiego rodzaju dyrektorom i naczelnikom, nie są często w stanie udzielić dosyć uwagi pracy ideologicznej i polityczno-partyjnej w terenie, zatracają niekiedy perspektywę w pracy, niezdolne są do politycznego kierowania całokształtem spraw danego terenu.

Na skutek nieodpowiedniego często stosunku instancji partyjnych do Rad, na skutek braku politycznego kierownictwa Radami walka z biurokratycznymi wypaczeniami w pracy Rad Narodowych jest niedostateczna, a nawet, co gorsza, w samych instancjach partyjnych tu i ówdzie stwierdzić można niebezpieczne dla partii objawy zurzędniczenia poszczególnych ogniw aparatu. Rzecz oczywista, że na dłuższą metę stan ten jest nie do utrzymania. Musimy wzmocnić pozycję, rolę, samodzielność Rad Narodowych i ich kierownictwo. Wpłyne to jednocześnie na wzmocnienie pracy politycznej instancji partyjnych w ogóle i kierownictwa partyjnego Radami Narodowymi w szczególności.

Uświadomienie sobie i przeprowadzenie samokrytycznej analizy tych braków przez aktyw partyjny, przez aktyw Rad Narodowych doprowadzi do dalszego umocnienia naszego ustroju demokracji ludowej.

* *

*

Artykuł 86 Konstytucji przewiduje, że kandydatów na członków Rad Narodowych zgłaszają organizacje polityczne i społeczne zrzeszające obywateli w miastach i wsiach. Organizacje polityczne i społeczne, komitety Frontu Narodowego, zakłady pracy — oto czynniki, które będą decydowały o wysuwaniu kandydatów. Metoda wysuwania kandydatów i właściwe typowanie kandydatów, jak tego dowiodło doświadczenie wyborów do Sejmu, stanowiły niezmiernie ważny element kampanii wyborczej do Sejmu. Wysuwanie kandydatów do Sejmu stało się momentem przełomowym, gdyż niezmiernie podniosło nastroje mas robotniczych i chłopskich. Masy przekonały się na własnym doświadczeniu, że wysuwa się ludzi swoich, bliskich im, i to od razu, mimo prób wrogiej agitacji i pewnych objawów wahań, zwróciło je w stronę naszego demokratycznego systemu wyborczego. Wysuwanie kandydatów — to ogromnie ważna część kampanii wyborczej. O aktywności mas, o powodzeniu wyborów w dużej mierze decyduje wysunięcie właściwych kandydatów. Na wagę tej sprawy wskazuje fakt, że w chwili obecnej mamy 104 tysiące członków Rad Narodowych a należy się spodziewać, że w przyszłości liczba radnych nie ulegnie zmniejszeniu.

Jest rzeczą niezmiernie istotną zdawać sobie sprawę z właściwych kryteriów, jakim winien odpowiadać godny kandydat na radnego.

Kandydat na radnego powinien być bezwzględnie oddany władzy ludowej i dawać przykład dyscypliny i ofiarności w swojej pracy zawodowej, w postawie politycznej i społecznej.

Kandydat powinien bezwzględnie cieszyć się szacunkiem wśród ludności, przez którą ma być wybrany.

Kandydat powinien dawać gwarancję, że będzie zdolny do wykonywania funkcji radnego, że będzie z powagą odnosił się do tej funkcji i że będzie jako radny utrzymywał żywy kontakt z wyborcami.

Oto trzy podstawowe kryteria, które winny cechować kandydata na radnego.

Kandydat powinien dawać przykład dyscypliny i ofiarności w swojej pracy zawodowej, w postawie politycznej i społecznej. Oznacza to praktycznie, że nie może być takiej sytuacji, ażeby na kandydatów byli wysuwani ludzie, którzy zaniedbują się w pracy zawodowej, albo tacy, którzy w wykonywaniu swych obowiązków obywatelskich nie wykazali się przodującą postawą. A przecież zdarzają się niestety jeszcze tu i ówdzie wypadki, że członkowie Gminnej Rady Narodowej nie przodują w obowiązkowych dostawach. Jeśli chodzi o wieś, to kryterium, że kandydatami na radnych powinni być ludzie oddani władzy ludowej, oznacza, że winni to być chłopi małorolni i średniorolni przodujący w produkcji, w dostawach obowiązkowych, winni to być również przodujący członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Powinniśmy dążyć do tego, ażeby w miarę możliwości z każdej wsi byli kandydaci, a jeżeli nie z każdej, to przynajmniej z sąsiednich. W ten bowiem sposób stworzy się jak najściślejsze powiązanie Rady ze wszystkimi gromadami.

Aby kandydat mógł dawać gwarancję, że będzie zdolny do wykonywania swoich funkcji radnego, że będzie utrzymywał żywy i stały kontakt z ludnością, należy wystrzegać się nadmiernego obciążania obowiązkami poszczególnych ludzi.

Kandydat powinien cieszyć się szacunkiem wśród ludności. Trzeba, ażeby każda Rada Narodowa reprezentowała wszystko, co jest najwybitniejsze na danym terenie — najwybitniejszych robotników, przodowników pracy, przodujących chłopów indywidualnych i przodujących członków spółdzielni produkcyjnych, najwybitniejszych przedstawicieli inteligencji: nauczycieli, lekarzy, inżynierów, agronomów, najwybitniejszych działaczy społecznych.

W ten sposób Rady Narodowe staną się wyrazem wciągania jak najszerszych rzesz ludności do rządzenia państwem, wyrazem żywotności naszego Frontu Narodowego, wyrazem wciąż umacniającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Ożywienie Rad wymaga również, aby było w nich więcej bezpartyjnych, oddanych sprawie ludu pracującego, pełnych zapału do pracy społecznej.

Kampania wyborcza do Rad jeszcze bardziej uaktywni miliony ludzi pracy w mieście i na wsi, stanie się areną demaskowania działalności wroga klasowego, jego machinacji skierowanych przeciwko państwu, przeciwko interesom mas pracujących. Kampania wyborcza pozwoli przyspieszyć proces politycznego izolowania wrogów klasowych od mas pracujących. Kampania wyborcza do Rad Narodowych przyspieszy proces kształtowania się moralno-politycznej jedności naszego narodu, zespoli jeszcze bardziej wszystkich patriotów wokół Frontu Narodowego, wokół walki o pokój i realizację Planu Sześcioletniego. Będzie to nowe zwycięstwo naszego narodu w jego marszu do socjalizmu.

Jak wielką wagę przywiązuje nasza partia do sprawy wyborów do Rad Narodowych, świadczą słowa towarzysza Bieruta wypowiedziane na VIII Plenum KC PZPR:

„Najważniejszym czynnikiem siły i potęgi naszego państwa ludowego jest zwartość naszego narodu; zwartość Frontu Narodowego, gorący patriotyzm mas i jak najaktywniejszy ich udział w rządzeniu państwem. Stoimy przed wielką akcją, która zwiększy jeszcze bardziej aktywność mas, wzmocni ich czynną rolę w kształtowaniu spraw państwowych. Jesienią roku bieżącego odbędą się wybory do rad narodowych — podstawowych ogniw władzy ludowej — na terenie całego kraju. Powinniśmy już dziś przygotowywać się do tej wielkiej kampanii, która — podobnie jak kampania wyborów sejmowych w roku ubiegłym — podniesie i rozwinie aktywność mas ludowych, pomoże jeszcze silniej zespolić nasz naród wokół władzy ludowej, uaktywni milionowe masy, ożywi wszystkie rady narodowe i usprawni ich działanie jako terenowych organów państwa i jako ogólnonarodowej, powszechnej organizacji mas współuczestniczących w rządzeniu państwem, w podnoszeniu i wzmacnianiu jego siły i potęgi“.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego – kierownicza i przewodnia siła społeczeństwa radzieckiego

Z niezachwianą wiarą w triumf sprawy komunizmu naród radziecki dokonuje ogromnej pracy twórczej. Prowadzi go naprzód wypróbowana i zahartowana w bojach Partia Komunistyczna.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — to wielka przeobrażająca siła społeczeństwa. Wyrażając najżywotniejsze interesy klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, broniąc tych interesów, partia nasza prowadziła rewolucyjną walkę o wyzwolenie narodów Rosji spod jarzma samowładztwa carskiego, spod jarzma obszarników i kapitalistów. Organizowała ona sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego i wywalczyła zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, która w dziejach ludzkości była zasadniczym zwrotem od starego ustroju wyzysku do nowego ustroju socjalistycznego. Partia nasza, która w październiku 1917 roku stała się partią rządzącą i wzięła na siebie odpowiedzialność za losy naszej Ojczyzny, prowadzi ją drogą rozkwitu i chwały. Stworzenie potężnego wielonarodowego Państwa Radzieckiego, uprzemysłowienie kraju i kolektywizacja rolnictwa, zbudowanie socjalizmu, które zapewniło zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, zwycięstwo ZSRR nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej, nieustanny rozwój gospodarki i kultury, systematyczny wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego narodu radzieckiego, umocnienie jedności moralno-politycznej społeczeństwa socjalistycznego i zacieśnienie przyjaźni między narodami naszego kraju, zespolenie się wokół Związku Radzieckiego wszystkich sił obozu pokoju i demokracji — oto główne wyniki zwycięstw, jakie nasz naród odniósł pod przewodnictwem Partii Komunistycznej.

Właściwe pojmowanie roli Partii Komunistycznej jako kierowniczej, przewodniej siły społeczeństwa radzieckiego, jako czołowego oddziału ludu pracującego ZSRR, jej stosunków wzajemnych z masami, istoty i roli jej polityki, roli jej pracy organizatorskiej i wychowawczej — ma pierwszorzędne znaczenie dla ideologicznego zahartowania naszych kadr, dla ich działalności praktycznej, napawa pewnością, że sprawa partii jest niezwykła.

1. PARTIA — CZŁOWY ODDZIAŁ LUDU PRACUJĄCEGO ZSRR

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego powstała jako partia klasy robotniczej; wyszła ona z łona mas pracujących, wyrosła na gruncie ruchu robotniczego w Rosji przedrewolucyjnej, jest krwią z krwi i kością z kości naszego wielkiego narodu i ucieleśnieniem w sobie jego najlepsze cechy. Z chwilą zbudowania społeczeństwa socjalistycznego, zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, zmieniły się radykalnie klasa robotnicza, chłopstwo, inteligencja naszego kraju. Dzieje ludzkości nie znały jeszcze takich klas, jak klasa robotnicza i chłopstwo kolchozowe ZSRR, takiej inteligencji, jak nasza prawdziwie ludowa inteligencja socjalistyczna. Ustrój socjalistyczny zrodził wspólnotę interesów robotników, chłopów i inteligencji w walce o komunizm, dał naszemu narodowi niezmożoną siłę. Na podstawie tej wspólnoty ukształtowała się niewzruszona jedność moralno-polityczna narodu radzieckiego.

W wyniku zmiany struktury klasowej, jak również zmiany samych grup społecznych, stanowiących radzieckie społeczeństwo socjalistyczne, jeszcze bardziej wzrosło znaczenie Partii Komunistycznej jako przewodniej siły narodu, jeszcze szersza i trwalsza stała się jej więź z narodem. Partia nasza jest partią prawdziwie ludową, jest czołowym oddziałem ludu pracującego ZSRR.

Historia zna niemało partii, które mówią o sobie jako o partiach robotniczych, socjalistycznych, ludowych, a w istocie rzeczy bronią interesów wrogów klasy robotniczej, wrogów ludu — wyzyskiwaczy. Zdradzają one interesy ludzi pracy, skazują masy na bierność, dążą do zachowania niewoli kapitalistycznej. Nie taka jest nasza partia. Spełnia ona z honorem rolę wodza, nauczyciela i przywódcy klasy robotniczej oraz wszystkich ludzi pracy w walce o ich żywotne interesy. Po wywalczeniu zwycięstwa socjalizmu prowadzi ona naród dalej, do jeszcze wyższego szczebla rozwoju społecznego — do komunizmu.

Swą kierowniczą rolę Partia Komunistyczna pełni z powodzeniem dzięki temu, że jej sztandarem jest wielka nauka marksizmu-leninizmu, odzwierciedlająca w prawidłowy sposób potrzeby rozwoju materialnego życia społeczeństwa, dająca możliwość naukowego przewidywania, słusznego rozwiązywania problemów rewolucyjnego przeobrażania życia społecznego. Pierwszych wskazań o kierowniczej roli partii komunistycznej udzielili Marks i Engels; wskazania te posłużyły Leninowi za punkt wyjścia do opracowania nauki o partii jako wodzu, organizatorze i nauczycielu klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy. Nauka o partii komunistycznej, opracowana przez Lenina, rozwinięta dalej przez Stalina, pozwala naszej partii organizować działalność praktyczną w taki sposób, by we wszelkich warunkach była zapewniona jej kierownicza rola.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — to dobrowolny bojowy związek ludzi wspólnej idei — komunistów, zorganizowany spośród klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i pracującej inteligencji. Jest ona nie tylko czołowym, świadomym oddziałem ludu pracującego ZSRR, uzbrojonym w znajomość praw rozwoju społecznego i walki politycznej, lecz również i oddziałem zorganizowanym, scementowanym jednością dyscypliny, jednością woli i działania, jak najściślej związanym z narodem. Partia stanowi najwyższą formę organizacji mas pracujących; kieruje ona wszystkimi innymi organizacjami ludzi pracy, całym narodem.

Kierowniczą pozycję Partii Komunistycznej w naszym kraju usankcjonowała Konstytucja ZSRR. Konstytucja stwierdza, że najbardziej aktywni i świadomi obywatele z szeregów klasy robotniczej i z innych warstw ludu pracującego jednocześnie się w Partię Komunistyczną, stanowiącą czołowy oddział ludzi pracy w ich walce o umocnienie i rozwój ustroju socjalistycznego oraz kierowniczy trzon wszystkich organizacji ludu pracującego, zarówno społecznych jak i państwowych. W słowach tych znajduje wyraz jednomyślna wola narodu radzieckiego, który przekonał się na podstawie własnego doświadczenia życiowego, że Partia Komunistyczna prowadzi go właściwą drogą, że jest to jego własna partia, która nie ma innych interesów oprócz interesów narodu. Właśnie dzięki temu, że naród z całkowitym zaufaniem przyjmuje kierownictwo partii, że popiera ją jednomyślnie, walczy aktywnie o realizację jej polityki — partia rozwiązuje z powodzeniem olbrzymie zadania dalszego rozwoju ZSRR.

2. PARTIA I NARÓD

Nierozzerwalna więź z narodem, niezłomna wiara w twórcze siły mas — to jedna z cech szczególnych, które odróżniają Partię Komunistyczną od partii burżuazyjnych i oportunistycznych. Marksistowsko-leninowska nauka o prawach rozwoju społeczeństwa i nierozzerwalna więź z narodem dają Partii Komunistycznej możliwość uogólniania we właściwym czasie i w sposób głęboki tego wszystkiego, co powstaje w życiu jako nowe i przodujące, co rośnie z niezmożoną siłą, dają jej możliwość właściwego reprezentowania interesów narodu, zespalania mas w bojową armię, zdolną do rozwiązywania epokowych zadań na polu rewolucyjnego przeobrażania społeczeństwa, pozwalają partii na zdobywanie zaufania i poparcia narodu, na skierowywanie jego niespożytej energii ku osiągnięciu wytyczonego celu — komunizmu. Wielka wiara w twórcze siły mas przepaja cały światopogląd, teorię i praktyczną działalność Partii Komunistycznej.

Partia nasza od samego swego powstania toczyła i toczy nieubłaganą walkę przeciwko różnym reakcyjnym teoriom narodnickim i eserowskim, negującym twórczą rolę mas ludowych w dziejach, przedstawiającym lud jako bierny tłum, idący ślepo za jednostkami „krytycznie myślącymi“, „wybranymi“, które są rzekomo jedynymi i rozstrzygającymi twórcami historii, mogącymi poprowadzić lud wszędzie, dokąd zapragną. Nauka marksistowsko-leninowska zdemaskowała te antyludowe teorie i dowiodła, że historia społeczeństwa nie jest historią poszczególnych wybitnych jednostek, lecz historią rozwoju produkcji, rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji między ludźmi; stąd wynika, że historia społeczeństwa jest historią samych wytwórców dóbr materialnych, historią mas pracujących, które stanowią podstawowe siły procesu produkcyjnego. Lud — oto twórca historii. Dlatego też przedstawiać historię społeczeństwa jako czyny królów, dowódców, „zdobycwców“, poszczególnych wybitnych jednostek — znaczy wypaczać historię.

O rozwoju społeczeństwa decydują w ostatniej instancji nie pragnienia i idee wybitnych jednostek lecz rozwój materialnych warunków bytu społeczeństwa, zmiany sposobów produkcji dóbr materialnych niezbędnych do istnienia społeczeństwa. Nie idee określają sytuację ekonomiczną ludzi

w społeczeństwie, lecz, przeciwnie, sytuacja ekonomiczna ludzi w społeczeństwie określa ich świadomość, idee, interesy i dążenia. Nie znaczy to jednak, że idee nie odgrywają poważnej roli w dziejach; reakcyjne idee, służące siłom obumierającym, hamują rozwój społeczeństwa, a nowe, postępowe idee, służące siłom postępowym, ułatwiają jego rozwój. Najbardziej wybitne, najbardziej utalentowane jednostki nie osiągną sukcesu, jeśli ich idee i dążenia pozostają w sprzeczności z ekonomicznym rozwojem społeczeństwa, z potrzebami przodujących sił i klas. Historia daje niemało tego rodzaju przykładów. Bohaterowie, wybitne jednostki mogą odgrywać poważną rolę w dziejach tylko o tyle, o ile potrafią prawidłowo zrozumieć, jak należy zmienić warunki materialnego życia społeczeństwa na lepsze, o ile wyrażają prawidłowo interesy i potrzeby przodujących sił i klas, o ile popierają ich masy. Nie bohaterowie tworzą historię, lecz lud posuwa naprzód historię i tworzy bohaterów.

Rola mas pracujących wzrasta zwłaszcza w epoce imperializmu i rewolucji proletariackiej, w epoce upadku kapitalizmu i triumfu socjalizmu, kiedy dojrzały obiektywne warunki rewolucji socjalistycznej, kiedy na czele mas stoi przodująca, konsekwentnie rewolucyjna klasa — proletariat przemysłowy i jego partia polityczna — Partia Komunistyczna. Klasa robotnicza, masy pracujące tym skuteczniej spełniają swą rolę dźwigni postępu społecznego, tym skuteczniej walczą o przejście od starego, kapitalistycznego sposobu produkcji do nowego, wyższego, socjalistycznego sposobu produkcji, im wyższa jest ich świadomość i stopień ich zorganizowania. Świadomość i zorganizowanie wnosi do ich ruchu Partia Komunistyczna. Ona zespala klasę robotniczą, masy pracujące w jednolitą armię, uzbraja je w świadomość interesów i celów walki, wskazuje słuszną drogę wiodącą do osiągnięcia celu i dzięki temu przekształca je w niezwyciężoną siłę.

Partia nasza wychowuje swe kadry w duchu oddania narodowi, klasie robotniczej, Partii Komunistycznej, państwu socjalistycznemu. Zwalcza ona zdecydowanie kult jednostki oznaczający idealistyczne wyolbrzymianie roli jednostki, przypisywanie jej cech nadnaturalnych, zabobonne uwielbianie jej, ignorowanie roli mas, klas, partii. Kult jednostki szkodliwy jest z tego powodu, że budzi on w masach pracujących nie aktywność i inicjatywę, ale bierność, wyczekiwanie na to, że wszystkiego dokonają poszczególne jednostki, przywódcy, władza przełożona. Marksizm-leninizm nie ma nic wspólnego z tego rodzaju ideologią, ceni on wysoko aktywność, inicjatywę mas ludowych, które pod przewodem Partii Komunistycznej tworzą swoją historię, budują nowe społeczeństwo.

Twórcy komunizmu naukowego, wodzowie i nauczyciele mas pracujących — Marks, Engels, Lenin, Stalin — występowali stanowczo przeciwko niedocenianiu roli mas i partii w dziejach, przeciw kultowi jednostki. Już w pierwszych swych pracach Marks i Engels rozgromili reakcyjne teorie niemieckich heglistów i historyka angielskiego Carlyle'a, którzy głosili kult jednostki i rzucali oszczerstwa na rewolucyjne masy pracujące. W toku całej swej działalności Marks i Engels toczyli walkę przeciwko kultowi jednostki. „My obaj nie damy nawet złamanego szeląga za popularność — pisał Marks. — Oto, na przykład, dowód: przez niechęć do wszelkiego kultu jednostki nie dopuszczałem nigdy w okresie istnienia Międzynarodówki do publikowania licznych pism, w których składano hołd moim zasługom i którymi dokuczano mi z różnych krajów — nigdy nawet nie od-

powiadałem na nie, co najwyżej czasami besztalem ich autorów. Gdy pierwszy raz wstąpiliśmy — Engels i ja — do tajnego stowarzyszenia komunistów postawiliśmy warunek, by ze statutu wyrzucić to wszystko, co przyczynia się do zabobonnego uwielbiania autorytetów..." (K. Marks i F. Engels — Dzieła, t. 26, str. 487 — 488, wyd. ros.).

Nikt tak mocno nie chlostał oportunistów za ich wyniosły i pogardliwy stosunek do mas, za ich lęk przed masami jak Lenin i Stalin. Wiadomo, jak konsekwentnie i nieubłaganie walczył Lenin przeciwko głoszonemu przez narodników i eserowców szkodliwym teoriom „bohaterów” i „tłumu”. Lenin mówił, że ten tylko zwycięży i utrzyma władzę, kto wierzy w lud, kto zanurzy się w źródle żywej twórczości ludowej. Wiara w twórcze siły ludu, oddanie klasie robotniczej, Partii Komunistycznej i państwu socjalistycznemu — oto nieodzowna cecha komunisty. Stalin w liście do Szatunowskiego zdecydowanie oponował przeciwko „zasadzie” oddania poszczególnym osobom: „Mówicie, że jesteście mi „oddany”. Być może, iż jest to zdanie, które Wam się przypadkowo wymknęło. Być może... Jeśli jednak nie jest to zdanie przypadkowe, radziłbym Wam odrzucić precz „zasadę” oddania poszczególnym osobom. Jest to nie po bolszewicku. Bądźcie oddani klasie robotniczej, jej partii, jej państwu. To jest potrzebne i dobre. Nie mieszajcie tego jednak z oddaniem poszczególnym osobom, z tym czczym i niepotrzebnym inteligenckim brząkałkami”. (J. Stalin — Dzieła, t. 13, str. 33, wyd. „Książka i Wiedza”, 1951 r.).

Komiteta Centralnego Partii Komunistycznej w swej uchwale z dnia 14 listopada 1933 roku o wytyczeniu kierunku propagandy partyjnej w związku z wydaniem „Krótkiego kursu historii WKP(b)” wskazał, że jednym z zadań tej książki jest wykład historii naszej partii, nie wokół historycznych osobistości, lecz przede wszystkim na bazie rozwijania podstawowych idei marksizmu-leninizmu, wychowanie kadr partyjnych w pierwszym rzędzie na ideach marksizmu-leninizmu. Krótki kurs historii partii zadał drugoczący cios przejawom antymarksistowskim i od dawna potępionym przez partię poglądom eserowskim na rolę jednostki w historii.

Przeżytki tych idealistycznych teorii nie zostały, niestety, dotychczas przezwyciężone w praktyce pracy propagandowej. W poszczególnych książkach, artykułach i odczytach popełniane są błędy w oświeclaniu roli mas, klas, partii, roli jednostki w dziejach. Zdarza się, że odzywają odgłosy rozgromionych od dawna przez naszą partię teorii „bohaterów” i „tłumu”, kultu jednostki. Działalność i wolę wybitnych jednostek przedstawia się niekiedy jako decydującą siłę rozwoju historycznego, która rozstrzyga rzekomo o wyniku klasowych bitew i wojen. W imię właściwego wychowania kadr, komunistów, wszystkich ludzi pracy należy stanowczo przezwyciężyć tego rodzaju błędy i wypaczenia marksizmu-leninizmu.

Prowadząc walkę przeciwko idealistycznym poglądom na rolę jednostki, przeciwko kultowi jednostki, marksizm-leninizm, Partia Komunistyczna nie neguje znaczenia autorytetu przywódców. Marksizmowi-leninizmowi, partii obce jest anarchistyczne negowanie autorytetu; przypisują one poważne znaczenie autorytetowi przywódców, zdobytemu w toku rewolucyjnej walki mas. Nasza Partia Komunistyczna wychowała i wysunęła ze swego środowiska wypróbowanych w bojach przywódców, którzy nagromadzili ogromny zasób doświadczenia na polu działalności partyjnej i pań-

stwowej, którzy cieszą się wysokim autorytetem i zaufaniem wśród członków partii, wśród wszystkich ludzi pracy.

Komitet Centralny słusznie uchodzi za ucieleśnienie mądrości partii, jej gigantycznego doświadczenia. Komitet Centralny partii, wybrany przez zjazd partyjny, składa się z członków partii, mających dużą wiedzę i doświadczenie w różnych dziedzinach działalności partyjnej, państwowej, gospodarczej, kulturalnej, społecznej, wojskowej. Uchwały podejmowane przez Komitet Centralny są owocem wspólnej, uzgodnionej pracy. Uchwały te, omówione i opracowane kolektywnie, nie są jednostronnymi decyzjami, które wyrażają punkt widzenia jednej osoby i mogą być błędne, lecz decyzjami wszechstronnie rozważonymi, słusznymi, cieszącymi się autorytetem w narodzie. Siła kierownictwa partyjnego polega na kolegialności. Zwała jak monolit jedność Komitetu Centralnego partii i kolegialność jego pracy są rękojmią skutecznego kierowania przez Partię Komunistyczną państwem, narodem.

Zadanie naszej propagandy polega na tym, by właściwie ukazywać rolę mas ludowych i Partii Komunistycznej, jedność partii i narodu, kierowniczą rolę partii w społeczeństwie socjalistycznym, jej bezgraniczne oddanie interesom narodu i nieustanną troskę o jego dobro i szczęście. Tylko taka treść propagandy odpowiada zadaniu marksistowsko-leninowskiego wychowania naszych kadr i wszystkich ludzi radzieckich w duchu oddania Partii Komunistycznej i Radzieckiemu Państwu socjalistycznemu, w duchu niezachwianej pewności, że sprawa partii, sprawa komunizmu jest niezwykła — odpowiada zadaniu dalszego umocnienia więzi partii z narodem. Propaganda nasza powinna wpajać w ludzi radzieckich niezłomną wiarę w to, że siły narodu, klasy robotniczej, Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego są nieprzebrane.

Partia Komunistyczna żyje i rozwija się, prowadzi za sobą naród i osiąga sukcesy dzięki temu, że związana jest z narodem jak najściślejszą więzią. Za pośrednictwem Rad i innych organizacji masowych — związków zawodowych, spółdzielczości, Komsomolu — rozwija ona skomplikowaną i różnorodną działalność wśród ludzi pracy, organizuje ich i mobilizuje do wcielania w życie polityki partii i rządu, planów rozwoju ZSRR, aktualnych zadań gospodarczo-politycznych.

Kierownicze instancje partyjne nadają kierunek działalności organizacji radzieckich, związkowych i innych organizacji masowych za pośrednictwem grup partyjnych, które stanowią kierowniczy trzon tych organizacji. Zadaniem grup partyjnych i komunistów jest — wszechstronne zwiększanie wpływu partii i realizowanie jej polityki wśród bezpartyjnych, umacnianie dyscypliny partyjnej i państwowej, walka z biurokratyzmem, kontrola wykonania dyrektyw kierowniczych organów partyjnych i radzieckich. Komuniści pracujący w organizacjach społecznych i państwowych obowiązani są ściśle i niezachwianie kierować się uchwałami partyjnymi, dążyć w drodze przekonywania do tego, by Rady, organa związków zawodowych i innych organizacji podejmowały takie uchwały, które odpowiadają wskazaniom partii. W ten sposób osiąga się jedność działania wszystkich organizacji ludzi pracy, właściwe stosunki wzajemne między partią a tymi organizacjami i jej ścisłą więź z narodem.

Partia nasza widzi swe niezmiennie ważne zadanie w systematycznym rozszerzaniu i umacnianiu więzi z narodem. Zadanie to znalazło wyraz

w Statucie KPZR, zatwierdzonym przez XIX Zjazd partii. Statut zobowiązuje członka partii, „codziennie umacniać więź z masami, w porę reagować na pragnienia i potrzeby ludzi pracy, wyjaśniać bezpartyjnym masom sens polityki i uchwał partii, pamiętać, że siła i niezwyciężoność naszej partii polega na jej organicznej i nierozrwalnej więzi z narodem“.

3. PARTIA — PRZYWÓDCA POLITYCZNY NARODU

Rzeczą główną w działalności Partii Komunistycznej jest kierownictwo polityczne. Partia Komunistyczna — to przede wszystkim wódz polityczny klasy robotniczej, mas pracujących. Daje ona naszemu narodowi naukowy program działalności, wskazuje cel i sposoby jego osiągnięcia, nakreśla właściwą linię działania.

Polityka Partii Komunistycznej ogarnia wszystkie strony życia radzieckiego społeczeństwa socjalistycznego. Ustalając swą politykę partia bierze niezmiennie za punkt wyjścia podstawowe interesy ludzi pracy, interesy zbudowania społeczeństwa komunistycznego w naszym kraju.

Interesom tym odpowiadała i odpowiada ustalona przez partię polityka umocnienia sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa pracującego pod kierownictwem klasy robotniczej, polityka uprzemysłowienia kraju, kolektywizacji rolnictwa, rewolucji kulturalnej, polityka likwidacji klas wyzyskiwaczy, zbudowania socjalizmu, polityka przyjaźni między narodami ZSRR, umacniania Państwa Radzieckiego i jego obronności, polityka pokoju. Doświadczenie historyczne potwierdziło słuszność i niezwyciężoną siłę tej polityki.

W niedawnych oświadczeniach towarzyszy G. M. Malenkowa, Ł. P. Berii i W. M. Mołotowa znalazła wyraz polityka Partii Komunistycznej w obecnych warunkach rozwoju Związku Radzieckiego, w warunkach stopniowego przechodzenia do socjalizmu do komunizmu. Istota tej polityki polega na tym, by nieugięcie dążyć do dalszego podniesienia dobrobytu materialnego wszystkich ludzi radzieckich i zapewnić dalszy rozkwit naszej Ojczyzny, wzmacniać i rozwijać przemysł socjalistyczny oraz ustrój kołchozowy, nasz ustrój społeczny i państwowy, wzmacniać ze wszelkich miar potęgę i obronność Państwa Radzieckiego, zapewniać utrzymanie i utrwalenie pokoju, współpracę międzynarodową i rozwój stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami. Nieślabnąca troska o dobro i szczęście narodu, o bezpieczeństwo naszej Ojczyzny *socjalistycznej* — oto prawo całej działalności Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego.

W celu realizacji swej polityki partia wytycza kierunek działalności wszystkich organizacji państwowych i społecznych. Kierownicza rola partii w życiu kraju znajduje najwyższy wyraz w tym, że najważniejsze zagadnienia rozwiązywane są w myśl wskazań partii, która wychodzi z założeń interesów ogólnonarodowych, państwowych. Partia daje dyrektywy w sprawie ustalenia pięcioletnich planów rozwoju ZSRR, bada stan rzeczy w przemyśle, rolnictwie, transporcie, w dziedzinie nauki, literatury, sztuki, bierze pod uwagę doświadczenie mas, popiera wszystko co rodzi się w życiu jako nowe i postępowe. Ujawnia niedociągnięcia i dąży do ich zlikwidowania, zapewnia nasz nieustanny ruch naprzód. Dzięki kierownictwu partii wszystkie nasze instytucje, resorty i organizacje działają we

właściwym kierunku, skupiają swoją uwagę i siły na rozwiązywaniu zadań w dziedzinie zapewnienia rozwoju naszej Ojczyzny, umocnienia Państwa Radzieckiego.

Jasnym i rozwiniętym programem walki o wcielenie w życie polityki partii, o kroczenie ZSRR drogą wiodącą do komunizmu są uchwały XIX Zjazdu KPZR. Zjazd nakreślił konkretne zadania partii i narodu we wszystkich dziedzinach działalności — politycznej, gospodarczej, kulturalnej.

W dziedzinie politycznej zadanie polega na tym, by nadal ze wszelkich miar umacniać radziecki socjalistyczny ustrój społeczny i państwowy, nasze państwo — główne narzędzie zbudowania komunizmu oraz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów ZSRR, by nadal umacniać niewzruszony sojusz klasy robotniczej i chłopstwa kolchozowego, jedność moralno-polityczną naszego społeczeństwa, przyjaźń narodów Związku Radzieckiego, konsekwentnie realizować politykę zachowania pokoju, umacniać obóz pokoju, demokracji i socjalizmu.

W dziedzinie gospodarczej, jak wskazano w dyrektywach XIX Zjazdu w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR, zadanie polega na zapewnieniu dalszego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Plan przewiduje trzykrotne w porównaniu z rokiem 1940 zwiększenie produkcji przemysłowej do roku 1955, doprowadzenie do dalszego znacznego rozwoju rolnictwa jako niezbędnego warunku zapewnienia obfitości produktów w kraju. Partia troszczy się nieustannie o rozkwit wszystkich kolchozów w kraju, walczy o właściwe i oszczędne wydatkowanie funduszy państwowych, kierując nakłady inwestycyjne tam, gdzie są one najbardziej potrzebne i gdzie mogą w najbliższym czasie dać największy efekt w dziedzinie poprawy warunków życia narodu i wzmocnienia potęgi Ojczyzny. XIX Zjazd KPZR zażądał, by na wszystkich wielkich i małych odcinkach budownictwa gospodarczego realizować nieugięte reżim oszczędności, podnosić rentowność przedsiębiorstw. Działacze gospodarczy powinni wyszukiwać, znajdować i wykorzystywać ukryte rezerwy tkwiące w produkcji, maksymalnie wykorzystywać istniejące moce wytwórcze, systematycznie ulepszać metody produkcji, obniżać jej koszty własne, przestrzegać zasad rozrachunku gospodarczego.

W oparciu o rozwój wszystkich gałęzi produkcji socjalistycznej osiągnięte zostanie dalsze znaczne podniesienie dobrobytu materialnego, ochrony zdrowia i kulturalnego poziomu narodu, podwyższenie realnych płac robotników i urzędników, zwiększenie dochodów kolchoźników w gotówce i w naturze.

W dziedzinie budownictwa kulturalnego zadanie polega na dalszym podniesieniu oświaty, na rozwoju nauki, literatury i sztuki.

Wykonanie planów gospodarki narodowej w latach 1951 i 1952, rozwój gospodarki i kultury, nowa, szósta z kolei w latach powojennych obniżka cen towarów masowego spożycia — to świadectwo pomyślnej realizacji polityki partii.

Siła polityki Partii Komunistycznej polega na tym, że jest to polityka słuszna, oparta na naukowych podstawach. Opiera się ona nie na subiektywnych pragnieniach poszczególnych jednostek, lecz na ścisłej ewidencji potrzeb rozwoju życia materialnego naszego społeczeństwa socjalistyczne-

go, opiera się na teorii marksistowsko-leninowskiej, która umożliwia zrozumienie rzeczywistego sensu zachodzących wydarzeń, ich związku wewnętrznego, ich prawidłowości, umożliwia przewidywanie rozwoju wydarzeń.

Sila polityki naszej partii polega na tym, że opiera się ona na twórczej aktywności mas. W przeciwieństwie do polityki burżuazyjnych partii i rządów, która wyraża jedynie interesy mniejszości — wyzyskiwaczy — i dlatego wywołuje opór większości społeczeństwa — ludzi pracy, polityka naszej partii i rządu, jako rzeczywistość narodowa, cieszy się poparciem całego społeczeństwa i wcielanie jej w życie naród uważa za swą najżywniejszą sprawę.

Polityka Partii Komunistycznej wskazuje jedynie słuszną drogę rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, jest źródłem natchnienia dla narodu radzieckiego, budzi wielką energię twórczą. Stanowi ona potężny czynnik zespolenia wszystkich sił naszego społeczeństwa, ponieważ oparta jest na niewzruszonym sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa kolchozowego, na braterskiej przyjaźni narodów, na trwałym połączeniu wszystkich radzieckich republik narodowych w system jednolitego państwa wielonarodowego — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Dlatego też polityka partii organizuje wszystkie warstwy społeczeństwa — klasę robotniczą, chłopstwo kolchozowe, inteligencję radziecką — wszystkie narody naszego kraju do rozwiązywania zadań rozwoju ZSRR.

Jeśli kierownictwo polityczne jest rzeczą główną w działalności partii, to wcielanie w życie jej polityki stanowi zasadniczą treść pracy wszystkich organizacji partyjnych, każdego komunisty. Komitety partyjne — to organa kierownictwa politycznego. Są one powołane do tego, by wychodząc z założeń polityki partii, uchwał i wskazań KC KPZR nadawać kierunek wszystkim terenowym organizacjom i instytucjom. Organizacje partyjne obowiązane są pod względem politycznym zabezpieczać wykonanie planów i zadań państwowych. W tym celu jest rzeczą ważną, aby KC komunistycznych partii republik związkowych, komitety krajowe, obwodowe, miejskie i rejonowe umacniały więź z organizacjami partyjnymi, znały dobrze stan rzeczy na każdym odcinku budownictwa gospodarczego i kulturalnego, poczuwały się do odpowiedzialności za wszystko co się dzieje w terenie, wykonywały skutecznie swe obowiązki jako organa kierownictwa politycznego. Partyjnym organizacjom przedsiębiorstw przemysłowych, MTS, kolchozów, sowchozów, przedsiębiorstw handlowych Siatut KPZR przyznał prawo kontrolowania działalności administracji; korzystając z tego prawa walczą one o przestrzeganie interesów państwowych, o usprawnienie pracy na wszystkich odcinkach budownictwa gospodarczego.

Kierownictwo partyjne zakłada właściwe połączenie pracy politycznej i gospodarczej. Praca polityczna nie połączona z rozwiązywaniem zadań gospodarczych wyradza się w paplaninę, a praca gospodarcza nie poparta pracą polityczną przekształca się w ciasny praktycyzm. Połączenie pracy politycznej, zmierzającej do podniesienia aktywności twórczej mas, z pracą gospodarczą, mającą na celu usprawnienie działalności gospodarczej — oto jedno z podstawowych wymagań stawianych kierownictwu partyjnemu.

Partia uczy, że instancje partyjne nie powinny zastępować organizacji państwowych i społecznych, lecz za ich pośrednictwem realizować politykę

partii, mobilizować masy do budowy Komunistycznego Państwa. Niesłuszne jest, gdy niektóre komitety obwodowe, miejskie i rejonowe partii zastępują komitety wykonawcze Rad oraz inne organizacje państwowe i społeczne, gdy starają się wykonywać ich pracę. Praktyka zastępowania organizacji państwowych i społecznych sprzeczna jest z duchem kierownictwa partyjnego i szkodzi sprawie. Przy takiej praktyce komitet partyjny przekształca się z organu kierownictwa politycznego w instytucję administracyjno-rozkazodawczą, przestaje kierować należycie pracą organizacji terenowych, nie wnika w nią, nie ujawnia niedociągnięć, osłabia swą więź z masami; jednocześnie aparat organizacji państwowych i społecznych skazywany jest na bierność, nie wykonuje swych bezpośrednich obowiązków. Więż partii z masami jest tym mocniejsza, im lepiej pracują Rady, związki zawodowe, spółdzielczość, Komsomoł. Usprawnienie pracy tych organizacji, skupienie ich uwagi na zaspokajaniu postulatów i potrzeb mas pracujących, na rozwiązywaniu zadań gospodarczo-politycznych — to doniosły warunek dalszego umacniania nierozrwalnej więzi partii z narodem.

Bojowość organizacji partyjnych, sukces ich działalności na polu wcielenia w życie polityki i uchwał partii zależy od aktywności komunistów. Statut KPZR stwierdza, że członek partii jest obowiązany „być aktywnym bojownikiem o wykonanie uchwał partii. Nie wystarcza, aby członek partii jedynie zgadzał się z uchwałami partyjnymi, członek partii obowiązany jest walczyć o wcielenie tych uchwał w życie. Bierny i formalny stosunek komunistów do uchwał partii osłabia zdolność bojową partii i dlatego jest nie do pogodzenia z pozostawianiem w jej szeregach”. Świętym obowiązkiem komunisty, bez względu na zajmowane stanowisko, jest wnieść do pracy ducha partyjności, wcielać w życie politykę i uchwały partii, podnosić świadomość i tworzyć aktywność mas w walce o sprawę partii, o rozkwit Ojczyzny socjalistycznej.

4. ORGANIZATORSKA I WYCHOWAWCZA PRACA PARTII

Partia Komunistyczna, która stanowi wzór uświadomienia i zorganizowania, bezgranicznego oddania interesom narodu, sprawie komunizmu, jest wielkim organizatorem i wychowawcą narodu. Podnosi ona nieustannie poziom świadomości mas, mobilizuje je do realizacji polityki partii i rządu, do wykonania planów rozwoju ZSRR.

Organizatorska i wychowawcza praca partii ma ogromne znaczenie dla zwycięstwa jej polityki. Bez organizacji niemożliwe jest, jak wiadomo, zgodne działanie milionów ludzi pracy; zorganizowanie i aktywność mas zależą od ich świadomości. Wysoki stopień świadomości i zorganizowania narodu radzieckiego, jego ściśle zespolenie się wokół partii — to niezmiernie ważne źródło wszystkich naszych sukcesów. Jednocząc swą pracę organizatorską z działaniem klasy robotniczej, chłopstwa kolchozowego, inteligencji, partia skutecznie walczy o nieustanny wzrost gospodarki i kultury, o systematyczne podnoszenie stopy życiowej narodu.

W warunkach naszego kraju, gdzie naród popiera w całej pełni politykę wytyczoną przez Partię Komunistyczną, sukces zależy przede wszystkim od organizatorskiej pracy partii. Oto dlaczego XIX Zjazd KPZR zażądał od wszystkich kierowniczych instancji partii, od wszystkich organizacji partyjnych, by ulepszały i doskonaliły pracę organizatorską.

Organizatorska praca Partii Komunistycznej polega przede wszystkim na tym, że partia wysuwa i dobiera kadry dla organizacji państwowych i społecznych oraz kontroluje wykonanie uchwał i dyrektyw partii i rządu. Dobór kadr i kontrola wykonania — to rzecz główna w pracy organizacyjnej.

Dobór, rozstawienie i wychowanie kadr mają na celu zabezpieczenie interesów państwowych. Partia uczy jak dobierać i rozstawiać kadry stosownie do kwalifikacji politycznych i fachowych, to jest odpowiednio do tego, czy dany pracownik zasługuje na zaufanie polityczne i czy nadaje się do danej, konkretnej pracy. Zwalcza ona zdecydowanie kierowanie się w doborze pracowników względami familijnymi, względami kumoterstwa, ziomkostwa. Nie trzeba dowodzić, jak doniosłe jest położenie kresu zdarzającym się jeszcze wypaczeniom w doborze kadr. Statut KPZR stwierdza, że członek partii jest obowiązany „na każdym stanowisku, powierzonym przez partię, nieugięcie realizować wskazania partii o właściwym doborze kadr według ich kwalifikacji politycznych i fachowych. Naruszanie tych wskazań, kierowanie się w doborze pracowników względami kumoterstwa, sympatii osobistej, ziomkostwa lub pokrewieństwa jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w partii“.

Sprawa doboru kadr i polepszenia ich składu jakościowego związana jest nierozdzielnie z kontrolą wykonania uchwał i dyrektyw centralnych instancji kierowniczych. Znaczenie kontroli wykonania polega na tym, że wychowuje ona pracowników w duchu wysokich wymagań wobec siebie samego i wobec innych, podnosi poczucie odpowiedzialności za pracę, wzmacnia dyscyplinę partyjną i państwową. Kontrola wykonania daje możliwość badania kadr, ujawniania i usuwania nieprzydatnych, zacofanych, niesumiennej pracowników, wysuwania ludzi najlepszych, przodujących, uczciwych. Słaba organizacja kontroli wykonania dyrektyw centralnych instancji kierowniczych i swoich własnych uchwał — a niedociągnięcie to spotykane jest w wielu organizacjach partyjnych — wyrządza wielką szkodę sprawie. Kontrola wykonania — to potężny środek walki przeciwko niedociągnięciom w pracy, przeciw biurokratyzmowi, nieodpowiedzialnemu stosunkowi do wykonania dyrektyw instancji kierowniczych, środek wychowania kadr w duchu jak najbardziej skrupulatnego przestrzegania dyscypliny partyjnej i państwowej, ustaw i rozporządzeń Władzy Radzieckiej, środek umacniania praworządności socjalistycznej.

Partia uważa pracę ideologiczną za jeden z najważniejszych swoich obowiązków. Praca ta ma na celu umacnianie panowania ideologii socjalistycznej w naszym społeczeństwie, przewycięzanie przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzi, wychowywanie mas pracujących w duchu komunizmu, pomaganie im w jeszcze skuteczniejszej realizacji polityki partii i rządu. Świadomość socjalistyczna, przejawiająca się w aktywności politycznej i produkcyjnej mas pracujących, przyspiesza nasz marsz naprzód.

XIX Zjazd KPZR, zdecydowanie potępiając niedocenywanie pracy ideologicznej, zażądał wzmocnienia jej we wszystkich ogniwach partii i państwa, nieustannego demaskowania przejawów ideologii wroglej marksizmowi-leninizmowi, nadawania propagandzie, agitacji, prasie takiego kierunku, który przyczyni się do podniesienia czujności politycznej i wzrostu świadomości robotników, chłopów, inteligencji.

Partia koncentruje swą pracę ideologiczną przede wszystkim na tym, by rozwijać w masach świadomość obowiązku społecznego, komunistyczny stosunek do pracy i własności społecznej, wychowywać je w duchu jak największej troski o wzmocnienie potęgi i obronności państwa socjalistycznego, w duchu patriotyzmu radzieckiego i przyjaźni między narodami, niezachwianej wiary w niezwyciężoność sprawy partii, gotowości i umiejętności pokonywania wszelkich trudności.

Patriotyzm radziecki związany jest nierozzerwalnie z internacjonalizmem proletariackim. Nie można być prawdziwym patriotą naszej socjalistycznej Ojczyzny nie będąc internacjonalistą, podobnie jak nie można być internacjonalistą nie kochając swego narodu, swojej Ojczyzny. Patriotyzm radziecki łączy umiłowanie Ojczyzny, jej ustroju społecznego i państwowego, z szacunkiem dla mas pracujących innych narodów. Naród radziecki, budujący komunizm pod przewodem Partii Komunistycznej, ma wspólne interesy z narodami wszystkich krajów walczących o pokój, o demokrację, o lepszą przyszłość. Dlatego też partia uważa za jedno ze swych podstawowych zadań wychowywanie wszystkich członków naszego społeczeństwa w duchu radzieckiego patriotyzmu, internacjonalizmu i nawiązywania braterskich stosunków z masami pracującymi wszystkich krajów.

Partia uczy, że należy święcie strzec i zacieśniać przyjaźń narodów naszego kraju jako wielką zdobycz Władzy Radzieckiej i najważniejsze źródło siły i niezwyciężoności Państwa Radzieckiego. Zwalcza ona zdecydowanie przejawy niechęci, wrogości między ludźmi różnych narodowości, przeżytki nacjonalistyczne, obce całemu ustrojowi socjalistycznemu i panującej w naszym kraju ideologii równouprawnienia i przyjaźni narodów. Wszyscy ludzie radzieccy, bez względu na to, do jakiego narodu należą, są równouprawnionymi członkami jednej bratniej rodziny narodów ZSRR, scementowanej jednością interesów i celów. Organizacje partyjne powołane są do tego, by wyjaśniać masom pracującym i wcielać w życie leninowsko-stalinowską politykę narodowościową Partii Komunistycznej, zmierzającą do dalszego zacieśniania przyjaźni narodów radzieckich, ich braterskiej współpracy w dziele wzmacniania potęgi swego jednolitego wielonarodowego państwa — ZSRR, w dziele budowy komunizmu.

Praca ideologiczna jest tym skuteczniejsza, im łatwiej znajduje dostęp do mas, im jest dla nich bliższa i bardziej zrozumiała; jednym z warunków tego jest prowadzenie pracy ideologicznej w ich języku ojczystym. Szerokie masy pracujące mogą czynić postępy na polu rozwoju ideowo-politycznego i kulturalnego tylko w swym własnym, narodowym języku. Tymczasem w niektórych republikach nie docenia się tego, nie zwraca się dostatecznej uwagi na wychowywanie i wysuwanie kadr z szeregów rdzennej ludności. Wychowywanie i wysuwanie kadr spośród rdzennej ludności, zdolnych do dalszego rozwijania gospodarki, kultury i oświaty, do prowadzenia propagandy i agitacji w języku ojczystym — to ważne zadanie organizacji partyjnych poszczególnych republik.

Jednym z zadań ideologicznej pracy partii jest doskonalenie nauki, literatury i sztuki. Nasi uczeni, wynalazcy, konstruktorzy powinni spotęgować swoją twórczą pracę, dokonywać nowych odkryć, opracowywać najskuteczniejsze metody produkcji, przyczyniać się aktywnie do jej rozwoju.

Wielkie zadania stoją przed pracownikami nauki w dziedzinie nauk społecznych. Są oni powołani do opracowywania aktualnych zagadnień wy-

suwanych przez praktykę, przez życie. Należy jednak zaznaczyć, że w tej dziedzinie istnieją jeszcze poważne niedociągnięcia. Zakorzeniła się nie-słuszna praktyka, że analizę zjawisk społecznych zastępuje się cytataми. Czas już zerwać ze scholastyką i talmudyzmem. Kadry naukowe powinny skupić uwagę i skoncentrować swe siły na badaniu i uogólnianiu praktyki, doświadczeń budownictwa socjalistycznego, na opracowywaniu dojrzałych zagadnień, na rozwijaniu teorii. Tylko takie podejście do sprawy odpowiada charakterowi marksizmu-leninizmu jako nauki żywej i twórczej, odpowiadającej interesom pomyślnego wykonania wielkich twórczych zadań stojących przed narodem radzieckim.

Wypробowanym orężem Partii Komunistycznej w walce z niedociągnięciami i błędami w pracy wszystkich organizacji i instytucji, na wszystkich odcinkach budownictwa gospodarczego i kulturalnego jest krytyka i samokrytyka. Mądrość kierownictwa partyjnego na tym właśnie polega, że partia umie ujawniać niedociągnięcia i chorobliwe zjawiska, dostrzegać niebezpieczeństwo w zarodku i nie dopuszczać do tego, by przybrało ono groźne rozmiary. Szczególną uwagę poświęca partia rozwijaniu krytyki oddolnej, ze strony mas, wciąganiu ludzi pracy do aktywnej walki z niedociągnięciami i ujemnymi zjawiskami w życiu naszego społeczeństwa. Zwalcza się u nas nieubłagane, jak najgorszych wrogów, tych wszystkich, którzy przeszkadzają rozwijaniu krytyki, tłumią ją, dopuszczają do prześladowania i nagonki z powodu krytyki.

Uważny stosunek do krytycznych spostrzeżeń ludzi pracy, do ich listów i skarg — jest bezwzględny wymaganie stawianym wszystkim naszym pracownikom. Byłoby jednak rzeczą niesłuszną, gdybyśmy godzili się z próbami nieuczciwych elementów wykorzystania krytyki do swych egoistycznych, antyspołecznych celów. Fakty dowodzą, że do naszych organizacji wpływają anonimowe listy, w których mówi się o nie istniejących niedociągnięciach i pod płaszczykiem krytyki oczernia uczciwych pracowników. Anonimowe listy traktowane są częstokroć jako dokumenty zasługujące na zaufanie, do ich sprawdzenia powołuje się komisje, odciąga się od innej pracy wiele organizacji i pracowników. Tymczasem należy skupić uwagę na listach zaopatrzonych w autentyczne podpisy, na tych listach, które rzeczywiście ujawniają niedociągnięcia, krytykują śmiało poszczególnych pracowników i organizacje.

Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki zapewniają każdemu obywatelowi radzieckiemu wszelkie warunki do otwartego i śmiałego krytykowania niedociągnięć w pracy poszczególnych organizacji i instytucji oraz każdego pracownika. Nikomu nie wolno u nas tłumić krytyki i prześladować za krytykę. Nie ma więc absolutnie potrzeby ukrywania swej tożsamości w listach zawierających krytykę niedociągnięć. Każdy, kto występuje ze zdrową krytyką, może być przekonany, że znajdzie poparcie w organizacjach partyjnych, poparcie partii i rządu.

Samokrytyka i krytyka była, jest i będzie potężnym środkiem, z którego pomocą Partia Komunistyczna walczy o usunięcie niedociągnięć i chorobliwych zjawisk z życia społeczeństwa radzieckiego, wciąga masy do walki o podniesienie na wyższy poziom działalności wszystkich organizacji i instytucji, zapewnia nasz nieustanny ruch naprzód.

5. JEDNOŚĆ PARTII PODSTAWOWYM WARUNKIEM SPEŁNIANIA PRZEZ NIĄ ROLI PRZYWÓDCY NARODU

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — to organizacja potężna, zwarta jak monolit, scementowana jednością poglądów programowych, taktycznych i organizacyjnych, jednością dyscypliny, woli i działania. Żelazna jedność partii jest najbardziej charakterystyczną cechą jej stanu wewnętrznego, źródłem jej siły i niezwykłości. Umożliwia ona partii pomyślnie spełnianie roli czołowego oddziału mas pracujących ZSRR, prowadzenie za sobą całego narodu.

Jedność, potęgę organizacyjną partii zabezpiecza jak najskrupulatniejsze przestrzeganie Statutu — podstawowego prawa życia partyjnego. Statut KPZR, zatwierdzony przez XIX Zjazd, ściśle określa główne zadania partii w obecnych warunkach, strukturę organizacji partyjnych, ich funkcje i zadania, obowiązki i prawa członka partii. Statut KPZR, będący ucieleśnieniem zasad organizacyjnych leninizmu, rozwiniętych w zastosowaniu do obecnych warunków, ustala taką strukturę organizacyjną partii, takie formy i metody jej pracy, jakie niezbędne są do pełnienia przez nią roli kierowniczej i przewodniej siły społeczeństwa radzieckiego.

Partia Komunistyczna ściśle chroni zdobytą w walce z wrogami leninizmu jedność swych szeregów, ich czystość i niezłomną zwartość. Historia KPZR jest historią walki i rozgromienia mienšzewików, trockistów, bucharinowców, odchyleńców nacjonalistycznych i innych wrogów dążących do rozbicia partii, do podkopania fundamentów jej potęgi. Historia uczy, że bez nieubłaganej walki z oportunistami we własnych szeregach partia nie mogłaby zachować swej jedności i dyscypliny, a zatem nie mogłaby pełnić roli przeobraźcy społeczeństwa, organizatora i kierownika rewolucji socjalistycznej, kierownika budownictwa nowego życia.

W obecnych warunkach rozwoju naszego społeczeństwa, w którym nie ma klas antagonistycznych i które jest jednolite pod względem moralno-politycznym, nie ma też socjalnej bazy dla odchylen w partii. Istnieją jednak jeszcze w świadomości ludzi przeżytki kapitalizmu, resztki ideologii burżuazyjnej, wywierające wpływ na poszczególne elementy w partii, które staczają się na antypartyjną drogę. Partia nie toleruje w swym środowisku takich ludzi, wzmacnia nieustannie swe szeregi, szeregi ludzi wspólnej idei — komunistów. Strzec jak źrenicy oka jedności partii — oto naczelne żądanie Statutu KPZR wobec wszystkich organizacji partyjnych, wobec każdego członka partii.

Nie ma nic wyższego ponad miano członka Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Nie ma nic wyższego ponad zaszczyt należenia do naszej partii. Troszcząc się nieustannie o podniesienie miana i znaczenia komunisty partia wchłaniała w swe szeregi najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej, chłopstwa pracującego, inteligencji pracującej. Stanowi ona dzisiaj siedmiomilionowy oddział czołowych bojowników o sprawę komunizmu.

Statut KPZR nakłada na członka partii odpowiedzialne obowiązki i udziela mu szerokich praw. Odzwierciedla to wzrost dojrzałości politycznej i aktywności komunistów, a zarazem służy jako środek podnoszenia na wyższy poziom całej politycznej i organizatorskiej pracy organizacji partyjnych. Polepszać jakościowy skład partii, nie dopuszczać do pogoni

za ilością, a koncentrować się na podnoszeniu poziomu ideowego, hartu marksistowsko-leninowskiego członków partii, wzmacniać ich aktywność polityczną, dążyć do tego, by wszyscy oni byli niezłomnymi bojownikami o wcielanie w życie polityki i uchwał partii, nieprzejednanymi wobec niedociągnięć w pracy, zdolnymi do wytrwałej walki o ich usunięcie — oto do czego zobowiązuje organizacje partyjne Statut KPZR.

Doniosłym warunkiem jedności partii jest konsekwentna realizacja zasady centralizmu demokratycznego, oznaczająca obieralność wszystkich kierowniczych instancji partii od najniższych do najwyższych, okresowe składanie sprawozdań przez instancje partyjne swym organizacjom partyjnym, surową dyscyplinę partyjną, podporządkowanie się mniejszości — większości, bezwzględna moc obowiązująca uchwał organów wyższych dla niższych. Centralizm demokratyczny łączy centralizm kierownictwa, żelazną dyscyplinę z demokracją wewnątrzpartyjną, stanowiącą cechę szczególną rozwoju Partii Komunistycznej. Statut KPZR daje organizacjom partyjnym szeroką możliwość przejawiania inicjatywy w stawianiu i rozwiązywaniu lokalnych zagadnień w oparciu o uchwały partii, zapewniania czynnego udziału komunistów w życiu partyjnym, w kierowaniu partią, w rozwijaniu krytyki i samokrytyki.

Statut partii przepełniony jest troską o dalszy rozwój demokracji wewnątrzpartyjnej, o aktywny udział komunistów w kierownictwie partyjnym. Członek partii ma prawo brać udział w swobodnym i rzeczowym omawianiu na zebraniach partyjnych lub w prasie partyjnej zagadnień polityki partyjnej, krytykować na partyjnych zebraniach każdego działacza partyjnego, wybierać i być wybieranym do władz partyjnych, żądać swego osobistego udziału we wszystkich wypadkach, kiedy zapada uchwała dotycząca jego działalności lub postępowania, zwracać się z każdą sprawą i oświadczeniem do każdej instancji partyjnej aż do KC KPZR włącznie. Partia likwiduje zdecydowanie próby uszczuplenia praw komunistów, od kogokolwiek by one pochodziły, żąda od wszystkich swoich organizacji bezwzględnego wcielania w życie demokracji wewnątrzpartyjnej, rozwijania krytyki i samokrytyki. W tym tkwi rękojmia nieustannego rozwoju aktywności politycznej komunistów, samodzielności organizacji partyjnych, całej pracy partyjnej.

W dziele umacniania partii poważną rolę odgrywa marksistowsko-leninowskie wychowanie komunistów, naszych kadr. Siła Partii Komunistycznej polega na tym, że w całej swej działalności kieruje się ona przodującą teorią. Marksizm-leninizm był, jest i będzie niegasnącym zniczem, który oświecła naszą drogę naprzód, ku komunizmowi. Dlatego też szkolenie marksistowsko-leninowskie, wszechstronne doskonalenie pracy w dziedzinie wychowania ideowo-politycznego członków partii — to nieodzowny warunek strzeżenia jedności partii, dalszego umacniania dyscypliny i zwiększania aktywności komunistów. Im wyższy jest poziom teoretyczny członków partii, tym głębiej rozumieją oni politykę partii, tym skuteczniejsza jest ich działalność praktyczna. XIX Zjazd KPZR wskazał, że organizacje partyjne powinny stale prowadzić pracę z członkami i kandydata-

mi na członków partii w celu podniesienia ich poziomu ideologicznego, kierować ich szkoleniem marksistowsko-leninowskim, formować z nich politycznie przygotowanych, świadomych komunistów.

* * *

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest powszechnie uznaną kierowniczą i przewodnią siłą narodu. Partia nasza, która przeszła półwiekową drogę walki o interesy klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, wie, jak należy działać, aby zapewnić zbudowanie społeczeństwa komunistycznego. Naród radziecki coraz bardziej zespala swe szeregi pod wielkim sztandarem Partii Komunistycznej. Partia jest silna swoją nierozzerwalną więzią z narodem, siła narodu tkwi w jego zespoleniu się wokół partii. Niewzruszona jedność Partii Komunistycznej i narodu — to źródło niezwyciężonej siły Państwa Radzieckiego, rękojmią dalszego rozkwitu naszej Ojczyzny socjalistycznej, jej pomyślnego marszu do komunizmu.

(„Kommunist“ Nr 8, 1953 r.)

FRANCISZEK BLINOWSKI

O niektórych problemach płac

Wiele jest sił i bodźców o charakterze społecznym, dzięki którym w oparciu o materialną podstawę postępu technicznego i coraz lepszą organizację pracy wzrasta stale wydajność pracy w gospodarce socjalistycznej. Należy do nich wielka idea budownictwa ustroju bez wyzysku, ogarniająca coraz bardziej milionowe masy, i gorąca miłość tych mas do swej ludowej ojczyzny. Należy do nich kształtująca się na gruncie nowych stosunków ekonomicznych między ludźmi socjalistyczna świadomość wytwórców, rodząca masowy ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy w naszym społeczeństwie, w którym praca stała się sprawą czci i honoru. Należą do nich również plany gospodarcze, które mobilizują masy do wydajnej i twórczej pracy.

Niezwykłe skuteczne i głębokie jest działanie wszystkich wyżej wymienionych bodźców w walce mas ludowych o stały wzrost bogactwa narodowego, płynący z coraz bardziej wydajnej pracy. Dlatego ani na moment nie wolno tracić ich z oczu w praktycznym kierownictwie gospodarką narodową. Bodźce te i siły działają jednak u nas tym skuteczniej i wszechstronniej, im bardziej prawidłowo, im pełniej wiążą się z działaniem jeszcze jednego czynnika, który musi być uwzględniony, jeśli chcemy, aby wydajność pracy wzrastała stale, szybko i bez przeszkód. Czynnikiem tym jest osobiste zainteresowanie materialne wytwórców rezultatami ich pracy, które jest i pozostaje jednym z najważniejszych motorów działania ludzkiego, jak długo obfitość dóbr w społeczeństwie i nowa komunistyczna moralność, ukształtowana w wyniku długoletniego wychowywania w nowych warunkach ustrojowych, nie pozwolą na zastosowanie komunistycznej zasady podziału dóbr „każdemu według jego potrzeb“.

„Nie bezpośrednio na entuzjazmie — uczy przecież Lenin — lecz przy pomocy entuzjazmu, zrodzonego z wielkiej rewolucji, na osobistej korzyści, na osobistym zainteresowaniu, na rozrachunku gospodarczym... inaczej nie podejdzie się ku komunizmowi, inaczej nie doprowadzi się do komunizmu dziesiątek i setek milionów ludzi“.

„Socjalizm — mówi również Stalin — nie może negować osobistych interesów“. Co więcej, „tylko socjalistyczne społeczeństwo może dać pełne zaspokojenie tych osobistych interesów“. Gdyż tylko w warunkach

socjalizmu, jak wiemy, może następować i następuje nieustanny wzrost sił wytwórczych oraz produkcji, dzięki czemu stale rosnące materialne i kulturalne potrzeby wszystkich pracujących mogą być i są w coraz wyższym stopniu zaspokajane w myśl podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu.

Oceniając właściwie wielkie znaczenie osobistego zainteresowania materialnego dla rozwoju budownictwa socjalistycznego i stworzenia ustroju komunistycznego, twórcy państwa radzieckiego z całą stanowczością zwalczali wszelkie teorie o rzekomym zrównaniu ludzi w zakresie potrzeb w okresie socjalizmu jako teorie szkodliwe dla klasy robotniczej i jej historycznej misji.

„Przez równość — mówi Stalin — marksizm rozumie nie zrównanie w dziedzinie osobistych potrzeb i bytu osobistego, lecz zniesienie klas, tzn. a) równe dla wszystkich pracujących wyzwolenie od wyzysku po obaleniu i wywłaszczeniu kapitalistów, b) równe dla wszystkich zniesienie prywatnej własności środków produkcji po przekazaniu ich na własność całego społeczeństwa, c) równy dla wszystkich obowiązek pracy odpowiednio do zdolności i równe dla wszystkich ludzi pracy prawo do wynagrodzenia według pracy (społeczeństwo **socjalistyczne**), d) równy dla wszystkich obowiązek pracy odpowiednio do zdolności i równe dla wszystkich ludzi pracy prawo do wynagrodzenia według potrzeb (społeczeństwo **komunistyczne**). Marksizm wychodzi przy tym z założenia, że upodobania i potrzeby ludzi nie bywają i nie mogą być jednakowe i równe pod względem jakości lub ilości ani w okresie socjalizmu, ani w okresie komunizmu.

Oto macie marksistowskie pojmowanie równości.

Zadnej innej równości marksizm nie uznawał i nie uznaje”. (J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 595, wyd. „Książka i Wiedza”, 1951 r.).

Odrzuciwszy i przewyższywszy konsekwentnie błędne i szkodliwe teorie, marksizm wysuwa jako jedynie słuszną w okresie socjalizmu zasadę podziału „każdemu według ilości i jakości jego pracy”.

Podstawową formą podziału dóbr w społeczeństwie socjalistycznym jest forma płacy pieniężnej. Jest to dziedzina, w której socjalistyczna zasada podziału dóbr musi bezwzględnie znaleźć swoje praktyczne zastosowanie. Socjalistyczna zasada podziału dóbr stanowi zatem ów kamień węgielny, na którym musi się opierać i na którym musi być zbudowana cała polityka płac w społeczeństwie socjalistycznym lub też budującym socjalizm.

Co oznacza praktyczne zastosowanie socjalistycznej zasady podziału dóbr w polityce płac?

Oznacza ono konieczność uwzględnienia w tej polityce przede wszystkim dwu zasadniczych postulatów. Po pierwsze — potrzebę różnicowania wynagrodzenia zależnie od ilości wykonanej pracy a w związku z tym potrzebę systematycznego pomiaru wykonanej pracy i po wtóre — potrzebę różnicowania wynagrodzenia w zależności od rodzaju pracy, a więc od tego, czy praca jest lekka, czy też ciężka lub specjalnie przykra, czy jest prosta, czy też złożona, wymagająca specjalnych umiejętności i kwalifikacji.

Bez uwzględnienia tych postulatów wytwórcy nie byłiby materialnie zainteresowani ani w większej ilości pracy, ani w podejmowaniu się prac bardziej przykrych i uciążliwych, ani wreszcie w stałym rozwijaniu swoich umiejętności, niezbędnych dla doskonalenia produkcji i podnoszenia jej na coraz wyższy poziom.

Ilość pracy mierzy się przede wszystkim czasem jej trwania, stąd też postulat wynagradzania zgodnie z ilością pracy oznacza praktyczną potrzebę stawek wynagrodzenia za określoną jednostkę czasu spędzonego przy pracy. Jednostka, którą bierze się za podstawę wynagrodzenia, nie może być zbyt wielka, gdyż wówczas zaciera się różnica między czasem spędzonym rzeczywiście przy pracy i czasem opuszczonym. Dlatego stawka dzienna jest lepsza od stawki np. miesięcznej, a stawka godzinowa od stawki dziennej.

Sam pomiar pracy według czasu nie czyni jeszcze w pełni zadość postulatowi wynagrodzenia według ilości pracy, gdyż, jak wiadomo, praca przy tym samym czasie trwania i w tych samych warunkach może być mniej lub bardziej wydajna zależnie od intensywności i innych czynników. Efektywnie wydatkowana ilość energii ludzkiej może i musi być inna u pracownika przykładającego się do pracy i u pracownika mniej pilnego. Dlatego o wiele lepszą miarą pracy niż ilość spędzonego przy niej czasu jest ilość produktu, którą pracownik swoją pracą wytworzył dla społeczeństwa.

Postulat opłacania według ilości produktu oznacza jednakże, że najlepszy, najbardziej odpowiadający socjalistycznej zasadzie podziału jest system akordowy, bezpośrednio uzależniający zarobek robotnika od wyników pracy.

Walka o konsekwentną realizację socjalistycznej zasady wynagradzania oznacza zatem walkę o maksymalne zastosowanie akordu. Cały system płac winien być tak zbudowany, aby jak najbardziej sprzyjał rozszerzaniu się pracy akordowej i objęciu nią jak największej liczby pracowników. System, który nie spełnia tej roli lub też przeciwdziała rozbudowie akordu, jest, rzecz oczywista, zły, gdyż nie pobudza należycie do wzrostu wydajności pracy, a tym samym hamuje rozwój ogólnego budownictwa socjalistycznego.

Tak ma się sprawa z wykładnią zasady sprawiedliwego wynagradzania za pracę według jej ilości w polityce płacy. Przejdźmy z kolei do innych postulatów, związanych z realizacją socjalistycznej zasady podziału.

Postulat różnicowania pracy ciężkiej lub specjalnie przykrej i pracy lekkiej oznacza, że za tę samą ilość pracy należy przyznać wyższe wynagrodzenie robotnikowi pracującemu w warunkach przykrych, uciążliwych lub też szkodliwych dla zdrowia. Można to zrealizować dwojako: albo wiążąc wynagrodzenie z ilością pracy rzeczywiście wykonanej przez pracownika, a więc przez ustalenie wyższej stawki akordowej, albo też opłacając wyżej czas spędzony przy takiej pracy w formie specjalnego dodatku za przepracowane godziny, niezależnie od ilości pracy rzeczywiście przez robotnika wykonanej. Gdy idzie tylko o pracę ciężką lub nawet przykrą, postulat wiązania wynagrodzenia z wydajnością, a więc ustalania wyższej stawki akordowej, wyższej opłaty za sztukę, jest bezsporny. Tak też rozwiązuje tę sprawę powszechnie radziecka polityka płac. Natomiast tam, gdzie praca odbywa się w warunkach szkodliwych

dla zdrowia, należy raczej wypłacać specjalny dodatek za czas spędzony przy pracy lub jeszcze lepiej — co znalazło swą konsekwentną realizację w radzieckiej praktyce — skrócić czas pracy, zwiększając odpowiednio stawkę czasową lub akordową.

Odmienne należy się odnieść do postulatu różnicowania płacy w zależności od kwalifikacji. Tutaj, rzecz oczywista, jedynie słuszną metodą uwzględnienia różnic kwalifikacyjnych jest właściwe zróżnicowanie wynagrodzenia bądź to za czas spędzony rzeczywiście przy pracy (zróżnicowanie stawek godzinowych lub dniówkowych), bądź też stawek akordowych.

Powiedzieliśmy „właściwe zróżnicowanie“. Należy przez to rozumieć takie zróżnicowanie, które będzie stanowić dla pracownika wyraźny i dostateczny bodziec do stałego podnoszenia na coraz wyższy poziom swoich kwalifikacji, słowem — takie ustawienie wzajemne stawek, które stworzy wystarczającą rozpiętość płacy między pracą prostą, mogącą być wykonaną przez każdego bez przygotowania, a pracą najbardziej kwalifikowaną, wymagającą, jeśli idzie np. o robotnika wykwalifikowanego, kilkuletniego przyuczania się, praktyki i zdobycia specjalnych umiejętności. Jeśli postulat ten nie jest zachowany, jeśli drabina stawek, uwzględniająca różne stopnie umiejętności, jest zbyt spłaszczona, wówczas, rzecz oczywista, bodźce materialne zwiększania kwalifikacji, tak niezbędne do stosowania w praktyce coraz doskonalszych metod pracy i narzędzi produkcji, będą nikłe i rozwój budownictwa socjalistycznego będzie od tej strony napotykał stałe przeszkody.

TARYFIKATOR KWALIFIKACYJNY — WAŻNY INSTRUMENT ORGANIZACJI PRODUKCJI

Praktycznymi środkami, przy pomocy których rozwiązuje się w polityce płac postulat różnicowania wynagrodzeń zależnie od rodzaju pracy i stopnia kwalifikacji, są taryfy płac oraz tak zwane taryfikatory kwalifikacyjne.

Taryfa płac lub — jak to się częściej, a niezbyt szczęśliwie u nas mówi — „siatka płac“ określa ilość szczebli kwalifikacyjnych, pożądanych w danej gałęzi gospodarki narodowej. Ilość tą nie może być zbyt mała, gdyż wówczas następowałoby nieuchronne zrównanie wynagrodzeń za prace wymagające różnego stopnia kwalifikacji, nie może ona jednak również być zbyt wielka, gdyż w takim przypadku różnica między poszczególnymi stawkami byłaby z konieczności zbyt nikła i nie stanowiłaby dostatecznie silnego bodźca do podnoszenia kwalifikacji. Jak wykazała praktyka, zarówno radziecka jak i nasza, optymalna ilość szczebli w taryfie płac robotniczych waha się, zależnie od rodzaju produkcji, od 7 do 10.

Taryfy płac są różne dla poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, gdyż w każdej z nich mamy do czynienia z innym układem wzajemnym kwalifikacji załóg, niezależnie zaś od tego różna wysokość stawek w taryfie pozwala sterować dopływem siły roboczej tam, gdzie z uwagi na interes gospodarstwa narodowego jest to najbardziej potrzebne. Dlatego niesłuszne i błędne teoretycznie są spotykane często u nas opinie, że robotnik o tych samych kwalifikacjach winien mieć jednakową stawkę, niezależnie od dziedziny gospodarki narodowej. Zadośćuczynienie tym

tendencjom równałoby się praktycznie przekreśleniu możliwości sterowania ruchem siły roboczej w gospodarce narodowej przy pomocy środków ekonomicznych.

Dobrze skonstruowana taryfa płac — to podstawa różnicowania wynagrodzenia zależnie od rodzaju, kwalifikacji i potrzeb gospodarki narodowej. Aby jednak mogła ona należycie spełniać swą rolę sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę, muszą być również określone i przestrzegane kryteria kwalifikacyjne, którym robotnik musi czynić zadość, aby mogła mu być przyznana określona kategoria płacy. Bez tego właściwe ustawienie załóg pod względem płac jest nie do osiągnięcia. Rolę tę spełnia tzw. taryfikator kwalifikacyjny.

Taryfikator kwalifikacyjny — to niezmiernie doniosły instrument organizacji płacy w zakładzie, a przez to i prawidłowego ustawienia załóg w produkcji, to jeden z podstawowych elementów organizacji pracy zakładu. Brak jego lub nieprzestrzeganie go powoduje nieuchronnie w każdym zakładzie żywiołowe zjawiska ruchu siły roboczej, odbijające się szkodliwie na procesach wytwórczych.

Taryfikator kwalifikacyjny uzależnia zaszeregowanie robotników do poszczególnych stawek taryfy od rodzaju wykonywanej pracy, tj. zawodu oraz posiadanych umiejętności w zawodzie. Aby mógł on należycie spełniać swą rolę, musi odpowiadać kilku podstawowym warunkom. Przede wszystkim winien on być pełny, to znaczy obejmować w miarę możliwości wszystkie zawody i rodzaje prac wykonywanych w zakładach danej gałęzi gospodarki przy jednoczesnym uwzględnieniu istotnych różnic kwalifikacyjnych w ramach każdego zawodu. W przeciwnym wypadku albo nastąpi zrównanie płacy robotników o różnym stopniu kwalifikacji, albo proces przyznawania robotnikom stawek płac, zdany na swobodną ocenę i decyzję kierownictwa zakładu, będzie przebiegał w sposób mniej lub bardziej żywiołowy, zależnie od nacisku potrzeb w zakresie dopływu siły roboczej, co, rzecz jasna, będzie sprzyjało szkodliwemu zjawisku płynności załóg zarówno wewnątrz danej gałęzi gospodarki narodowej jak i w jej całości.

Drugą cechą taryfikatora, jeśli ma on być rzeczywiście pomocą dla kierownictwa zakładów w prawidłowym ustawieniu załóg, winno być słuszne, lecz jednocześnie jasne i ściśle sprecyzowanie kryteriów kwalifikacyjnych przy określaniu stawek zarobkowych dla poszczególnych robotników, bez czego również niesposób uniknąć żywiołowości i dowolności w ustawieniu płac w zakładzie, zwłaszcza tam, gdzie personel kwalifikujący nie posiada niezbędnej znajomości rzeczy i doświadczenia. Stąd postulat określenia w taryfikatorze dla każdego szczebla kwalifikacyjnego w danym zawodzie niezbędnego minimum wiadomości i umiejętności, którym robotnik winien czynić zadość, lub — jak to się inaczej mówi — postulat określenia minimum technicznego dla każdego robotnika. Jak z tego wynika, sporządzenie dobrego taryfikatora nie jest, bynajmniej, rzeczą prostą ani łatwą. Wymaga ono żmudnej, długotrwałej pracy, opartej o sumienne studia i znajomość specyfiki każdej gałęzi gospodarki narodowej. Wymaga ono skonfrontowania wiedzy naukowej z praktyką i doświadczeniem działaczy gospodarczych i związkowych. Jeśli się jednak pracy takiej już dokonało i jeśli jednocześnie określiło się słuszny, gwarantujący sumienność, tryb przyznawania każdemu robotnikowi

stawki płac, wówczas taryfikator staje się nieocenionym po prostu, praktycznym instrumentem organizacji produkcji od strony prawidłowego ustawienia w niej ludzi. Jednocześnie taryfikator taki stanowi podstawę, na której może mocno się oprzeć w zakładzie proces nieustannego podnoszenia na coraz wyższy poziom kwalifikacji załogi, proces szkolenia wewnątrzzakładowego. Jest bowiem rzeczą jasną i bezsporną, że robotnik tylko wówczas będzie intensywnie podnosił swą wiedzę i umiejętności, jeśli na gruncie ich sprawdzenia będzie miał pewność określonego z góry zwiększenia swych zarobków.

Uwzględniając te wszystkie momenty w Związku Radzieckim poświęcono bardzo wiele uwagi sporządzeniu prawidłowych taryfikatorów kwalifikacyjnych i obecnie każdy z podstawowych przemysłów posiada tam naukowo opracowany taryfikator, w którym jasno i wyczerpująco mówi się, co robotnik musi znać, wiedzieć i umieć, aby można mu było przyznać określoną stawkę z tabeli płac. Jednocześnie przepisy radzieckie określają ściśle obowiązki i tryb składania przez robotników egzaminów kwalifikacyjnych oraz dokumentację kontrolną kwalifikacji robotniczych.

Wzorując się na bogatym doświadczeniu radzieckim i pod naporem palących potrzeb naszej produkcji i szkolenia wewnątrzzakładowego zasada przyznawania i podwyższania stawek zarobkowych w oparciu o specjalny egzamin, złożony przed komisją kwalifikacyjną, która winna istnieć w każdym zakładzie pracy, została wprowadzona odrębną uchwałą Rządu również w naszym przemyśle, w którym poprzednio o przyznaniu robotnikowi stawki zarobkowej decydował swobodnie, według swego uznania, majster, od którego decyzji robotnik nie mógł się odwołać.

Słuszną tą zasadą napotkała jednak ogromne przeszkody w swojej realizacji, płynące z niedostatecznego opracowania przez nasz przemysł problemu taryfikacji w całej jego rozciągłości zgodnie z potrzebami socjalistycznej gospodarki. Taryfikatory, istniejące w naszym przemyśle i w całej gospodarce narodowej, dalekie są od stanu, który można by uznać za wystarczający dla organizacji płacy i pracy w zakładach. Opracowane dość pośpiesznie przez związki zawodowe i administrację w czasie reformy płac w roku 1949, kiedy znajomość tych spraw była u nas jeszcze dość słaba, taryfikatory te grzeszą całym szeregiem podstawowych braków i niedociągnięć.

Przede wszystkim są one z reguły fragmentaryczne, ujmują tylko najbardziej podstawowe zawody w poszczególnych gałęziach przemysłu. Ogromna część zawodów i stopni kwalifikacyjnych nie jest objęta taryfikatorami i skutkiem tego przyznawanie stawek zarobkowych dla nich może się dokonywać tylko przez analogie do stanowisk określonych w taryfikatorze, przy czym, zrozumiałe, trudno było uniknąć znacznej dowolności.

Również żaden z naszych taryfikatorów nie określał dotychczas zasobu wiedzy i umiejętności robotników w poszczególnych kategoriach płacy, co także niesłychanie utrudnia komisjom kwalifikacyjnym ich pracę i stawia je wobec konieczności decydowania według własnego uznania, które oczywiście może być i jest różne w poszczególnych zakładach.

Taki stan rzeczy wysuwa przed naszą polityką płac, jako odpowiedzialne i pilne zadanie, sprawę gruntownego przeanalizowania problemu taryfikacji i podniesienia jej na wyższy poziom, odpowiadający stadium

osiągniętemu przez naszą gospodarkę na drodze socjalistycznego budownictwa. Idąc po tej linii niemal wszystkie gałęzie przemysłu, jak również budownictwo, przystąpiły mniej więcej przed rokiem do opracowania taryfikatorów kwalifikacyjnych, opartych na własnych pogłębionych studiach i na wzorach radzieckich. Obecnie znajdujemy się w okresie, kiedy wprowadza się w życie dwa pierwsze z tych taryfikatorów, mianowicie taryfikator kwalifikacyjny dla przemysłu maszynowego i taryfikator kwalifikacyjny dla budownictwa, zastępując nimi dawne taryfikatory z roku 1949.

W związku z tą obejmującą szerokie rzesze robotników akcją, która posiada bardzo doniosłe znaczenie zarówno dla przemysłu maszynowego jak i budownictwa, a także w formie doświadczenia — dla dalszych prac nad prawidłową taryfikacją innych dziedzin gospodarki narodowej, wydaje się rzeczą słuszną zwrócić uwagę działaczy partyjnych, związkowych i gospodarczych na szereg momentów, których nieuwzględnienie może się ujemnie odbić na całokształcie podjętej akcji.

Pierwszy z nich dotyczy trybu weryfikowania kwalifikacji robotniczych w oparciu o nowy taryfikator. Najsłuszniejszą metodą weryfikacji byłby, oczywiście, praktyczny i teoretyczny egzamin każdego robotnika przed komisją kwalifikacyjną. Z uwagi na ograniczony termin przeprowadzenia akcji, jest to jednakże niemożliwe w odniesieniu do setek tysięcy ludzi, którzy muszą być zaszeregowani bądź przeszerwowani zgodnie z taryfikatorem. Dlatego weryfikacja musi mieć z konieczności węższy charakter: komisje dokonają jej w oparciu o własną znajomość kwalifikacji poszczególnych pracowników lub też opierając się na opinii majstrów i brygadzystów. Złe byłoby jednak, gdyby proces weryfikacyjny, który powinien mieć wielki wpływ wychowawczy na załogę i być dla każdego z robotników bodźcem do walki o podniesienie swych kwalifikacji, przekształcił się w biurokratyczny akt odgórnego wyznaczenia stawki zarobkowej. Aby tego uniknąć, nie wolno dokonywać zaszeregowania zaocznie. Każdy robotnik winien stanąć przed komisją, z każdym należy przeprowadzić bodaj krótką rozmowę i każdemu osobiście należy zakomunikować decyzję komisji łącznie z wręczeniem świadectwa kwalifikacyjnego, wskazując mu jednocześnie drogę i sposób zdobycia wyższej stawki płac. Równoległe z tym należy przyjmować reklamacje i poddawać egzaminowi każdego odwołującego się robotnika. Tylko tak przeprowadzona weryfikacja spełni swą właściwą rolę słusznego, uznanego przez załogę, ustawienia w płacy przy jednoczesnym zwróceniu uwagi klasy robotniczej na problem nieustannego podnoszenia poziomu kwalifikacyjnego.

Moment drugi — to sprawa bezwzględnego przestrzegania kryteriów taryfikatora przy zaszeregowaniu. Nic bardziej szkodliwego niż wszelki liberalizm w tej kwestii. Liberalizm taki podrywa zaufanie załogi do kierownictwa, z miejsca stawia postulat sprawiedliwości płac na chwiejnym gruncie i krzywdzi samego robotnika. Krzywdzi go, ponieważ nie będzie on mógł wykonywać sprawnie robót o wyższej kategorii kwalifikacyjnej i zarobek jego w wypadku zatrudnienia go przy tych czynnościach, nawet jeśli potrafi je spełniać, ukształtuje się nisko w porównaniu z robotnikami, których poziom umiejętności odpowiada rzeczywiście danej pracy.

Moment trzeci — to sprawa właściwego składu komisji egzaminacyjnych. Skład ten, określony ściśle przepisami prawnymi, winien zapewnić z jednej strony należyłą znajomość procesów produkcyjnych u egzaminujących, z drugiej zaś należyłą powagę grona orzekającego, gdyż sprawa stopnia kwalifikacyjnego i wysokości zarobku to dla robotnika rzecz ważna. A skoro tak, to kierownictwo zakładu musi odnieść się do niej z należytą uwagą, aby nie odbywało się to „na odczepnego“ i by decyzję wydawali ludzie cieszący się autorytetem u załogi.

Moment czwarty — to należyte zapoznanie robotników z taryfikatorem i warunkami zaszeregowania. Jest ono niezbędne dlatego, że stawia przed robotnikiem określone zadania na drodze walki o dalszy awans w produkcji, że mobilizuje go do tej walki, co oczywiście leży zarówno w interesie każdego robotnika, jak i w interesie budownictwa socjalistycznego. Nie określając z góry sposobów stałego zaznajamiania wydziałów, oddziałów, czy brygad roboczych z odnoszącą się do nich częścią taryfikatora, gdyż mogą one być najrozmaitsze (omówienie w grupie związkowej, specjalne publikacje itp.), należy z całym naciskiem podkreślić ważność tej sprawy, jeśli chcemy, aby wytworzył się wśród załogi zakładu stały pęd do uczenia się i podnoszenia swych kwalifikacji. Dużą pomocą w osiągnięciu tego celu winno być opracowanie w oparciu o taryfikator dla każdej gałęzi przemysłu popularnych wydawnictw instruktażowych, podających niezbędne minimum teoretycznych wiadomości związanych z określoną grupą kwalifikacyjną w formie np. pytań i odpowiedzi.

Ostatnia sprawa dotyczy stałego uzupełniania i aktualizacji taryfikatora wraz z rozwojem przemysłu, nowym jego uzbrojeniem technicznym i powstawaniem nowych rodzajów prac i nowych specjalności. Bez prowadzenia przez resorty tej ciągłej pracy uzupełniającej najlepszy nawet taryfikator wcześniej czy później przestanie odpowiadać warunkom i potrzebom produkcji i jedność organizacji płacy z organizacją procesu produkcyjnego, stanowiąca podstawowy warunek właściwej taryfikacji, zostanie utracona, tak jak przestała istnieć organiczna więź między obecnym stanem naszego przemysłu a opracowanym w 1949 r. taryfikatorem kwalifikacyjnym.

CZYNNIK NORM I NORMOWANIA PRACY W POLITYCE PŁAC I STAN TEJ SPRAWY W NASZYM PRZEMYŚLE

Prawidłowe taryfy płac, oparte na opracowanych w sposób naukowy taryfikatorach kwalifikacyjnych, pozwalają zaszeregowywać robotników do odpowiednich kategorii płac według rodzaju pracy i stopnia kwalifikacji oraz przydzielać im odpowiednią pracę. Nie mogą one jednak zabezpieczyć drugiej części formuły — „wynagradzania według ilości pracy“. Spełnieniu tego postulatu służy system akordowy płacy i stanowiące jego podstawę normowanie pracy.

Sprawa norm i normowania — to najbardziej trudne, lecz jednocześnie najbardziej zasadnicze zagadnienie płac, zagadnienie, bez którego rozwiązania nie można zabezpieczyć socjalistycznej zasady podziału, nie można opłacać robotników według ich pracy ani też przewyżczyć niesprawiedliwego i zgubnego dla postępu budownictwa socjalistycznego zrównania w płacach. Rzecz w tym, że źle ustawiona norma wywraca od razu wszystkie proporcje zarobków, chociażby były prawidłowo ustalo-

ne tabele płac i taryfikatory. Jeśli bowiem napięcie norm jest w poszczególnych zakładach i w poszczególnych rodzajach pracy różne, to wtedy, oczywiście, nie do uniknięcia są nieraz bardzo daleko idące różnice w wysokości zarobków przy tym samym rodzaju pracy i tej samej jej ilości, jak również fakty, że robotnicy o niższych kwalifikacjach mogą osiągać i często osiągają nieproporcjonalnie wyższy zarobek od swoich kolegów znacznie wyżej ustawionych w tabeli płac i faktycznie pracujących nie mniej wydajnie od nich. Jeśli np., biorąc przykładowo, stawka godzinowa robotnika o niskich kwalifikacjach wynosi $2\frac{1}{2}$ zł, a stawka robotnika o najwyższych kwalifikacjach 5 zł, lecz pierwszy robotnik wskutek złego ustawienia normy wykonuje ją w 200%, a drugi — przy nie mniejszej intensywności pracy — tylko w 100%, wówczas zarobek ich jest przy tej samej faktycznej wydajności identyczny, pomimo, że robotnik wykwalifikowany wykonuje czynności o wiele bardziej skomplikowane, wymagające dużej umiejętności i nieraz długiej praktyki. Rzecz oczywista, że łamie to zasadę opłacania według rodzaju pracy, że zaszeregowanie do wyższej grupy staje się fikcją, a robotnik mało wykwalifikowany nie ma bezpośredniej zachęty materialnej do podnoszenia poziomu swoich umiejętności.

Zwężenie proporcji zarobkowej przez złe ustawienie norm doprowadza, oczywiście, niemal natychmiast do ujemnych następstw w produkcji, powodując szybki odpływ siły roboczej z tych odcinków, gdzie normy są w sposób widoczny trudniejsze do wykonania, przy czym zjawisko to może wystąpić zarówno wewnątrz tego samego zakładu pracy, jak i między poszczególnymi zakładami, jeśli płynące stąd różnice zarobków wydatnie rzucają się w oczy.

Podstawowym warunkiem sprawiedliwego kształtowania się zarobków według pracy, warunkiem dobrej organizacji produkcji, są więc słuszne normy. Są to normy, które określa się na podstawie zbadania obiektywnych możliwości produkcyjnych robotników o wymaganych kwalifikacjach, pracujących z przeciętną intensywnością na tych samych maszynach i przy założeniu prawidłowej organizacji pracy, możliwej w danych warunkach do zastosowania. Tak ustalone normy są nie tylko sprawiedliwe, a więc posiadają możliwie najbardziej zbliżony stopień napięcia, lecz również mobilizują do stałego podnoszenia wydajności pracy. Norma bowiem określa robotnikowi tempo jego pracy. Jeśli to tempo założone jest z góry jako wolne, robotnik porównując swoje wyniki z czasem określonym w karcie roboczej ma wszelkie podstawy uważać, że pracuje wydajnie, podczas gdy w rzeczywistości kwalifikacje jego mogą być niskie, a praca daleka od normalnej, przeciętnej dla danych warunków intensywności. W ten sposób zbyt luźna norma zamiast pobudzać robotnika do zwiększania wydajności — demobilizuje go. Niska, wykonywana w wysokim stosunku procentowym norma pracy sprzyja wytworzeniu się u robotnika świadomości osiągnięcia wysokiego stopnia umiejętności zawodowych i usypia w ten sposób jego pęd do podnoszenia kwalifikacji na coraz wyższy poziom, na poziom właściwy najbardziej przodującym robotnikom.

Niezależnie od tego, zaniżone normy, stanowiąc podstawę do ustalenia w planach zatrudnienia ilości potrzebnych zakładowi ludzi, zniekształcają pożądane i niezbędne proporcje zatrudnienia w go-

spodarce narodowej, powodując nadmiar siły roboczej w jednym miejscu przy jej brakach w innym.

Wszystkie wymienione wyżej względy nakazują odnoszenie się w praktycznej polityce płac i zatrudnienia z maksymalną uwagą do sprawy norm i normowania pracy.

Stworzenie słusznych, sprawiedliwych i mobilizujących do wzrostu wydajności pracy norm nie jest rzeczą łatwą.

Norm takich nie można opierać, jak to się niekiedy aż nazbyt często u nas dzieje, na przypadkowym szacunku majstrów, czy techników normowania. Takie bowiem ustanawianie „na oko“ przez różnych ludzi normy pracy musi cechować brak obiektywnego uzasadnienia tych norm i stąd też znaczna różnorodność pod względem stopnia ich napięcia, chociażby ludzie ustawiający je posiadali najlepszą wolę.

Nie zabezpiecza również słuszności norm tak zwany statystyczny sposób ich ustawiania, opierający się na rzeczywistości osiągniętych przez robotników wynikach produkcyjnych. Ustawione w ten sposób normy są tylko rejestracją jakiegoś stanu, o którym nie wiadomo czy był zły, czy dobry, stanu z reguły sprzed pewnego okresu, kiedy i uzbrojenie techniczne robotników, i organizacja pracy w zakładzie, i poziom kwalifikacyjny poszczególnych oddziałów załogi były różne od stanu obecnego.

Najsłuszniejsze są normy oparte na możliwościach urządzeń wytwórczych i prawidłowej organizacji pracy oraz na starannym pomiarze czasu dużych grup dobrze pracujących robotników, o odpowiednich kwalifikacjach, na pomiarze, dokonanym w formie chronometrażu operacyjnego i fotografii dnia roboczego.

W ten sposób określone zadanie produkcyjne stanowi normę, za której wykonanie robotnik otrzymuje stawkę akordową. Za produkt wytworzony ponad normę jest on opłacany proporcjonalnie, niekiedy zaś progresywnie. Przekroczenie słusznie ustalonej normy jest zjawiskiem w najwyższym stopniu pożytecznym, a przodujące doświadczenie robotników w tej dziedzinie należy szeroko rozpowszechniać. System akordowy wprowadzamy właśnie po to, aby rozwijać i upowszechniać walkę o coraz większą wydajność na gruncie słusznych, sprawiedliwych i mobilizujących norm. Wraz ze zwiększeniem wydajności rośnie zarobek pracującego na akord robotnika. Normy mogą i powinny być zmieniane wówczas, gdy wprowadzamy nową technikę, gdy ulegają zmianie obiektywne warunki pracy robotnika, natomiast przy tych samych warunkach prawidłowo ustalone normy pracy nie powinny i nie mogą być zmieniane. Jest to jedno z podstawowych wskazań słusznej polityki płac.

W tym kardynalnym zagadnieniu prawidłowego ustawienia norm pracy sprawa, niestety, nie przedstawia się u nas dobrze.

Aparat normowania pracy, działający w naszych zakładach, jest ciągle jeszcze niedostatecznie liczny i słabo wyszkolony. Mało uwagi poświęcają sprawie normowania kierownictwa resortów. W minimalnym stopniu zajmują się nią oddziały terenowe Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu.

Skutkiem takiego stanu rzeczy poważna część norm obowiązujących w naszym przemyśle ma charakter statystyczny lub wręcz szacunkowy. Tak np. — jak wykazały badania w przemyśle maszynowym, który powinien pod tym względem przodować — zaledwie niespełna 15% obo-

wiązujących norm jest mniej lub bardziej uzasadnionych technicznie, pozostałe zaś 85% — to normy statystyczne lub szacunkowe, przy tym nie były one zmieniane od blisko 3 lat, mimo że w okresie tym uzbrojenie techniczne przemysłu ogromnie wzrosło i zmieniła się jego technologia i organizacja pracy.

Oznacza to jednakże, że normy, które w przemyśle tym posiadamy, jeśli nawet były niegdyś względnie dobre, przestały odpowiadać istniejącym obecnie stosunkom produkcyjnym.

Dotychczasowy stan jest tym bardziej godny potępienia, że przecież obowiązuje kierowników wszystkich zakładów pracy wyraźny przepis prawny, nakazujący natychmiastową zmianę norm, jeśli zmieniają się w sposób widoczny technologia produkcji i organizacja pracy.

Nie można przecież np. stosować do skrawania nożem ze stali szybko tnącej tej samej normy, co przy skrawaniu narzędziem z proszków spiekanych. Nie można utrzymywać dla robotnika tej samej normy, jeśli uprzednio ustawiał sobie maszynę sam, a obecnie czyni to za niego specjalnie do tego oddelegowany ustawiacz.

Te bezsporne, zrozumiałe dla każdego robotnika przepisy nie były konsekwentnie wcielane w życie niemal w żadnej gałęzi naszego przemysłu i nie znajdowały odbicia w praktycznej działalności techników normowania, skutkiem czego, rzecz oczywista, różny stopień rozwoju postępu technicznego i organizacyjnego w poszczególnych zakładach burzył na dłuższy okres czasu właściwe proporcje w zakresie płac i stwarzał stan, z którego na skutek zadawnienia trudno obecnie wielu zakładom się wycofać. Karykaturalne nieraz zwichnięcie równowagi przez niewłaściwą politykę norm i normowania pracy najwyraźniej bodaj wystąpiło w stosowaniu tzw. norm rozruchowych.

Jak wszystkim wiadomo, burzliwy marsz naprzód naszego przemysłu nacechowany jest stałym uruchamianiem coraz to nowych asortymentów produkcyjnych, otwieraniem coraz to nowych oddziałów wytwórczych i całych zakładów przemysłowych.

Istnieje słuszną zasadą, że w czasie uruchomienia nowej produkcji, kiedy występują ciągle kłopoty z oprzyrządowaniem, kiedy robotnicy nie zaznajomili się jeszcze dostatecznie z nowym dla nich rodzajem pracy, kiedy również cały szereg innych trudności nie pozwala robotnikom normalnie pracować, w celu stworzenia tym robotnikom normalnych warunków zarobkowych przyznaje się im na pewien przejściowy okres ulgową normę pracy, gdyż inaczej płace robotników byłyby niskie, a skompletowanie załogi w nowych zakładach i oddziałach produkcyjnych napotykałoby nieprzewidywane przeszkody.

Ta słuszną zasadą tylko wówczas jednak spełnia swą rolę, jeśli ulga normy nie jest nadmierna, a czas jej trwania i sposób zmiany są wyraźnie określone i robotnikom z góry wiadome. W przeciwnym przypadku normy rozruchowe bądź windują zarobki na taki poziom, z którego zejście, zwłaszcza bez uprzedzenia powoduje głęboką, zasadniczą zmianę warunków bytu robotników, bądź też, co jest jeszcze gorsze, stabilizują niesprawiedliwie w stosunku do pozostałych robotników nadmiernie wysokie zarobki i stwarzają niezdrową sytuację w zakładzie, hamując wzrost wydajności i nie pozwalając na pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej nowouruchomionych zakładów.

Stosowaniu norm rozruchowych w praktyce naszego przemysłu towarzyszyło, niestety, aż nazbyt często takie właśnie nieprawidłowe ujęcie sprawy. Mieliśmy nierzadkie przykłady, że ulga w normach rozruchowych sięgała 70 i więcej procent, skutkiem czego zaledwie przyuczone robotnice osiągały po kilku tygodniach zarobek fachowca najwyższej klasy w zakładach normalnie produkujących, a czasem nawet wyższy. Mieliśmy takie fakty, jak np. w Pafawagu, gdzie jeszcze do niedawna pracowano na normach rozruchowych sprzed 3 lat, mimo że zakład w międzyczasie dwukrotnie zmienił produkcję o charakterze wybitnie wielkoseryjnym. Mieliśmy tak jaskrawy przypadek w otwartej rok temu cegielni w Zielonce, gdzie wprowadzenie uchwalonej przez Rząd przed 3 miesiącami znacznej podwyżki płac dla robotników cegielnianych okazało się niezwykle trudne, gdyż zakład opierał swą produkcję wciąż na normach rozruchowych, i wprowadzenie nowych, wybitnie podwyższonych stawek jednostkowych oznaczało dla robotników przy słusznym ustawieniu norm obniżkę ich zarobków.

Do czego prowadzi taki stan normowania pracy, jak przedstawiono wyżej? Sądzę, że dość wyraźną i niedwuznaczną odpowiedź na to pytanie daje chociażby zestawienie, obrazujące kształtowanie się przekroczenia norm w różnych gałęziach naszego przemysłu i w budownictwie w grudniu ubiegłego roku.

Resort	Przeciętne wykonanie normy
Ministerstwo Górnictwa	125 %
„ Hutnictwa	146,7%
„ Przemysłu Lekkiego	136,7%
„ Przemysłu Chemicznego	145,4%
„ Przemysłu Maszynowego	135,7%
„ Budownictwa Przemysłowego	182 %
„ Budownictwa Miast i Osiedli	185 %

Nie ulega wątpliwości, że przekraczanie norm we wszystkich gałęziach naszej gospodarki jest zjawiskiem pozytywnym i nader pożądanym. Świadczy ono o poważnym wysiłku i osiągnięciach naszej klasy robotniczej. Zastanawiać nas jednak muszą źródła dysproporcji ujawniającej się w stopniu przekraczania norm w poszczególnych gałęziach. Tak znaczne stosunkowo przekroczenie norm w przemyśle maszynowym i w budownictwie nie jest wynikiem jakiegoś specjalnie wysokiego, o wiele wyższego niż w górnictwie, hutnictwie, przemyśle włókienniczym itd., stopnia intensywności pracy, jakichś specjalnych osiągnięć w tej dziedzinie. Świadczy ono o ujawniających się w tych gałęziach szkodliwych tendencjach w dziedzinie norm i płac — tendencjach, które doprowadziły do wyraźnie niesłusznego na wielu odcinkach ustawienia norm, do przekroczenia zaplanowanego funduszu płac.

W rezultacie tego rodzaju różnic w napięciu norm proporcje wzajemne płac muszą się w gospodarce narodowej układać w sposób niezgodny z ogólnymi założeniami polityki gospodarczej państwa. Trudno przecież uznać za normalny i słuszny stan, gdy np. w górnictwie, gdzie możliwości zarobkowe powinny być najwyższe, rzeczywisty poziom zarobków za godzinę pracy mimo stosowania progresji niewiele odbiega od płacy w bu-

downictwie tylko i wyłącznie z powodu wykazywania w tym ostatnim, wskutek słabej dyscypliny płac i braków w normowaniu, bardzo wysokiego stopnia przekraczania norm pracy, wynoszącego np. w grudniu ub. roku w robotach malarskich 221%, a w blacharskich 219%.

Słaba dyscyplina i braki w normowaniu powodują szereg szkodliwych dysproporcji nie tylko pomiędzy poszczególnymi gałęziami gospodarki, lecz również w ramach określonego przemysłu. Znany jest fakt, że w roku ubiegłym niektóre zakłady przemysłowe, jak np. Pruszkowska Fabryka Obrabiarek, miały znaczne trudności w wykonaniu planów produkcyjnych z powodu braku ludzi na podstawowym dla fabryki wydziale mechanicznym. Równocześnie ogólny stan załóg w tych zakładach był zgodny z planem, a nawet niekiedy go przewyższał. Ten wybitnie nienormalny, wyraźnie odbijający się na losach produkcji stan rzeczy został jednakże spowodowany wyłącznie tym, że procent wykonania norm z powodu znacznie słabszej dyscypliny normowania w całym szeregu fabryk przemysłu maszynowego był znacznie wyższy na oddziałach pomocniczych aniżeli na podstawowych. Widać to wyraźnie chociażby z następującego zestawienia obrazującego stopień przekroczenia norm przy różnych robotach w Centralnym Zarządzie Przemysłu Obrabiarkowego w miesiącu grudniu ubiegłego roku:

odlewnie	178 %
kuźnie	187 %
wydziały mechaniczne	147 %
stolarnie	193,8%

Nic dziwnego, że przy takim ustawieniu norm załoga odpływała w zakładach tego przemysłu z wydziału mechanicznego do innych wydziałów i fabryki miały trudności w wykonaniu planów z powodu zjawiska braku ludzi przy pełnym stanie załóg.

Dalszym doniosłym następstwem tak rozluźnionego i zwichniętego normowania pracy jest dający się stwierdzić w niektórych gałęziach naszego przemysłu, a przede wszystkim w przemyśle maszynowym, szybzy wzrost średniej płacy od wzrostu wydajności, co stanowi złamanie ważnego prawa rozszerzonej reprodukcji głoszącego, że wzajemne stosunki między obu tymi kategoriami winny układać się w sposób odwrotny, to znaczy, że wzrost wydajności pracy winien wyprzedzać wzrost średniej płacy.

Od roku 1949 nasz przemysł maszynowy i budownictwo przeszły poważną drogę rozwoju technicznego i doskonalenia organizacji pracy, normy zaś bynajmniej nie wszędzie i nie zawsze dostosowano do nowych warunków. Wytworzyły się dysproporcje w ramach poszczególnych zakładów pracy i między zakładami, naruszające zasadę opłaty według pracy, pomniejszające bodźce do nabywania wyższych kwalifikacji, hamujące walkę o wydajność, o przekroczenie słusznie ustawionych norm. Ten stan normowania pracy i rażące niekiedy błędy w ustawieniu norm i kształtowaniu się płac powodowały ujemne dla gospodarki narodowej następstwa i spotykały się z krytyką ze strony samych robotników. Na gruncie iniejiatywy przodujących robotników i masowej pracy politycznej przeprowadza się obecnie we wszystkich zakładach przemysłu maszynowego i w całym budownictwie aktualizację norm.

Aktualizacja norm budownictwa dokonana została przez opracowanie nowych obowiązujących powszechnie katalogów norm jednolitych (obowiązujących wszystkie resorty) oraz norm branżowych (obowiązujących w ramach jednego resortu). Taki sposób jej przeprowadzenia możliwy był dzięki temu, że proces produkcyjny i asortyment robót w budownictwie jest względnie ustabilizowany. W przemyśle maszynowym, gdzie ilość rodzajów pracy jest nieporównanie większa, a profil produkcji dużej ilości zakładów ustawicznie się zmienia i gdzie w związku z tym nie może być mowy o jakichś ogólnych katalogach norm, aktualizacja norm odbywa się w sposób zdecentralizowany, w każdym poszczególnym zakładzie pracy w oparciu o wskazówki w sprawie lepszego ustawienia norm, opracowane i przedyskutowane przez aktywnego gospodarczego zakładu. Ta aktualizacja norm, połączona z nową taryfikacją i nowymi tabelami płac, powinna poprawić zwichnięte wyraźnie proporcje w płacach przemysłu metalowego i budownictwa i nadać normom pracy wyraźniejszy niż dotychczas charakter bodźców do zwiększenia wydajności pracy.

Nowa taryfikacja i aktualizacja norm — to sprawa wielkiej wagi politycznej, dotycząca szerokich rzesz robotników przemysłu maszynowego i budownictwa w całym kraju. W związku z tą kampanią stoją przed naszą partią, przed organizacjami partyjnymi zakładów pracy ogromne zadania. Należy wyjaśnić robotnikom zasady i cele przeprowadzanych obecnie zmian. Należy zorientować się w sytuacji każdego zakładu pracy i wprowadzić takie zmiany, które usuną istniejące podstawowe dysproporcje, braki i trudności. Należy wyjaśnić, że chcemy wprowadzić bardziej prawidłową rozpiętość płac, lepsze ustawienie robotników w produkcji, zwiększyć bodźce do podnoszenia kwalifikacji. Chcemy doprowadzić do bardziej sprawiedliwego i słusznego ustawienia zarobków, stworzyć warunki możliwie równego startu przez ustanowienie norm lepszych, bo w większym niż dotychczas stopniu opartych na technicznych możliwościach. Stwarzamy w ten sposób dodatkowe bodźce w walce o wydajność, gdyż robotnik będzie wiedział, co faktycznie może i powinien wyprodukować na obsługiwanych przez siebie maszynach, i podnosząc swoje umiejętności będzie dążył do lepszego wykonywania pracy, do zwiększenia wydajności. Stwarzamy możliwość lepszego wykorzystania mocy produkcyjnej naszych zakładów, zwiększenia naszej produkcji bez dodatkowych kosztów inwestycyjnych. Krocząc tą drogą, konsekwentnie wprowadzając wszystkie te zmiany w dziedzinie taryfikacji i ustawienia norm w przemyśle maszynowym i w budownictwie, wzmacniając dyscyplinę norm i płac potrafimy na gruncie rosnącej wydajności osiągnąć dalszy stopniowy wzrost płac robotniczych.

Nasze organizacje partyjne muszą pamiętać o tym, by skutecznie łamać wszelkie próby wroga klasowego żerowania na niezrozumieniu tych spraw przez mniej świadome warstwy klasy robotniczej. Wszechstronne wyjaśnianie robotnikom słuszności zmian, jakie nastąpią w ustawieniu norm i płac, konieczności ich wprowadzenia i dróg dalszej walki o wzrost wydajności i zarobków pracowniczych, jest obowiązkiem każdego członka partii, każdego działacza związkowego. Dokładna znajomość całokształtu spraw wyłaniających się w zakładzie w związku z taryfikacją i aktualizacją norm, szybkie, sprawne i umiejętne ich prze-

prorowadzenie w ścisłym związku z załogą jest obecnie czołowym zadaniem organizacji partyjnych przemysłu maszynowego i budownictwa.

W tej kampanii duże znaczenie posiada doprowadzenie do świadomości każdego robotnika przemysłu maszynowego i budownictwa, jak bardzo wiąże się sprawa właściwego zaszeregowania i norm na jego odcinku pracy z dobrą organizacją produkcji w całym zakładzie, z walką o wykonanie i przekroczenie planu produkcyjnego jego zakładu pracy i całej gałęzi przemysłu, z walką o wzrost naszej produkcji i naszego dochodu narodowego.



Aktualizacja i porządkowanie norm, przeprowadzane w przemyśle maszynowym i w budownictwie, jeśli tylko będzie im towarzyszyć wzmocnienie dyscypliny, powinny wyeliminować najbardziej jaskrawe, najbardziej dotkliwe braki i niedociągnięcia w tej dziedzinie. Niesłusznie byłoby jednak uważać, że wraz z wprowadzeniem nowych katalogów norm dla budownictwa i zmianą norm obowiązujących w przemyśle maszynowym całość zagadnienia została automatycznie wyczerpana i stworzone zostały wszystkie warunki właściwego działania norm i aparatu normowania w naszym przemyśle. Tak nie jest. Istnieje cały szereg ważnych i pilnych zagadnień, które wymagają rozwiązania nie tylko w przemyśle maszynowym i w budownictwie, lecz również w innych gałęziach naszej gospodarki.

Pierwszym z nich, najważniejszym bodaj w obecnym okresie zagadnieniem jest określenie trybu sporządzenia dokumentacji zarobkowej oraz metod sprawowania nad nią kontroli. Wszelkie normowanie, jeśli ma dobrze spełnić swe zadanie, musi się opierać na zleceniu dostarczonym robotnikowi przed pracą w formie dokumentu, w formie tzw. karty roboczej. Bez tego pierwiastkowego, a jednocześnie podstawowego dokumentu, który z jednej strony przypomina robotnikowi stale o zadaniu i maksymalnym czasie jego wykonania, z drugiej zaś jest jednym z niezbędnych warunków zapewniających prawidłową wypłatę za wykonaną pracę, nie do uniknięcia jest nieporządek zarówno w przebiegu pracy jak i w wypłatach, nie do uniknięcia są pomyłki czy przeoczenia. Bez przygotowania kart roboczych przez biuro fabryczne bardzo trudno mówić o sprawnym planowaniu produkcji, bez uprzedniego zapoznania się z nimi przez majstra, trudno mówić o należyтым przygotowaniu przez niego frontu pracy. Dlatego najwyższy czas skończyć ze stanem, gdy istnieją jeszcze u nas tu i ówdzie zakłady pracy, w których nie stosuje się jeszcze kart roboczych.

Zapis na karcie roboczej, wskazujący normę i faktyczne jej wykonanie, decyduje o wysokości zarobku, a więc o tym, w jaki sposób i czy słusznie — tzn. zgodnie z zasadą sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę zostanie rozdzielony ogólnospołeczny fundusz płac. Jest to zasadniczy akt w polityce płacy i dlatego stosunek do niego winien być wyjątkowo sumienny. Oznacza to, że doboru techników normowania należy dokonywać starannie, a praca ich winna się cieszyć autorytetem u załogi, autorytetem, którego powinny czujnie strzec zarówno kierownictwo zakładu jak i za-

kładowa organizacja partyjna. Jednak, aby posiadać autorytet, technik normowania musi znać swój przedmiot, musi dobrze orientować się w procesie technologicznym. Bez tej znajomości przecież nie może on wypisać w karcie prawidłowej instrukcji technologicznej, w oparciu o którą dopiero ustala się normę.

Waga dokumentu, jakim jest karta robocza, wymaga, aby odnoszono się do niego z należytą odpowiedzialnością. Dlatego muszą zniknąć z praktyki naszych zakładów tego rodzaju karygodne fakty, że zapisów czasu na kartach roboczych dokonuje się po kilkunastu nieraz dniach od wykonania pracy i z takim obliczeniem, aby zapewnić robotnikowi zaplanowany z góry zarobek. Oznaczanie czasu winno następować natychmiast po zakończeniu pracy przez robotnika, nie może się zdarzać wypisywanie czasu wykonania pracy przez samego robotnika — odnotowanie czasu pracy na karcie należy do majstra i tylko do niego; nie można również dopuszczać do tego, aby robotnik posiadał równocześnie kilka kart roboczych i sam je wypełniał manipulując w zależności od tego, która praca ma wyższą grupę zaszeregowania.

Kierownictwo zakładu pracy, odpowiedzialne za słuszne i sprawiedliwe dysponowanie funduszem płacy, winno nieustannie czuwać nad tymi wszystkimi sprawami. Każdy kierownik wydziału i szef produkcji obowiązany jest do wyrywkowej, lecz systematycznej kontroli zapisów w kartach roboczych i zgodności podanych w nich norm z normami obowiązującymi w zakładzie.

Ścisłe, wyraźne i jednoznaczne określenie tych wszystkich zagadnień specjalnymi instrukcjami organizacyjnymi poszczególnych ministerstw, a następnie konsekwentne dopilnowywanie realizacji przepisów we wszystkich zakładach jest pilnym i jednocześnie elementarnym zabiegiem, bez którego wykonania nie da się zapewnić porządku w normowaniu i niezbędnej dyscypliny pracy w zakładach.

Uporządkowaniu obiegu dokumentacji zarobkowej i kontroli nad nim musi towarzyszyć dalsze pogłębienie metodologii sporządzania norm i procesu normowania.

Czynność normowania pracy jest stosunkowo prosta i łatwa, jeśli technik normowania posiada w zakładzie sporządzone i zatwierdzone odgórnie katalogi norm. Niestety, nie zawsze i nie we wszystkich gałęziach przemysłu jest to możliwe. Jednolite, sporządzone odgórnie normy, obowiązujące w całej gospodarce lub jej gałęzi, można stosować tylko tam, gdzie, jak np. w budownictwie czy w górnictwie węglowym, proces produkcyjny jest względnie ustabilizowany i asortyment da się z góry określić. W przemyśle metalowym, gdzie ilość operacji idzie w miliony, gdzie uzbrojenie produkcyjne wytwórców przedstawia ogromną gamę narzędzi, gdzie mamy setki tysięcy rodzajów produktów, gdzie ponadto asortyment ich ustawicznie się zmienia — jest to absolutnie niemożliwe. Z tego względu w przemyśle tym zarówno u nas jak i w innych krajach proces sporządzania norm musi się odbywać w samych zakładach pracy, przy czym jest to proces żywy, wymagający tworzenia coraz to nowych setek i tysięcy norm.

Nietrudno zrozumieć, jak łatwo jest w takich warunkach o zwichnięcie właściwych proporcji norm i płac, jeśli aparat normowania nie ma wytkniętej jakiegś jednolitej linii postępowania. Taką linią postępowania

winne być sporządzone w sposób naukowy jednolite normatywy, czyli elementy sporządzania w zakładach konkretnych norm.

Niestety, nasz przemysł maszynowy nie posiada dotychczas takich jednolitych, opartych na wszechstronnym poznaniu procesów technologicznych i starannych pomiarach czasowych, normatywów technicznego normowania pracy. Przewyciężenie tego braku, opracowanie w możliwie najkrótszym czasie obowiązujących wszystkie zakłady normatywów normowania pracy jest jednym z zasadniczych warunków postawienia sprawy normowania pracy w tych zakładach na mocnym i pewnym gruncie i zabezpieczenia trwałego porządku w tej dziedzinie. Gdy mowa o dalszym postępie normowania pracy w tym przemyśle, to winien on polegać głównie na rozwiązaniu tej właśnie sprawy.

Dalszym zadaniem wszystkich bez wyjątku gałęzi przemysłu jest stworzenie nowych, prawidłowo skonstruowanych norm dla całego szeregu operacji, dla których, jak np. transport dołowy w kopalniach, dotychczas jeszcze żadne w ogóle normy nie obowiązują. Sprawa ta jest o tyle ważna, że od niej właśnie przede wszystkim zależy dalsza rozbudowa w naszym przemyśle akordowego systemu płac, mającego wielkie znaczenie dla wzrostu wydajności.

Rozpowszechnienie dobrze działającego systemu akordowego i zapewnienie postępu w normowaniu pracy wymaga wreszcie zindywidualizowania w całym szeregu gałęzi naszego przemysłu, a zwłaszcza w hutnictwie, przemyśle chemicznym i spożywczym, tak zwanych norm „kółkowych“. Normy te obejmują niezwykle dużą ilość robotników, jakkolwiek część z nich może i powinna przejść z akordu zbiorowego na akord indywidualny, najbardziej sprzyjający wydajności i najpełniej realizujący zasadę wynagradzania według ilości i jakości pracy.

Sprawa norm i normowania pracy stanowi jeden z najważniejszych, wymagających nieustannej uwagi i posiadających obecnie poważne braki odcinków polityki płac w naszym przemyśle. Organizacje partyjne, kierownictwa gospodarcze i związki zawodowe sprawie tej winny poświęcać szczególną uwagę we wszystkich naszych zakładach. Reformę tariff i norm przeprowadzamy tylko w przemyśle maszynowym i w budownictwie, a nie generalnie w całym przemyśle, gdyż nie zachodzi tego potrzeba. Organa kierownicze poszczególnych gałęzi przemysłu muszą jednak w normowaniu pracy systematycznie podążać za postępem technicznym i ogólnym wzrostem organizacyjnym naszego przemysłu, by uniknąć powstania dysproporcji i błędnych, demobilizujących i niesprawiedliwych norm. Należyta dyscyplina płac i dyscyplina normowania — to konieczne warunki porządku i dobrej organizacji pracy w zakładach. Przy zachowaniu tych warunków normalny i naturalny proces zastępowania przeżytych norm normami odpowiadającymi nowym warunkom technicznym i organizacyjnym, normami stale pobudzającymi do wzrostu wydajności pracy, podnoszącymi przeciętnego robotnika do poziomu robotników przodujących, będzie przebiegał bez trudności i zgodnie z ogólną zasadą, wysoka wydajność na gruncie przekraczania słusznych norm — wysokie zarobki — wysoki poziom stopy życiowej. A to właśnie jest podstawowym celem całej naszej polityki gospodarczej, a polityki płac i wynagrodzeń w szczególności.

Mikołaj Kopernik

Wśród wielkich rocznic kulturalnego dorobku ludzkości, których uczczenie w roku bieżącym zaleciła uchwała Światowej Rady Pokoju z grudnia 1952 r., znalazła się 410 rocznica śmierci największego z uczonych polskich, jednego z największych uczonych i myślicieli świata, Mikołaja Kopernika. Jest to równocześnie rocznica ukazania się w roku 1543 jego dzieła „O obrotach sfer niebieskich“, które było rewolucyjnym aktem wyzwolenia się przyrodoznawstwa z więzów teologii, spod dyktatury dogmatów i odegrało wielką rolę w rozwoju nowoczesnego, materialistycznego w swej istocie poglądu na świat, a w konsekwencji — także w rozwoju nauk społecznych.

Uchwała Światowej Rady Pokoju wiąże się ze znaczeniem kopernikańskiej teorii dla rozwoju najszerzej pojętej myśli ludzkiej i dla pokojowego współżycia narodów. Obchodzimy rocznicę kopernikańską w 10 lat po właściwej dacie — 1943 roku, gdyż warunki wojny z hitlerowskim najazdem z natury rzeczy utrudniały wtedy, a w krajach okupowanych przez hitlerowców wręcz uniemożliwiały — uczczenie tej rocznicy. Wzywając narody świata do obchodu kopernikańskiego światowy obóz pokoju i demokracji stwierdza, iż docenia i w toku swej sprawiedliwej walki o postęp i dobro wszystkich narodów rozwija dziedzictwo wszystkiego tego, co w ich przeszłości było żywe i twórcze. Wbrew coraz częściej występującym w nauce burżuazyjnej okresu imperializmu, prądom pomniejszania chlubnych tradycji przeszłości i pomiatania tymi tradycjami, nawiązujemy do walki i trudu życia takich olbrzymów myśli minionych epok, jak Mikołaj Kopernik.

Uchwała Światowej Rady Pokoju oznacza ponadto przypomnienie polskiego wkładu do nauki i kultury powszechnej. W nauce i publicystyce Polski Ludowej i Niemiec Demokratycznych nie ma już dziś tradycyjnego ongiś sporu o narodową i kulturalną przynależność Kopernika, którą podsycały dawniej po obu stronach nurty nacjonalistyczno-szowinistyczne. Zaznacza się dziś także zmiana innego rodzaju już wewnątrz naszego kraju. Odchodzimy coraz bardziej zdecydowanie od nienaukowego kosmopolityzmu, którym przesiąknięte były na ogół ogłaszane przed drugą wojną światową historyczne prace o Koperniku i jego epoce, o okresie Odrodzenia w Polsce. Zdajemy sobie sprawę z faktu, że teoryjki o rzekomo omal wyłącznie z zagranicy importowanych walorach polskiego Odrodzenia wynikały z właściwego burżuazji i szlachcie braku zro-

zumienia wartości naszego narodu, braku godności narodowej. Sens tych teoryjek był tylko jeden: oddziaływać paraliżująco na odwagę myślenia i działania polskiego społeczeństwa i polskiej nauki, ograniczać i tłumić jej samodzielność, skazując ją na bierne wyczekiwanie i wpatrywanie się w to, co przychodziło czy miało nadejść „z Zachodu”. Z uczuciem uzasadnionej dumy narodowej zestawiamy Kopernika, którego wystąpienie w Polsce XVI w. nie było wyjątkiem, z licznym gronem polskich pisarzy i działaczy, humanistów Odrodzenia, z Andrzejem Frycz-Modrzewskim i Janem Kochanowskim na czele. Widzimy, oczywiście, różnice w skali uzdolnień, prac i ich historycznej roli, zaczynamy jednak coraz głębiej rozumieć bogactwo i wartości rodzimego podglebia, które wydało i w znacznej mierze ukształciło te umysły, pokierowało ich pracą i walką. Równocześnie dopiero my ujawniamy najistotniejsze związki wzajemne, które łączyły postępowe nurty kultury polskiej i ogólnoeuropejskiej tego czasu i które uwydatnił Engels pisząc w „Dialektyce przyrody” parokrotnie o Polsce XVI wieku. Weszła ona w krąg Odrodzenia, występującego w wielu krajach, aczkolwiek z różną siłą i w sposób nieidentyczny. Pomniejszycielom i likwidatorom narodowych tradycji i kultury rodzimej przypomnieć warto słowa mieszczańskiego prawnika i pisarza XVI wieku, Bartłomieja Groickiego: „Bo tymi czasy... tak się rozumy rozkrzewiły w Polszcze, iż u postronnych narodów mało ich trzeba żebrać”.

* *

•

Przyszedł Mikołaj Kopernik na świat 19 lutego 1473 roku w Toruniu, zakończył życie we Fromborku na Warmii 24 maja 1543 r. Życie jego przypadło na czasy, kiedy — nieco później wobec Włoch i krajów zachodniej Europy, lecz w wielu dziedzinach z nieminiejszą mocą — wchodziła Polska w orbitę największego do owej pory przewrotu, określonego mianem „odrodzenia”. Był czołowym uczonym tego okresu. Tworzył w warunkach, o których mówi F. Engels: „Kiedy po mrokach średniowiecza nauki odradzają się nagle z nową, nieoczekiwaną siłą... to cud ten znowu zawdzięczamy produkcji. Po pierwsze, od czasu wypraw krzyżowych ogromnie rozwinął się przemysł... Po drugie, rozwinęła się obecnie we wzajemnym powiązaniu ze sobą cała... Europa z Polską włącznie... Po trzecie, odkrycia geograficzne... przyniosły ogrom niedostępnego dotąd materiału... Po czwarte, pojawiła się **prasa drukarska**”. (F. Engels — Dialektyka przyrody, str. 190, wyd. „Książka i Wiedza”, 1952 r.). Właśnie na te lata przypada w Polsce wzrost towarowej produkcji rolnej i górniczo-przemysłowej, obliczonej na potrzeby kształtującego się rynku wewnętrznego i coraz bardziej, jeśli chodzi o płody rolnicze i leśne, nastawionej na eksport do krajów zachodniej Europy, rosną dążenia do ekonomicznych powiązań całego kraju. Pojawiają się, aczkolwiek nierównomiernie w różnych częściach kraju, zaczątki pewnych form wczesno-kapitałistycznej produkcji, (nakład kupiecki i rzemieślniczy, angażowanie się kapitału handlowego w górnictwie i hutnictwie, rozwój domów handlowych i spółek, występowanie pracy najemnej nie tylko w przemyśle, lecz po części — w okresie do rozkwitu pańszczyźnianego folwarku w połowie XVI wieku — także w rolnictwie). Rozwój tych form uległ załamaniu dopiero w dru-

giej połowie XVI w. Do najbardziej rozwiniętych ekonomicznie ziem należały w w. XV tzw. Prusy Królewskie wraz z Warmią. Miasta Gdańsk i Toruń przeżywały wraz z nimi — po przyłączeniu przez Polskę tych ziem w latach 1454 — 1466 do Królestwa i odzyskaniu dostępu do morza w wyniku wojny o Pomorze z Zakonem Krzyżackim — swój prawdziwy renesans. Chłopi w Prusach Królewskich i szczególnie na Warmii byli w wielkiej swej masie oczynszowani, ograniczone było ich poddaństwo osobiste, wciągnięci byli w tryby gospodarki towarowej.

Druga połowa w. XV i pierwsza połowa w. XVI — a więc lata życia Kopernika — to bogaty w wydarzenia, bujny rozwój kultury Odrodzenia w Polsce, przeniknięty w tym właśnie okresie wieloma elementami postępowymi w dziedzinie nauki, literatury, publicystyki, okres oswabdzania się ze ślepej wiary w autorytety, w szczególności Kościoła, i z pęt scholastyki, a wraz z tym — okres umacniania się afirmacji życia i rzeczywistości, na której przemiany może wpływać dostatecznie mocny wysiłek człowieka. Także w dziedzinie kultury dość silne były żywioły mieszczańskie w drugiej połowie XV i w początkach XVI wieku, kiedy kształtował się Kopernika pogląd na świat i cel życia; zarysowały się dość silnie nowe prądy w nauce polskiej i w piśmiennictwie. Przejawiły się one w krytycznej postawie Jana z Ludziska wobec ówczesnych tendencji do zaostrzenia systemu feudalnego i szczególnie wobec rozpoczynającego się pańszczyźnianego ucisku i wyzysku chłopów. Znalazły one wyraz w nowym, ulegającym zeświecczeniu stosunku do życia Grzegorza z Sanoka, w wysuniętych tak silnie przez Jana Ostroroga postulatach reformy państwa, zwłaszcza w jego stosunku do Kościoła, suwerenności państwa i wolności sumienia. To wówczas uczony przybysz z Włoch, Kallimach uderzał w zdegenerowaną filozofię scholastyczną, podkreślając potrzebę ujmowania zagadnień nie „theologicae, sed naturaliter“, a mieszczański pisarz Biernat z Lublina głosił u progu XVI wieku tezę o przyrodzonym wiecznym dążeniu rozumu ludzkiego do odnalezienia prawdy. Także inni badacze i myśliciele zwracali się do zjawisk realnego świata, próbowali eksperymentu, rozwijali liczne gałęzie wiedzy w zakresie nauk przyrodniczych (w szczególności matematyki), a także społecznych i filologii.

Na terenie południowej i zachodniej Europy epokę Odrodzenia charakteryzowało stale rosnące natarcie młodej, rodzącej się burżuazji na stary świat feudalny — i to na wszystkich frontach: produkcji, ideologii, nauki i polityki. Rosnąca siła i podobne aspiracje mieszczaństwa zaznaczyły się także, choć w mniejszym stopniu, na gruncie miast polskich: Krakowa, Gdańska czy Torunia. W klasowym starciu starych i nowych mocy wyraziciele rosnącego w siły mieszczaństwa wiązali się z odłamek postępowej szlachty, stawali także po stronie chłopów podejmujących walkę z groźbą czy w niektórych częściach kraju już z faktycznym narastaniem pańszczyzny; występowali w imię ekonomicznego i kulturalnego rozwoju kraju, w imię także jego jedności.

„Najbardziej zaś charakterystyczną ich cechą — pisze Engels — jest to, iż prawie wszyscy oni pochłonięci są życiem swej epoki, praktyczną walką; że stają po stronie tego czy innego stronnictwa i walczą — ten słowem

i piórem, ów mieczem, a wielu jednym i drugim. Stąd owa pełnia i siła charakteru..." (Tamże, str. 9).

Wywodził się Mikołaj Kopernik z szeregów mieszczan, wówczas już — po przejściu jego rodziny ze wsi śląskiej Kopernik koło Nisy do Krakowa (w wieku XIV), a stamtąd do Torunia — wzbogaconych kupców i patrycjuszów. Z tym środowiskiem łączyły się cechy charakterystyczne już nie dla średniowiecznego, lecz nowego rodzącego się mieszczaństwa, jak zmysł praktyczny znajdujący wyraz m.in. w umiejętności posługiwania się zdobyczami nowej nauki, to jest ścisłą miarą czasu, przestrzeni i wagi oraz liczbą — rachunkiem i w potrzebie także wzorem geometrycznym, jak uzdolnienia administracyjno-organizacyjne (choć u Kopernika mimo ukończonego przezeń studium tego kierunku bez większego zainteresowania np. dla prawa, może właśnie dlatego, że w swej literze oddalone było od życia) jak rosnące zainteresowania w dziedzinie ekonomiki i ekonomicznej teorii (i to w zakresie całego kraju i handlu międzynarodowego) oraz polityki (nie wyłączając znów stosunków międzynarodowych).

Z takiego to środowiska i bezpośrednio od wybijającego się w Prusach Królewskich polityka, Łukasza Waczenrode, wuja Kopernika, który objął biskupstwo warmińskie, stanowiące rodzaj księstwa, i wraz z nim przewodnictwo stanów prowincjonalnych, wyszła inicjatywa i pomoc w zapewnieniu Kopernikowi możliwie gruntownego wykształcenia. Także to nie było przypadkiem.

„...Rozwojowi burżuazji — pisze Engels — towarzyszył krok w krok potężny rozkwit nauki. Znów zaczęto uprawiać astronomię, mechanikę, fizykę, anatomię, fizjologię. Dla rozwoju swej produkcji przemysłowej potrzebowała burżuazja nauki badającej własności ciał fizycznych i sposoby działania sił przyrody". (K. Marks i F. Engels — O materializmie historycznym, str. 42, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.).

Takie właśnie zjawiska i dążenia zaważyły na drodze życiowej Kopernika i jego działalności naukowej oraz praktyczno-społecznej.

Początkowe, przed wyjazdem na parę lat do Włoch, studia uniwersyteckie odbył Kopernik na słynącym wówczas ze swego poziomu naukowego w całej środkowej Europie Uniwersytecie Krakowskim, kiedy to pod koniec XV wieku dominowały w nim zarówno w szeregach profesorskich jak i studenckich żywioły mieszczańskie z pochodzenia i chłopskie, kiedy występowały w nim coraz silniej nowe prądy wyciskające swoje piętno na tej uczelni. W Krakowie „kwitnie szkoła sztuk wyzwolonych — pisał Enea Silvio Piccolomini — słynna z matematyki — *arte mathematica celebris*". W ośrodku tym począwszy od reformy studiów matematycznych, dokonanej w duchu nowoczesnym na tle ogólnych przemian społecznych jeszcze w r. 1445 przez Marcina Króla, rozkwitały nauki matematyczne wraz z ich uwiłeczaniem — astronomią teoretyczną, wspieraną także z wolna doświadczeniem, obserwacją. Czołowym jej reprezentantem był tutaj nauczyciel Kopernika, Wojciech z Brudzewa. „W całych Niemczech nie ma szkoły sławniejszej" — pisał w swej kronice świata H. Schedel.

Rozwinał Kopernik swą wiedzę i podjął pierwsze obserwacje w przenikniętych renesansową myślą i wiarą w nieograniczone możliwości człowieka uniwersytetach włoskich: w Bolonii i Ferrarze, w Padwie i Rzymie.

Studiował w ramach swych szerokich i wielostronnych, typowych dla epoki zainteresowań co prawda prawo i medycynę, uprawiał także filologię, nie gardził poezją i malarską farbą, przecież jednak skupił swą uwagę głównie na przedmiocie, który miał się stać odtąd najważniejszym celem jego życia, na rozwiązaniu najdziwniejszej i urzekającej jego umysł sprawy budowy wszechświata. Dokonując np. w marcu 1497 roku w Bolonii jednej z obserwacji przekonał się, że przyjęta w dotychczasowej nauce teoria ruchów księżyca jest błędna. Był to już pewien krok naprzód. Jego zapiski i notatki ze studiów i dyskusji włoskich mówią o tym, jak po pierwszych zainteresowaniach badawczych, które wystąpiły u Kopernika już w Krakowie, rosła u niego ugruntowana na krytyce istniejących poglądów, pobudzająca całą jego myśl do największych wysiłków pasja badawcza.

Gdy po studiach włoskich powrócił w r. 1503 ostatecznie do kraju, odrębne prawa Prus Królewskich i wyjątkowo, jak na ówczesne polskie stosunki, silna pozycja mieszczaństwa w tej prowincji umożliwiły mu podstawowe warunki egzystencji jako członkowi kapituły warmińskiej i administratorowi części jej dóbr w okręgu olsztyńskim. Przed mieszczaństwem innych ziem polskich zamykano już krok po kroku dostęp do stanowisk i urzędów, także kościelnych. Już w latach 1496—1505 zamknięto w znacznej mierze dostęp do szkół dla synów chłopskich, a po części i mieszczańskich. W warunkach jednak, które panowały na Warmii, mógł Kopernik rozwinąć twórczość naukową, mógł też w stosunkowo większej mierze niż inni badacze być wolnym od ograniczeń i nacisku z zewnątrz, jak od presji środowiska uniwersyteckiego, które nie wszędzie i nie zawsze, nawet w okresie Odrodzenia, sprzyjało postępowi i wolności myśli badawczej.



O epoce Odrodzenia, kiedy w ekonomice i ideologii dokonywał się postępowy przewrót, największy, jaki ludzkość przeżywała do owych czasów, kiedy rodził się „nowy świat” pojęć, pięknie mówi Engels, że „...wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła — olbrzymów myśli, uczucia i charakteru, wszechstronności i wiedzy”. (F. Engels — *Dialektyka przyrody*, str. 8, wyd. cyt.). W gronie ich stawał „sarmacki” astronom i myśliciel, Mikołaj Kopernik. To on zapewnić miał ludzkości rozwiązanie zagadkowej sprawy labiryntu niebios, która od tysięcy lat zastanawiała i niepokoiła tysiące umysłów — uczonych, ludzi pióra, artystów i zwykłych śmiertelnych. To on rozwiązując to zagadnienie miał dać równocześnie podstawy całości naukowego poglądu na świat i jego budowę.

Przypomnijmy pokrótce, że dotąd, do wystąpienia Kopernika, istniały dwa podstawowe systemy budowy wszechświata, oba wywodzące się z myśli greckiej, zgodne w niektórych podstawowych założeniach, odmienne w ich rozwinięciu i doskonaleniu. Pierwszy z tych systemów opierał się na autorytecie Arystotelesa i pismach jego komentatorów, drugi na dziele Ptolemeusza i jego następców. Pierwsze założenie obu systemów głosiło, iż ziemia jest nieruchoma i zajmuje środek wszechświata, czego dowodzić miało m. in. po prostu codzienne doświadczenie zmysłów. Oba systemy przyjmowały układ geocentryczny (od greckiego słowa „ge” = ziemia). Drugie założenie, podobnie jak pierwsze związane z podstawowymi teza-

mi filozofii i uzależnionej od niej fizyki starożytnej i średniowiecznej, przyjmowało, że w przeciwieństwie do ruchów prostoliniowych, które zachodzą na ziemi i w jej najbliższym otoczeniu, ciałom niebieskim, a więc gwiazdom i planetom, wśród nich także słońcu i księżycowi, właściwe są ruchy najdoskonalszego, jak mniemano, rodzaju, to jest ruchy kołiste. A zatem, mimo pozornie zawiłej postaci, dają się one sprowadzić do pewnej kombinacji ruchów po kole, równocześnie zaś są jednostajne, odbywają się ze stałą prędkością. Różnice pomiędzy obydwoma systemami polegały na tym, że według pierwszego z nich — Arystotelesowego — dokoła nieruchomej ziemi miały wirować na zasadzie swoistego, poruszającego je mechanizmu, kule posiadające wspólny swój środek w środku ziemi, według drugiego zaś — Ptolemeuszowego — mechanizm ruchów gwiazdnych składał się z kół lub sfer dwojakiego rodzaju, o charakterze bardziej skomplikowanym i złożonym, ale stosunkowo bliższym wynikom, które zapewniała obserwacja. Najgłośniejszy z przedstawicieli tego drugiego systemu Ptolemeusz był autorem niezmiernie poważanego dzieła „Almagest”. Następcy Ptolemeusza próbowali jedynie system ten doskonalić w drodze szczegółowych obliczeń i dodawania do mechanizmu ruchów ciał niebieskich wciąż nowych dodatkowych kół i kółek.

W nauczaniu uniwersyteckim utrzymywały się przez całe wieki średnie obie te teorie, co pozostawało w zgodzie z tendencją epoki do łączenia z sobą przez wykrętne i skomplikowane dowodzenia i tłumaczenia nawet sprzecznych poglądów. Rozbieżność, która zachodziła pomiędzy wspomnianymi tu systemami, oraz sprzeczności, cechujące dwa różne uniwersyteckie wykłady przedstawicieli jednej i drugiej teorii, raziły jednak Kopernika reprezentującego dążenia nowej epoki. Umiał się on ponadto dopatrzeć w astronomii średniowiecza, która wchłonęła w siebie różne doktryny o pochodzeniu greckim, indyjskim, arabskim, więcej takich niezgodnych z sobą i nie zharmonizowanych elementów. Umiał się dopatrzeć sprzeczności również w dziele samego „księcia astronomów”, Ptolemeusza. Odrzucenie wszystkich rozumowań, które w zawiły sposób usiłowały udowodniać, że sprzeczności te są tylko pozorne, oraz ujawnienie cechujących jeden i drugi system niekonsekwencji stanowiły krok zasadniczy w toku twórczego wysiłku Kopernika, zmierzającego do wydarcia naturze jej tajemnic i do przezwyciężenia błędów. Dzięki temu wszedł na drogę stworzenia z gruntu nowego, wiarygodnego, zgodnego z rzeczywistością systemu, aczkolwiek i ten system wymagał jeszcze dalszych uzupełnień i poprawek ze strony następców.

Na miejsce ziemi w środku orbit wszystkich planet stawало słońce. System uzyskać miał też wkrótce miano heliocentrycznego (od greckiego słowa „helios” = słońce). Ziemia, wykazał Kopernik, jest tylko jedną z planet obiegających wokół słońca. „W żadnym układzie — pisze Kopernik — nie udało się osiągnąć tak zadziwiającej symetrii świata i tak harmonijnego rozkładu planet, niż wtedy, gdy umieściłem w środku Słońce — ciało największe, podobne do głowy rodziny obiegających wokół planet, a więc wyprowadzając Słońce na tron wielkiej świątyni przyrody”.

Sformułował Kopernik swą teorię po raz pierwszy bez dokładniejszych jeszcze obliczeń i ustaleń z początkiem XVI stulecia. Traktat pod nazwą „Mikołaja Kopernika krótka rozprawa o przyjętych przezeń założeniach dla wyjaśnienia ruchów ciał niebieskich” pozostał co prawda w rękopisie, znany był jednak w odpisach. Wyciąg z właściwego, opracowywanego

przez długie lata dzieła ogłosił niemiecki matematyk, jeden z najgłośniejszych zwolenników Kopernika, Joachim Rhetyk, który przybył doń do Fromborka i drukował swą „Pierwszą zapowiedź ksiąg Mikołaja Kopernika o obrotach“ w Gdańsku w roku 1540, a w rok potem w Bazylei. Właściwe dzieło, które rozbudowało szeroko dowody na poparcie rewolucyjnego aktu kopernikańskiego i objęło też skrupulatnie opracowane tablice astronomiczne, ukazało się w Norymberdze w roku 1543, poprzedzone jednak sfałszowaną z poduszczenia Melanchtona przez ewangelickiego pastora Osiandra przedmową, której sam Kopernik znajdując się już wówczas na łożu śmierci nie mógł ani odrzucić, ani sprostować (w szereg lat później uczynił to Jan Kepler, astronom żyjący na przełomie XVI i XVII wieku). Falszeryz odwołał się wówczas jako jeden z pierwszych w toczącej się odtąd walce o teorię Kopernika do względności poznania i dwóch rzekomych prawd: doczesnej i wiecznej, objawionej. On też do tytułu, który zawarł Kopernik zapewne w słowach „O obrotach“ dodał „sfer niebieskich“, by przynajmniej w ten sposób nawiązać do tradycji sfer geocentrycznych. Teorię Kopernika przedstawił zaś jako zaledwie hipotezę roboczą, przypuszczenie, odsyłając czytelników po pewniki do teologii.

Racjonalistyczny umysł Kopernika uderzyły jednak nie tylko sprzeczności z logiką rozumowania różnych mistrzów starożytności i średniowiecza i nie te głównie sprzeczności wyjaśniał w swym dziele. Prostował przede wszystkim niezgodność Ptolemeuszowego „Almagestu“ oraz jego uzupełnień i poprawek, jak i dotychczasowych tablic astronomicznych, z niebem i z dającymi się na nim zaobserwować zjawiskami. Kopernik wystąpił w imię uznania, poszanowania i wyjaśnienia do końca faktów, to jest obiektywnej rzeczywistości. Przyjął, że słuszna teoria nie może pozostawać abstrakcją, przeciwnie, powinna być w zgodzie z rzeczywistością jako jej odbicie i reprezentacja.

Rozwijając swą analizę oparł się Kopernik, przy ograniczonych, skromnych narzędziach badawczych, na możliwie najdalej posuniętym zastosowaniu obserwacji ciał niebieskich i ich ruchu oraz ścisłych obliczeń. W 40 lat po jego śmierci głośny astronom Tycho Brache nie mógł wyjść z podziwu, aczkolwiek nawet nie uznawał całości kopernikańskiego poglądu, że tak prymitywnymi narzędziami, dzięki potędze swego umysłu, jak nikt dotąd z śmiertelnych zdołał Kopernik „dalekie gwiazdy na ziemię sprowadzić i przeniknąć głąb wyżyn“.

W toku tych badań i przemyśleń, których rezultaty zawarło dzieło „O obrotach“, dokonywał Mikołaj Kopernik dwóch zasadniczych osiągnięć. Po pierwsze uderzając w gruncie rzeczy — mimo pewnych nawiązań — w cały dotychczasowy pogląd na świat, szerzony przez ideologię feudalną, wykazał obiektywny sens naukowego poznania, które zapewnia nie tylko odpowiadający w określonych warunkach historycznych postępom wiedzy **coraz pełniejszy opis zjawisk, lecz także ich wyjaśnienie**, przy czym opiera się to wyjaśnienie na poznaniu praw obiektywnych, dających się ustalić w przyrodzie, a także w życiu społecznym. Prawda o budowie świata, jest niezależna od tego, kto i jak ją odkrywa i interpretuje; nie uznaje ona nadprzyrodzonych sił, których ciągłym i zmiennym wpływom poddawały dotąd świat religijne wierzenia. W tych ustaleniach przenikających całe dzieło Kopernika, mieści się najpierwsza, w swej isto-

cie materialistyczna zdobyć jego wieloletnich wysiłków poznawczych. Zrozumiałe w owym czasie powiązanie jeszcze prawidłowości zachodzących we wszechświecie z przyczyną, z aktem stworzenia i „puszczenia w ruch” wszechświata przez boga, nie zmienia najgłębszego sensu rzeczy.

Po drugie, jeśli w teorii Ptolemeusza przeważały elementy kinematyczne, to znaczy sprowadzające naukę do opisu ruchów planet bez wchodzenia w ich przyczyny, to rewolucyjne jądro myśli kopernikańskiej wiązało się z próbą przyczynowego, a zatem dynamicznego ujęcia zjawisk. Powodowało to daleko idące konsekwencje, rozwinięte przez następców Kopernika w dziedzinie zarówno samej astronomii (przez Galileusza i Keplera), jak i logiki (przez Kartezjusza), czy mechaniki (przez Newtona). Nowy, powodujący przewrót w nauce i w życiu obraz świata opierał się na szeregu zasad zawartych w dziele Kopernika, choć nie zawsze wyraźnie sformułowanych. Pierwsza z nich dotyczy względności ruchu mającej podstawowe znaczenie dla mechaniki. „Każdą dostrzegana przez nas zmiana położenia — zakłada i wykazuje Kopernik — wynika wskutek ruchu bądź obserwowanego przedmiotu, bądź obserwatora, bądź też ruchu jednego i drugiego, jeżeli oczywiście różnią się. Jeżeli bowiem obserwowany przedmiot i obserwator poruszają się jednakowo i w tym samym kierunku, to nie dostrzegamy żadnego ruchu...” Zasada względności ruchów wyjaśniała pozorne ruchy słońca i planet wokół ziemi.

Zmiana stanowisk i ról słońca oraz ziemi we wszechświecie jak i próba przyczynowego wyjaśnienia zachodzących w nim zjawisk miały znaczenie, jak już zaznaczyliśmy, podstawowe dla całości ówczesnych pojęć, także w odniesieniu do życia społecznego. Znikała wraz z odrzuceniem geocentryzmu hierarchia ziemi i ponad nią istniejących coraz wyższych i doskonalszych „elementów” oraz sfer we wszechświecie. Kopernik, aczkolwiek nie powiedział tego wyraźnie, obalał również podział „światów” na wyższy i niższy, boski i ziemski, a tym samym wpływał na podważenie hierarchicznej struktury feudalnego społeczeństwa, zaopatrzonej w sankcję religijną. Co najmniej podważone zostało miejsce we wszechświecie aniołów, umieszczanych przez pojęcia średniowieczne w 9 chórach wokół sfer niebieskich. A przypomnijmy, że według „nauki” Tomasza z Akwinu tam też znajdować się miały miejsca monarchów feudalnych, którzy byli „tym w świecie, czym jest dusza w ciele i czym jest Bóg we wszechświecie”. Czyn Kopernika, po nowemu również określał miejsce człowieka w świecie. Zapewne, że człowiek nie mógł cdtąd, po „zmianie” stanowiska ziemi we wszechświecie, rościć sobie pretensji do odgrywania wyjątkowej w nim roli. Wynikająca z teorii Kopernika wielość światów, którą uwydatnić miał już wkrótce Giordano Bruno, zmieniała i jego stanowisko. Zmiana ta oznaczała jednak porzucenie roli ślepego obiektu w dowolnej grze mocy niebieskich i uświadomienie sobie roli istoty prawdziwie myślącej, przed którą poznanie rzeczywistości, zrozumienie kierujących przyrodą i życiem społecznym praw obiektywnych, otwierało jakże obiecujące możliwości wyzyskania tych praw dla ziemskiego, doczesnego dobra człowieka, dla rozkwitu wszystkich jego walorów.

Stwierdzając to wszystko stajemy jeszcze wobec zagadnienia, jaką to rolę odgrywały występujące w dziele Kopernika dość liczne wzmianki i nawiązania do myśli niektórych (podkreślimy to) filozofów starożytnych (np. zapomnianego przez świat Arystarcha z Samos). Kopernik ro-

zumiał, że tradycja dziejów niesie w sobie i dobre, i złe elementy, że trzeba więc unieść rozróżnić je i wybrać te pierwsze. Wiązało się to z ogólnym kultem dla antyku, przenikającym kulturę Odrodzenia.

Własnoręczna notatka autora dzieła „O obrotach” mówi: „nasze wie-
dzie, jest to przypominać sobie starożytnych”. U Ptolemeusza, z którym
przecież Kopernik walczy, podziwia „zapobiegliwość i pilność”, określa
go mianem „spośród matematyków męża najdosłowniejszego”. W podzi-
wie dla antyku i w poszukiwaniu równocześnie przez Kopernika „pew-
niejszej racji poruszeń maszyny świata” nie może nas dziwić fakt, że na
możliwość odrzucenia dogmatu o nieruchomości ziemi zwróciły jego
uwagę niektóre sformułowania pitagorejczyków, o których wspominają
Cicero i Plutarch.

Jeśli Kopernik z naciskiem głosi, że „w swej dziedzinie prze-
czytał wszystko”, jeśli mówi, że „nie należy lekceważyć” autorów
łacińskich itd., to należy tym silniej uwydatnić sens podjęcia przezeń
wielu długotrwałych obserwacji, obliczeń i przemyśleń po to, by zwery-
fikować uznane przez innych za „niedorzeczne” wzmianki, które zwró-
ciły jego uwagę u filozofów greckich. Dotyczyły one przecież istoty zja-
wisk, tłumaczyły ład wszechświata, mówiły, że w wielkim jego mecha-
nizmie każda cząstka zajmuje swoje i niezastąpione miejsce, zdetermi-
nowane przez cały układ rzeczy. Co zaś najważniejsze, w przeciwień-
stwie do idealistycznej myśli filozoficznej średniowiecza, odwołującej się
do rzeczywistości, zawierały załączki i ziarna koncepcji materialistycznych.

Krytyka przeszłości, związana z ostrożnym formułowaniem nowych
hipotez czy — jak w przypadku Kopernika — nowych twierdzeń, nie
oznacza mechanicznej negacji. Można i tu zastosować późniejszą myśl
Engelsa, że „jak każda nowa teoria” i ta „musiała zrazu nawiązać do
istniejącego materiału myślowego“^{*)}. Z jednej strony dlatego, że myśli-
ciel tej miary co Kopernik nie chce uronić niczego istotnego z dotych-
czasowego dorobku wiedzy, z drugiej jednak także dlatego, że i jemu nie
łatwo jest uwolnić się od tego, co jest obciążeniem przeszłości, co jest
błędem. Jakże jednak znamienne jest, że sięgał Kopernik nie do ojców
Kościoła (jeden z nich Laktancjusz wspomniany jest w dziele „O obro-
tach” tylko marginesowo z mianem „skądinąd znanego pisarza”, ale
„słabego matematyka”, „rozprawiającego o kształcie ziemi — zupełnie
jak dziecko”), lecz na długim szlaku zmagania pomiędzy idealizmem i prze-
chodzącym różne swe stopnie materializmem — do filozofii i wiedzy
starożytnych.

Jedno jest pewne: kopernikański akt rewolucyjny oznaczał wniesie-
nie do materialistycznej myśli filozoficznej nowej jakości.

* *

^{*)} Dzieło „O obrotach” cytowane jest tu w zasadzie według tłumaczenia w wy-
daniu warszawskim: Mikołaja Kopernika Toruńczyka o obrotach ciał niebieskich
ksiąg sześć, nadto Opowiadanie pierwsze J. J. Rhetyka, różne pisma mniejsze...,
Warszawa 1854. po uwzględnieniu niektórych koniecznych w tym dalekim od ści-
słości i niekiedy błędnym tłumaczeniu poprawek. Wybrane fragmenty z pism
Kopernika ogłosił w 1920 r. L. A. Birkenmajer w Bibliotece Narodowej, seria I,
nr 15. Obecnie nowe wydanie i tłumaczenie dzieła „O obrotach” przygotowuje
Polska Akademia Nauk pod red. A. Birkenmajera.

Potęgą swego talentu objął Kopernik także ziemię i sprawy społeczne. Jak już powiedziano, w wielostronnych swych zainteresowaniach pomieścił również prawo i medycynę (jako lekarz praktykujący i zamieszany w tę pracę), nie zabrakło w nich geografii i sztuk pięknych, filologii, a także nauk technicznych — hydrauliki i miernictwa. Drugim z tytułów do sławy Kopernika, związanym już bezpośrednio ze sprawami Polski XVI wieku i najbliższej Kopernikowi ziemi rodzinnej, prowincji Prus Królewskich, jest sprawa jego poglądów ekonomicznych, w szczególności poglądu na zagadnienie pieniądza.

Nie tylko jako myśliciel, lecz i jako działacz polityczny, administrator dóbr, prowadzący w nich po zniszczeniach z początku XVI wieku szeroko zakrojoną akcję osiedleńczą, rozumiejący też znaczenie produkcji i handlu, głosi Mikołaj Kopernik potrzebę ustanowienia pełnowartościowej monety, formułuje też jako pierwszy w nauce słynną zasadę, niesłusznie przypisaną później Anglikowi Tomaszowi Greshamowi, iż pieniądz gorszy wypiera w obrocie pieniądz lepszy, który zaczyna być przedmiotem tezauryzacji. Bez wdawania się w wywody bardziej teoretyczne, w polemikę czy choćby cytowanie dawniejszych autorów, bez całego więc obciążającego uczone traktaty aparatu komentatorsko-głosatorskiego, jak to było w zwyczaju średniowiecza, a przeciwnie, w sposób niezmiernie jasny i przejrzysty odpowiada Kopernik na potrzebę chwili, związaną z planami reformy monety w Prusach i w całym państwie. Na skutek wezwania sejmu swojej prowincji redaguje w latach 1519 — 1526 dwa traktaty o monecie. Píše w tej sprawie także do doradców króla. I, co ciekawe, daje w tych traktatach wyraz poglądom zbliżonym do wcześniejszych memoriałów mieszczanstwa, do projektów np. krakowskiej rady miejskiej jeszcze z przełomu XIV i XV wieku czy miast pruskich, projektów, które były dyskutowane pod koniec wieku XV, jak w szczególności w roku 1480, gdy atakowano fałszerstwa monetarne Zakonu Krzyżackiego.

Średniowieczna, feudalna teoria pieniądza (nie ujęta zresztą systematycznie) nie uważała go ani za znak obiegowy, ani za towar, lecz jedynie za miarę wartości i równocześnie nie ograniczone źródło dochodów monarchy (lub innego uprzywilejowanego czynnika, jak miasto, które posiadało uprawnienia mennicze). Dochody z pieniądza osiągalni panujący różnorodnymi sposobami, z których najczęstsze były dowolne jego zmiany. Kopernik w wyższym stopniu niż jego poprzednicy, np. pisarz XIV wieku Oresmiusz, spogląda na pieniądz jako na zjawisko ekonomiczne i traktuje go z ekonomicznego punktu widzenia, pod kątem przyczynowych powiązań zjawisk społecznych, pomijając lub sprowadzając do podrzędnej roli etyczny punkt widzenia. Nadużycia popełniane przez psucie monety — to nie grzech lub tylko niesprawiedliwość, to coś gorszego w oczach Kopernika, mianowicie błąd i szkoda społeczno-ekonomiczna. Decydującym dlań wskaźnikiem jest nie cnota w znaczeniu przykazania kościelnego, lecz wyjaśniający sprawę, ukazujący prawidłowości tych lub owych zjawisk ekonomicznych i skutki tych lub owych poczynań czy zarządzeń władzy, nakaz myślenia tego rozumu. Ta zaś myśl winna się łączyć, jak czyni to właśnie Kopernik

w swych memoriałach, z nagromadzeniem odpowiedniego materiału historycznego, ze studiami nad historią — w tym przypadku pruskiego — pieniądza, z obserwacją życia, które zapewnia odpowiednie doświadczenia. Ta właśnie obserwacja poucza Kopernika, że „spodlenie“ monety oddziaływa zgubnie na całość gospodarki krajowej i położenie ogółu ludności, aczkolwiek nie w sposób gwałtowny, lecz zazwyczaj powoli i często dość skrycie.

Definiując monetę wskazuje Kopernik na rolę w niej kruszcu, urzędowego stempla, przeznaczenie do obrotu, na rolę także państwa. Istotnym pogłębieniem zagadnienia jest tu przeciwstawienie urzędowego szacunku monety przez państwo szacunkowi wymieniającej swe produkty ludności kraju. Pieniądza Kopernik nie określa mianem „miary“ rzeczy, ale „miar“ tego właśnie ostatniego szacunku, czyli oceny towarów w praktyce. Szacunek monety powinien być równy szacunkowi zawartego w niej drogiego kruszcu (jak również kosztom menniczym, co jest już czynnikiem ubocznym) i wtedy jest sprawiedliwy, bo równy wartości wewnętrznej. Zaprzecza Kopernik temu, by państwo i panujący mogli swobodnie oznaczać wartość monety. Ale co trzeba podkreślić, wypowiada się nie tylko przeciw kursom urzędowym, które oznaczają, że panujący chce po prostu w pogarszaniu monety ukrywać nowy podatek. Kopernik mówi coś więcej: nie mogą tego robić panujący z powodu obiektywnych prawidłowości, które powodują w takim razie m. in. szkodliwą dla kraju ucieczkę dobrego pieniądza, jego tezauryzację.

„Niezbędne jest — pisze Kopernik — aby to, co powinno być miarą, zachowało zawsze stałą i niezmienną wielkość, w przeciwnym bowiem razie zakłóci porządek publiczny i wielokrotnie będzie przyczyną oszukiwania sprzedawców i nabywców na równi jak łokieć, korzec lub waga, gdyby nie zachowywały stałych wymiarów“^{*)} Trzeba zapytać, w czyim interesie przemawia rzecznik tych poglądów, postulując taki stan rzeczy, związany z kształtowaniem się rynku krajowego (nie tylko lokalnego, jak w samych Prusach) i rozwojem handlu zagranicznego? Odpowiada on najpierw, że chodzi o kupców zagranicznych i naszych oraz stosunki wymiany międzynarodowej, w którą oprócz całej Polski także same Prusy Królewskie były już wciągnięte przez Gdańsk czy Elbląg. W razie zalewu Prus przez monetę miedzianą upadnie przywóz towarów zagranicznych i handel. Za taką „straszną klęskę ziemi pruskiej“, zarabiającej m. in. dzięki pośrednictwu, odpowiadać powinni wszyscy „ci, do których to należy“, czyli sprawujący władzę, a którzy „patrzą obojętnie i najmilszej swej ojczyźnie... pozwalają przez swą wsteczną opieszałość nikkczemnieć i co dzień coraz bardziej upadać“.

Pisze dalej Kopernik o drożyznie, która obejmuje „złoto, srebro, żywność, płace czeladzi, robociznę rzemieślników, wszystko cokolwiek jest w użyciu ludzi, zwykłą przekracza cenę“. W tak szerokim ujęciu sprawy zaznaczają się akcenty bardziej ogólne, przekraczające interesy jednej tylko klasy społecznej. Zwalcza dalej Kopernik zarzut, że „licha moneta jest dogodniejsza w stosunkach społecznych, gdyż jest pomocą najbied-

^{*)} M. Kopernika rozprawy o monecie i inne pisma ekonomiczne ogłosił w tekście łacińskim i w tłumaczeniu polskim J. Dmochowski w Bibliotece Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

niejszej ludności“ wpływając na taniość zboża i łatwiejsze zaspokojenie potrzeb życiowych, także na realne zmniejszenie chłopskich czynszów. Akcentuje on sprawę „dobra powszechnego“, którego u Kopernika nie należy uważać za mistyfikację, jaka później cechować będzie ujęcia burżuazyjne. Dobra moneta jest korzystna w gruncie rzeczy dla wszystkich stanów. W warunkach Prus Królewskich i Warmii wiązało się to niewątpliwie z wciągnięciem chłopów-czynszowników w orbitę gospodarki towarowej, która zapewniała dostarczanie chłopom mającym uiszczać czynsze dobrą monetą takiej samej w zamian za spieniężone przez nich produkty. Mówi o tym Kopernik wyraźnie.

I wreszcie dochodzimy do jednego z najistotniejszych ustępów traktatu, „o sposobie bicia monety“. Rozwija w nim jego autor pochwałę pracy produktywnej w warunkach wczesnokapitalistycznej organizacji stosunków produkcyjnych w rolnictwie i rzemiośle, także w początkowych formach przemysłu manufakturowego czy np. w wielkich zakładach portowych Gdańska. Daje tu wyraz już nie średniowiecznej idei obowiązku pracy poddanego wobec feudała, czeladnika czy wyrobnika wobec mistrza cechowego, lecz idei uproduktywiania całego wytwarzającego się — mówiąc słowami Marksa — „społeczeństwa obywatelskiego“. Z naciskiem podkreśla Kopernik rolę produkcji. „**Kraje, w których obiega dobra moneta, posiadają dzieła sztuki, wyborowych rzemieślników i wszystkiego pod dostatkiem**, przeciwnie zaś w tych krajach, gdzie jest w użyciu licha moneta, z powodu lenistwa, gnuśności i uporczywej bezczynności zaniedbana jest uprawa sztuk pięknych i nauki i wszystkiego wyczuwać się daje niedostatek... **Spodlony pieniądz podsyca raczej lenistwo aniżeli zapobiega ubóstwu**“. W jednym z pomniejszych pism dorzuca Kopernik, że „przez złoto sztuki między ludźmi zakwitły, miasta zostały zaludnione i wszelakich umów jest łatwość“. Pisząc to w warunkach swego czasu Kopernik nie zaprzecza oczywiście znaczeniu gromadzenia bogactw przez tezauryzację. I tu jednak pod pojęciem „złoto“ myśli o pieniądzu i związanym z nim handlu międzynarodowym. Gospodarka towarowo-pieniężna, której daje tu pochwałę, wykazuje już (jak np. w stwierdzeniu dotyczącym miast) pewne elementy kapitalistyczne. Jest równocześnie warunkiem rozkwitu nauki i sztuki, najszerzej pojętej kultury. Zjawiska te zaobserwował Kopernik w czasie 7-letniego pobytu we Włoszech, pewne ich zaczątki widział niewątpliwie i w kraju, w szczególności na północy, w swojej prowincji. Pragnął dalszego, nieskrępowanego ich rozwoju.

Drugim z dominujących twierdzeń Kopernika w omawianych pracach jest rozwinięcie myśli, jak szkodliwa jest różnorodność mennic i związana z tym wielość różnorakiego pieniądza, zamęt ekonomiczny. Na terenie obojga Prus, a zatem Królewskich i wówczas już Książęcych, utworzone być powinny „dwie najwyżej mennice“: królewsko-pruska i książęca i one miałyby wybijać dwa rodzaje monet, z tym że i na jednym z nich, i na drugim wybijany byłby stempel królewski. Monety te powinny być przyjmowane na równi w całym Królestwie. W innym miejscu wyraża Kopernik postulat, który po części miał być wkrótce zrealizowany w związku z ogólną progresją w pierwszej połowie XVI wieku sił wytwórczych i stosunków produk-

cyjnych w Polsce, by moneta „polska i litewska w Prusiech i odwrotnie, aby pruska i litewska były przyjmowane w Polsce”. „Będzie to miało niemało wagi dla pojednania umysłów i ułatwienia stosunków handlowych”, albo, jak powie nieco inaczej, „dla zacieśnienia stosunków handlowych i zjednania przyjaźni”. Ważnym momentem jest tu skreślony późniejszą ręką i pomijany w niektórych dawniejszych wydaniach pism ekonomicznych ustęp, który mówi dobitnie o patriotyzmie Kopernika w skali szerszej niż Prusy i o zrozumieniu przezeń roli jednolitego scentralizowanego państwa. Kopernik — gorący przeciwnik Krzyżaków, którzy pustoszyli i grabili Warmię z początkiem XVI wieku, przed którymi też bronił zwycięsko Olsztyna w r. 1520 wykazując i w tej dziedzinie niemałe uzdolnienia (w fortyfikacji miasta) — nie pochwała separatystycznych dążeń przejawiających się wśród oligarchii Prus Królewskich i nie ufa księciu Albrechtowi, który niedawno co złożył w Krakowie w 1525 r. hołd Zygmuntowi I. Jeśliby, zaznacza, książę ten nie rościł sobie pretensji do własnej mennicy, to „należałoby — pisze w innej redakcji traktatu — ażeby była jedna i to wspólna mennica w całych Prusach”. Należałoby zapewnić, aby „wybijana w niej moneta u góry miała koronę dominującą, iżby przeto o zwierzchnictwie królestwa świadczyła“.*) Także w przypadku dwóch mennic i dwójakiego rodzaju monet powinny one „podlegać władzy królewskiej”. Walka Kopernika o jedność monetarną państwa jest odzwierciedleniem wzrostu świadomości narodowej, poczucia narodowego, których tak dobitne świadectwa znajdujemy w literaturze i publicystyce polskiego Odrodzenia.

Widzimy w jego słowach nie rozwiniętą, lecz prostą i zrozumiałą myśl o jedności państwa, która przenikała całą postępową ideologię polską tego czasu, m. in. — co doświadczył sam Kopernik — dla zabezpieczenia się przed zakusami państwa Zakonu Krzyżackiego, a potem rozrastającego się u boku Polski państwa pruskiego.

W Polsce XVI wieku, opromienionej słońcem Renesansu, posłuchano na ogół jednej rady Kopernika, tej mianowicie, która mówiła o potrzebie poprawy i ujednolicenia pieniądza w całym kraju, jednej w tym czasie z przesłanek tworzenia się rynku wewnętrznego, a zatem i narodu. Rozrosły rychło, tłumiący istotne narodowe i ogólnoludzkie wartości Odrodzenia „naród szlachecki“ wzgardził myślą, którą widzimy wówczas m. in. u Kopernika o potrzebie jedności władzy państwowej. Poszły też rychło w niepamięć tego rodzaju postępowe idee, jak widoczne u Kopernika poglądy ekonomiczne dotyczące potrzeby intensyfikacji produkcji i takiego handlu, o jakim myśleć mógł mieszczanin-kupiec, nie zaś niszczący kraj rabunkową gospodarką pańszczyźnianą-folwarczną magnat kresowy i szlachecki eksporter grabieżczo, kosztem mas chłopskich, zdobywanego zboża i płodów leśnych.

* * *

Sprawa dalsza dotyczy ogólnych założeń badawczych Kopernika i stosowanej przezeń metody. Były one starannie przez Kopernika przemyślane, co wiązało się ze znaną jego skłonnością do filozoficznych rozważań.

*) Fragment ten zamieścił Dmochowski we wstępie do wydanych przezeń Pism ekonomicznych, str. 59 — 60.

Pewnie, że mówiąc o metodzie trzeba odróżnić astronomię i ekonomię. Wydaje się jednak, że są tu punkty styczne i sprawy nieco pokrewne, aczkolwiek z punktu widzenia walki, która wymagała właśnie „olbrzymów myśli, uczucia i charakteru, wszechstronności i wiedzy“, ze szczególną ostrością musiały te sprawy zaznaczyć się w dziedzinie astronomii i naukowego światopoglądu.

Jak nikt wówczas, wygłasza Kopernik entuzjastyczną pochwałę rozwijającego się nowoczesnego przyrodoznawstwa, a w jego ramach — najwspanialszej z nauk, astronomii, która zapewnia ostateczne poznanie całej budowy świata i racjonalistyczne, oparte na metodach ścisłych obserwacji i obliczeń, do niej przybliżenie bez utraty zresztą odczucia zamkniętego w tej budowie „zbioru wszelkich piękności“. Rozumiał Kopernik — i dał temu wyraz — praktyczne znaczenie astronomii dla spraw życia codziennego. Chodziło tu jednak przede wszystkim o coś znacznie więcej:

„Spośród licznych i różnorodnych nauk i umiejętności, które budzą w nas zamięłowanie i są dla umysłów ludzkich pokarmem, zdaniem moim te nade wszystko zasługują na to, ażeby się im poświęcić i uprawiać je z całą usilnością, które dotyczą rzeczy najpiękniejszych i najgodniejszych poznania. Takimi są nauki, których przedmiotem są niebieskie obroty we wszechświecie, bieg gwiazd, ich rozmiary i odległości, ich wschody i zachody oraz przyczyny wszystkich innych zjawisk na niebie dostrzegane i które ostatecznie cały układ świata wyjaśniają. Cóż bowiem piękniejszego nad sklepienie niebieskie, które zawiera w sobie zbiór wszelkich piękności... Toteż, jeżeli godność nauk mamy oceniać według ich przedmiotu, jakim się każda zajmuje, to wszystkie inne o wiele wyprzedza ta, którą jedni astronomią, inni astrologią, wielu zaś spośród starożytnych szczytem nauk matematycznych nazwało. **I nic dziwnego, skoro ta właśnie nauka, stojąc na czele nauk wyzwolonych, najgodniejsza człowieka wolnego, wspiera się na wszystkich niemal działach matematyki...**“

Piękno tego obrazu, który dał sam Kopernik, zrozumiał w 300 lat później i odczuł Jan Śniadecki, pisząc w rozprawie konkursowej, wydanej w r. 1802: „Przeniósłszy się myślą do czasu, w którym żył, i nawet do wieków, które go poprzedziły, nie można bez podziwienia i rozkoszy czytać jego wykładu o biegu rocznym ziemi... W tym tłumaczeniu... sama natura zdaje się odsłaniać człowiekowi cuda swojej prostoty“.

By kreślić tego rodzaju obraz i wystąpić z teorią, która go wyjaśniała, trzeba było potęgi myśli i odwagi. We wstępie do swych „Tabulae Rudolphinae“ określił Kopernika jeden z dalszych twórców astronomii nowożytnej, Jan Kepler, słowami: „człowiek o największym umyśle i — co w tej dziedzinie ma szczególną wagę — o umyśle wolnym“. Istotnie, chyba to wspólnie Kopernik i Rhetyk wybrali motto z Alkineusa, by umieścić je przed „Zapowiedzią pierwszą“ dzieła „O obrotach“. „**Uprawiać naukę (filozofować) może tylko człowiek wolny w duchu**“. W przedmowie do „Obrotów“ określił ich twórca astronomię, jak już cytowaliśmy, jako dziedzinę „najgodniejszą człowieka wolnego“. Słowa te nie ukrywały, lecz przeciwnie, mocno wyrażały bunt przeciw więzom kościelnego autorytetu i teologii, przeciw uciskowi myśli wolnej, przeciwko hamowaniu swobodnego działania postępu. I dlatego nie dziw, że jeszcze wiele lat później, w ujarzmionej przez carat Warszawie w wydaniu zbiorowym pism

Kopernika, które ukazało się w roku 1854, skreślone zostało motto z Alkineusa, a słowa o uprawianiu astronomii zmieniono w tłumaczeniu polskim w ten sposób, że „człowieka wolnego“ zastąpiono „szlachetnie myślącym“.

Samodzielnie, z uporem, z cierpliwością i nieustępliwością badawczą wkroczył Kopernik na rewolucyjne, nowe drogi. Nie poniechał ich także w dramatycznym okresie długich i w zasadzie samotnych 30 lat, które pierwszy pomysł i zarys „Krótkiej Rozprawy“ oddzielały od ogłoszenia drukiem dzieła całego życia. Nie zrezygnował z tych dróg mimo udręk, oszczerstw i szyderstw, których nie brakło na jego drodze.

W dedykacji do papieża Pawła III Kopernik zdecydowanie podkreśla matematyczne, naukowe podstawy dzieła jako jedynie miarodajne:

„Jeżeli się przypadkiem znajdą tacy, co lubią bredzić, którzy nie oboznani z żadną częścią matematyki odważą się wszelako o każdej sąd swój dawać, powołując się na pewne miejsce Pisma Świętego, którego sens tłumaczyć będą źle i wykrętnie odpowiednio do swych celów, i ośmielą się dzieło moje potępiać i prześladować, oświadczam, iż o takich wcale nie dbam, tak dalece, że nawet ich sądem jako lekkomyślnym gardzę“.

Wielkości obiektu badań kopernikowskich (w swoim rodzaju i w swoim zakresie, bo przecież to sprawy nieporównywalne, także w dziedzinie ekonomii) oraz śmiałości i konsekwencji myśli Kopernika odpowiadały nowe, przeniknięte pewnymi elementami i materializmu, i dialektyki ogólne założenia badawcze. Kopernik jest głęboko przekonany o potrzebie łącznego ujmowania zjawisk ze względu na ich wielorakie ze sobą powiązania i o potrzebie ujmowania ich w ruchu. Dotyczy to zarówno zjawisk przyrodniczych jak i społeczno-ekonomicznych.

„Jeśli by ktoś to stąd to zowad wziął serce, nogi, głowę i inne członki ciała i pięknie je wprowadzie odmalował, ale tak, że nie odpowiadałyby sobie nawzajem, powstałby z nich raczej jakiś dziwoląg niż obraz człowieka“.

W danej tu przez Kopernika parafrazie Horacego najważniejsze jest założenie właściwej metody badań, tj. łącznego ujmowania zjawisk, a równocześnie ścisłego ich doboru, tj. selekcji tego, co „jest niezbędne rzeczy“ i tego, co „obce i w żadnej mierze do niej nie należy“. Ganiąc metodyczne i teoretyczne braki wielu badaczy starożytności i średniowiecza, Kopernik stwierdza przy końcu cytowanego tu we fragmentach ustępu, iż „gdyby przyjęte przez nich założenia nie były zwodnicze, wszystko, co z nich wypływa, okazałoby się niechybnie prawdziwe“. Ale było inaczej.

Jak już podkreśliliśmy, wyraźnie też rozwija Kopernik zasadę przy czynowego badania zjawisk, zarówno tych, które obserwuje we wszechświecie, jak i tych, których sceną są drobne w porównaniu z tamtymi, przecież jednak ważne dla losów człowieka, społeczeństwa i państwa — sprawy ekonomiki i polityki.

Ściągając z nich zasłonę złudzenia jedno i drugie ukazywał Kopernik zdumionym i niedowierzającym oczom ludzi XVI wieku, jak i wzburzonym umysłom swych przeciwników, w nowym świetle. W dziedzinie eko-

nomii różnił się od swych poprzedników przede wszystkim właśnie metodą naukową. Wnosił do swych rozważań w tej dziedzinie niemal matematyczną dokładność, której pochwałę głosił w dziele „O obrotach” jak i w osobnej jeszcze rozprawie z zakresu trygonometrii, precyzję wielu określeń i prostotę sformułowań dla osiągnięcia możliwie najdalej idącej ścisłości. Nie ma w nich niczego, co nie byłoby konieczne dla przeprowadzenia myśli autora. I w tym zakresie nie przestał Kopernik być przyrodnikiem, jak w dziedzinie swej głównej nauki, rysując obraz wszechświata, podziwiając jego piękno, głosząc pochwałę życia, nie przestał być nigdy humanistą.

• • •
Już w drugiej połowie XVI wieku obóz klasowego przywileju szlacheckiego i skrajnego egoizmu, obóz oligarchii magnackiej i katolickiej reakcji, rozkładu władzy państwowej pomiędzy kresowe królewężęta, mógł nie uznawać ekonomicznych poglądów Kopernika, mógł ich nie wprowadzać w życie. W okresie stopniowego odejścia od idei renesansu i — mimo rozwijającego się jeszcze w drugiej połowie XVI wieku dobrobytu niektórych większych miast położonych wzdłuż linii wiślanej — zasadniczego, postępującego upadku mieszczaństwa, upadku, który nastąpił w wieku XVII w okresie rozkwitu pańszczyźnianego folwarku, rażące szlachtę takie poglądy ekonomiczne jak Kopernika można było po prostu pominąć milczeniem, spowodować, by poszły w zapomnienie. Natomiast z teorią heliocentryczną całe światowe wstecznictwo spod wszelkich znaków musiało podjąć jawną i gwałtowną walkę, by utrzymać swoje pozycje ideologiczne, tak mocno związane z panowaniem feudalizmu. Wszystkie siły starego świata wystąpiły do walki.

Zanim jeszcze rozpoczęły się jego prześladowania za podjęcie i rozwijanie teorii kopernikowskiej, pisał Galileusz do Keplera w roku 1597: „Do poglądu Kopernika doszedłem od wielu lat i opierając się na nim znalazłem przyczynę wielu zjawisk w przyrodzie. Napisałem wiele rozważań obalających przeciwne argumenty, ale dotychczas na wypuszczenie ich w świat nie mogłem się zdecydować, gdyż **jestem przerażony losem nauczyciela naszego Kopernika** (podkr. moje — B. L.). U niewieleu zyskał on nieśmiertelną sławę, a przez niezliczone mnóstwo — albowiem taka jest liczba głupców — został wyśmiany i wygwizdany...”.

Po pierwszych osobistych i pozytywnych deklaracjach niektórych humanistów XVI wieku przyszły, jedno po drugim, gwałtowne uderzenia obu ścierających się ze sobą wyznań, obu kościołów, niejako jednoczących się w walce z groźnym dla ideologicznych założeń ich obu przeciwnikiem, za jakiego uznano autora dzieła „O obrotach”. Nastąpiły uderzenia zarówno reformacji, reprezentowanej przez Marcina Lutra i Filipa Melanchtona, jak Rzymu, reprezentowanego przez wroga wolności myśli i postępowi społecznemu Kongregację Indeksu i aparat św. inkwizycji.

Usiłował wykpić teorię Kopernika i potężny trud jego myśli Luter: „Kto tylko chce być mądry, ten musi sobie coś swojego wymyśleć, i to musi być najlepsze, co on zrobi. **Ten głupiec chce wywrócić całą sztukę**

astronomii. (podkr. moje — B. L.). Ale — jak wskazuje pismo święte—Jozue kazał słońcu zatrzymać się, a nie ziemi“. Ten sam atak, pozornie tylko ugruntowany pseudonaukową argumentacją, a połączony z odwołaniem się wprost do tych, którzy powinni rozpocząć prześladowanie nowej teorii i jej wyznawców, podjął Melanchton. Wobec wystąpienia „sarmackiego astronoma, który porusza ziemię i zatrzymuje słońce — **zaiste mądrzy władcy powinni by powściągnąć utalentowaną lekkomyślność**“ (podkr. moje — B. L.). Melanchton nie mógł odmówić Kopernikowi talentu. I on jednak opowiedział się za „prawdą“ objawioną występując przeciw tym, którzy „śmieją się z fizyka powołującego się na świadectwa boskie“. „**My jednak sądzimy, że godzi się odnieść filozofię do orzeczeń niebieskich...**“ (podkr. moje — B. L.).

Sens tego ataku był jaskrawo antyhumanistyczny. Po zastąpieniu Ewangelii Biblią odwołujący się do Jozuego Luter a do „orzeczeń niebieskich“ Melanchton idą w walce z ideą heliocentryzmu po tej samej linii, którą reprezentowały inne nakazy i wezwania Lutra. To on przecież pouczał w wieku rewolucyjnych buntów chłopskich i rzemieślniczych: „znoście wszystko, ustępujcie, wyrzekajcie się i waszego ciała, i waszego mienia, nie buntujcie się przeciw zwierzchności i przeciw gwałcicielowi...“ Bunt Kopernika również trzeba było, należało stłumić w zarodku.

Gdy niebezpieczeństwo zagrażające światu feudalizmu zrozumiały sfery kościelne, w ślad za pierwszym indeksem arcykatolickiej monarchii hiszpańskiej dekret papieskiej Kongregacji Indeksu z roku 1616 obwieszcili: „Ponieważ do wiadomości Kongregacji doszło, że owa fałszywa nauka pitagorejczyków, Pismu Świętemu zupełnie przeciwna, o ruchu ziemi i spoczynku słońca, którą głosi Mikołaj Kopernik... już się rozeszła i przez wielu została przyjęta... więc aby tego rodzaju nauka nie rozkrzewiała się ze szkodą katolickiej prawdy, **uznano za stosowne zawiesić wymienione dzieło, dopóki nie zostanie poprawione**“ (podkr. moje — B. L.). Znalazł się Kopernik w indeksie wraz z dwoma postępowymi pisarzami polskimi XVI w. Biernatem z Lublina i Fryczem Modrzewskim. Dopiero w roku 1822 dzieło „O obrotach“ zostało zdjęte z „Indeksu ksiązek zakazanych“, oficjalnej publikacji papieskiej, na której kartach figurują najznakomitsze nazwiska wielu narodów.

Jeszcze paręnaście lat wcześniej, w roku 1600, spłonął na stosie wznieścionym przez inkwizycję w Rzymie jeden z najpierwszych myślicieli Odrodzenia, który z koncepcji Kopernika wyprowadził wniosek o wolności świata i życia, wolności wszystkiego, co żywe i w ruchu. Giordano Bruno głosił przeświadczenie o nieskończoności wszechświata i wielości światów. On to wydobył na światło dzienne filozoficzną doniosłość dokonanego przez Kopernika aktu rewolucyjnego, ukazał jego materialistyczne i dialektyczne konsekwencje. „Jemu — pisał Giordano Bruno o Koperniku — zawdzięczamy oswobodzenie nas od różnych fałszywych twierdzeń powszechnie panującej filozofii (tzn. w owym czasie — Tomasa z Akwinu, przyp. mój — B. L.), **jeżeli wręcz nie powiedzieć, że od ślepoty...** (podkr. moje — B. L.). Któż może w pełni ocenić i wystawić jego ducha, który... stał mocno przeciw prądowi przeciwnej wiary...”

Tymczasem w Polsce, teoria kopernikowska została przyjęta na Uniwersytecie Krakowskim, zanim pogrążyła go w upadku fala regresji kul-

turalnej w drugiej połowie XVI wieku, podcinając jego dalszy rozwój. Gdy liczne uniwersytety Europy zachodniej potępiały teorię kopernikowską, gdy najwybitniejsi astronomowie XVI wieku, z Tychohem Brahe na czele, pomimo tych lub owych deklaracji podziwu nie godzili się na heliocentryzm w ujęciu Kopernika, jeszcze za jego życia we wrześniu 1542 roku ukazała się pierwsza w druku pochwała kopernikowskich osiągnięć w pracy Alberta Caprinusa z Bukowa. Z dzieła „O obrotach“ korzystał przy układaniu rocznika astronomicznego na rok 1549 Hilary z Wiślicy. Do tablic i niektórych twierdzeń kopernikowskich sięgnęli, w większym lub mniejszym zakresie, profesorowie i magistrzy plebeje szkoły krakowskiej: Mikołaj z Szadka, Piotr Proboszczowicz, Sylwester Roguski ze Świecia na Pomorzu, Stanisław Jakobejusz i Jan Musceniusz (Mucha) z Kurzelowa. Pierwsze w świecie oficjalne wykłady heliocentryzmu miał w Krakowie w latach 1578 — 1580 Walenty Fontana. Osiadł w Krakowie uciekając przed prześladowaniami z Niemiec wydawca dzieła „O obrotach“, Jerzy Joachim Rhetyk.

Po latach i jeszcze w okresie nowego mroku wielkie tradycje polskiej astronomii podjęli w połowie XVII wieku gdańszczanin Jan Heweliusz i Stanisław Lubieniecki młodszy, arianin i emigrant z Polski na skutek prześladowań jego wyznania i związanych z nim społecznych idei. Walkę o teorię Kopernika rozwinęła w Polsce na nowo nauka okresu Oświecenia, podobnie jak uczynili to w ówczesnej Rosji Łomonosow i jemu współcześni. Znowu skierowano się do myślicieli i pisarzy wieku Odrodzenia i reprezentowanych przez ich dzieła tradycji narodowej kultury.

Idąc za największym z polskich uczonych — Kopernikiem, jak i za dalszymi wielkimi odkrywcami praw przyrody w nauce światowej od końca XVI do połowy XVIII stulecia, twórcy polskiej nauki w wieku Oświecenia odrzucili ostatecznie średniowieczny pogląd na świat, który niedoskonałą ziemię przeciwstawiał boskim i niezniszczalnym królującym nad nią ciałom niebieskim. Także i w Polsce zaczęto głosić, że te same prawa fizyczne, odkrywane przy pomocy doświadczenia i zgłębianie rozumem ludzkim, odnoszą się do całego wszechświata, że jedynie doświadczenie i rozum, a nie ślepe posłuszeństwo wobec powagi Kościoła, zbliżają do obiektywnej prawdy.

W roku 1760 ukazała się przedrukowana w trzy lata później dwukrotnie i ogłoszona m. in. w Rzymie praca (bez większej zresztą wartości naukowej, ale ważna dla poprzedzającego ją wezwania) J. A. Jabłonowskiego, dedykowana z rozmysłem papieżowi Klemensowi XIII, wysuwająca w dedykacji żądanie zdjęcia dzieła Kopernika z kościelnego indeksu. W uczelni krakowskiej po reformie dokonanej przez Kołłątaja nastąpił żywy rozwój astronomii. Bój o Kopernika, którego wyrazem było m.in. ogłoszenie tłumaczenia „Rozmów o wielości światów“ Fontenelle'a, uwieńczyła gruntowna, tłumaczona na wiele języków (rosyjski, angielski, francuski, niemiecki, włoski, a nawet perski) rozprawa Jana Śniadeckiego, której fragmenty tutaj cytowaliśmy. Na jednym z publicznych posiedzeń organizowanych przez Uniwersytet Warszawski w erze konstytucyjnej Królestwa Polskiego czytał R. Skolimowski w 1820 r. „Rozprawę o wpływie, który nauki matematyczne w miarę swych postępów i doskonałości miały i mają na oświatę“. Ukazał w niej m. in. walkę Kopernika ze starą, zmur-

szala filozofią średniowiecza, w imię postępu świata oddał powinny hołd wielkiemu rzecznikowi prawdy obiektywnej.

A przecież lata te nie miały oznaczać zakończenia walki. Gdy w roku 1822 dzieło „O obrotach“ zostało zdjęte z kościelnego indeksu, na miejsce jednych ataków weszły nowe próby (jak ongiś w roku 1543 ze strony Osiandra) zafałszowania myśli kopernikowskiej, pozbawienia jej materialistycznego i rewolucyjnego jądra. Zmieniły się tylko metody. Mimo olbrzymich postępów wiedzy, w szczególności samej znajomości rozwoju nauki, podjął jedno z takich fałszerstw już w XX wieku, w roku 1923, arcybiskup Józef Teodorowicz w chwili, gdy chodziło o wytyczenie zasadniczych dróg dalszego rozwoju nauki polskiej. Dowodził, że Kopernik poczuwał się rzekomo do „wielkiego grzechu“, którym miało być odkrycie przezeń prawdy sprzecznej z interesami Kościoła, podpory feudalizmu.

Zwleknięcie z ogłoszeniem — po pierwszych zapowiedziach — całego dzieła, kiedy sens tej zwłoki polegał m. in. na gorącym pragnieniu ugruntowania, rozwinięcia, zapewnienia mu szerokiej argumentacji, aby zabezpieczyć teorię heliocentryzmu przed atakami przeciwników, uznane zostało przez Teodorowicza za wyraz „pokory“ wobec Kościoła i jego „nauki“. „Pokora“ ta miała się stać „wzorem dla dzisiejszej wiedzy“, powinna była zachęcić uczonych XX wieku do ukorzenia się przed teologią i decyzjami Kościoła.

W okresie imperializmu naukę burżuazyjną zalewa fala subiektywnego odwodzącego od życia i jego potrzeb idealizmu, coraz częściej przyznającego się wręcz do swej fideistycznej treści, a zagrażającego istotnym zdobyczom nie tylko nauk społecznych, lecz i przyrodniczych. Są uczeni, którzy znajdując się w sferze takich wpływów występują dziś w krajach kapitalistycznych z antynaukowymi twierdzeniami o niemożliwości lub wręcz bezsensowności stwierdzania obiektywnego istnienia świata. Są tacy, którzy twierdzą, że przyjęcie tego czy innego systemu naukowego oznacza nie wynik istotnych naukowych osiągnięć, lecz tylko wynik umowy, podyktowanej względami dogodności, „wygodnej fikcji“, prostoty itp. Kopernik — głoszą niektórzy pseudonaukowcy na zachodzie — dokonał **wyboru**, a nie **odkrycia**, gdy postanowił uznać, że planety obracają się dokoła słońca jako centralnego ciała wszechświata. Stary przedkopernikowski system Ptolemeusza i system Kopernika są w tym rozumieniu rzekomo równoważne, można i dziś dokonywać wśród nich dowolnego „wyboru“. Ginie w ten sposób fakt, że przez ustalenie praw rządzących obserwowanymi przez Kopernika i troskliwie przezeń obliczanymi ruchami ciał niebieskich, przez wyprowadzenie wreszcie wniosków z tych ustaleń i obliczeń, sprawdzonych jeszcze przez dalsze doświadczenia, uczony ten dał nie tylko **opis**, lecz i **wyjaśnienie** realnego i obiektywnego układu wszechświata.*)

W nowych warunkach Polski Ludowej sprawa ścisłego zespolenia kultury kształtującego się jako socjalistyczny naszego narodu z tak wielką i chlubną narodową tradycją walki o postęp, jaką reprezentuje imię i dzieło Mikołaja Kopernika, staje się zadaniem ważnym i wymagającym

*) O tym zagadnieniu i szeroko pojętej problematyce kopernikowskiej mówi szereg prac zamieszczonych w nrze 1(7) „Myśli Filozoficznej“ z bieżącego roku.

zarówno dalszej istotnej pracy badawczej, jak i szeroko zakrojonej działalności popularyzacyjnej. Służyć będzie tym celom centralne obserwatorium astronomiczne, wielki warsztat naukowy Polskiej Akademii Nauk, które decyzją Rządu wzniesione zostanie w okolicach Warszawy, służyć temu będą obserwatoria i planetaria ludowe w paru większych miastach Polski. Służyć będzie tym celom żywa praktyka naukowa i społeczna, której manifestacją jest obchód rocznicy kopernikowskiej, mówiący o pamięci i wdzięczności narodu dla jednego ze swych największych synów, który tak wiele dał światu.

Powtórzmy za Śniadeckim: „owoce... rozumu, które się zrodziły na ziemi polskiej, zapalać nas powinny do utrzymania tego dziedzictwa chwwały narodowej przez **nasze... prace** około wzrostu nauk i umiejętności“.

W dziesiątą rocznicę powstania Związku Patriotów Polskich

Przed dziesięciu laty, w 1943 roku, Polacy, którzy w czasie wojny przebywali na terytorium ZSRR, założyli w Moskwie Związek Patriotów Polskich, organizację, która odegrała poważną rolę w walce narodu polskiego o wyzwolenie z faszystowskiego jarzma, w walce o Polskę Ludową.

Jaka była sytuacja międzynarodowa i sytuacja narodu polskiego w momencie powstania ZPP?

Miłujące wolność narody toczyły od kilku lat śmiertelną walkę z faszyzmem hitlerowskim i z jego poplecznikami. Czołową siłą w tych zmaganiach było państwo socjalistyczne, Związek Radziecki. Dzięki ofiar-nemu i bohaterskiemu wysiłkowi ZSRR wojna z hitleryzmem wkroczyła w decydującą fazę i po Stalingradzie szala zwycięstwa przechyliła się wyraźnie i nieodwracalnie na stronę koalicji antyhitlerowskiej.

Równocześnie w związku ze zbliżaniem się upragnionego przez narody dnia zwycięstwa stała na porządku dziennym sprawa powojennego układu stosunków międzynarodowych, sprawa powojennej przyszłości każdego z narodów, w szczególności narodów jęczących pod jarzmem hitlerowskim. Rok 1943 był rokiem konferencji moskiewskiej i teherańskiej.

Sytuacja narodu polskiego w pierwszych latach wojny była szczególnie tragiczna. Wydany we wrześniu 1939 r. na łup Hitlera przez rządy burżuazji i obszarników naród polski, rozbity i bezbronny, przeżywał czasy najokrutniejszej w swych dziejach niewoli. Hitlerowcy ze wzmagającym się z roku na rok okrucieństwem realizowali zbrodniczy plan wyniszczenia narodu. Naród polski, naród o wiekowych tradycjach walk wolnościowych, rwał się do walki. Ten pęd do walki przeciw okupantowi usiłowała przechwycić i skierować na ślepy tor zbankrutowana, lecz bynajmniej nie schodząca dobrowolnie z areny reakcja polska. Pochłonięta jednym dążeniem — powrotu do władzy po zakończeniu wojny — burżuazja polska bała się śmiertelnie rozpalenia w kraju ogólnonarodowej walki z faszyzmem, upatrując w tym niebezpieczeństwo dla swych klasowych interesów. Polityka burżuazji była polityką sabotowania walki z okupantem i przygotowywania Polsce losu półwasałnego państewka, obiektu penetracji obcego kapitału, terenu eksploatacji dla rodzimych i obcych kapitalistów.

W miarę rozwoju wydarzeń na froncie wschodnim, w planach i rachubach reakcji polskiej coraz donioślejszą rolę odgrywać zaczął — aż wreszcie po Stalingradzie stał się dominujący — czynnik panicznego strachu przed zwycięstwem ZSRR, przed wyzwoleniem Polski przez kraj socjalizmu. Ten strach i śmiertelna, stara nienawiść klasowa do czołowej siły postępu stały się motorem działania reakcji polskiej, spychając ją systematycznie na dno zdrady narodowej.

Mimo rozbieżności i klótni co do metod i przyszłego udziału we władzy, reakcja polska stosowała solidarnie antypostępową, antynarodową i antyradziecką politykę zarówno w kraju jak i na emigracji, na zachodzie i w ZSRR, gdzie działała jej andersowska ekspozytura.

Towarzysz Bierut charakteryzując rolę burżuazji w okresie II wojny światowej podkreśla, że burżuazja działała tak w obawie, by klęska okupanta nie stworzyła sytuacji rewolucyjnej:

„W tym splocie walki narodowo-wyzwoleńczej z walką klasową dominującym czynnikiem był czynnik klasowy. W okresie imperializmu tylko klasa robotnicza może konsekwentnie bronić niepodległości i suwerenności narodów przed atakami imperialistycznymi“. (B. Bierut — O partii, str. 206, wyd. „Książka i Wiedza“, 1952 r.).

Ogólnonarodowy sztandar walki o wyzwolenie spod jarzma faszystowskiego okupanta i z pęt monopolistycznego kapitału podniosła klasa robotnicza, czołowa siła narodu.

Powstała w 1942 r. Polska Partia Robotnicza, awangarda klasy robotniczej, kontynuatorka Komunistycznej Partii Polski, spadkobierczyni najlepszych tradycji narodu polskiego, rzuciła hasło frontu narodowego pod kierownictwem klasy robotniczej. Pod tym sztandarem dążyła do zjednoczenia wszystkich patriotycznych sił narodu w walce z okupantem o niepodległość, o Polskę, w której władzę sprawowałby lud polski, zdolny decydować o losach i drogach dalszego rozwoju swej ojczyzny.

Dla polskiej klasy robotniczej, dla wszystkich postępowych sił narodu polskiego było rzeczą jasną, że droga do niepodległości Polski prowadzi jedynie przez braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim, który w wojnie z okupantem hitlerowskim postawił sobie od początku za zadanie nie tylko uwolnienie swych ziem ojczystych, ale również wyzwolenie narodów Europy spod jarzma imperialistycznego okupanta niemieckiego. Logiczną konsekwencją tego stanowiska było podjęcie przez PPR czynnej walki zbrojnej z okupantem. PPR była jedyną partią, która prowadziła konsekwentnie, aktywnie i skutecznie tę walkę.

Armia Krajowa i inne wojskowe ekspozytury reakcji wzywały do „stania z bronią u nogi“. Faktycznie jednak — jak wykazały późniejsze wydarzenia — AK stała z bronią u nogi jedynie wobec okupanta, a jej kierownicze ogniwa i komórki wywiadu w tajemnicy przed swymi szeregowymi członkami współpracowały ściśle z Gestapo. Podziemna soldateska reakcji prowadziła aktywną walkę przeciw narodowemu ruchowi oporu, przeciw klasie robotniczej i jej partii. Reakcja polska stawiała na mocarstwa zachodnie, a jednocześnie w strachu przed zbliżającą się Armią Radziecką coraz częściej współpracowała z okupantem. Zaprzedawała sprawę niepodległości w imię swych interesów klasowych. Walczyła ona z postępowymi siłami demokratycznymi narodu usiłując zapewnić sobie w ten sposób drogę do ujęcia władzy po wyzwoleniu.

Gdy Związek Radziecki wyciąga bratnią dłoń do narodu polskiego, reakcja polska czyni wszystko, by storpedować porozumienie polsko-radzieckie. Faszystowska klika oficerów, zgrupowanych wokół Andersa w ZSRR, wychowanych przez sanację w duchu nienawiści do wszystkiego, co postępowe, sabotuje sprawę wspólną z Armią Radziecką walki przeciw okupantowi hitlerowskiemu. W ciężkiej chwili, gdy pod Stalingradem ważą się losy ludzkości, gdy żołnierz radziecki walczy bohatersko z hitlerowską nawałą, klika ta wyprowadza stworzoną w ZSRR armię polską na Środkowy Wschód, by wprząc ją do rydwanu wrogich sprawie wolności kraju sił imperialistycznych, z myślą o wkroczeniu do Polski z „zachodu” i narzuceniu krajowi znienawidzonej przez masy ludowe władzy kapitalistów i obszarników.

W tym momencie historycznym powstaje w ZSRR Związek Patriotów Polskich. Tworzą go w pierwszym rzędzie zahartowani w rewolucyjnej szkole walki z faszyzmem, wychowani w szkole KPP rewolucjoniści polscy. Skupiają oni wokół siebie wszystkie zdrowe, demokratyczne i patriotyczne elementy spośród emigracji polskiej w ZSRR, które łączy wspólna sprawa walki o niepodległość Polski i które haniebną zdradzie Andersa przeciwstawiają gorące pragnienie walki u boku Armii Radzieckiej o wolność narodu.

Powstaje w ten sposób w ZSRR — w kraju stanowiącym wówczas w skali światowej główny czynnik w walce z faszyzmem hitlerowskim — wśród Polonii ośrodek sił demokracji polskiej, walczący o wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskiego w braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Od początku swego istnienia ZPP podkreśla, że kierownictwo walki wyzwoleniczej znajduje się w kraju, że jest nim rewolucyjna partia klasy robotniczej, że ZPP i jego działalność to składowa część walki prowadzonej przez naród w kraju.

Przed narodem polskim wyłoniło się zadanie utworzenia sił zbrojnych służących rzeczywistym interesom narodu, sił, które by w oparciu o Armię Radziecką stanowiły polski wkład do walki o zniszczenie wspólnego wroga, o wyzwolenie Polski. Polska Partia Robotnicza tworzy w podziemiu załazek takich sił, organizując Gwardię Ludową, a potem Armię Ludową.

Polacy, skupieni wokół ZPP, włączają się do ogólnonarodowej walki prowadzonej z okupantem w kraju pod przewodem klasy robotniczej. Widzą oni swoją misję w tym, ażeby w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego utworzyć na ziemi radzieckiej regularne siły zbrojne, które wzięłyby czynny udział w wyzwoleniu Polski.

Polacy, skupieni wokół ZPP, zdawali sobie sprawę, że działając na terenie i w oparciu o ZSRR mają szczególnie obowiązek do spełnienia wobec narodu: obowiązek wychowywania Polonii radzieckiej w duchu przyjaźni dla braterskich narodów ZSRR i torowania drogi do jakościowo nowych, przyjaznych stosunków między przyszłą wolną Polską a ZSRR, stosunków przyjaźni, o które lud polski walczył przez dwadzieścia lat międzywojennych.

Sam fakt powstania ZPP w ZSRR, jako potwierdzenie woli przodujących sił narodu polskiego zawiązania przyjaznych stosunków z państwem

socjalizmu, jako zaprzeczenie agresywnej, wrogiej wobec ZSRR polityki nie reprezentujących narodu kół londyńskich, posiadał ogromną wymowę polityczną.

ZPP powstawał przy serdecznym, życzliwym ustosunkowaniu się rządu radzieckiego i towarzysza Stalina. Ten przyjazny stosunek rządu i narodu radzieckiego do inicjatywy Polaków był wyrazem niezłomnie przez ZSRR prowadzonej leninowsko-stalinowskiej polityki przyjaźni wobec wszystkich miłujących wolność narodów. Tą polityką kierowała się od pierwszych lat swego istnienia władza radziecka, dążąca do pokojowego, przyjaznego współżycia z sąsiedzką Polską.

Jeszcze w przededniu napaści Hitlera na Polskę ZSRR ofiarowywał Polsce pomoc zbrojną, ale dłoń wyciągniętą do narodu polskiego przez ZSRR odrzucili uzurpujający sobie prawo do przemawiania w imieniu narodu przedwojenni władcy Polski. Zbrodnicze awanturnictwo sanacji doprowadziło Polskę do straszliwej klęski wrześniowej 1939 r.

Jednakże rząd radziecki kontynuuje niestrudzenie swą przyjazną politykę wobec narodu polskiego. Nie powoduje jej zmiany zdrada Andersa w najcięższym dla narodu radzieckiego momencie wojny.

Mówił o tym na VIII Plenum KC PZPR towarzysz Bierut: „...zdrada burżuazyjnych pachołków nie może zrazić Towarzysza Stalina, który wie- rzy w polską klasę robotniczą, jej ufa, na jej proletariacki patriotyzm liczy niezawodnie... Na przestrzeni 25 lat, od czasu obalenia przez lud rosyjski samowładztwa carskiego, Towarzysz Stalin, ani przez chwilę nie zrażony przewrotnością i nieprzejeđną wrogością polskich klas posiadających wobec władzy radzieckiej, nie porzuca myśli o tym przyszłym okresie, kiedy polski lud pracujący sam ujmie w ręce sprawę ułożenia przyjaznych stosunków z ludem pracującym Związku Radzieckiego, sam — bez kapitalistów i obszarników — zabezpieczy budowę silnej i niepodległej Polski“. (B. Bierut — Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina — orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego, „Nowe Drogi“ Nr 3(45), 1953 r., str. 65 — 66).

Jaki był program polityczny Związku Patriotów Polskich?

Analizując przyczyny klęski wrześniowej deklaracja ideowa ZPP stwierdza:

„We wrześniu 1939 r. ujawniła się polityczna, wojskowa, moralna ni- cość systemu przedwrześniowego, ujawniło się jego całkowite bankru- ctwo. Naród nasz drogo zapłacił za to, że nie potrafił zawczasu uwolnić się od reakcyjnych, faszystowskich rządów z Rydzem-Śmigłym i Beckiem na czele.

Katastrofa wrześniowa wysunęła konieczność całkowitej likwidacji po- zostałości systemu przedwrześniowego. Wysunęła konieczność odrzucenia przeżytych form i idei, przezwyciężenia rozbicia wewnętrznego, wysunę- ła konieczność zjednoczenia narodu na odpowiadających dzisiejszej rze- czywistości nowych zasadach“.

ZPP dokonał poważnego wysiłku w celu przeanalizowania źródeł bezsi- ły międzywojennego burżuazyjnego państwa polskiego, tkwiących w je-

go antyludowej polityce wewnętrznej oraz sprzecznej z interesami narodu polityce zagranicznej. Czołowy działacz ZPP, wybitny komunista polski Alfred Lampe w szeregu artykułów napisanych w okresie powstawania ZPP dał wnikliwą marksistowską ocenę tych zjawisk, które doprowadziły Polskę do klęski, wskazywał równocześnie drogi wiodące do nowej Polski. W artykule pt. „System przedwrześniowy” w dniu 5 września 1942 r. Lampe pisał:

„Antydemokratyczna polityka zagraniczna była odbiciem antydemokratycznej polityki wewnętrznej. Rząd reakcyjny w kraju nie mógł być i nie był postępowym, demokratycznym, broniącym pokoju na forum międzynarodowym”.

W artykule „Niepodległość i demokracja” z sierpnia 1943 r., niedługo przed swą śmiercią, Lampe tak formułuje współzależność tych obu spraw:

„Państwo polskie, które upadło we wrześniu 1939 roku, nie było państwem demokratycznym. Wbrew oporowi olbrzymiej większości narodu, wbrew zdecydowanej walce jego twórczych warstw o prawdziwie demokratyczny charakter państwa polskiego, kołom rządzącym Polską przedwrześniową udało się narzucić narodowi reżim typu faszystowskiego, udało się zachować ten reżim aż do chwili wybuchu wojny. Ten znienawidzony powszechnie reżim ozonowy był swego rodzaju wewnętrzną okupacją Polski. Cóż miał bowiem naród polski do powiedzenia w najważniejszych sprawach państwowych i narodowych?”

...Grabarze demokracji w Polsce byli grabarzami wolności i niepodległości Polski. Bojownicy demokracji byli i są bojownikami o wolność i niepodległość”.

W doniosłym artykule „Miejsce Polski w Europie”, napisanym pod pseudonimem „Andrzej Marek”, Lampe stwierdza:

„Polska demokratyczna oprze swój byt na polityce pokojowej i antyimperialistycznej, na trwałej przyjaźni ze swymi sąsiadami — ze Związkiem Radzieckim i z Czechosłowacją, na ścisłej współpracy międzynarodowej dla odbudowy zniszczeń wojennych, dla zapewnienia krajowi nieskrepowanego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, dla stabilizacji i obrony pokoju w Europie, dla uniemożliwienia nowej agresji imperializmu niemieckiego...”

Tylko taki niezmienny kurs polityki polskiej, przeprowadzony w oparciu o trwałe sojusze, przede wszystkim w oparciu o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, uczyni z Państwa Polskiego ostoję pokoju w Europie Środkowej i Wschodniej i będzie gwarancją prawdziwego, nie efemerycznego, utrwalenia niepodległości Państwa Polskiego”.

W sytuacji, w jakiej znajdował się naród polski, ZPP skupiający poza komunistami socjalistów, ludowców i demokratów mówi w swej deklaracji ideowej:

„Za pierwsze, naczelne zadanie, jakie stoi przed naszym narodem, uważamy rozbięcie wroga, który czwarty rok panoszy się na gruzach naszych miast, na popieliskach naszych wsi”.

ZPP chce dopomóc krajowi i wszystkim tym, którzy biorą udział w dziejowych zmaganiach z faszyzmem.

„Poprzez uformowanie polskiej jednostki wojskowej w ZSRR, poprzez braterstwo broni z Armią Czerwoną w wojnie z Niemcami — ZPP zmie-

rza do tego, by umocnić istniejące już więzy sympatii między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego i przyczynić się do ich utrwalenia na przyszłość“.

O jaką Polskę walczył ZPP?

Stanowisko ZPP było całkowicie zgodne z programem walki frontu narodowego w kraju, walki, której przewodziła Polska Partia Robotnicza. Deklaracja programowa PPR w sposób dobitny formułowała dążenia narodu, cele jego walki — wyzwolenie narodowe i społeczne.

Oto charakterystyczne wyjątki z deklaracji programowej PPR:

„Wyzwolona spod jarzma hitlerowskiego — Polska nie będzie i nie może być Polską sprzed września 1939 r., w której masy pracujące miast i wsi były odsunięte od władzy, od decydowania o losach kraju i narodu... Przyszła Polska musi stanowić w gronie narodów świata czynnik pokoju, żyć w zgodzie i przyjaźni z sąsiadującymi z nią narodami...”

„Odbudowę gospodarczą kraju, zabezpieczenie go przed anarchią i bezrobociem — czytamy w deklaracji — da się osiągnąć tylko na drodze planowości, której zasady kierują się potrzebami i dobrem ogólnym, a nie chęcią zysku jednostki...”

Na zachodzie i nad Bałtykiem musimy odzyskać ziemie etnograficznie polskie, wynarodowione i zgermanizowane przemocą...

Na wschodzie, na terenach zamieszkałych od wieków przez etniczną większość ukraińską i białoruską, naród polski, który tak krwawo opłaca własną wolność — czytając zasadę prawa narodów do samostanowienia, nie może odmawiać bratnim narodom ukraińskiemu i białoruskiemu prawa określenia swej przynależności państwowej zgodnie z wolą ludności...

...Ułożenie dobrosąsiedzkich i sojuszniczych stosunków z ZSRR stanie się ważnym i decydującym czynnikiem, wzmacniającym naszą obronność, potencjał gospodarczy i pozycję w Europie...

Oto droga — stwierdza deklaracja — na którą winna wkroczyć odrodzona Polska. Ten minimalny program należy urzeczywistniać natychmiast po wyzwoleniu Polski spod hitlerowskiego jarzma. Jego realizacja zapewni Polsce gospodarczą i polityczną niezależność... Program ten nie wyczerpuje wszystkich postulatów i pragnień mas pracujących. W ramach państwa demokratycznego klasa robotnicza i masy pracujące dążyć będą do przejścia do ustroju socjalistycznego, by raz na zawsze położyć kres wyzyskowi człowieka przez człowieka...”

Podobnie, w tym samym duchu, formułuje cele walki narodu ZPP. W deklaracji ideowej czytamy, że ZPP walczy:

„o Polskę demokratyczną, w której interesy narodu nie będą podporządkowane interesom uprzywilejowanych, w której urzeczywistni się prawdziwa władza ludu...”

o Polskę nowoczesną, w której dokonana będzie przebudowa ustroju rolnego, w której ziemię otrzymają bezpłatnie chłopci, przede wszystkim bezrolni i małorolni, a także służba folwarczna i pracownicy rolni, w której twórcza praca będzie podstawą istnienia obywateli i społeczeństwa, w której w szybkim tempie odrobione zostanie nasze gospodarcze i cywilizacyjne zacofanie;

o Polskę wyzwoloną spod panowania obszarników, baronów kartelowych, lichwiarzy bankowych i spekulantów giełdowych, w której wolny chłop gospodarzyć będzie na własnej ziemi, w której robotnik i pracow-

nik umysłowy otrzyma pracę, opiekę państwową, godne człowieka warunki życia...

o Polskę niezależną, która nie będzie ani igraszką obcych imperializmów, ani też ich łupem;

o Polskę silną na zewnątrz nie zaborem cudzych ziem, ale przyjaznymi stosunkami ze wszystkimi naszymi sojusznikami“.

ZPP wypowiada się w sprawie przyszłych granic Polski. — Deklaracja ideowa stwierdza:

„Po zwycięskim zakończeniu wojny na Śląsku powinna zostać odrestaurowana polskość. Polska masa etniczna na Śląsku musi być znów połączona z pniem macierzystym. Ujście Wisły, podstawowej życiowej arterii naszego kraju, powinno wrócić w polskie ręce. Prusy Wschodnie nie mogą nadal istnieć jako bastion imperializmu niemieckiego, jako bariera oddzielająca Polskę od Bałtyku.

Potępiając udział rządu Rydza — Becka w rozbiórce Czechosłowacji, uważamy, że nasza granica z Czechosłowacją na Zaolziu winna być na nowo uregulowana wspólnie z odrodzonym państwem czechosłowackim, w sposób pokojowy, nie zakłócający trwałej przyjaźni między naszymi narodami.

Granica wschodnia Rzeczypospolitej może i musi być łącznikiem, a nie przegrodą między nami i naszym wschodnim sąsiadem.

Wyznając zasadę, że całość ziem polskich musi być zjednoczona w granicach państwa polskiego, uważamy, że granice traktatu ryskiego nie odpowiadały uprawnionym dążeniom Ukraińców i Białorusinów do własnego zjednoczenia narodowego. Zgodnie z zasadami wolności, o które zjednoczone narody walczą przeciw hitleryzmowi, nie żądamy dla siebie ani jednej piędzi ziemi ukraińskiej, białoruskiej czy litewskiej“.

Program zawarty w deklaracji ideowej ZPP zawierał platformę walki antyimperialistycznej, narodowo - wyzwoleniczej, platformę ogólnonarodowej walki z imperialistycznym najazdem — o niepodległość Polski. Była to platforma walki w oparciu o ZSRR, walki o niepodległość, której gwarancję stanowić miał sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Równocześnie program ZPP dotyczył przyszłego ustroju Polski, zawierał postulaty demokratyczne, szeroką platformę przemian demokratycznych w warunkach władzy ludu pod hegemonią klasy robotniczej po wyzwoleniu Polski przez armię kraju socjalizmu. ZPP stawia wyraźnie w swym programie zagadnienie władzy — „prawdziwej władzy ludu“, by nie mogła się powtórzyć sytuacja z 1918 r., gdy przy pomocy oszustwa prawicy PPS burżuazja uchwyciła władzę.*)

Hasła ZPP obejmowały w pierwszym rzędzie przeprowadzenie efektywnej reformy rolnej, likwidację faszystowskiego reżimu, zarówno przedwojennego, opartego na faszystowskiej konstytucji 1935 r., jak

*) Jakże wymownie pisał o owej sytuacji KC KPRP w odezwie z 1919 r.: „Jest Polska niepodległa. Jest Sejm w Warszawie. Jest rząd polski. A gdzie się podziała ojczyzna?

Obiecywano znękane mu ludowi, że byle jeno precz poszły z Polski rządy obce, zawiąta do niej wolność, dobrobyt i szczęście powszechne. Obiecywano, że wtedy ojczyzna wszystkich przygarnie i nakarmi. Rządów obcych już nie ma, ale ojczyznę zabrali panowie, pozostawiając ludowi robotniczemu starą nędzę i niewolę“. (KPP w obronie niepodległości Polski, str. 27, wyd. „Książka i Wiedza“, 1952 r.).

1 okupacyjnego, zagwarantowanie masom pracującym miast i wsi szerokich swobód demokratycznych.

Na tej platformie ZPP mógł skupić i skupił wokół siebie wszystkie patriotyczne elementy wychodźstwa. Przewodnicząca ZPP, Wanda Wasilewska, w swym przemówieniu na zjeździe ZPP powiedziała:

„Najważniejszym celem ZPP jest skupienie wokół siebie wszystkich ludzi, którzy chcą walczyć o wyzwolenie Polski. Do nas powinni przyjść wszyscy Polacy bez różnicy wieku, poglądów politycznych, wyznania, ludźcie różnych partii i kierunków. ZPP wynika z dążeń i pragnień tysięcy ludzi, którzy chcieli walczyć, ZPP jest wynikiem dążenia Polaków do wolności“.

Formułując program zjednoczenia narodu polskiego pod kierownictwem klasy robotniczej, program walki o wyzwolenie Polski i władzę dla ludu, ZPP widział w tej walce gwarancję odrodzenia Polski na gruncie szerokich reform rewolucyjno-demokratycznych.

Ta zbieżność programów PPR w kraju i ZPP na emigracji nie była, oczywiście, rzeczą przypadku. Wynikała ona z potrzeb i dążeń narodu polskiego, pragnącego walczyć o narodowe i społeczne wyzwolenie, dążeń, których ucieleśnieniem były oba ośrodki polskiej myśli rewolucyjnej w kraju i na emigracji. Wynikała ona ze wspólnoty ideologicznej obu tych ośrodków, z faktu, że ZPP stanowił część składową polskiego ruchu wyzwolenczego, którego hegemonem była polska klasa robotnicza i jej partia, Polska Partia Robotnicza. Obie deklaracje były kontynuacją historycznych dążeń postępowego, rewolucyjnego nurtu w narodzie polskim, którego reprezentantem w okresie ostatnich dziesiątków lat była SDKPiL, a potem KPP.

* *

W ciągu krótkiego okresu swego istnienia ZPP przejawiał wielostronną działalność twórczą. Podstawowym dziełem ZPP było zorganizowanie przy poparciu rządu radzieckiego polskich jednostek zbrojnych. Rząd radziecki i osobiście towarzysze Stalin odniósł się z gorącą sympatią do sprawy stworzenia polskiej siły zbrojnej dając jej wspaniałą broń, wyposażenie oraz zahartowanych i doświadczonych dowódców.

I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, a później następne polskie jednostki wojskowe w ZSRR, stanowiły drugie zbrojne ramię ludu polskiego walczącego w okresie okupacji pod wodzą PPR w szeregach GL i AL. Zarówno I Armia Polska w ZSRR jak Armia Ludowa w kraju wyrosły ze wspólnego pnia ideologicznego, ze wspólnych tradycji walk wyzwolenczych Kościuszki, Bema, Jarosława Dąbrowskiego, z tradycji walk polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

I dlatego oba organizmy zbrojne, które później zjednoczyły się w Ludowe Wojsko Polskie, miały jakościowo nowy charakter, nowa była ich istota i funkcja w porównaniu z przedwojenną armią burżuazyjną, podziemną AK czy armią Andersa.

Burżuazja wyznaczała armii rolę, którą tak dobitnie określił Lenin, nazywając armię burżuazyjną „najbardziej skostniałym instrumentem konserwowania starego ustroju“. Reakcja polska w oparciu o zachodnie koła imperialistyczne gorliwie przygotowywała zarówno Armię Krajową

jak i armię Andersa do spełnienia w Polsce po wojnie roli żandarma obcych i rodzimych kapitalistów i obszarników. A ponieważ interesy tych klas były sprzeczne z interesami narodu, ponieważ klasy te w Polsce przedwrześniowej i w czasie wojny prowadziły politykę obcą i wrogą interesom narodu polskiego, armie te były z istoty swojej antyludowe i antynarodowe.

Jedynie nasza armia, wyrosła z ludu i powołana do walki o wyzwolenie narodowe i o prawa ludu, była armią ludową i prawdziwie narodową. Armia nasza od chwili swego powstania w kraju i na emigracji w ZSRR była armią walki o niepodległość, a równocześnie instrumentem walki o prawa społeczne ludu.

Komuniści polscy wychowywali nasze jednostki wojskowe w ZSRR w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, w gorącej miłości do ziemi ojczystej, do pięknych tradycji narodu polskiego, a równocześnie w głębokim przywiązaniu do sił postępu, do ZSRR, do towarzysza Stalina, w umiłowaniu wolności, w pogardzie do wstecznictwa.

Przemowny wpływ na kształtowanie się oblicza naszej armii miał fakt jej przebywania w kraju socjalizmu, oddziaływanie wielkiego, bohater-skiego narodu radzieckiego, przykład i doświadczenia sławnej Armii Radzieckiej, nauki, wskazania, osobista troska i opieka towarzysza Stalina.

Oczywiście, wykuwanie nowego oblicza naszej armii nie odbyło się bez ostrej walki z wrogiem. Walka o charakter armii wiązała się ściśle z walką o władzę ludową. Jeszcze w latach okupacji wróg klasowy obok przygotowywania własnych sił wojskowych usiłował penetrować do szeregów ludowej partyzantki, czynił próby spaczenia jej kierunku ideowego. Prawicowo - kapitulanicke elementy spod znaku Gomułki stanowiły podatny grunt dla tych usiłowań wroga. Dywersyjna rola Spychalskiego, ówczesnego szefa Wydziału Informacyjnego AL, pomagała różnym elementom z sanacyjnej „dwójki“ prześlizgiwać się do naszych szeregów.

Jednakże słuszną linią rewolucyjnego trzonu partii, skupionego wokół towarzysza Bieruta, postawa aktywu GL i AL nie dopuściła do zepchnięcia ruchu na burżuazyjno-nacjonalistyczne manowce.

Pod przewodem towarzysza Bieruta partia nasza rozbiła gomułkowszczyznę, zdemaskowała dywersyjną, wrogą działalność Spychalskiego. Wrogom nie udało się zmienić oblicza naszej armii, spaczyć jej podstawowej funkcji, którą jest wierna służba ludowi, czuwanie nad bezpieczeństwem narodu budującego socjalizm.

Podstawy pod te sukcesy założone zostały w ciężkich latach wojny z faszyzmem, gdy polscy rewolucjoniści w kraju i w ZSRR kształtowali wytrwale nowe oblicze rodzących się wówczas naszych sił zbrojnych. ZPP pomagał aktywnie narodowi w jego walce z okupantem. Znalazło to m. in. wyraz w pracy propagandowej za pośrednictwem polskich audycji radiowych. W audycjach tych ZPP głosił prawdę o drogach polskiej walki wyzwolenczej, szerzył wśród społeczeństwa te same idee, które rozwijała w swej propagandzie i agitacji Polska Partia Robotnicza, kierownicza siła frontu narodowego.

ZPP dokonał ogromnej pracy wychowawczej wśród szerokich rzesz wychodźców. Wychodźstwo polskie w ZSRR składało się z elementów różnych, często pozostających w przeszłości pod wpływami reakcyjnymi, z uprzedzeniami do ruchu robotniczego, do ZSRR, uprzedzeniami, które

hodowała sanacja przed wojną, a które troskliwie starały się pielegnować „delegatury” londyńskiej ambasady w ZSRR. Działal jad szowinizmu i kłamiwej propagandy antyradzieckiej, uporczywie wszczepiany przez reakcję wszelkiej maści w latach międzywojennych. Po haniebnej dezercji Andersa na Środkowy Wschód w szeregach wychodźstwa nastąpiła dezorientacja, rozgoryczenie, apatia. Ten trudny grunt trzeba było głęboko przeorać. Z ludzi oszukanych, dotkniętych niewiarą, trzeba było wykrze-
sać drzemiący w ich duszach patriotyzm, poczucie sprawiedliwości społecznej, rozpalić w nich entuzjazm do wielkiej sprawy wyzwolenia i zbudowania nowej Polski. I tej wielkiej pracy Związek Patriotów Polskich dokonał. Dokonał jej dlatego, że szedł do mas z wielką i słuszną ideą, że wskazał prostą, najkrótszą i niezawodną drogę do wolnej Polski. Był to jeszcze jeden triumf rewolucyjnej idei ruchu robotniczego, której przedstawiciele, polscy komuniści, stanowili czołową siłę, mózg i serce Związku Patriotów Polskich.

Porwane wielką ideą walki o wolną, sprawiedliwą Polskę tysiące młodzieży a często i starych garnęły się do I Dywizji. Oto jeden z charakterystycznych dla owego okresu listów zamieszczonych w „Wolnej Polsce”:
„Redakcja «Wolnej Polski»

Na ręce Prezesa Związku Patriotów Polskich, Wandy Wasilewskiej.

Z radością witamy decyzję władz sowieckich, zezwalających na utworzenie na terenie Związku Radzieckiego polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

Pragniemy z orężem w ręce, ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną, walczyć przeciwko hitlerowsko-faszystowskiej tyranii.

Oczekujemy niezwłocznego powołania pod broń.

Apelujemy do demokracji polskiej w Związku Radzieckim, by masowo zgłaszała się do szeregów”. Następują podpisy.

Najszerze rzesze wychodźstwa coraz lepiej rozumiały, kto jest prawdziwym sojusznikiem i przyjacielem Polaków. Z dziesiątek tysięcy oczu opadało bielmo oszczerczej propagandy antyradzieckiej. W ten sposób ZPP wniósł swój wkład do wielkiego dzieła przyjaźni polsko-radzieckiej. Ludzie, którym ZPP pomógł ujrzeć prawdę o ZSRR, po powrocie do Polski stali się gorącymi orędownikami sojuszu i przyjaźni polsko-radzieckiej.

ZPP wychował liczne zastępy aktywistów, którzy bądź w szeregach naszej armii brali udział w wyzwoleniu kraju, bądź po repatriacji włączyli się aktywnie do budownictwa Polski Ludowej.

ZPP dokonał wiele w dziedzinie opieki nad dziećmi polskimi w ZSRR. Dzięki poparciu rządu radzieckiego ZPP rozwinął szeroko szkolnictwo polskie, sieć domów dziecka, krzewił polskość, wychowywał nasze dzieci w miłości do nieznanej im często Polski, a równocześnie w umiłowaniu postępu, w duchu internacjonalizmu i braterskich uczuć dla innych narodów, w duchu przywiązania do ZSRR.

ZPP dokonał również poważnej pracy wydawniczej w dziedzinie literatury politycznej i pięknej, wydawał w latach wojny klasyków literatury polskiej, których wiele dzieł spłonęło na stosie pod hitlerowską okupacją.

ZPP prowadził szeroką akcję socjalną w oparciu o szczodłą pomoc rządu radzieckiego. Tysiące Polaków, okradanych uprzednio przez dele-

gatury londyńskie, po powstaniu ZPP zaznały dużej pomocy materialnej w tych ciężkich latach wojny w postaci dodatkowej żywności, opału, pomocy lekarskiej itd.

Spółeczeństwo radzieckie, wychowane w duchu internacjonalizmu, nie zrażone zdradą burżuazyjnych generałów polskich, okazywało wiele serdeczności i troski Polakom rozrzuconym po całym terytorium ZSRR. Wychodźstwo polskie, prowadzone przez ZPP, odpowiadało na tę postawę ofiarnym włączeniem się do pracy dla frontu, gorliwym udziałem w produkcji przemysłu i rolnictwa. Tysiące polskich przodowników pracy pozostawiło dobrą pamięć i dobre imię Polski w różnych miastach i wsiach republik radzieckich.

* *

Zgodnie z założeniami ścisłego związku z krajem, zgodnie z zasadą, że walka narodu w kraju jest czynnikiem decydującym o przyszłości Polski, w momencie powstania pod okupacją ogólnonarodowej reprezentacji, Krajowej Rady Narodowej, pod kierownictwem towarzysza Bieruta, ZPP podporządkowuje natychmiast swoją działalność, jak również stworzoną w ZSRR armię temu wyłonionemu przez walczący naród kierowniczemu ośrodkowi politycznemu. Zarząd Główny ZPP uznaje Krajową Radę Narodową za jedyne prawdziwe przedstawicielstwo narodu polskiego.

Ze swej strony KRN w dniu 20.VII 1944 r. podejmuje uchwałę, w której czytamy:

„Krajowa Rada Narodowa, jako reprezentacja narodu, jedynie uprawniona do kierowania i zespalania wszystkich akcji prowadzonych w imię wyzwolenia Polski, obejmuje zwierzchnictwo nad Związkiem Patriotów Polskich w ZSRR i podległą mu Armią Polską w ZSRR“.

Na płaszczyźnie tego zespolenia, w oparciu o zwycięską ofensywę Armii Radzieckiej, która wkroczyła na ziemię polską, powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, pierwszy Rząd Polski Ludowej.

* *

Jeśli z perspektywy 10 lat spojrzymy na założenia programowe ZPP, będące odbiciem programowej linii całego obozu demokracji i postępu prowadzonego przez Polską Partię Robotniczą, możemy z dumą stwierdzić, że dorobek jest poważny, że program ZPP został w pełni zrealizowany. Krew żołnierzy spod Lenino i partyzantów AL nie poszła na marne.

Zwyciężyła całkowicie koncepcja polityczna Polskiej Partii Robotniczej. Polska otrzymała wolność dzięki wielkiemu zwycięstwu Armii Krajowej Rad, co miało równocześnie przełomowe znaczenie dla głębokich przemian ustrojowych. „Londyńska“ koncepcja burżuazji doznała sromotnej porażki. W Polsce władzę objął lud pod przewodnictwem klasy robotniczej, dokonały się głębokie przemiany rewolucyjno-demokratyczne.

Klasa robotnicza pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przystąpiła do wznoszenia gmachu socjalizmu. Dziś Polska reali-

zuje z powodzeniem program czwartego roku Planu Sześcioletniego, planu budowy podstaw socjalizmu. Zamiast „obszarników, baronów kartelowych, lichwiarzy bankowych i spekulantów giełdowych” zgodnie z zapowiedzią deklaracji ideowej ZPP krajem rządzi lud, rządzi naród, przekształcający się w naród socjalistyczny. Naród, skupiony we Froncie Narodowym, buduje Polskę żelaza, węgla i stali, Polskę dobrobytu i wysokiej kultury, która już dziś staje się jednym z prądujących państw przemysłowo-rolniczych w Europie.

Na mocnych trwałych fundamentach oparty jest niezależny byt Polski. Układ o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, zawarty 21 kwietnia 1945 roku, otworzył nową erę w stosunkach polsko-radzieckich i tym samym w historii Polski. W oparciu o ZSRR — jak głosiła PPR, jak zapowiadała deklaracja ideowa ZPP — odzyskałmy prastare nasze ziemie na zachodzie, mamy przyjazne granice ze wszystkimi sąsiadami. Rozkwitła braterska współpraca z Czechosłowacją i innymi krajami demokracji ludowej. Jesteśmy mocnym członem światowego obozu pokoju.

Naród nasz widzi, że obóz demokracji i postępu, który w ciężkich latach niewoli hitlerowskiej śmiało podniósł sztandar walki wyzwolenczej, nie rzucał słów na wiatr. Głoszone słowa przyoblekły się w czyn. I dlatego naród gorącą ufnością i miłością otacza swą władzę ludową, swą partię, która pod przewodem towarzysza Bieruta prowadzi nas od zwycięstwa do zwycięstwa po trudnej, lecz niezawodnej drodze do socjalizmu.

WITOLD RODZIŃSKI

Z zagadnień walki narodowo-wyzwoleńczej w krajach zależnych i kolonialnych

Walka narodowo-wyzwoleńcza w krajach kolonialnych i zależnych wkroczyła po zakończeniu drugiej wojny światowej w nowy etap, przybierając nie widziany dotychczas rozmach i zadając potężne ciosy całemu systemowi imperializmu. Zwycięstwa, osiągnięte w tej walce, a szczególnie ostateczny triumf rewolucji chińskiej, zmieniają w decydujący sposób układ sił na arenie międzynarodowej na niekorzyść imperializmu. Walka narodowo-wyzwoleńcza jest jednym z decydujących czynników obecnej sytuacji międzynarodowej i posiada pierwszorzędne znaczenie dla jej dalszego kształtowania się.

W epoce imperializmu ruch narodowo-wyzwoleńczy w krajach kolonialnych i zależnych jest nieuniknioną odpowiedzią mas ludowych na nieludzki ucisk i wyzysk imperialistyczny. Przechodzi on szereg etapów rozwoju, różniących się w zasadniczy sposób, zarówno jeśli chodzi o układ sił klasowych wewnątrz samego ruchu, jak i o jego zasięg i intensywność.

W latach poprzedzających pierwszą światową wojnę imperialistyczną ruch narodowo-wyzwoleńczy miał jeszcze stosunkowo ograniczony charakter. W tym okresie widać już jednak załazki przyszłego rozwoju, szczególnie w Chinach i Indiach. Pierwszy znaczniejszy przypływ ruchu nastąpił po roku 1905, kiedy pod wpływem rewolucji rosyjskiej nastąpiło przebudzenie się Azji.

Na czele ruchu w tym okresie stała jeszcze wszędzie burżuazja narodowa, słaba i niezdolna z istoty rzeczy do zmobilizowania i wciągnięcia mas ludowych do walki przeciwko imperializmowi. Proletariat w krajach kolonialnych i zależnych zaczynał się dopiero wówczas rozwijać, nie mógł jeszcze odegrać i nie odgrywał decydującej roli w ruchu narodowo-wyzwoleńczym.

Zasadniczo nowy, jakościowo odmienny etap w rozwoju ruchu narodowo-wyzwoleńczego zapoczątkowała Wielka Socjalistyczna Rewolucja Paź-

dziennikowa. Ona to „...wyrwała z odwiecznego snu masy pracujące uciskanych narodów Wschodu i wciągnęła je do walki z imperializmem światowym”. (J. Stalin — Dzieła, t. 4, str. 173, wyd. „Książka i Wiedza”, 1951 r.).

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej wskazywało ludom krajów kolonialnych i zależnych drogę, po której należało kroczyć dla osiągnięcia wyzwolenia narodowego i społecznego. „Salwy Rewolucji Październikowej przyniosły nam marksizm-leninizm; iść po drodze Rosjan, taki był wniosek” — oto słowa tow. Mao Tse-tunga określające historyczne znaczenie Października dla rozwoju rewolucji chińskiej. Słuszne rozwiązanie kwestii narodowej w ZSRR, rozwiązanie zgodne z założeniami leninizmu, umożliwiło wspaniały i wszechstronny rozwój narodów, poprzednio stanowiących przedmiot ucisku kolonialnego caratu i przez to wywarło olbrzymi wpływ na ludy kolonialne i ludy krajów zależnych, szczególnie w Azji.

Ruch narodowo-wyzwoleńczy krajów kolonialnych i zależnych przybiera teraz zupełnie nowy charakter i posiada bez porównania większe znaczenie. Na nierozzerwalnym zaś związku ruchu narodowo-wyzwoleńczego z ogólną walką przeciwko imperializmowi, prowadzoną przez proletariat krajów kapitalistycznych, polega jego znaczenie dla sprawy ogólnego zwycięstwa nad imperializmem, dla zwycięstwa socjalizmu.

W okresie pierwszej wojny świat imperialistyczny wkroczył w pierwszy etap ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego. Był to równocześnie pierwszy etap kryzysu systemu kolonialnego, który jest właśnie składową częścią ogólnego kryzysu kapitalizmu.

Kryzys systemu kolonialnego znajduje swój wyraz przede wszystkim w osłabieniu i podważeniu panowania imperializmu w koloniach i krajach zależnych oraz we wzmożeniu intensywności i zasięgu walki narodowo-wyzwoleńczej. Linia rozwojowa tej walki po 1917 roku jest linią wstępującą, prowadzącą w okresie międzywojennym do poważnych sukcesów i zwycięstw, które z kolei umożliwiają jeszcze poważniejszy przypływ ruchu i olbrzymie triumfy w latach po drugiej wojnie światowej.

Zasadniczym celem ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach kolonialnych i zależnych jest wyzwolenie się spod jarzma imperializmu, osiągnięcie niepodległości, utworzenie niezależnych państw narodowych, stanowiących swobodnie o swoich losach i rozwoju społeczno-gospodarczym. Ruch narodowo-wyzwoleńczy ma zatem charakter ogólnonarodowy. Olbrzymia większość ludności tych krajów — to masy chłopskie. One też stanowią główną armię ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Chłopsstwo w krajach kolonialnych i zależnych, szczególnie w Azji, znajduje się w warunkach podwójnego ucisku i wyzysku. Prawie wszędzie istnieją tu jeszcze silnie rozwinięte przeżytki stosunków feudalnych, w wyniku których chłopci, w coraz większej mierze pozbawiani ziemi, są przedmiotem bezlitosnego wyzysku obszarników i lichwiarzy. Olbrzymia większość chłopsstwa — to biedniacy lub robotnicy rolni całkowicie pozbawieni ziemi. Tak np. w Chinach przed reformą agrarną 70% ludności

wiejskiej stanowili biedota i robotnicy rolni, 20% średni chłopi, a 10% obszarnicy i kułacy. Podobną sytuację mamy w Indiach, z tym że tutaj stale wzrastający odsetek bezrolnych sięga już około 40% ludności wiejskiej. Skutkiem tego jest m. in. rosnący kryzys rolnictwa, który doprowadza do okresowej klęski głodu. W Indiach głód jest nieuniknionym zjawiskiem przy obecnych stosunkach społecznych, ofiarą jego padają co pewien okres miliony chłopów.

Wyzyskowi ekonomicznemu towarzyszy ucisk polityczny ze strony elementów feudalnych, z reguły sprzymierzonych z imperialistami. W epoce imperializmu klasa obszarnicza — główna klasa wyzyskiwaczy w koloniach — jest zasadniczą oporą imperializmu we wszystkich krajach kolonialnych i zależnych i zaciętym wrogiem ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Stąd też dla mas chłopskich najbardziej palącą sprawą jest wyzwolenie z ucisku i wyzysku feudalnego, splatającego się ściśle z wyzyskiem imperialistycznym, walka o całkowite zniesienie brzemienia przeżytków feudalnych, walka o ziemię, o rewolucję agrarną.

Tak więc do urzeczywistnienia palących żądań olbrzymiej większości ludności, do zniesienia przeżytków feudalnych konieczna jest walka z feudalizmem i z imperializmem. Niesposób obalić panowania imperializmu w koloniach bez obalenia feudalizmu, niesposób obalić feudalizmu bez obalenia imperializmu. Stąd dwa nierozłączne zadania ruchu narodowo-wyzwoleńczego: walka antyimperialistyczna i walka antyfeudalna.

Dwa te zadania nierozzerwalnie ze sobą połączone stanowią zasadniczą treść ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Całkowite zwycięstwo walki narodowo-wyzwoleńczej oznacza doprowadzenie do zwycięstwa rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. W swojej pracy „Nowa Demokracja“, napisanej w 1940 r., towarzysz Mao Tse-tung określił chińską rewolucję burżuazyjno-demokratyczną jako „rewolucję nowego typu“, która jest częścią światowej rewolucji socjalistycznej. „Jest to — pisze on — antyimperialistyczna i antyfeudalna rewolucja mas ludowych pod kierownictwem proletariatu“. (Mao Tse-tung, cyt. wg. People's China, 16. I 1950 r., str. 12).

Zasadnicza specyfika rewolucji burżuazyjno-demokratycznej nowego typu polega na tym, że w okresie po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej w Rosji nie prowadzi ona do zwycięstwa ustroju kapitalistycznego, jak to miało miejsce w Europie w XVIII — XIX w., lecz do zwycięstwa demokracji ludowej.

Walka zatem o wyzwolenie narodowe i społeczne jest walką o zwycięstwo rewolucji burżuazyjno-demokratycznej nowego typu, o zwycięstwo rewolucji ludowej, o triumf ustroju demokracji ludowej.

Rozwój kapitalizmu w krajach kolonialnych i zależnych prowadzi, mimo swojego wypaczonego i ograniczonego charakteru, do powstania dwóch nowych klas społecznych w tych krajach: proletariatu i burżuazji narodowej. Panowanie imperializmu rodzi sprzeczności między burżuazją narodową a kapitalizmem metropolii, który hamuje i ogranicza możliwości rozwojowe burżuazji narodowej tych krajów.

W pewnym sensie burżuazja narodowa jest więc zainteresowana w usunięciu panowania imperialistycznego, w utrzymaniu we własnych rękach swojego rynku narodowego. Jest ona również w pewnym sensie zainteresowana w usunięciu przeżytków feudalnych hamujących rozwój

kapitalizmu, w przejęciu władzy politycznej od elementów feudalnych. Ale nie oznacza to bynajmniej, że burżuazja narodowa jest siłą zdolną do poprowadzenia mas ludowych do walki z feudalizmem i imperializmem, siłą zdolną do odegrania w okresie po Październiku roli hegemonu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w krajach kolonialnych i zależnych. Główną przyczyną jest obawa tej burżuazji przed własnymi masami ludowymi, przed rewolucją ludową. Toteż burżuazja narodowa jest skłonna do kompromisu z imperializmem, chwiejna, a niektóre jej odłamy przechodzą wręcz na pozycje zmowy z imperializmem i zdrady ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Co się zaś tyczy tzw. burżuazji kompradorskiej, (pełniącej rolę pośrednika w stosunku do imperialistów), to z samej istoty swojego położenia jako pośrednika burżuazji metropolii jest ona i była zawsze bezpośrednią agenturą imperialistyczną.

Nie znaczy to jednak, że burżuazja narodowa nie pretendowała i nie pretenduje do odegrania kierowniczej roli w ruchu narodowo-wyzwoleńczym krajów kolonialnych i zależnych. Opanowanie tego ruchu, skierowanie go na tory działalności niegroźnej dla burżuazji było i pozostaje zawsze jednym z głównych jej celów politycznych.

Jedyną konsekwentnie rewolucyjną siłą w krajach kolonialnych i zależnych, jedyną klasą zdolną poprowadzić masy ludowe do walki z feudalizmem i imperializmem oraz do zwycięstwa w tej walce jest proletariat.

W swojej walce z wyzyskiem oraz uciskiem społecznym i narodowym proletariat organizuje się i krzepnie, przekształcając się stopniowo w najbardziej zwartą siłę rewolucyjną w krajach kolonialnych i zależnych.

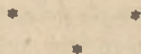
Szczególne cechy rozwoju i położenia proletariatu w tych krajach polega m. in. na tym, że często powstaje on jako klasa wcześniej niż narodowa burżuazja przemysłowa na skutek rozwijania przedsiębiorstw kapitalistycznych przez burżuazję metropolii. Jest to czynnik sprzyjający względnie szybkiemu rozwojowi zarówno świadomości, jak i organizacji proletariatu, mimo jego stosunkowo niewielkiej liczebności. Proces zaś dojrzewania proletariatu jest zasadniczym czynnikiem, który umożliwia odegranie przezeń roli hegemonu w ruchu narodowo-wyzwoleńczym, co stanowi niezbędny warunek zwycięskiego spełnienia zadań ruchu, przeprowadzenia rewolucji ludowej. Centralnym zaś zagadnieniem hegemonii proletariatu jest objęcie przezeń kierownictwa walką mas chłopskich o zwycięstwo rewolucji agrarnej. Powstaje w ten sposób sojusz robotniczo-chłopski pod kierownictwem proletariatu, sojusz, który jest niezbędną przesłanką dla zwycięstwa ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Na nowym etapie ruchu narodowo-wyzwoleńczego, który rozpoczął się po Rewolucji Październikowej, proletariat zaczął wysuwać się na kierownicze miejsce. Był to okres szybkiego organizowania się proletariatu, okres powstawania jego rewolucyjnych partii, partii komunistycznych w całym szeregu krajów kolonialnych (w Chinach w 1921 r., w Indonezji w 1920 r., w Vietnamie w 1930 r., w Indiach w 1933 r.). Powstanie tych partii i nierozłącznie z tym związane rozpowszechnienie ideologii marksistowsko-leninowskiej było właśnie jednym z najistotniejszych wyników ideowego oddziaływania Rewolucji Październikowej.

Były to lata mozolnej pracy nad stworzeniem organizacji robotniczych, lata budowania partii w niezmiernie trudnych warunkach brutalnego ucisku i terroru, lata walki o wykuwanie słusznej linii partyjnej, właści-

wej strategii i taktyki, w warunkach, które wysuwały niezmiennie skomplikowaną i specyficzną problematykę do rozwiązania. Dla tego procesu kształtowania się partii komunistycznych w krajach kolonialnych i zależnych zasadnicze znaczenie miała działalność Lenina i Stalina, szczególnie postawienie i rozwiązanie przez nich kwestii narodowo-kolonialnej oraz wskazanie drogi rozwojowej ruchu rewolucyjnego i zadań stojących przed partiami komunistycznymi tych krajów. Przez cały ten okres wzorem i natchnieniem służyła tym partiom WKP(b).

Wysunięcie się proletariatu w okresie międzywojennym na czoło ruchu narodowo-wyzwoleńczego i nierozłącznie z tym związane powstanie i rozwój partii komunistycznych stworzyło niezbędne przesłanki nowych, wspaniałych zwycięstw w okresie po drugiej wojnie światowej.



Walka narodowo-wyzwoleńcza w koloniach i krajach zależnych weszła w nowy, wyższy etap w wyniku zwycięstwa Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej, w wyniku rozgromienia przezeń państw faszystowskich oraz powstania państw demokracji ludowej w szeregu krajów Europy i Azji. Zwycięstwo to spowodowało dalsze osłabienie światowego imperializmu, który w okresie drugiej wojny światowej wszedł w drugi etap ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego. Jedną z najważniejszych oznak tego etapu — to zaostrzenie się kryzysu systemu kolonialnego, ujawniające się w nowym, potężnym wzroście walki narodowo-wyzwoleńczej w krajach kolonialnych i zależnych oraz w odbywającym się faktycznie rozpadzie kolonialnego systemu imperializmu.

Najbardziej znamienym czynnikiem w tym nowym wzroście ruchu jest ostateczne zwycięstwo rewolucji chińskiej, które dokonało olbrzymiego wyłomu we froncie imperializmu. Walka Chin o wyzwolenie narodowe i społeczne oddziaływa nieustannie po drugiej wojnie światowej na dalsze wzmoczenie ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach kolonialnych i zależnych.

Ruch rewolucyjny w Chinach posiada najpiękniejszą, bohaterką historię dziesiątków lat walki z ciemieżcami imperialistycznymi i z rodzimą reakcją, walki uwięzionej wspaniałym zwycięstwem tego wielkiego narodu po drugiej wojnie światowej. Z tej bogatej przeszłości należałoby wskazać te czynniki wewnętrzne, które odegrały decydującą rolę w osiągnięciu przyszłego triumfu. Najważniejszy z nich — to zajęcie przez proletariatu chiński i jego partię komunistyczną czołowego miejsca w chińskim ruchu narodowo-wyzwoleńczym już w okresie międzywojennym. Klasa robotnicza Chin pod kierownictwem swojej partii stała się przewodnią siłą chińskiej rewolucji ludowej, prowadząc masy chłopskie do walki z imperializmem i feudalizmem.

Ta kierownicza rola uwydatniła się szczególnie w latach 1937 — 1945, w okresie wojny narodu chińskiego przeciwko agresji imperializmu japońskiego. Decydujące znaczenie w tej wojnie odgrywały właśnie siły zbrojne pozostające pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin. Z baz rewolucyjnych utworzonych przez komunistów chińskich w Chinach północno-zachodnich rozwinęła się walka partyzancka i działania regular-

nych oddziałów wojskowych przeciwko okupacji japońskiej zarówno w Chinach północnych jak i środkowych.

Parę liczb zilustruje zmiany dokonane w tym okresie. W 1937 r. na początku agresji Japonii przeciwko Chinom władza rewolucyjna rozciągała się na okręgi liczące około półtora miliona ludności. Komunistyczna Partia Chin miała wtedy 40 000 członków, siły wojskowe zaś będące pod dowództwem komunistów, liczyły około 40 000 żołnierzy.

W 1945 r. natomiast władza ludowa objęła terytorium wyzwolone z ludnością liczącą około 100 milionów, siły zbrojne regularnej armii pod dowództwem komunistów liczyły 910 tys. żołnierzy. Partia miała w 1945 r. w czasie VII Zjazdu 1 210 000 członków. Już samo to zestawienie świadczy dobitnie o olbrzymiej pracy, dokonanej przez komunistów chińskich w mobilizowaniu mas ludowych do walki o wyzwolenie narodowe. Osiągnięcia te szczególnie jaskrawo kontrastowały z rolą odegraną przez burżuazyjno-obszarniczy rząd Kuomintangu, który sabotował wojnę przeciwko Japonii kierując broń przeciwko własnemu masom ludowym i przez to skompromitował się w oczach narodu.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej narodowi chińskiemu zagrażała nowa agresja i nowa niewola imperialistyczna, gdyż miejsce imperializmu japońskiego zajął imperializm amerykański.

Plany Stanów Zjednoczonych zmierzające do owładnięcia Chinami, do przekształcenia Chin w kolonię amerykańską, sięgają daleko w przeszłość. W 1945 r. imperialiści amerykańscy przystąpili do realizacji tych planów pewni, iż teraz, po klęsce Japonii i po osłabieniu Anglii, nastąpił ku temu właściwy moment. Uważali oni, że rozszerzenie władzy całkowicie im podporządkowanego rządu kuomintangowskiego na całe Chiny umożliwi przekształcenie tego kraju w kolonię amerykańską. Lecz potężny ruch ludowy w Chinach Północnych i Środkowych, szczególnie zaś istnienie olbrzymich obszarów wyzwolonych, na których władzę sprawował lud posiadający własne siły zbrojne, stanowiło przeszkodę w realizacji planów amerykańskich. Toteż jednym z pierwszych zadań imperializmu amerykańskiego w bezpośrednim okresie powojennym było wszechstronne popieranie Kuomintangu w jego próbie zagarnięcia terenów wyzwolonych. W tym celu Amerykanie uzbrajali, szkolili i przerzucali do Chin Północnych w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny setki tysięcy wojsk kuomintangowskich. Był to właściwie początek brutalnej interwencji, agresji imperializmu amerykańskiego w Chinach i wojny domowej lat 1946 — 1949. Wojna ta była dla narodu chińskiego wojną o wyzwolenie narodowe i społeczne. Zakończyła się ona całkowitym załamaniem planów imperializmu amerykańskiego. Siły rewolucji chińskiej zmiotły z ziemi chińskiej raz na zawsze zarówno panowanie imperializmu amerykańskiego jak i obszarniczo-burżuazyjnej dyktatury Kuomintangu.

Gdy rozpoczęła się ofensywa Czang Kai-szeka przeciwko wyzwolonym okręgom, bohaterski przywódca wielkiego narodu chińskiego, Mao Tse-tung, oświadczył:

„My mamy tylko proso i karabiny, ale przyszłość pokaże, że to proso i te karabiny są o wiele silniejsze od samolotów i czołgów Czang Kai-szeka. Chociaż przed ludem chińskim stoją liczne trudności w warunkach zjednoczonego ataku imperializmu amerykańskiego i reakcji chińskiej, nastąpi nieuchronnie dzień, kiedy siły reakcji zostaną pobite, a my zwy-

ciężymy. Przyczyna leży w tym, że reakcyoniści przedstawiają zacofanie, a my postęp". (Mao Tse-tung — The Present Situation and our Tasks, str. 4).

1 października 1949 r. na olbrzymim wlecu w Pekinie Mao Tse-tung obwiesił powstanie Chińskiej Republiki Ludowej. Był to moment całkowitego zwycięstwa ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Chinach.

Zwycięstwo rewolucji chińskiej ma olbrzymie znaczenie historyczne nie tylko dla Chin, ale i dla całego świata. Jest to największe po Rewolucji Październikowej wydarzenie w historii ludzkości. Oznacza ono nowy triumf ideologii marksistowsko-leninowskiej, wskazuje na wielką siłę i żywotność tej ideologii i raz jeszcze potwierdza tezę, iż marksizm-leninizm jest wytyczną działania dla mas ludowych wszystkich krajów świata. Potwierdziło ono w pełni genialną analizę rewolucji chińskiej dokonaną przez towarzysza Stalina w roku 1925. Stalin pisał:

„Siły ruchu rewolucyjnego w Chinach są niezmiernie wielkie. Nie ujawniły się one jeszcze jak należy. Jeszcze się ujawnią w przyszłości. Władcy Wschodu i Zachodu, którzy nie widzą tych sił i nie liczą się z nimi w należyтым stopniu, ucierpią na tym. My jako państwo nie możemy się nie liczyć z tą siłą... Prawda i sprawiedliwość jest całkowicie po stronie rewolucji chińskiej. Oto dlaczego sympatyzujemy i będziemy sympatyzowali z rewolucją chińską w jej walce o wyzwolenie narodu chińskiego od jarzma imperialistów i o zjednoczenie Chin w jedno państwo". (J. Stalin — Dzieła, t. 7, str. 291, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.).

Jakie czynniki umożliwiły zwycięstwo rewolucji chińskiej poza wewnętrznymi siłami motorycznymi? Mao Tse-tung tak odpowiada na to pytanie: „...Gdyby nie było Związku Radzieckiego, gdyby nie osiągnięcie zwycięstwa w antyfaszystowskiej drugiej wojnie światowej, gdyby — a jest to rzecz szczególnej wagi dla nas — nie **rozgromiono** imperializmu japońskiego — gdyby w Europie nie zostały utworzone kraje nowej demokracji, gdyby nie wzrastała coraz bardziej walka uciśnionych krajów Wschodu, gdyby nie było walki mas ludowych ...gdyby nie było wszystkich tych czynników, to presja międzynarodowych sił reakcji byłaby o wiele silniejsza, niż obecnie. Czy w takich okolicznościach można byłoby odnieść zwycięstwo? Oczywiście, że nie". (Mao Tse-tung — O dyktaturze demokracji ludowej, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg" Nr 2, 1949 r., str. 33).

Zwycięstwo rewolucji chińskiej posiada pierwszorzędne znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach kolonialnych i zależnych. Wskazuje ono ludom tych krajów drogę do zdobycia niepodległości narodowej i demokracji ludowej.

Po zwycięstwie narodu chińskiego, ruch narodowo-wyzwoleńczy w Azji rozwinął się jeszcze bardziej, wzmagając walkę z imperializmem.

Jednym z ważnych czynników wpływających na wzmożenie tej walki jest budownictwo ustroju demokracji ludowej w Chinach. W ostatnich trzech latach dokonał się szereg niezmiernie istotnych przeobrażeń w Chińskiej Republice Ludowej. Do najważniejszych z nich należy ugruntowanie władzy ludowej na terenie całego kraju, stopniowe przeprowadzenie reformy rolnej, zakończonej w zasadniczych zarysach w 1952 r., oraz odbudowa gospodarki narodowej, umożliwiająca przejście w bieżącym ro-

ku na tory gospodarki planowej. Przed Chinami Ludowymi stoją obecnie olbrzymie zadania przebudowy kraju, szczególnie w dziedzinie przemysłu, realizacja zaś tych zadań uczyni 500-milionowy naród chiński jeszcze potężniejszym sojusznikiem ruchu narodowo-wyzwoleńczego, drogowyskadem i wzorem dla mas ludowych innych krajów Azji.

Przykład Chin a także Vietnamu i Korei Północnej wskazuje, że na obecnym etapie zwycięska walka narodowo-wyzwoleńcza prowadzi do powstania ustroju demokracji ludowej. W swojej treści klasowej ustrój ten jest rewolucyjną dyktaturą robotników i chłopów, której zasadniczym celem jest realizacja zadań rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, a przede wszystkim całkowita polityczna i gospodarcza likwidacja przeżytków feudalizmu. Przed władzą ludową nie staje jeszcze bezpośrednie zadanie budownictwa socjalizmu — jest to etap późniejszy. Wkroczenie jednak na drogę demokracji ludowej oznacza możliwość przejścia do socjalizmu z pominięciem etapu całkowicie rozwiniętej formacji kapitalistycznej. Etap przeobrażeń rewolucyjno-demokratycznych musi być dlatego w demokracjach ludowych Azji z konieczności dłuższy niż w państwach ludowo-demokratycznych Europy, lecz hegemonia klasy robotniczej w tym ustroju jest rekojmią przejścia do następnego etapu — do budownictwa socjalizmu. Wyzwolone narody tych krajów w swojej walce o rewolucyjne przeobrażenia społeczne znajdują oparcie w istnieniu i pomocy Związku Radzieckiego.

Zwycięstwo Chin Ludowych najdobitniej potwierdza prawdę o tym, że w obecnej dobie jedynie hegemonia proletariatu i jego partii może zapewnić ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu całkowite osiągnięcie celu.

Potwierdza to również w pełni przykład Vietnamu.

Vietnamski ruch narodowo-wyzwoleńczy, wywodzący się z długoletniej walki z uciskiem imperializmu francuskiego, szczególnie wzmógł się podczas drugiej wojny światowej, kiedy ostrze jego kierowało się przeciwko okupantom japońskim. Walka z okupacją japońską w latach 1941 — 1945 doprowadziła do powstania vietnamskiego frontu narodowego, zwycięsko zmagającego się z imperializmem japońskim, oraz do ogłoszenia we wrześniu 1945 r. Demokratycznej Republiki Vietnamskiej. Kierowniczą rolę we froncie narodowym Vietminhu, skupiającym robotników, chłopów, inteligencję a także pewne odłamy burżuazji narodowej, odgrywali komuniści vietnamscy. Od chwili swego powstania rząd demokratyczny Ho Szi-minha prowadzi politykę reform demokratycznych zmierzających do poprawienia bytu ludności i podniesienia jej poziomu kulturalnego. Rząd mobilizował masy ludowe do obrony Republiki, której groziło niebezpieczeństwo agresji francuskiej od pierwszych dni po zakończeniu wojny. Siła jednak ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Vietnamie skłoniła imperialistów francuskich do usilnego manewrowania celem uzyskania odpowiedniego czasu na przygotowanie agresji. Taki też był sens umowy podpisanej z rządem Republiki Vietnamskiej w marcu 1946 r., na mocy której rząd francuski oficjalnie uznał niepodległość Vietnamu. Bezpośrednio po podpisaniu tej umowy imperialiści francuscy przystąpili do realizacji swoich planów — rozbicia jedności narodu vietnamskiego, przez utworzenie marionetkowych rządów w poszczególnych częściach kraju. Równocześnie rząd francuski czynił przygotowania do zbrojnej interwencji przeciwko Republice Ludowej.

Tak więc w końcu 1946 r. rozpoczęła się agresja francuska przeciwko Wietnamowi. Jeżeli w latach 1947 i 1948 udało się kolonizatorom francuskim osiągnąć pewne, ograniczone zresztą powodzenie, to sytuacja zmieniła się na ich niekorzyść w późniejszym okresie, szczególnie w latach 1951 i 1952. Wtedy wzmocniły się siły Republiki, której armie przeszły do kontrofensywy, wyzwalając spod panowania imperialistów francuskich około 80% terytorium Wietnamu. Walka zbrojna przeciwko imperializmowi objęła również pozostałe części Indochin — Patet Lao i kraj Khmer (Kambodża). Zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju walki narodowo-wyzwolenczej Wietnamu miało powstanie w lutym 1951 r. Wietnamskiej Partii Pracujących, której program, oparty na zasadach marksizmu-leninizmu, w jasny sposób wskazuje narodowi wietnamskiemu na zadania stojące przed nim w walce z imperializmem francuskim.

Bohaterska walka narodu wietnamskiego, broniącego swojej Republiki Demokratycznej doprowadziła do osiągnięcia wielkich sukcesów. Imperializm francuski okazał się niezdolny do przywrócenia swojej władzy kolonialnej i jest zmuszony do zdania się na ryzykowną dla niego pomoc Stanów Zjednoczonych.

Ale polityka amerykańska nie jest bynajmniej obliczona na ratowanie pozycji imperializmu francuskiego. Jej celem jest tu — jak w całej Azji i Afryce — wykorzystanie osłabienia rywali imperialistycznych do przechwycenia ich kolonii przez kapitał amerykański. Reakcyjne koła imperialistyczne Stanów Zjednoczonych chcą przekształcić Azję i Afrykę w swoje imperium kolonialne i bazę wypadową przeciwko obozowi socjalizmu i demokracji. Imperializm amerykański stał się niewątpliwie głównym, najbardziej niebezpiecznym wrogiem ruchu narodowo-wyzwolenczego wszystkich ludów uciskanych przez imperializm.

* *

*

Historia ruchu narodowo-wyzwolenczego w Azji po drugiej wojnie światowej dowodzi, że gdzie proletariat nie zdołał jeszcze uzyskać kierowniczego stanowiska w tym ruchu, gdzie burżuazja narodowa nie utraciła swoich wpływów na masy ludowe, tam następuje nie zwycięstwo ruchu narodowo-wyzwolenczego, lecz utrzymanie w tej lub innej formie panowania imperializmu.

W Indiach i Indonezji walka mas ludowych doprowadziła do powstania sytuacji rewolucyjnej (szczególnie w Indiach w latach 1946 — 1947) i zmusiła imperialistów do ustępstw, do zastosowania nowej taktyki celem zachowania swoich zasadniczych pozycji. Główny sens nowej taktyki imperializmu w Indiach polegał na poczynieniu ustępstw na rzecz indyjskich klas posiadających, konkretnie wielkiej burżuazji i obszarnictwa, przy zachowaniu nadal decydujących pozycji w ekonomice kraju oraz przy utrzymaniu kontroli politycznej, wyrażającej się m. in. w pozostaniu Indii w ramach Imperium Brytyjskiego. W obawie przed ruchem mas ludowych burżuazja indyjska rezygnuje z całkowitej niepodległości, zadowala się niepodległością ograniczoną, akceptuje zawisłość od

Wielkiej Brytanii, jej kontrolę polityczną, natomiast całe ostrze swojej walki kieruje przeciw rewolucyjnemu ruchowi robotników i chłopów. Taka też była i jest polityka Indyjskiego Kongresu Narodowego, głównej partii politycznej wielkiej burżuazji i obszarnictwa w Indiach.

Tak więc burżuazyjno-obszarnicze rządy w Indiach i Pakistanie, po zaranżowanym przez imperializm brytyjski podziale w 1947 r., prowadzą politykę, której celem jest zachowanie pozycji miejscowych klas posiadających, które współpracują z imperializmem. Rzecz jasna, że rządy te nie poczyniły żadnych poważniejszych kroków w celu rozwiązania najbardziej istotnych kwestii społecznych i politycznych. Władza polityczna znajduje się w rękach klas posiadających sprzymierzonych z imperializmem, aparat państwowy służy ujarzmieniu mas ludowych, a najbardziej palące zagadnienie — reforma rolna — pozostaje nierozstrzygnięta.

Najważniejszym nowym elementem w rozwoju politycznym Indii i Pakistanu w latach po podziale jest wysunięcie się klasy robotniczej i jej partii komunistycznych na czoło ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Komunistyczna Partia Indii wystąpiła wiosną 1951 r. z nowym programem, który wysuwa konieczność dalszej walki o całkowite wyzwolenie narodowe, o dokonanie przeobrażeń burżuazyjno-demokratycznych, o wprowadzenie ustroju demokracji ludowej.

Wybory, które odbyły się na początku 1952 r. potwierdziły słuszność programu i działalności partii, przynosząc kierowanym przez nią siłom frontu demokratycznego poważne sukcesy.

W Indonezji ruch narodowo-wyzwoleńczy, który toczył od szeregu lat walkę z imperializmem holenderskim, również wzniosł się na wyższy poziom w okresie bezpośrednio po zakończeniu wojny. Władza holenderska została w czasie wojny zniesiona przez Japończyków, rozgromienie zaś z kolei imperializmu japońskiego stworzyło korzystną sytuację, w której stało się możliwe ogłoszenie w sierpniu 1945 r. niezależnej Republiki Indonezyjskiej. Ale na czele ruchu narodowo-wyzwoleńczego Indonezji w tym okresie stali przedstawiciele burżuazji narodowej i niektórych elementów obszarniczych. Ten fakt bardzo niekorzystnie zaważył na dalszym rozwoju Republiki, na jej obronie przed atakiem imperializmu angielskiego i holenderskiego, który rozpoczął się natychmiast po proklamowaniu niepodległości.

Już w pierwszym miesiącu po zakończeniu wojny wylądowały w Indonezji oddziały angielskie, których celem było stłumienie ruchu narodowo-wyzwoleńczego i przywrócenie władzy imperialistom. W pierwszym okresie agresji imperialistycznej Republika była w stanie obronić się tylko dzięki postawie mas ludowych, mobilizowanych do walki przez komunistów indonezyjskich. Walka ta, najpierw z wojskami angielskimi, a potem z wojskami holenderskimi, wyposażonymi przez Stany Zjednoczone, toczyła się do jesieni 1946 r. Wtedy zawarto porozumienie w Linggadżatti, na mocy którego Holandia uznała formalnie Republikę Indonezyjską. Porozumienie to służyło tylko za parawan osłaniający przygotowania do nowej fazy agresji holenderskiej, która rozpoczęła się w lipcu 1947 r. W wyniku agresji poważna część terenu Republiki została okupowana przez wojska holenderskie i wtedy rozpoczęła się działalność osławionego „komitetu dobrych usług“ ONZ, w którym główną rolę od-

grywały Stany Zjednoczone. Pośrednictwo amerykańskie doprowadziło do zawarcia tzw. rozejmu renwilskiego, na mocy którego rząd indonezyjski przyjął warunki, które w dużym stopniu ograniczały niezależność kraju. Podpisanie tej umowy świadczyło o tym, że indonezyjska burżuazja narodowa i jej przedstawiciele w rządzie Soekarno i Hatta przygotowywali kompromis z imperializmem. To przejście rządu Hatta na pozycje zdrady narodowej ujawniło się w pełni we wrześniu 1948 r., kiedy rząd ten krwawo rozprawił się z ruchem demokratycznym, szczególnie z czołową kadrą komunistów indonezyjskich. Kontrrewolucyjny przewrót klikii Hatta-Soekarno poderwał siły ruchu narodowo-wyzwoleńczego i umożliwił imperializmowi holenderskiemu rozpoczęcie nowej agresji przeciwko Republice w grudniu 1948 r., w wyniku której całe terytorium Republiki okupowały wojska holenderskie.

Ostatecznym więc wynikiem polityki przedstawicieli burżuazji narodowej była klęska Republiki. Kapitulacja burżuazji indonezyjskiej przed żądaniami imperializmu holenderskiego i amerykańskiego znalazła wyraz w umowie, zawartej pod koniec 1949 r. na konferencji w Hadze, na mocy której została zamieniona w fikcję niezależność Republiki.

O prawdziwą niepodległość całej Indonezji prowadzi walkę nowoutworzony front demokratyczny pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Indonezji.

We wszystkich krajach, gdzie imperialiści zastosowali taktykę ustępstw na rzecz miejscowych klas posiadających w zakresie władzy politycznej i taktykę ogłaszania ograniczonej a miejscami czysto formalnej niepodległości, ruch narodowo-wyzwoleńczy, stojący wobec faktu nierozstrzygnięcia zasadniczych antyfeudalnych i antyimperialistycznych zadań, nabiera w ostatnim czasie znowu na sile pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii.

Szczególnie oszukańczy i szczególnie jaskrawy wariant taktyki proklamowania formalnej niepodległości zastosowany został przez Stany Zjednoczone na Filipinach, gdzie „niepodległość”, ogłoszona latem 1946 r. stanowi zwykłą fikcję. Wyrazem tego jest m. in. umowa, podpisana w marcu 1947 r., między rządem amerykańskim a marionetkowym rządem filipińskim, na mocy której Filipiny przekazały Ameryce 16 baz wojennych na swoim terytorium.

Wzmożenie ruchu narodowo-wyzwoleńczego po drugiej wojnie światowej wyraża się nie tylko w nowej intensywności i masowości walki, lecz również w tym, że ruch ten obejmuje obecnie bez porównania szerszy zasięg terytorialny. Nie ma obecnie prawie kraju znajdującego się w jarzmie imperializmu, gdzie masy ludowe nie ruszyłyby do walki przeciwko swoim ciemniejszym; dotyczy to zarówno odciętych od świata krajów (np. Nepal), jak i republik środkowo-amerykańskich, domenów panoszenia się imperializmu amerykańskiego (np. Guatemala).

Rozpoczęła się walka przeciwko panowaniu imperialistów na terenach dotychczas przez nich uważanych za całkowicie bezpieczne zaplecze. Przykładem może służyć Afryka. Chodzi tu nie tylko o wyższy poziom walki w posiadłościach francuskich w Afryce Północnej, gdzie tradycje walki narodowo-wyzwoleńczej sięgają okresu międzywojennego i dalej w przeszłość, lecz o obudzenie się po raz pierwszy mas ludowych w angielskich koloniach afrykańskich w Kenii, Rodezji, na Złotym Wy-

brzeżu, w koloniach francuskich -- na Madagaskarze, we Francuskiej Afryce Zachodniej itd. To rozprzestrzenianie się ruchu narodowo-wyzwoleńczego na kontynencie afrykańskim posiada ogromne znaczenie, szczególnie gdy wziąć pod uwagę, że są to dopiero pierwsze kroki tej walki. Przykład Afryki Południowej, wspólnej walki ludności murzyńskiej i hinduskiej przeciwko rasistowskiej polityce faszystowskiego rządu Malana, świadczy o tym, jak olbrzymie możliwości potencjalne tkwią w tej walce, jak wielkie są jej perspektywy.

Narody krajów kolonialnych i półkolonialnych, walczące o wyzwolenie spod panowania imperializmu, posiadają niezłomnego sojusznika w klasie robotniczej krajów imperialistycznych i w światowym ruchu obrońców pokoju. W szczególności masowa kampania francuskiej klasy robotniczej przeciwko „brudnej wojnie“ w Vietnamie, o zawarcie pokoju z Republiką Wietnamską i o uznanie jej rządu, stanowi piękny przykład proletariackiego internacjonalizmu. Każdy gwałt ciemniejszych imperialistycznych w koloniach wywołuje natychmiast szeroką falę protestów wśród klasy robotniczej i wśród szerokich rzesz ludzi pracy w krajach kapitalistycznych. Każdy nowy sukces i każde zwycięstwo ruchu narodowo-wyzwoleńczego witane jest na całym świecie jako zwycięstwo powszechnej sprawy demokracji i pokoju.

Ta międzynarodowa solidarność klasy robotniczej i mas ludowych krzyżuje w coraz poważniejszej mierze plany imperialistów, wzmacnia i dodaje otuchy narodom toczącym słuszną i sprawiedliwą walkę o wolność.

Ze szczególną siłą ujawniła się międzynarodowa solidarność ludów po najeździe wojsk imperializmu amerykańskiego na Koreę. Bohaterska walka narodu koreańskiego, który w ciągu trzech lat potrafił skutecznie odpierać wszystkie ataki najsilniejszego mocarstwa imperialistycznego, pokazała naocznie, że żadna siła nie jest w stanie złamać ani zatrzymać ruchu narodowo-wyzwoleńczego, gdy ruchowi temu przewodzi klasa robotnicza. Zbrojna pomoc ochotników chińskich oraz potężne moralne i materialne poparcie narodu koreańskiego przez klasę robotniczą i masy ludowe całego świata stanowią wyraz tej prawdy, że walka narodów Azji i Afryki o wyzwolenie spleta się dziś nierozdzielnie z walką mas ludowych wszystkich krajów.

Ruch narodowo-wyzwoleńczy krajów zależnych i kolonialnych to siła poważnie paraliżująca knowania wojenne najbardziej reakcyjnych kół imperialistycznych. Ruch ten zagraża zapleczu imperializmu, które długo uchodziło za pewną i bezpieczną oporę imperialistów. Walka narodowo-wyzwoleńcza krajów zależnych i kolonialnych włącza do obozu pokoju i wolności wiele setek milionów ludzi, którzy powstali do walki o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Z ŻYCIA PARTII

J. KAPLIŃSKI, S. MARIAŃSKI

O poleceniach partyjnych

Jedną z podstawowych cech naszej partii, jako partii nowego typu, jest aktywny udział każdego jej członka i kandydata w pracy swojej organizacji partyjnej oraz w życiu politycznym kraju.

Wielka partia Lenina - Stalina od chwili swego powstania nieustannie troszczyła się o wychowanie swoich członków na czynnych i ofiarnych bojowników o realizację polityki partii, o sprawę rewolucji, o zwycięstwo socjalizmu i komunizmu. Jest rzeczą znamionną, że zasadnicza linia podziału w sprawach programowych i taktycznych w rosyjskim ruchu robotniczym między mieńszewizmem i bolszewizmem ujawniła się na II Zjeździe SDPRR w rozbieżności przy omawianiu przede wszystkim podstaw budownictwa partyjnego, a w szczególności przy omawianiu 1 paragrafu Statutu partyjnego, dotyczącego przynależności do partii. Partię bolszewików zawsze cechował nieprzejednany stosunek do oportunistów, do mieszczańsko - liberalnego traktowania spraw organizacyjnych, przekreślającego rolę partii jako siły kierowniczej i awangardy mas pracujących, do godzenia się z formalną przynależnością do partii, przynależnością, która nie zobowiązuje do aktywnego udziału w życiu politycznym i do wcielania w życie uchwał i programu partii.

Zbudowana na leninowsko - stalinowskich zasadach organizacyjnych partia nasza przywiązuje wielką wagę do aktywizacji swych członków. Jest to dla naszej partii zagadnienie o ogromnym znaczeniu politycznym, jest to sprawa jej dalszego rozwoju jako partii nowego typu i warunek likwidacji pozostałości socjaldemokratyzmu w zagadnieniach organizacyjnych. Bolszewizacja partii wymaga **aktywności**, bezpośredniego i czynnego udziału każdego jej członka i kandydata w życiu społeczno - politycznym kraju, w pracy swojej organizacji partyjnej. Stąd też wynika podstawowy obowiązek członka partii, polegający na tym, że winien on zawsze i wszędzie, zgodnie z zasadami naszego Statutu partyjnego,

„a) brać czynny udział w życiu politycznym partii i kraju, walczyć ofiarnie o sprawę ludu pracującego...

b) przeprowadzać w praktyce w swoim środowisku i miejscu pracy politykę partii...”

W szeregach naszych nie ma więc miejsca dla ludzi obojętnie odnoszących się do dyrektyw i uchwał partyjnych, dla ludzi stojących na uboczu w tym czasie, gdy partia walczy o rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych, o szeroki rozwój współzawodnictwa, o stałe podnoszenie wy-

dajności pracy. Nie ma i nie może w niej być miejsca dla ludzi nie biorących udziału w walce przeciwko wpływom i działalności reakcji itd. A człowiek bierny, o obojętnym stosunku do polityki partii jest w naszych szeregach balastem, staje się podatny na obce wpływy. Nie trudno przedstawić sobie, jak niepomierne wzrosłaby siła naszej partii i jej oddziaływanie na masy, jej wpływ na wykonywanie zadań Planu Sześcioletniego, gdyby organizacje partyjne troszczyły się o aktywny i codzienny udział wszystkich swych członków w pracy partyjnej. Oto dlaczego troska o aktywizację członków partii jest jednym z podstawowych obowiązków każdej organizacji partyjnej, wszystkich członków naszej partii.

Uchwała Biura Organizacyjnego KC w sprawie pracy grup partyjnych oraz uchwała KC z grudnia 1951 r. w sprawie wzrostu i regulowania składu partii, poświęcone zagadnieniu ubojowienia organizacji partyjnych, stawiają jako podstawowy warunek realizacji zadań partyjnych konieczność przydzielania poleceń członkom i kandydatom partii. Żywy bowiem udział członka partii w wykonywaniu zadań stojących przed organizacją partyjną zespala go trwałą więzią z całą partią, podnosi jego poczucie odpowiedzialności za realizację polityki partii i rządu.

Wskazania KC o poleceniach partyjnych są coraz szerzej stosowane przez organizacje partyjne, zwłaszcza zakładowe, których doświadczenia przede wszystkim uwzględniamy w dalszych rozważaniach.

Poważne natężenie w przydzielaniu zadań partyjnych przypada na pierwszą połowę ubiegłego roku oraz okres kampanii wyborczej do Sejmu. Aczkolwiek nie wszystkie organizacje objęły zadaniami partyjnymi wszystkich członków i kandydatów partii, osiągnięto jednak widoczne rezultaty. Nie są już obecnie rzadkością organizacje partyjne, w których wszyscy albo prawie wszyscy członkowie i kandydaci partii wykonują przydzielone im zadania. Członkowie partii coraz skuteczniej oddziaływają politycznie na załogi, stając się dla nich wzorem i przykładem postawy moralno - politycznej i przodownictwa w produkcji. Znalazło to m. in. swoje odzwierciedlenie w obradach plenum krakowskiego komitetu wojewódzkiego z maja ub. roku, które stwierdziło, że niektóre osiągnięcia w pracy „były wynikiem doprowadzenia zadań do członków partii, dzięki czemu uaktywniły się całe organizacje partyjne, poprawiła się frekwencja i aktywność na zebraniach partyjnych, nastąpił bardziej planowy przypływ do partii nowych ludzi oraz lepsze wykonywanie planów produkcyjnych w zakładach pracy“.

W wielu jednak organizacjach partyjnych nastąpiło po kampanii wyborczej do Sejmu pewne osłabienie i zahamowanie przydzielania poleceń partyjnych. Przyczyną tego było m. in. to, że niektóre organizacje i instancje partyjne potraktowały sprawę przydzielania poleceń partyjnych jako jedną z kolejnych kampanii. Fałszywy ten pogląd pokutuje jeszcze w niektórych organizacjach i instancjach partyjnych. Jest więc rzeczą ważną, aby organizacje partyjne i ich instancje uświadomiły sobie, że przydzielanie członkom i kandydatom partii indywidualnych i zespołowych poleceń partyjnych nie jest żadną akcją, lecz podstawową metodą pracy organizacji partyjnych na codzień, metodą, której stosowanie konieczne jest przy rozwiązywaniu stale rosnących i coraz bardziej różnorodnych zadań każdej organizacji partyjnej.

Na drugiej wojewódzkiej konferencji partyjnej w Stalinogrodzie towarzysz Bierut powiedział:

„Cóż... jest podstawowym warunkiem dalszego pomyślnego rozwoju organizacji partyjnej? Podstawowym warunkiem jest taka przebudowa metod pracy organizacyjnej, aby każdy członek partii mógł wypełniać określone, powierzone mu przez partię zadania. Mamy w naszych organizacjach partyjnych sporą liczbę ludzi słabo z partią powiązanych, ponieważ organizacja partyjna nie oddziałuje na nich, nie zna bliżej ich życia i nie stawia im żadnych wymagań. Jest to zły system pracy. Z kolei bowiem tacy ludzie nie związani ze swą organizacją członkowie partii nie oddziałują również na swoje środowisko, w którym żyją i pracują. Jeśli takich członków partii jest dużo, ich bierność może przenieść się stopniowo na samą podstawową organizację partyjną. W każdym bądź razie niebezpieczeństwo takie istnieje w tych organizacjach partyjnych, które ograniczają swą działalność do szczupłego stosunkowo aktywu, nie kontrolując pracy pozostałych szeregowych członków partii, nie wymagając od nich żadnych sprawozdań z ich działalności polityczno-społecznej“.

Wcielenie w życie wskazań towarzysza Bieruta możliwe jest tylko w drodze systematycznego przydzielania członkom partii poleceń partyjnych, kontroli wykonania tych poleceń i okazywania pomocy w toku ich realizacji.

Jak wielkie znaczenie ma systematyczne przydzielanie zadań w zakładach pracy, świadczą liczne fakty:

Odlewnia aluminium w fabryce traktorów „Ursus“ do 1952 r. z powodu złej dyscypliny pracy nie wykonywała planów produkcyjnych. Jakość produkcji była nieodpowiednia, a brakoróbstwo dochodziło do kilkudziesięciu procent. Jedną z podstawowych przyczyn tego stanu rzeczy była słaba praca oddziałowej organizacji partyjnej, której kierownictwo nie potrafiło zmobilizować członków partii, a przez nich — całej załogi odlewni do dokonania przełomu w sytuacji. Gdy później pod kierownictwem komitetu zakładowego przystąpiono do naprawy istniejącego stanu rzeczy, do usprawnienia pracy administracji, polepszenia procesu technologicznego i organizacji pracy, ważnym środkiem dla osiągnięcia tego celu była mobilizacja całej organizacji partyjnej, w pierwszym rzędzie drogą wzmożenia pracy polityczno-wychowawczej z członkami partii i bezpartyjnymi. Poważną rolę odegrało tu stosowanie zasady przydzielania poleceń partyjnych.

Wielu członków partii otrzymało polecenie przeprowadzenia rozmów z robotnikami, którzy naruszali dyscyplinę pracy i dopuszczali do brakoróbstwa, innym powierzono pracę z pozostającymi w tyle robotnikami w celu dopomożenia im w podniesieniu kwalifikacji zawodowych, niektórym postawiono za zadanie prowadzenie pogadek w czasie przerwy obiadowej, głośne czytanie gazet itp. Wydając towarzyszom polecenia, egzekutywa dbała o równomierne rozłożenie obowiązków, aby nie było sytuacji, gdy jedni są przeciążani pracą społeczną, a inni nic nie robią.

Egzekutywa organizacji oddziałowej przydzielała towarzyszom konkretne zadania tłumacząc ich treść i znaczenie, doradzając, jak przystąpić do ich realizacji, a później — kontrolując ich wypełnianie. W rezultacie odlewnia obecnie nie tylko wykonuje, lecz nawet przekracza swoje plany produkcyjne, staje się jednym z przodujących od-

działów fabryki „Ursus”. Dzięki pracy polityczno - wychowawczej, prowadzonej z poszczególnymi pracownikami odlewni, oddziałowa organizacja odlewni wzrosła od września ub. r. do kwietnia br. o 15 osób, m. in. o 3 inżynierów i 2 techników.

Przykład doceniania znaczenia poleceń partyjnych daje organizacja partyjna chorzowskich zakładów „Konstal”. Szereg członków i kandydatów partii otrzymuje tam systematycznie zadania partyjne typu polityczno - propagandowego. Tak np. tow. Tkocz w przerwach obiadowych przeprowadza zbiorowe czytanie „Trybuny Robotniczej”, tow. Kruczek odbywa pogadanki na temat sytuacji międzynarodowej. Ogromne jest znaczenie poleceń tego typu, przez które organizacja partyjna doprowadza do świadomości członków partii i bezpartyjnych wytyczne polityki partii, zwalcza propagandę wroga, przewycięża pokutujące jeszcze tu i ówdzie wahania.

Na terenie zakładu stosowane były również polecenia innego charakteru. Przodujący spawacz, członek partii, tow. Osadnik przekazuje swoją wiedzę fachową pracującemu obok niego niewykwalifikowanemu spawaczowi. Niektórzy towarzysze opiekują się przodującymi robotnikami celem przygotowania ich do wstąpienia w szeregi partii, inni mają za zadanie okazywać pomoc ZMP, Lidze Kobiet, TPPR itp. Polecenia w „Konstalu” są na ogół konkretne i celowe, a co najważniejsze — kontroluje się wprowadzanie ich w życie. Gdy w toku wykonywania zadania okazuje się, że jakiś towarzysz napotyka trudności lub nie jest w stanie się wywiązać, przychodzi mu się z pomocą bądź daje inne polecenie.

Aktywizacja członków i kandydatów partii w „Konstalu”, która nastąpiła w poważnym stopniu, dzięki systematycznemu przydzielaniu poleceń partyjnych, przyczyniła się do usprawnienia całej działalności organizacji partyjnej, do wzrostu jej autorytetu wśród bezpartyjnych i rozbudowy jej szeregów, a jednocześnie stała się pomocą w rytmicznym wykonywaniu planów produkcyjnych i objęciu prawie całej załogi współzawodnictwem pracy.

Indywidualna praca polityczno - wychowawcza z członkami lub kandydatami partii pobudza aktywność całej organizacji oraz przyczynia się do podniesienia poziomu politycznego tych towarzyszy, którym pomoc jest szczególnie potrzebna.

Na terenie walcowni - zgniatacza huty „Kościeszko” członek partii tow. Prandziocha nie wykazywał absolutnie żadnego zainteresowania życiem organizacji partyjnej tak, że zamierzano go usunąć z partii. Przed tym ostatecznym krokiem egzekutywa postanowiła jednak zastosować metodę indywidualnej pomocy i poleciła aktywiście partyjnemu tow. Zerafinowi opiekę nad tow. Prandziochą. Tow. Zerafin często rozmawiał z tow. Prandziochą, informował go o tym, co się dzieje w kraju i na świecie, opowiadał mu o partii i jej działalności. Pod wpływem tego tow. Prandziocha począł się coraz bardziej interesować sprawami politycznymi, wciągać w życie organizacji partyjnej, wykonując powierzane mu stopniowo coraz poważniejsze polecenia. Obecnie jest aktywnym członkiem egzekutywy organizacji oddziałowej.

Organizacje partyjne stosują w swej pracy system indywidualnych i zespołowych poleceń partyjnych. Podczas gdy pierwsze zobowiązują indywidualnie członka partii do wykonania określonego zadania, drugie mobilizują w tym celu mniejszy lub większy zespół, jak np. grupę partyjną lub grupę agitatorów. Niekiedy zespołowe polecenie otrzymują towarzysze z różnych ogniw organizacji partyjnej — towarzysze, z których organizacja partyjna stworzyła doraźnie kolektyw w celu wykonania określonego, aktualnego zadania. Tak np. w kampanii wyborczej, niektórzy członkowie organizacji partyjnej otrzymywali wspólne zadanie: wraz z przodującymi bezpartyjnymi przeprowadzić pracę agitacyjno-propagandową na terenie osiedla, bloku, dzielnicy.

W ramach polecenia zespołowego, na gruncie tego polecenia, przydziela się poszczególnym towarzyszom polecenia indywidualne, które zmierzają do osiągnięcia celu, jaki pragnie dany zespół osiągnąć.

Rzeczą ważną jest, by organizacje partyjne przydzielając swym członkom i kandydatom polecenia — tak indywidualne jak i zespołowe — troszczyły się o należyty ich treść.

W niektórych organizacjach partyjnych zdarza się, że towarzysze otrzymują jako zadanie partyjne regularne płacenie składek członkowskich, uczęszczanie na zebrania partyjne itp.

Oczywista, że mamy tu do czynienia nie z poleceniami partyjnymi, lecz z elementarnymi obowiązkami, ściśle określonymi w Statucie partyjnym.

Polecenia partyjne to konkretyzacja zadań polityki partii i rządu na danym terenie, to konkretyzacja wynikającego ze Statutu partii obowiązku wprowadzenia w życie polityki partii. Taka konkretyzacja zadań możliwa jest wtedy, gdy polecenia partyjne wiążą się ściśle z całokształtem aktualnej pracy partyjnej danego terenu, gdy stosuje się różnorodne formy tych poleceń. Zadaniem instancji i organizacji partyjnych jest wydobywanie i wyjaśnianie sensu politycznego każdego polecenia niezależnie od jego charakteru.

Analiza poleceń partyjnych, przydzielanych w zakładowych organizacjach partyjnych, wykazuje, że są one bardzo różne i dotyczą rozmaitych dziedzin działalności partyjnej.

Najczęściej spotykanymi poleceniami partyjnymi w zakładach pracy są polecenia dotyczące spraw produkcyjnych, czyli takie, których bezpośrednim celem jest mobilizacja członków i kandydatów partii oraz bezpartyjnych wokół zadań produkcyjnych zakładu pracy, zadań związanych z wykonaniem planu. Partyjno - polityczne znaczenie tych poleceń polega przede wszystkim na tym, że dzięki nim członkowie partii pociągają za sobą załogę do walki o plan, że w toku ich realizacji wychowują się na kierowników i organizatorów załogi.

Szczególne znaczenie mają polecenia produkcyjne w dziedzinie mobilizacji załogi do wszechstronnego wydobywania rezerw produkcyjnych, a w szczególności w warunkach, gdy zakład pracy napotyka trudności w wykonywaniu planu. Toteż błędne było postępowanie organizacji partyjnej zakładów chemicznych w Dworach, która opracowując zadania indywidualne w ostatnich miesiącach, gdy niektóre oddziały nie wykonywały planów produkcyjnych, skoncentrowała się prawie wyłącznie na rozbui-

dowie organizacji partyjnej, odrywając sprawę wzrostu organizacji partyjnej od zagadnień produkcji, zapominając o zadaniach produkcyjnych.

Organizacje partyjne w swej pracy wychowawczej z członkami partii przydzielają niekiedy polecenia, które dotyczą obowiązków zawodowych. I tak np. członkowi partii, który zaniedbując się w pracy lub nie posiadając dostatecznych kwalifikacji nie wykonuje normy, poleca się, by podniósł swe kwalifikacje bądź przełamał w sobie niewłaściwy stosunek do pracy po to, by systematycznie wykonywał ustalone normy i w ten sposób mógł podciągnąć innych. Podobnie reagują organizacje partyjne wówczas, gdy niedbały stosunek członka partii do pracy powoduje brakoróbstwo. Polecenia tego typu są często całkowicie uzasadnione i celowe: mobilizują one i wychowują towarzyszy, rozbudzają w nich poczucie partyjnej odpowiedzialności za sprawy produkcji i planu, stwarzają warunki do podciągnięcia się w pracy, by w ten sposób mogli stać się przodującymi pracownikami i wpływać swoim przykładem na otoczenie. Oczywiście rezultaty te można osiągnąć jedynie wówczas, gdy przydzielając polecenie partyjne wyjaśnia się jego znaczenie i sens partyjno - polityczny. Nie jest dobrze, gdy niektóre organizacje partyjne dają swym członkom polecenia produkcyjne pozbawione konkretności i politycznej treści, w rodzaju: „tow. tow. Adamczyk G., Piątek W., Poniedziałka M. z Zakładów Lniarskich w Żyrardowie mają dopilnować produkcji“ albo „tow. Szprut (kopalnia „Pstrowski“) jest odpowiedzialny za awarie na VII oddziale“. Podobnie niewłaściwe jest ogólnikowe polecenie majstrom — członkom partii, by „dbali o produkcję“, bez uprzedniej analizy sytuacji na odcinku danego majstra, bez wskazania konkretnych możliwości podniesienia wydajności przez pracę polityczno-wychowawczą z robotnikami, ulepszenie organizacji pracy itd. W pełni uzasadnione natomiast będzie polecenie partyjne zobowiązujące majstra — członka partii do podciągnięcia pozostającego w tyle odcinka produkcji, do wprowadzenia przodujących metod pracy, zlikwidowania brakoróbstwa itd. Taką treść ma np. polecenie przydzielone tow. Gudowskiemu z huty „Sosnowiec“, według którego powinien on „przeprowadzić pracę agitacyjną wśród pracowników swojej zmiany w celu zmniejszenia wybraków“. Zasadniczą bowiem treścią wszystkich poleceń partyjnych, a więc i poleceń dotyczących spraw produkcyjnych, powinna być przede wszystkim **praca polityczna**, w wyniku której zostaje osiągnięty cel produkcyjny.

Przydzielając polecenia partyjne pamiętać należy o ich znaczeniu wychowawczym. Polecenia powinny polegać przede wszystkim na tym, aby każdy członek partii przez swój osobisty przykład oraz przez aktywną pracę w określonym środowisku oddziaływał na otoczenie i podciągał bardziej zacofanych do poziomu przodujących.

Wśród poleceń agitacyjno - propagandystycznych poważne miejsce zajmują polecenia wykonywane przez agitatorów partyjnych. Agitatorzy zorganizowani są w zakładach pracy w grupach agitatorów. Prowadzą oni swoją pracę z poszczególnymi ludźmi lub z grupami ludzi, wyjaśniają i analizuja wydarzenia w kraju i za granicą, tłumaczą i popularyzują ważne posunięcia partii i rządu, mobilizują do wykonywania zadań i do przezwyciężania trudności, okazują poważną pomoc organizacjom partyjnym w pracy polityczno - uświadamiającej w zakładach pracy.

Ale wśród agitatorów zdarzają się tacy członkowie partii, którzy figurują tylko jako agitatorzy, w rzeczywistości zaś nimi nie są. Wynika to stąd, że komitety lub egzekutywy niektórych organizacji partyjnych w dążeniu do wykazania się jak największą ilością przydzielonych zadań wyznaczają pewną część członków organizacji partyjnej na agitatorów i na tym poprzestają. W Chodakowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu np. jest co prawda zarejestrowanych kilkuset agitatorów partyjnych, ale na skutek słabej z nimi pracy są to przeważnie agitatorzy fikcyjni, agitatorzy na papierze. Rzecz jasna, że z tego rodzaju fikcyjnymi poleceniami należy skończyć, gdyż nie pomagają one, lecz szkodzą w pracy.

W wielu organizacjach partyjnych, które postawiły sobie za zadanie rozbudowę własnych szeregów, poważne miejsce zajmują polecenia dotyczące indywidualnej pracy politycznej z przodującymi robotnikami bezpartyjnymi. Aczkolwiek praca ta, prowadzona z dużym nakładem sił i często z dobrymi wynikami w okresie kampanii wyborczej do Sejmu, na ogół nie jest systematyczna, to jednak niektóre organizacje partyjne mogą w ostatnim okresie poszczycić się pewnymi osiągnięciami. Tak np. organizacje partyjne kombinatu „Nowa Huta“ zwiększyły swoje szeregi w pierwszym kwartale br. o 300 nowych kandydatów, spośród których jedną trzecią stanowią ci, z którymi przez dłuższy czas prowadzono pracę indywidualną.

Jak wskazuje doświadczenie, tę indywidualną pracę polityczną powinni prowadzić członkowie partii, którzy potrafią wywiązać się odpowiednio z tego zadania. Dobrze jest, gdy taką pracę wykonują np. wśród inżynierów lub techników ich koledzy — członkowie partii. Jest rzeczą wskazaną indywidualną pracę polityczną rozpocząć od omawiania spraw bliskich, spraw własnego zakładu pracy, gdyż w ten sposób można dopomóc towarzyszowi pracy radą i stworzyć atmosferę wzajemnej pomocy i przyjaźni, która ułatwia zbliżenie bezpartyjnych do naszej partii.

Pracy indywidualnej z bezpartyjnymi i przygotowania ich do partii nie należy sprowadzać do rozmów i agitacji. Praca ta wymaga przede wszystkim, aby tym towarzyszom, z którymi pracujemy, dawać dostępne dla nich zadania, uaktywniać ich w związku zawodowym, w pracy z młodzieżą, w dziedzinie wynalazczości, w działalności kulturalno - oświatowej itp.

W niektórych organizacjach partyjnych polecenia dotyczące indywidualnej pracy z bezpartyjnymi traktowane są jednostronnie i wąsko. Towarzysze widzą w tej pracy nierzadko jeden tylko cel, zasługujący ich zdaniem na uwagę, a mianowicie rozbudowę organizacji partyjnej. Nie ulega wątpliwości, że dla większości organizacji partyjnych jest to sprawa bardzo istotna. Ale niesłusznie jest ograniczyć się do tego. Praca polityczna z przodującymi ludźmi zakładów pracy ma zawsze duże znaczenie, bez względu na to, czy bezpartyjny wstąpi do partii, czy też nie. Powinniśmy dążyć do umocnienia nie tylko organizacji partyjnych, lecz również organizacji masowych, w których należy maksymalnie uaktywniać bezpartyjnych.

Członkowie partii obdarzeni zaufaniem mas bezpartyjnych i wybrani do kierowniczych organów organizacji masowych, jak np. do rad zakładowych i kobiecych, do zarządów ZMP i TPPR itd., powinni pracę swoją w tych organizacjach uważać za zaszczytne i odpowiedzialne zadanie partyjne. Powinni oni spośród aktywistów tych organizacji przygotowywać ludzi do partii. Sumiennie i uczciwie pracując w tych organizacjach towarzysze ci

powinni usilnie starać się być godnymi zaufania swoich wyborców, realizować politykę partii, wciągać ich do aktywnego udziału w pracy. Powinni uważnie i pilnie przysłuchiwać się głosowi mas, reagować na ich potrzeby i bolączki, uczyć je i uczyć się u nich. Organizacje partyjne z komitetem czy egzekutywą na czele powinny otoczyć tych towarzyszy specjalną opieką, pomagając im w wykonywaniu nałożonych na nich zadań. Tylko w ten sposób staną się oni skutecznymi przewodnikami polityki partii i organizatorami mas pracujących.

Zdarza się niestety tak, że organizacja partyjna przydziela niektórym polecenia partyjne w sposób mechaniczny, nie uwzględniając ich możliwości oraz tego, że dany towarzysz pełni odpowiedzialne funkcje lub jest aktywny na terenie organizacji masowych, Rad Narodowych, komitetów blokowych itp. Nic też dziwnego, że niesłuszną praktyka przeciążania poleceniami prowadzi w konsekwencji do niewykonywania poleceń, a niektóre organizacje partyjne niesłusznie wtedy traktują to jako podstawę dla udzielenia sankcji partyjnej.

Aktywizację niektórych biernych lub politycznie słabych towarzyszy powinno się rozpoczynać od przydzielania prostych, nieskomplikowanych poleceń, m. in. łatwych zadań wewnątrzpartyjnych, takich, jak sprawdzanie obecności, zawiadamianie o mających się odbyć zebraniach, kolportaż prasy partyjnej itd. Polecenia wewnątrzpartyjne nie są jednak doceniane w wielu organizacjach partyjnych i w pracy nad aktywizacją członków i kandydatów partii nie zajmują należnego im miejsca. Organizacje i instancje partyjne powinny więcej uwagi poświęcić poleceniom wewnątrzpartyjnym, więcej dbać o ich treść i szersze stosowanie.



Doświadczenie uczy, że jeśli instancje i organizacje partyjne nie wciągają swych członków do aktywnej pracy partyjnej, to wskutek biernego przebywania w szeregach partyjnych stają się oni po pewnym czasie faktycznie balastem dla partii. W partii naszej nie powinno się zapominać o przydzielaniu zadań partyjnych młodym i niedoświadczonym członkom i kandydatom partii. Przeciwnie. Tę kadrę członków partii należy otoczyć szczególnie troskliwą opieką — przydzielać zadania, pomagać w ich realizacji, kontrolować i krytycznie odnosić się do braków i niedociągnięć, stawiać coraz większe wymagania, pamiętając przy tym, że systematyczna praca polityczno-wychowawcza jest niezbędnym warunkiem aktywizacji członka partii i chroni go od zaniedbania się w wypełnianiu obowiązków partyjnych.

Często spotykamy się z faktami nieprzydzielania poleceń partyjnych towarzyszom dojeżdżającym do pracy ze wsi oraz towarzyszom obciążonym obowiązkami domowymi. Nie ulega wątpliwości, że towarzysze ci znajdują się w szczególnych warunkach i uaktywnienie ich przez przydzielanie poleceń partyjnych jest często utrudnione. Jednakże stosownie do warunków należy przydzielać tym towarzyszom realne polecenia partyjne. Tak np. towarzyszom ze wsi można polecać pracę związaną z rozwojem spółdzielczości produkcyjnej, z życiem świetlicowym czy wreszcie z wypełnianiem przez chłopów obowiązków wobec państwa. Polecenia te

prawinny uzbroić członków partii do walki przeciwko kułackim machinacjom na wsi, przeciwko kułackiej propagandzie. Towarzyszkom zajmującym się gospodarstwem domowym można przydzielać zadania w komitecie blokowym, przygotowania zebrań lokatorów itp.

Trudno również pogodzić się z tym, że w niektórych organizacjach partyjnych nie przydziela się zadań towarzyszom w podeszłym wieku. Stanowisko takie jest, rzecz jasna, fałszywe. W pracy partyjnej zawsze można znaleźć, przy uwzględnieniu warunków i możliwości danego towarzysza, stałe i nietrudne zadanie, które może on sumiennie wykonywać. Tak np. w zakładach „Ursus“ i w Fabryce Nawozów Azotowych w Chorzowie niektórym starszym towarzyszom przydzielono do Domów Młodego Robotnika, gdzie np. opowiadają oni młodzieży o dawnych walkach klasy robotniczej, o życiu robotnika za czasów carskich i sanacyjnych.

Niesłuszna jest stosowana tu i ówdzie praktyka przeciążania pracą wąskiego tylko grona członków partii, gdy poważna ich część nie otrzymuje żadnych poleceń. Wynika to najczęściej z nieznajomości ludzi, z niedoceniań możliwości aktywnej pracy politycznej wielu członków partii, a w konsekwencji prowadzi do biadolenia na brak kadr, do osłabienia pracy politycznej i zdolności mobilizacyjnej organizacji partyjnej. Przy przydzielaniu poleceń należy przechodzić stopniowo od zadań łatwych do trudniejszych i coraz bardziej odpowiedzialnych. Taki system dawania poleceń wychowuje, przyzwyczaja do wypełniania obowiązków, wywołując u członka partii chęć i ambicję wywiązania się z coraz poważniejszych i trudniejszych zadań. Ponadto system ten umożliwia tym, którzy zadania przydzielają, lepiej poznać możliwości poszczególnych towarzyszów, a tym samym lepiej kierować ich dalszą pracę.

Oto przykład, który potwierdza znaczenie stopniowania zadań partyjnych. Tow. Eugeniusz Lis, pochodzący ze wsi, zatrudniony od kilku lat w stalowni huty „Sosnowiec“, został latem ub. roku przyjęty w poczet kandydatów partii. Pierwsze otrzymane polecenie partyjne: ustalenie w ciągu miesiąca stanu czytelnictwa gazet przez członków organizacji partyjnej stalowni sprawiło mu pewne trudności. Podczas kampanii wyborczej do Sejmu skierowano tow. Lisę do pomocy w pracy komitetu Frontu Narodowego. Z tego zadania wywiązał się już dobrze. W lutym br., kiedy organizacja partyjna huty „Sosnowiec“ przydzielała członkom partii polecenia wyjazdu na wieś w celu dopomożenia chłopom w zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnych, nie zapomniano o tow. Lisie, który wykazał się dobrą pracą w kampanii wyborczej do Sejmu. W akcji tej tow. Lis, wypełniając swoje zadanie, wyrósł politycznie, okazał się dobrym agitator, który umiał docierać do ludzi i nawiązywać z nimi bliski, serdeczny kontakt. W kwietniu br., na trzy miesiące przed upływem stażu kandydackiego, organizacja partyjna jednomyślnie przyjęła tow. Lisę w poczet członków partii.

Wprost przeciwne są rezultaty, gdy członek partii otrzymuje nieodpowiednie dla siebie polecenie. Niewiaścive zadania, przydzielane towarzyszom, zniechęcają ich często do pracy społecznej i hamują wzrost aktywności.

Godny uwagi jest stosunek oddziałowej organizacji partyjnej wielkich pieców huty „Kościuszko“ do przydzielania poleceń partyjnych. Sprawa

ta jest często omawiana na posiedzeniach egzekutywy. Organizacja oddziałowa daje możność wypowiedzenia się każdemu towarzyszowi czy zadanie jemu odpowiada, czy też nie. Jeśli towarzysz wykaże, że z proponowanych mu obowiązków nie będzie mógł się wywiązać, przydziela się mu inne zadanie.

Częste są jednak niesłuszne i szkodliwe wypadki, że zadanie opracowuje się i przydziela odgórnie, że narzuca się je członkom partii w sposób mechaniczny, bez uprzedniego omówienia, bez uwzględnienia ich możliwości i zainteresowań.



Zadania partyjne przydzielane są zarówno przez dołowe organizacje partyjne (podstawowe i oddziałowe organizacje oraz grupy partyjne) jak i przez instancje partyjne — komitety gminne, powiatowe, miejskie, dzielnicowe. Komitety powiatowe np. często kierują członków organizacji zakładowych na wieś do pomocy w różnych akcjach gospodarczych, politycznych lub wewnątrzpartyjnych. Komitety miejskie i powiatowe organizują grupy lektorów, których posyłają w teren z zadaniem wygłaszania prelekcji. Skierowują one członków partii do pracy w związkach zawodowych, Radach Narodowych, ZMP itd., jednym słowem, zajmują się również przydzielaniem zadań partyjnych. Zadania przydzielane przez instancje partyjne mają ze względu na swój zasięg i charakter szczególnie duże znaczenie polityczne. Przyczyniają się one do rozwoju i rozszerzenia aktywu terenowego, na którym opiera się w swojej pracy dany komitet partii. Poważne i odpowiedzialne zadania, wysuwane przed tym aktywem, wymagają tym bardziej prawidłowego doboru poleceń partyjnych, należytego ich przydzielania po uprzednim ich omówieniu i wytłumaczeniu oraz okazywania pomocy i kontroli w toku realizacji.

W zakładowych organizacjach partyjnych przydzielaniem poleceń partyjnych kierują głównie egzekutywy oddziałowych organizacji partyjnych. Opracowują one odpowiednie wytyczne dla całej organizacji oddziałowej i przekazują je następnie organizatorom grup partyjnych w celu ich konkretyzacji. Taka metoda opracowania i przydzielania poleceń partyjnych daje szczególnie dobre wyniki, gdy polecenia te są omawiane na zebraniach OOP lub grupy partyjnej.

Często nie omawia się poleceń na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych. Towarzysze tłumaczą to brakiem czasu. A przecież nie chodzi o analizowanie na zebraniach wszystkich poleceń. Wystarczy, jeśli niektóre z nich, dotyczące węzłowych i aktualnych spraw stojących przed organizacją, zostaną omówione.

Praktyka partyjna uczy, że samo przydzielenie zadania nawet z dobrym wyjaśnieniem jego sensu i znaczenia politycznego, nie wystarcza: nie daje pewności jego należytej realizacji. Pewność tę osiąga się przez systematyczną kontrolę wykonywania przydzielonych zadań.

Kontrola i ocena wykonania — to stwierdzenie, czy i jak polecenie zostało wykonane. Kontrola pomaga w realizacji bieżących zadań partyjnych, toteż powinna być z tymi zadaniami zespolona i z nich wypływać. Znaczenie kontroli polega także na tym, że jest ona praktycznym sprawdzianem

nem ideologicznego wzrostu członka partii. Brak kontroli demobilizuje zarówno tych towarzyszy, którzy otrzymali pewne polecenia do wykonania, jak i innych członków organizacji partyjnej.

„Największym i najczęstszym niedomaganiem w pracy partyjnej — uczy towarzysz Bierut — jest brak systematycznej **kontroli wykonania zadań** postawionych przez partię, a wraz z tym — brak kontroli ludzi, którzy są odpowiedzialni za powierzona im pracę“.

Tymczasem bodaj w większości organizacji partyjnych kontrola jest niedostateczna. Są nawet wypadki zupełnego braku tej kontroli. Tak np. w organizacji partyjnej gazowni warszawskiej nikt nie interesował się w 1952 r. przydzielonymi członkom i kandydatom partii zadaniami. Komitet zakładowy huty „Zabrze“ w 1952 r. tylko dwa razy kontrolował wykonywanie zadań. W organizacji partyjnej kopalni „Dymitrow“ i kopalni „Pstrowski“ wskutek braku kontroli polecenia są źle wykonywane.

Zupełny brak kontroli staje się jednak zjawiskiem coraz rzadszym w zakładowych organizacjach partyjnych. Często natomiast spotykamy się z niedostateczną kontrolą, z kontrolą połowiczną i niesystematyczną. Rzeczą niepokojącą jest słaba kontrola pracy członków partii w masowych organizacjach społecznych i politycznych. O wielkim znaczeniu tej pracy oraz o konieczności rzetelnej i wszechstronnej jej kontroli zapominają, niestety, nie tylko organizacje, ale i instancje partyjne.

Często się zdarza, że instancje partyjne — komitety powiatowe i wojewódzkie — wysyłają ludzi w teren z ważnymi poleceniami partyjnymi i na tym poprzestają. Po powrocie, towarzyszy tych nikt nie pyta, jak się wywiązali z zadania. Pisane przez nich sprawozdania nie zawsze są czytane w komitetach partyjnych, nie zawsze komitety reagują na sprawy w nich poruszane. Tego rodzaju praktyka ujemnie odbija się na całości kształcie pracy partyjnej, mało pomaga terenowi, zniechęca towarzyszy do wyjazdów.

Kontrola potrzebna jest również po to, aby **dopomóc** w wykonaniu zadań, gdy towarzysze napotykają trudności. Jeśli więc chcemy, aby kontrola była jednocześnie pomocą dla tych, którzy realizują zadania partyjne, należy ją przeprowadzać nie tylko po wykonaniu zadania, ale i **w toku** wykonywania, tj. operatywnie. Spotykamy się gdzieś tam z faktami wykorzystywania kontroli wyłącznie w celu potępienia towarzyszy za te czy inne błędy, popełnione w toku realizacji zadań, co, oczywiście, nie jest słuszne, gdyż celem kontroli jest w pierwszym rzędzie pomoc. Karać i piętnować należy tylko wtedy, gdy członek partii **świadomie** uchyla się lub zaniedbuje w wykonywaniu zadania.

Praktyka wskazuje, że w wielu organizacjach partyjnych kontrola sprowadza się jedynie do omawiania realizacji poleceń na posiedzeniach egzekutyw oddziałowych organizacji partyjnych, na których wzywani towarzysze składają sprawozdania ze swojej pracy. Brak jednak często zrozumienia, że sprawą kontroli poleceń powinny żyć grupy partyjne i organizatorzy grup oraz zebrania oddziałowych organizacji partyjnych.

Taka kontrola ma poważne znaczenie. Każdy członek organizacji partyjnej widzi bowiem wtedy, że polecenia są kontrolowane, a uwagi i wypowiedzi uczestników zebrania na temat wykonania poleceń partyjnych przez jednego członka organizacji partyjnej służą pomocą również pozostałym w wykonywaniu poleceń im przydzielonych.

Dobrze jest jednak, gdy przeprowadzona na zebraniach kontrola wykonania dotyczy przede wszystkim poleceń związanych z ważnymi w danej chwili zadaniami organizacji partyjnej. Przykładem właściwej kontroli może służyć oddziałowa organizacja partyjna działu wielkich pieców w hucie „Bobrek”. Kontrola wykonania dokonuje się tu systematycznie w grupach partyjnych. Poza tym od czasu do czasu egzekutywa wysłuchuje na swoich posiedzeniach bądź stawia na zebraniach partyjnych sprawozdania z realizacji powierzonych zadań. Oprócz tego sekretarz OOP będąc stale na oddziale zasięga u członków partii informacji, jak wypełniają swoje zadania. Taki system kontroli przy jednoczesnym udzielaniu pomocy wychowuje członków partii w duchu wysokich wymagań w stosunku do siebie i do innych, podnosi i umacnia dyscyplinę partyjną.



Na pytanie, jaki jest stosunek towarzyszy do poleceń partyjnych, w jednej z organizacji odpowiedziano: dawniej ciążyły one członkom organizacji, obecnie sami o nie proszą. Nie wszędzie, oczywiście, panuje takie zrozumienie poleceń partyjnych, ale nie ulega wątpliwości, że w miarę wzrostu świadomości członków partii przydzielanie zadań partyjnych jest coraz powszechniejsze, a wykonywanie zadania partyjnego staje się wewnętrzną potrzebą każdego członka partii.

Przydzielanie zadań partyjnych nie należy łączyć jedynie z tą czy inną akcją polityczną. Stać się ono powinno sprawą codzienną. Organizacje partyjne powinny sobie w pełni uświadomić, że wykonywanie stojących przed nimi zadań jest uwarunkowane aktywnością całej organizacji partyjnej i wszystkich poszczególnych towarzyszy.

Należytego zrozumienia i zainteresowania sprawą uaktywnienia każdego członka partii nie ma jeszcze, niestety, w wielu instancjach na szczeblu powiatowym, a nawet wojewódzkim. A przecież doświadczenie uczy, że aktywizacja członków partii i całych organizacji powinna być podstawową metodą pracy partyjnej.

Chodzi więc o to, aby sprawa indywidualnych i zespołowych poleceń tak ściśle przecież związana ze sprawą aktywizacji organizacji partyjnych stała się codzienną troską instancji partyjnych. Członkowie czy instruktorzy instancji partyjnych, gdy są na terenie zakładu pracy, nie mogą zapominać, nie mogą nie interesować się tym, jak organizacja partyjna dba o aktywizację swoich członków i jak to zadanie wykonuje.

Obowiązkiem instancji partyjnych, a w pierwszym rzędzie KP, KD i KM jest przeprowadzanie wymiany doświadczeń między organizacjami partyjnymi w przydzielaniu zadań partyjnych. Wprost niedopuszczalne jest, ażeby w tej samej podstawowej organizacji (np. huty „Kościeszko”) jedna oddziałowa organizacja partyjna w sposób właściwy przydzielała zadania, a druga robiła to biurokratycznie i wypaczała sens pracy. A dzieje się tak dlatego, że jedna oddziałowa organizacja partyjna nie wie nic o tym, jak podchodzi do sprawy druga, sąsiadująca z nią.

W ciągu ostatnich miesięcy wstąpiło do partii wiele tysięcy przodujących ludzi — robotników, inżynierów, techników i innych. Nowowstępu-

jących, jak i wiele tysięcy starych członków i kandydatów partii, których nie zawsze i nie wszędzie potrafiliśmy jeszcze mocno związać z partią, trzeba otoczyć opieką. Im prędzej kierownictwo organizacji partyjnych przydzieli im przemyslane i odpowiadające ich możliwościom i zainteresowaniom zadania, tym szybciej zbliżą się oni i zespołą ze swoją organizacją, z partią. Przypominając o tym zadaniu organizacjom podstawowym i oddziałowym, instancje partyjne powinny jednocześnie same bezpośrednio kontrolować postępy aktywizacji tych, których niedawno zatwierdzali na kandydatów partii. Dobra jest stosowana niekiedy przez zakładowe komitety partyjne praktyka zapraszania niektórych z tych towarzyszy i przeprowadzania z nimi, utrzymanych w przyjaznym, towarzyskim tonie, rozmów na temat oceny działalności organizacji partyjnej, ich pracy w niej itd.

Pomoc, kierownictwo i troska instancji partyjnych o systematyczne przydzielanie poleceń to jeden z podstawowych warunków dalszego usprawnienia pracy i rozwoju wszystkich organizacji partyjnych, to warunek wzmożenia ich ofensywności przeciwko działalności wroga klasowego, to warunek wykonania przez organizacje partyjne zadań, jakie stawia przed nimi budownictwo socjalistyczne.

VIII Plenum Komitetu Centralnego naszej partii jeszcze raz podkreśliło zadanie nieustannego wzmacniania jedności i zwartości szeregów partyjnych, ciągłego podnoszenia poziomu ideologicznego i politycznego wszystkich członków i kandydatów partii oraz dalszego zacieśniania więzi z masami. Droga do tego prowadzi przez stałe uaktywnianie organizacji partyjnych i wszystkich członków partii, przez ich czynny i bezpośredni udział w realizacji polityki partii i rządu.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

W sprawie kalendarzy na rok 1953 *)

Kalendarze ludowe stały się u nas już tradycją. Są one ulubioną lekturą setek tysięcy ludzi pracy. Czytelnik masowy znajduje na kartkach kalendarza przypomnienie o najdonioślejszych wydarzeniach, które torowały ludzkości drogę do postępu społecznego, które wślawiły nasze dzieje ojczyste i kreślą szlak walki klasowej o socjalizm. Wie on, że znajdzie tu informacje o kraju ojczystym i jego historii, o wielkich Polakach, którzy walczyli o postęp i wolność, że znajdzie tu wiadomości o Polsce Ludowej i jej osiągnięciach, o naszej Konstytucji i naszym wielkim socjalistycznym budownictwie. Czytelnik sięga po kalendarz, by dowiedzieć się o swej partii, o jej przeszłości i tradycjach, o jej założycielach i obecnych przywódcach. Szuka tu wiadomości o wielkim Kraju Rad i porywających planach jego dalszego rozwoju ku komunizmowi, o życiu w krajach demokracji ludowej i o ruchu robotniczym w krajach kapitalistycznych, o życiu i walce przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego. Kalendarz skupia uwagę czytelników na węzłowych sprawach rozwoju gospodarczego Polski Ludowej, popularyzuje czołowe obiekty Planu Sześcioletniego, upowszechnia przodujące metody pracy i ich inicjatorów w przemyśle i na roli — bohaterów pracy, pomaga w mobilizacji do walki o wykonywanie narodowych planów gospodarczych.

Jest więc kalendarz masowy książką niezwykłą, książką uniwersalną. Omawiając najważniejsze zagadnienia roku jest kalendarz zarazem poważnym źródłem wiedzy o świecie dla masowego czytelnika, wszechstronnym agitatorom. Stanowi ważny instrument kształtowania przez naszą partię socjalistycznego światopoglądu polskich mas ludowych oraz ich patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania. Jeżeli zważyć, że nakład każdego kalendarza idzie w setki tysięcy egzemplarzy i jest masowo nabywany przez robotników i chłopów, staje się w pełni zrozumiałe, że sprawa wartości ideologicznej tego wydawnictwa, jego walorów polityczno-wychowawczych, jego czytelności i atrakcyjności powinna budzić szczególną troskę. Przed redaktorami kalendarzy stoi dlatego zadanie wdzięczne, ale zarazem bardzo odpowiedzialne i trudne. Dobór wiadomości, które zamierza się zamknąć w szczupłych ramach kalendarza, ich proporcje i sposób podania nie mogą być przypadkowe. Muszą być gruntownie przemyślane w oparciu o głęboką znajomość środowiska, dla którego kalendarz jest przeznaczony. Założenia i cel polityczny powinny znaleźć odbicie w doborze i układzie materiału.

*) Kalendarz Robotniczy na rok 1953, wyd. „Książka i Wiedza”;
Poradnik Rolnika, kalendarz Związku Samopomocy Chłopskiej na 1953 rok, nakładem RSW „Prasa”;
Kalendarz Młodzieżowy, 1953 r., wyd. „Iskry”.

Trudność polega przede wszystkim na tym, że kalendarz musi co roku zawierać zasób najistotniejszych wiadomości, których pominąć nie można, ale równocześnie musi te podstawowe fakty podawać za każdym razem w sposób nowy, budzący zainteresowanie czytelnika. Z drugiej strony kalendarz co roku musi dawać aktualnie ważny, bogaty materiał informujący o najważniejszych sprawach politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Jest przy tym rzeczą bardzo ważną, aby kalendarz był żywy, interesujący, aby mówił językiem świeżym i przystępnym, aby zawierał wiele elementów satyry i zdrowego humoru, wiele zdjęć, rysunków itp.

Czy kalendarze, które ukazały się w tym roku odpowiadają tym wymaganiom?

Kalendarz Robotniczy na rok 1953 zawiera szereg wartościowych działów, przynoszących dużą korzyść czytelnikowi. Należy do nich *Calendarium*, na które składa się bogata różnorodność dat, mówiących o wydarzeniach i ludziach szczególnie bliskich człowiekowi pracy. W sposób przejrzysty i trafny, ułatwiający korzystanie z danych, zredagowany został artykuł „Polska w liczbach”. Również „Wiadomości o świecie”, zwłaszcza dotyczące ZSRR i krajów demokracji ludowej, zawierają wiele cennego materiału informacyjnego, są pouczające i mimo pewnych powtórzeń i rozwlekłości czytają się łatwo. Bogaty w informacje jest artykuł o Planie Sześcioletnim, choć warto byłoby go uzupełnić szerszym ujęciem zagadnień współzawodnictwa pracy, omówieniem osiągnięć bodaj niektórych bohaterów naszego przemysłu — przodowników i racjonalizatorów oraz informacją o przodujących metodach pracy. Dobry w treści, ale niestety nieciekawie napisany jest artykuł „O pracy rady zakładowej”.

Cenną pozycją *Kalendarza Robotniczego* jest artykuł „Co powinniśmy wiedzieć o spółdzielniach produkcyjnych”. Składa się on z ogólnej części wprowadzającej oraz z omówienia zasad, na których opierają swą działalność spółdzielnie poszczególnych typów. Artykuł ten zawiera przekonujący materiał dla pracy agitacyjnej i organizacyjnej wśród mas chłopskich i może stanowić dużą pomoc dla świadomego robotnika aktywnie uczestniczącego w społecznej przebudowie wsi. Zastrzeżenia budzi jednak część wstępna artykułu, w której uzasadnia się potrzebę uspołdzielczenia wsi w sposób jednostronny, jedynie jako drogę rozwiązania dysproporcji w tempie rozwoju przemysłu i rolnictwa i zapewnienia szybkiego rozwoju gospodarczego — bez należytego podkreślenia, że spółdzielczość produkcyjna jest jedyną drogą stworzenia warunków dla szybkiego wzrostu dobrobytu i kultury chłopów pracujących przez zlikwidowanie wyzysku klasowego i przeprowadzenie rolnictwa na tory gospodarki socjalistycznej.

Pożyteczny jest dział „O książkach”, który zachęca do czytania dzieł klasyków marksizmu-leninizmu i literatury pięknej. Zwięzłe omówienie treści książek zbliża je do czytelnika i ułatwia systematyczne czytanie. Dobrze się też stało, że zachęca się w tym dziale do czytania literatury współczesnej. Szkoda jednak, że zaniedbano sprawę popularyzowania naszej klasycznej literatury narodowej.

Przy wszystkich tych zaletach *Kalendarz* nasuwa jednak szereg uwag krytycznych. Niesposób nie stwierdzić, że charakter większości artykułów daleko odbiega od swego masowego przeznaczenia. Artykuły są długie i trudne, przeładowane zagadnieniami i mogą zniechęcać czytelnika. Nawet wartościowe pozycje, jak „Józef Stalin” czy „ZSRR na czele walki o pokój i niezawis-

słość narodów", są tak ujęte, że będą czytane i w pełni zrozumiane tylko przez bardziej zaawansowanego pod względem poziomu czytelnika. Ten fakt sprawia, że tegoroczny Kalendarz Robotniczy, wbrew zamierzeniom, przeznaczony jest raczej dla węższego kręgu odbiorców i nie może spełnić w sposób właściwy swego zadania.

Artykuł poświęcony Karolowi Marksowi w 70 rocznicę jego zgonu jest wymowną ilustracją tego, jak bardzo odbiega Kalendarz poziomem od podstawowej masy czytelników. Artykuł ten obfitujący w terminy i formuły filozoficzne wymaga nader wyrobionego teoretycznie czytelnika, by mógł być zrozumiany.

Cóż powie czytelnikowi Kalendarza wydanego w 650 tys. egzemplarzy, a więc obliczonego na jakieś 1,5—2 milionów odbiorców, takie np. słuszne, ale niesłychanie skomplikowane określenie:

„Materializm dialektyczny jako filozofia prawdziwie naukowa zrośnięty jest z naukami pozytywnymi, czerpie swe prawdy nie z oderwanych spekulacji, ale z konkretnego materiału nauk przyrodniczych. Materializm dialektyczny jest filozofią wiecznie rozwijającą się, nie ulegającą skostnieniu, jest filozofią, która doskonale odbija i uogólnia wszystkie osiągnięcia nauk przyrodniczych. Ta ścisła więź materializmu dialektycznego z całą działalnością poznawczą myśli ludzkiej czyni z niego doskonale narzędzie przeobrażenia świata“.

Trudno przypuścić, by tego rodzaju wywody mogły skutecznie spełnić zadanie popularyzacji marksizmu. Jednocześnie wydaje się rzeczą dziwną, że autor zapomniiał omówić w swym artykule tak podstawowe odkrycie Marksa, jak pochodzenie wartości dodatkowej. Jest to rzecz nie do wiary, a jednak prawdziwa: w całym artykule nie ma nawet wzmianki o wartości dodatkowej. Żałować należy, że artykuł o genialnym twórcy naukowego socjalizmu, pełen trudnych terminów i formułek, nie ułatwi przeciętnemu czytelnikowi poznania jego wielkiego życia i nauki.

Nierówny jest dział „Rocznice, o których należy pamiętać“. Znajdujemy tam dobre, krótkie notatki informacyjne, przeważają jednak długie i trudne artykuły, jak wspomniany już artykuł o Karolu Marksie. Ograniczyło to poważnie ich ilość i wpłynęło w dużym stopniu na ich przypadkowy dobór. Zupełnie niezrozumiałe jest jednak, dlaczego opuszczone zostały w tym dziale dwa miesiące — sierpień i wrzesień. Czyżby miesiące te historia obrała sobie za okres wakacyjny? Przypuszczenie to rozwiewają choćby fakty zawarte w Calendarium, fakty, z których niejednen zasługiwałby na omówienie.

Do dalszych istotnych braków Kalendarza należy pominiecie wydarzeń i ludzi naszej historii narodowej do połowy wieku dziewiętnastego. W roku uroczystości, obchodzonych dla uczczenia świętnego okresu Odrodzenia polskiego, szczególnie razi brak nazwisk Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego czy Frycza Modrzewskiego. Artykuł o Mikołaju Koperniku ogranicza się do omówienia jego astronomicznych odkryć, nie wspominając słowem o jego patriotyzmie, o jego udziale w walce z Krzyżakami. Uderza pominiecie świętnego okresu naszej historii — Oświecenia. W Calendarium znajdujemy jedynie wypowiedzi Staszica. Brak w Kalendarzu zdjęć i artykułików o naszych czo-

lowych pisarzach — Sienkiewicz, Orzeszkowej, Prusie, Konopnickiej, Żeromskim i innych.

Trudno tych braków nie powiązać z faktem, że Kalendarz przechodzi do porządku dziennego nad zagadnieniem Frontu Narodowego walki o pokój i Plan Sześcioletni, czołowym hasłem naszej partii. Gdy klasa robotnicza jest hegemonem Frontu Narodowego, gdy każdy robotnik winien uświadomić sobie istotę, cele i perspektywy Frontu Narodowego, nie można pogodzić się z pominięciem w Kalendarzu Robotniczym problematyki o tak zasadniczym znaczeniu. Jest to poważny błąd polityczny.

Istotnym brakiem Kalendarza jest pominięcie wielu doniosłych wydarzeń mających znaczenie ogólnoswiatowe, jak choćby druga wojna światowa i zwyciężcza rola ZSRR w tej wojnie.

Czytelnik robotniczy chciałby poznać tradycje międzynarodowego ruchu robotniczego, najważniejsze okresy jego rozwoju, chciałby znać jego przywódców. Niestety, w Kalendarzu nie znajdzie on informacji o I Międzynarodowym Stowarzyszeniu Robotników, o Komunie Paryskiej, o II i III Międzynarodówce, nie znajdzie informacji o życiu i działalności przywódców międzynarodowej klasy robotniczej — Mao Tse-tunga, Thoreza, Togliattiego czy Piecka.

Odczuwa się również brak działu popularno-naukowego, w którym w sposób przystępny zawarte byłyby elementy wiedzy astronomicznej, biologii i teorii ewolucji. Nie ma potrzeby uzasadniać, jak wielkie jest znaczenie takiego działu w Kalendarzu, jak wielką odgrywa on rolę w dziele krzewienia naukowego poglądu na świat, w walce z religianctwem i przesadami.

Brakiem Kalendarza jest i to, że nie skupia uwagi wokół problemów wychowania klasy robotniczej w duchu socjalistycznego stosunku do pracy, do własności społecznej, mało popularyzuje budowę socjalizmu i węzłowe zagadnienia tegorocznego planu. Spraw tych nie da się ograniczyć do kilku większych artykułów; winny one znaleźć odbicie w zdjęciach, krótkich notatkach i artykułach opartych na konkretnym materiale.

Wydaje się, że w roku przyszłym, który będzie jubileuszowym rokiem 10-lecia Polski Ludowej, Kalendarz Robotniczy powinien szerzej sięgnąć do naszych wielkich tradycji narodowych. Powinien też obfitować w materiał informacyjny o międzynarodowym ruchu robotniczym, jego historii i czołowych przywódcach. Powinien bardziej skupiać uwagę wokół problematyki naszego budownictwa socjalistycznego.

Wydaje się, że najsluszniej będzie, jeżeli w Kalendarzu przeważać będą krótkie, rzeczowe informacje, zaś nieliczne artykuły dłuższe dotyczyć będą tylko węzłowych zagadnień.

* * *

Poradnik Rolnika na rok 1953 przyciąga czytelnika żywą i przyjemną szatą zewnętrzną. Różnorodna tematyka, liczne ilustracje i rysunki zachęcają do czytania. Jest to w tak masowym wydawnictwie rzecz dużej wagi. Wydaje się jednak, że czcionka jest zbyt mała, co niejednemu utrudni czytanie.

Poradnik Rolnika jest specjalnym typem kalendarza, odmiennym od Kalendarza Robotniczego. Koncentruje on główną swoją uwagę na poradnictwie i na podnoszeniu wiedzy rolniczej na wsi. Poradnik odegra w tej dziedzinie niewątpliwie poważną rolę. Czytelnicy znajdują w nim umiejętnie dobrane na

każdy miesiąc przypomnienia i porady gospodarskie, uwzględniające zarówno potrzeby gospodarki indywidualnej jak i zespołowej. Obszerny jest dział artykułów fachowych, w którym jednak nie ustrzeżono się nastawienia na warunki „przeciętne“, bez uwzględnienia specyfiki różnych terenów kraju. Na stało to między innymi z tego powodu, że redakcja Poradnika nie zaprosiła do udziału w zespole autorskim przodujących gospodarzy i spółdzielców. Również w artykułach specjalistów nie widać uwzględnienia doświadczeń przodujących chłopów, a zwłaszcza doświadczeń najlepszych spółdzielni produkcyjnych. A przecież doświadczenia i artykuły praktyków oddziałują na chłopów najsilniej i uzupełniają z pożytkiem wywody specjalistów.

Poradnik przekonywająco propaguje spółdzielczość produkcyjną. Nie popiera jednak tej propagandy jakimś ogólnym zestawieniem osiągnięć spółdzielni, dostateczną ilością przykładów z istniejących spółdzielni, nie podaje wypowiedzi samych spółdzielców. Brak jest w Poradniku popularnego omówienia statutowych spółdzielczych. Odnosi się wrażenie, że redakcja Poradnika liczyła się ze stosunkowo dużą znajomością tych spraw u czytelników, co jest oczywiście słuszne, jeśli idzie o przodujące warstwy chłopów. Ale Poradnik jest przecież przeznaczony dla najszerzych mas chłopskich.

Jeżeli podstawowy dział porad gospodarskich i artykułów fachowych jest na ogół przemyślany z punktu widzenia potrzeb mas chłopskich i polityki naszego Państwa Ludowego, to nie można tego, niestety, powiedzieć o pozostałych działach Poradnika.

Przypadkowość w doborze i brak dbałości w opracowaniu uderzają już w *Calendarium* Poradnika. Wystarczy wskazać, że czytelnik nie znajdzie w styczniu nawet wzmianki o śmierci Lenina, a w maju o historycznym Dniu Zwycięstwa, że w listopadzie pominięto datę śmierci Adama Mickiewicza, a datę jego urodzenia w grudniu pokwitowano suchą informacją, że się taki urodził. Jedyna notatka o Marksie (z okazji 70-lecia śmierci) ogranicza się do wyliczenia dat i faktów bez żadnego komentarza; o historycznej roli prac i działalności Marksa dowie się czytelnik króciutko dopiero z życiorysu Engelsa. O niedbałości opracowania świadczy najwymowniej notatka biograficzna o Leninie (str. 21), w której m. in. ani słowa nie ma o leninowskim ujęciu kwestii chłopskiej.

Takich przykładów można by przytoczyć wiele. Świadczy one o niedopuszczalnym zlekceważeniu notatek *Calendarium* przez redaktorów Poradnika. A przecież doświadczenie wskazuje że właśnie krótkie notatki *Calendarium* cieszą się największą poczytnością. Powinny też one być opracowane z największą starannością, dawać czytelnikowi fakty i ich oświetlenie starannie dobrane, przemyślane i sprawdzone. Wszelka dowolność, przypadkowość i wulgaryzowanie nie mogą tu być w żadnym wypadku tolerowane.

Poradnik zawiera dobrze — z punktu widzenia zainteresowań chłopów — napisany artykuł o naszej gospodarce planowej (szkoda tylko, że nie zilustrowano go wykresami, albo jeszcze lepiej — grafikami), artykuł o uchwale Rządu z 3 stycznia br., kilka interesujących pozycji przypominających położenie chłopów za rządów kapitalistyczno-obszarniczych, dwa reportaże o wielkich budowlach socjalizmu, artykuł o Wojsku Polskim i artykuł o ochronie zdrowia ludności wiejskiej. Rzecz jasna, że nie wyczerpuje to zainteresowań mas chłopskich sprawami Polski współczesnej.

Podstawowym brakiem Poradnika jest brak ogólnych wiadomości o Polsce (nie ma nawet mapki), o strukturze ludności, podziale administracyjnym, bo-

gactwach naturalnych, o naszych miastach i o naszej socjalistycznej stolicy, budowanej przez cały naród.

Nie przedstawiono ofiarnego wysiłku klasy robotniczej, a zwłaszcza naszych bohaterskich górników i hutników.

Poważnym błędem jest zupełne pominięcie naszych Ziem Zachodnich i szerokich możliwości osiedleńczych, istniejących tam dla wielu chłopów Polski centralnej. Nie pokazano rozwoju kultury na wsi, dzieci chłopskich w szkołach i na uniwersytetach, synów chłopskich na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych i społecznych.

Redakcja Poradnika pominęła zupełnie kobietę wiejską, nie pokazała zmian, których dokonała w jej życiu Polska Ludowa, nie pomyślała o sprawach szczególnie ją interesujących, takich jak porady domowe, artykuły o higienie matki i dziecka itp.

Wspomnijmy przy tej sposobności, że czas już zerwać z przestarzałym zwyczajem podawania chłopom jedynie wskazówek w sprawach rolnych i hodowli. Wraz z dobrobytem i ze świadomością polityczną podnosi się na wsi również kultura życia codziennego. Poradnik powinien uwzględnić te nowe potrzeby mas chłopskich i dawać wskazówki dotyczące higieny i upiększania mieszkań, pierwszej pomocy w nagłych wypadkach itp.

Poradnik powinien również informować czytelnika o najlepszych książkach, jakie ukazały się w ostatnim roku, omówić je krótko i zachęcić do przeczytania. Nie mogą być pomijane w Poradniku sprawy świetlic wiejskich, bibliotek, zespołów ludowych, sportu na wsi. Nie może być pomijana sprawa szkoły, wychowania dzieci i wielka rola nauczyciela wiejskiego, nosiciela nowej kultury i ideologii na wsi. Trzeba stwierdzić, że wszystkie te zagadnienia, którymi w coraz większej mierze żyje nasza dzisiejsza wieś, nie znalazły żadnego odbicia w Poradniku na rok 1953.

Niesposób również bez poważnej krytyki przejść nad działem „Bojownicy o wolność i postęp“. Jakże można było w Poradniku na Rok Odrodzenia pominąć w tym dziale Kępcznika i Kochanowskiego? Jak może braknąć w polskim kalendarzu Adama Mickiewicza? Redakcja Poradnika wychodziła z niesłusznego założenia, że skoro pisano o tych autorach w roku ubiegłym, to nie ma potrzeby wracać do nich w roku bieżącym. Ale takie stanowisko nie wytrzymuje krytyki, jeśli idzie o największych ludzi naszego narodu, i prowadzi do zubożenia i spaczenia obrazu naszej przeszłości. Powtarzać trzeba unikać w inny sposób, mianowicie pisać o naszych największych postaciach w coraz nowym oświeceniu, a nie przez ich niefrasobliwe pomijanie. Trzeba pamiętać, że czytelnik pragnie coraz więcej wiedzieć o naszych wielkich prekursorach i że Poradnik trafia do coraz to nowych czytelników, którzy nie posiadają kalendarzy zeszlenczonych.

Ta sama niesłusznna koncepcja zaciążyła na dziale poświęconym sytuacji międzynarodowej. Ogranicza się on do dobrego i żywo napisanego artykułu o Związku Radzieckim, do krótkiego i ogólnikowego artykułu o obozie pokoju i do większej notatki o walkach chłopów we Włoszech. Pominięto całkowicie bratnie kraje demokracji ludowej, pominięto Chiny Ludowe, których rozwój posiada przecież coraz bardziej decydujące znaczenie dla układu sił w świecie, pominięto Niemiecką Republikę Demokratyczną, sprawę przecież pierwszorzędnej wagi dla Polski i dla pokoju w Europie. Poza Włochami nie powiedziano o położeniu i walkach chłopów w krajach kapitalistycznych ani o położeniu i walkach narodów ciemnionych Azji i Afryki. A przecież są

to sprawy głęboko obchodzące chłopą polskiego, budzące w nim uczucie internacjonalistycznego braterstwa ze wszystkimi narodami walczącymi o wolność i pogłębiające jego wiarę w siłę Polski Ludowej i obozu pokoju.

Przygotowując wydanie Poradnika na rok następny zespół redakcyjny powinien krytycznie ocenić braki i błędy Poradnika tegorocznego i konsekwentnie dążyć do ich usunięcia. Redakcja Poradnika słusznie postąpiła rozpisując ankietę wśród czytelników dla zapoznania się z ich opinią i życzeniami. Ale trzeba stwierdzić, że sformułowanie pytań ankiety nie stawiało czytelników na krytyczną ocenę. Obok pytania „Który artykuł najbardziej ci się podobał” nie było pytania: „który ci się nie podobał i dlaczego?” Nie było też pytania na temat braków Poradnika. Krytyczna opinia czytelników mogła się wyrazić jedynie w odpowiedzi na pytanie: „Jakie sprawy z dziedziny polityki i rolnictwa chcielibyście znaleźć w Poradniku na rok 1954”. Toteż odpowiedzi na to pytanie powinny być przez redakcję potraktowane jako pośrednia krytyka i pod tym kątem najgruntowniej zanalizowane. Byłoby również wskazane zorganizować na ten temat kilka spotkań redaktorów z chłopami w różnych częściach kraju.

* *

Spośród trzech omawianych tu kalendarzy stosunkowo najżywszy jest **Kalendarz Młodzieżowy**. Jest on najbardziej zbliżony do typu masowego kalendarza ludowego, stara się dość szeroko uwzględnić zainteresowania środowiska, dla którego jest przeznaczony. Kalendarz jest w zasadzie słusznie ustawiony politycznie — nawiązuje do postępowych tradycji naszego narodu i tradycji międzynarodowych, oświeśla pracę mas ludowych nad zbudowaniem socjalizmu w Polsce, wyjaśnia znaczenie Związku Radzieckiego dla zwycięstwa socjalizmu w Polsce i zachowania pokoju na świecie, daje młodemu czytelnikowi sporo informacji o naszej partii, o KPZR, o pracy i walce młodzieży polskiej, młodzieży radzieckiej oraz młodzieży całego świata. Kalendarz nacelowany jest na podniesienie poziomu politycznego i ideologicznego młodzieży oraz spopularyzowanie wśród niej ZMP.

Zalety te są tym bardziej godne podkreślenia, że mamy tu do czynienia z pierwszym kalendarzem przeznaczonym dla ogółu młodzieży, a przede wszystkim dla młodzieży pracującej (dotychczasowe kalendarze przeznaczone były dla młodzieży szkolnej).

Brakiem Kalendarza jest nieodpowiedni układ redakcyjny. Redakcja słusznie szukała atrakcyjności w układzie, ale poszła, niestety, w niewłaściwym kierunku usiłując wtłoczyć cały materiał między tygodniowe kartki *Calendarium*, co dało w rezultacie układ nieprzejrzysty i chaotyczny.

Redaktorzy wychodzili z założenia, że trzeba unikać wydawnictwa o charakterze encyklopedycznym, gdyż byłoby to rzekomo za mało atrakcyjne dla mas młodzieżowych. W rzeczywistości taki właśnie zbiór wiadomości o Polsce i świecie, uwzględniający specyficzne zainteresowania chłopów i dziewcząt, podany w sposób ciekawy i żywy, jest naszej młodzieży najbardziej potrzebny. Jest to tak bezsporne, że redakcja Kalendarza musiała w toku realizacji odbiec od swojego uprzedniego założenia i dać w dużej mierze to, czego chciała unikać. Uczyniła to jednak w sposób nie dość konsekwentny i planowy, a przede wszystkim nie dość przystępny i atrakcyjny.

Artykuły są często zbyt trudne, długie i nudne. Nie uwzględniono niemal zupełnie zainteresowań młodzieży dla techniki i sportu. Prawie zupełnie nie mówi się o turystyce, o romantyce polskiego morza, polskiego lotnictwa i szybownictwa. Po macoszemu potraktowano w Kalendarzu zainteresowania dziewcząt. Bardzo poważnym niedostatkim jest brak przystępnych artykułów popularno-naukowych na temat budowy wszechświata, powstania ziemi, pochodzenia człowieka.

A przecież wyjaśnienie tych spraw posiada decydujące znaczenie dla kształtowania materialistycznego światopoglądu młodzieży. W sumie Kalendarz — mimo swoich zalet — jest jeszcze za mało przystosowany do potrzeb i zamiłowań młodzieży, jest nie dość różnorodny, nie dość barwny, nie ujmuje werwą, satyrą i humorem.

I wreszcie trzeba stwierdzić, że Kalendarz pomyślany został wyłącznie dla młodzieży miejskiej. Jest to oczywiście poważny błąd, jeżeli się nie założy równoczesnego opracowania oddzielnego kalendarza dla młodzieży wiejskiej.

* *

*

Gruntowne przemyślenie braków i błędów tegorocznych kalendarzy, przedyskutowanie ich z możliwie szerokim gronem czytelników — i to nie tylko produjących — pozwoli redakcjom przygotować na rok następny kalendarze naprawdę masowe, spełniające skutecznie rolę codziennego doradcy, nauczyciela i wychowawcy szerokich mas.

Zarówno redakcje jak i cały aparat wydawniczy i rozdzielczy muszą skoncentrować swoje wysiłki, ażeby kalendarz na rok 1954 dotarł na czas do czytelnika. Trzeba skończyć ze szkodliwą tradycją wydawania kalendarzy z opóźnieniem sięgającym nieraz wielu miesięcy. Jest to w ostatecznym rachunku przejaw bezdusznego stosunku do potrzeb czytelnika. Najlepszy nawet kalendarz tylko wtedy będzie mógł rzeczywiście spełnić swoje zadanie, jeżeli znajdzie się w rękach czytelnika przed początkiem nowego roku.

Jan Jarosławski
Roman Kornecki

LISTY I ODPOWIEDZI

Do

Redakcji „Nowych Dróg“

Prosiłabym Redakcję o wyjaśnienie różnic pomiędzy teoretyczną, propagandową i agitacyjną pracą partii.

Szczególnie interesuje mnie wyjaśnienie różnic pomiędzy propagandą i agitacją. Gdzie i kiedy w naszej pracy należy stosować propagandę, gdzie i kiedy — agitację?

Aniela Kochanowska
Warszawa

Odpowiedź

Praca teoretyczna, propagandowa i agitacyjna — to różne formy działalności partyjno-politycznej. Teoria, propaganda i agitacja naszej partii wyrastają z potrzeb walki klasy robotniczej i mas pracujących o zbudowanie socjalizmu i służą tej walce. Uzbrajają one masy w świadomość socjalistyczną, w zrozumienie dróg wiodących do zbudowania ustroju socjalistycznego, mobilizują do pokonywania trudności, uczą zwyciężać wroga.

Praca teoretyczna to naukowe uogólnienie rewolucyjnego doświadczenia partii i mas pracujących, to pogłębiona analiza zjawisk politycznych i społeczno-ekonomicznych, to wreszcie wyciąganie wniosków i ustalanie wytycznych dla praktyki społecznej. Marksizm-leninizm uczy, że bez rewolucyjnej teorii nie ma rewolucyjnej praktyki.

Problematyką teoretyczną, twórczym stosowaniem marksizmu-leninizmu dla rozwijania teorii budownictwa socjalistycznego w Polsce zajmują się ośrodki teoretyczne. Przykład i wzór twórczego rozwiązywania węzłowych zagadnień teoretycznych budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, zagadnień teoretycznych pracy partyjnej i historii naszego ruchu robotniczego daje nam kierownictwo partii z towarzyszem Bierutem na czele.

Tak np. na VI Plenum KC PZPR towarzysz Bierut teoretycznie uzasadnił wysunięte przez partię hasła Frontu Narodowego w warunkach przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny.

Propaganda — to praca ideologiczno-polityczna polegająca przede wszystkim na rozpowszechnianiu i przyswajaniu członkom partii i bezpartyjnym podstaw ideologicznych naszej partii — marksizmu-leninizmu. Głównym zadaniem naszej propagandy jest wszechstronnie oświeć i uzasadnić zagadnienia związane z polityką partii i naszego państwa ludowego. Tak np. partia nasza prowadziła przez dłuższy okres propagandę wyjaśniającą wszechstronnie założenia Frontu Narodowego i spójni między miastem a wsią, uzasadnione teoretycznie przez towarzysza Bieruta na VI i VII Plenach KC. Obecnie propaganda naszej partii ma na celu wyjaśnianie i popularyzowanie węzłowych zagadnień XIX Zjazdu KPZR i VIII Plenum KC PZPR. Środki partyjnej propa-

gandy — to prasa, broszury i książki oraz żywe słowo — referaty, odczyty, audycje radiowe, jak również szkolenie ideologiczne.

Agitacja mobilizuje szerokie masy do realizacji zadań budownictwa socjalistycznego, oddziaływa przez rozpowszechnianie aktualnie wysuwających się na czoło idei i haseł na świadomość i nastrój mas, pobudza masy do aktywnego udziału w rozwiązywaniu stojących przed nimi problemów. Stanowi ona potężne narzędzie wychowania mas pracujących w duchu socjalizmu, skupienia ich wokół naszej partii. Agitacja wyjaśnia politykę partii i rządu, popularyzuje program Frontu Narodowego walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Praca agitacyjna kieruje zazwyczaj uwagę na poszczególne zagadnienia, jak wydajność pracy, współzawodnictwo socjalistyczne, stabilizacja cen, ograniczenie wyzysku kulackiego itp. Tak np. hasło Frontu Narodowego, teoretycznie opracowane na VI Plenum KC PZPR i propagandowo wyjaśnione przez partyjne ośrodki propagandy, prasę i radio, przeniesione zostało do szerokich mas pracujących, zwłaszcza w okresie wyborów do Sejmu, w drodze agitacji ustnej i za pośrednictwem słowa drukowanego.

O różnicy między pracą propagandową i agitacyjną Lenin pisał:

„...Propagandysta, jeśli bierze na przykład... zagadnienie bezrobocia, powinien wyjaśnić kapitalistyczną naturę kryzysów, wskazać przyczynę, dla której są one nieuniknione w społeczeństwie współczesnym, nakreślić konieczność przekształcenia go w społeczeństwo socjalistyczne itd. Słowem powinien dać „wiele idei“, tak wiele, że wszystkie te idee na raz, w swym całokształcie, będą przyswajane tylko przez niewiele (stosunkowo) osób. Agitator zaś mówiąc o tej samej sprawie weźmie najbardziej znany wszystkim swym słuchaczom i najjaskrawszy przykład — powiedzmy śmierć z głodu rodziny bezrobotnych, wśród nędzy itp. — i skieruje wszystkie swe wysiłki ku temu, aby korzystając z tego znanego wszystkim faktu dać „masie“ **jedną ideę**: ideę bezsensowności sprzeczności pomiędzy wzrostem bogactwa a wzrostem nędzy, postara się **wzbudzić** w masie niezadowolenie i oburzenie z powodu tej krzyczącej niesprawiedliwości...”

Zarówno propaganda jak i agitacja, choć różnymi metodami i środkami, zmierzają do jednego celu — do skierowania energii i aktywności mas na drogę realizacji zadań wytyczonych przez partię. Armia agitatorów oddziaływa politycznie na najszersze masy. Podstawową formą oddziaływania agitatora jest żywe słowo. Celem agitacji jest na ogół mobilizacja w konkretnych warunkach najszerszych mas wokół realizacji bezpośrednio ważnego zadania, jakie stawia partia. Wiąż agitatora z masami jest bliska, bezpośrednia. Zadaniem agitatora jest wyjaśnianie otoczeniu w każdej okoliczności, gdy zachodzi potrzeba, aktualnie wyłaniających się spraw oraz codzienna, uporczywa walka z wpływami wrogiej propagandy. Agitacja przybiera siłą rzeczy charakter bardziej bezpośredni, sugestywny i uczuciowy.

Agitacja posługuje się zazwyczaj takimi środkami, jak wiece, masówki, zbiorowe czytanie prasy, indywidualne i grupowe rozmowy, „błyskawice“, gazetki ścienne, fotogazetki, kino, radio itp.

Partia przywiązuje ogromną wagę do pracy agitatora. Agitator przenosi uchwały i wytyczne partii do najszerszych mas pracujących. Od jego pracy zależy w dużej mierze realizacja polityki partii i rządu.

Agitatorzy spełniają ogromną rolę w mobilizowaniu mas pracujących do codziennej realizacji zadań Planu Sześcioletniego. Odegrali oni decydującą rolę w dyskusji konstytucyjnej i kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypo-

spolitej Ludowej. W waice o zwycięskie wykonanie tegorocznego planu gospodarczego, w nadchodzącej wielkiej kampanii wyborczej do Rad Narodowych armia agitatorów, w oparciu o doświadczenie poprzednich akcji masowych, skutecznie wykorzysta potężny oręż agitacji politycznej. Być dobrym agitatorem — to zadanie niełatwe, ale zaszczytne.

K. M.

* * *

H. Miodecki (Warszawa). Prosimy o podanie dokładnego adresu dla udzielenia Wam listownej odpowiedzi.

Kazimierz Niżyński (Warszawa). Wasza uwaga dotycząca artykułu tow. Józefa Sikory pt. „Tradycje zdrady i tradycje patriotyzmu“ („Nowe Drogi“ Nr 5/47) jest słuszna. Istotnie, do tekstu na str. 67 (wiersz 13 od dołu) wkradł się błąd. Zamiast słów: „dla prochów Mickiewicza“, powinno być — „dla prochów Słowackiego“.

TREŚĆ

Artykuł wstępny — Całą pracę partyjną przepełnić właściwą treścią ideowo-polityczną	3
Roman Zambrowski — Przed wyborami do Rad Narodowych	13
Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — kierownicza i przewodnia siła społeczeństwa radzieckiego („Komunist“ Nr 8, 1953 r.)	27
Franciszek Blinowski — O niektórych problemach płac	43
Bogusław Leśnodorski — Mikołaj Kopernik	60
Marian Naszkowski — W dziesiątą rocznicę powstania Związku Patriotów Polskich	80
Witold Rodziński — Z zagadnień walki narodowo-wyzwoleńczej w krajach kolonialnych i zależnych	92

Z ŻYCIA PARTII

J. Kapliński, S. Mariański — O poleceniach partyjnych	104
--	-----

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

W sprawie kalendarzy na rok 1953 (rec. Jan Jarosławski i Roman Kornecki) . .	117
---	-----

♦

Listy i odpowiedzi	125
-------------------------------------	-----

